

UNIwersytet w Białymstoku

Wydział Historii

Anna Podlecka

**Polityka i dyplomacja w działalności Jana Dymitra
Solikowskiego w latach 1564 – 1603**

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
prof. dr hab. Ewy Dubas-Urwanowicz

Białystok 2024

Spis treści

Wstęp.....	3
Rozdział I - Aktywność Jana Dymitra Solikowskiego związana z kancelarią króla Zygmunta Augusta (1564 -1572).....	15
Rozdział II - Działalność polityczna Jana Dymitra Solikowskiego w latach 1572-1576.....	58
1. I bezkrólewie i elekcja Henryka Walezego.....	58
2. Panowanie Henryka Walezego.....	80
3. II bezkrólewie i elekcja Stefana Batorego.....	100
Rozdział III - Jan Dymitr Solikowski podczas panowania Stefana Batorego (1576-1586).....	113
1. Początek rządów i polityka zagraniczna Stefana Batorego.....	113
2. Jan Dymitr Solikowski wobec polityki wewnętrznej Stefana Batorego.....	140
Rozdział IV - Zaangażowanie polityczne Jana Dymitra Solikowskiego podczas III interregnum i elekcji Zygmunta III Wazy.....	154
Rozdział V - Działalność arcybiskupa lwowskiego w początkowych latach panowania Zygmunta III Wazy.....	174
Rozdział VI - Publicystyka polityczna w działalności publicznej Jana Dymitra Solikowskiego.....	208
Zakończenie.....	244
Wykaz skrótów.....	248
Summary.....	249
Bibliografia.....	252

Wstęp

Jan Dymitr Solikowski herbu Bończa był arcybiskupem lwowskim (od 1583 roku), dyplomata uczestniczącym w licznych misjach podczas panowania Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy, znawcą polityki morskiej i przeciwnikiem reformacji¹. Także wybitnym twórcą literackim i publicystą, który pozostawił po sobie znaczący dorobek. Jednocześnie odegrał istotną rolę jako sygnatariusz, autor lub współautor traktatów i umów międzynarodowych². To postać niezaprzeczalnie interesująca, choć w dzisiejszej historiografii nieco zapomniana. Na pierwszy rzut oka nie wydaje się być osobistością szczególnie wpływową. Przy bliższym poznaniu zaskakuje dokonaniem. Lata jego życia to wyjątkowy okres w dziejach Rzeczypospolitej. Trzech władców, trzy bezkrólewia, pierwsze elekcje, wojny z państwami leżącymi nad Bałtykiem, zatargi z Tatarami, problemy religijne i wewnętrzne spory między szlachtą a duchowieństwem. Był świadkiem lub bezpośrednim uczestnikiem niejednego przełomowego wydarzenia. Obdarzony ponadprzeciętnym intelektem i zmysłem obserwacji, jednocześnie pozostawał skromny i niepozorny.

Urodził się w 1539 roku w Sieradzu, jako najstarszy z siedmiu synów Jana – posesora miejscowego wójtostwa i Zuzanny z Fiszerów³. Jak to określił Władysław Syrokomla, we wstępie do jego pamiętnika, pochodził *...z niemających i liczną rodziną obarczonych rodziców*⁴. Niestety niewiele wiemy o wczesnych, młodzieńczych latach. Wszelkie informacje okazują się fragmentaryczne i nie do końca pewne. Fakt, iż w testamencie podziękował *Rodzicom za troskliwe wychowanie* świadczy o dobrych wspomnieniach z czasów dzieciństwa i pewnym sentymencie do rodzinnego gniazda.

Pierwsze nauki odbywał zapewne w domu, by później znaleźć się w gronie studentów Akademii Krakowskiej⁵. W tym okresie uczelnia nie była w najlepszej kondycji. Spadało jej znaczenie jako ośrodka naukowego, pojawiły się problemy finansowe, a

1 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski. Obrońca naszych praw morskich w XVI wieku*, „Nasza Przeszłość”, Kraków 1947, s. 92.

2 H. Samplawski, *Jan Dymitr Solikowski. Zaduma w czterechsetlecie śmierci (1539-czerwiec 1603)*, „Pismo PG”, nr 6/2004, s. 49.

3 E. Kotarski, B. Kumor, *Solikowski Jan Dymitr*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XL, Warszawa-Kraków 2000, s. 282.

4 W. Syrokomla, *Wstęp do J.D. Solikowski, Krótki pamiętnik rzeczy polskich. Od zgonu Zygmunta Augusta zmarłego w Knyszynie 1572 r. w miesiącu lipcu, do r. 1590*, Petersburg- Mohylew 1855, s. I.

5 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 92-94.

dodatkowo szlachta coraz chętniej wysyłała swych synów na studia zagraniczne, głównie do Włoch i Niemiec⁶. Solikowski zachował jednak duży szacunek do tego miejsca. U kresu życia zapisał w testamencie pełne wdzięczności słowa: *...Matce Akademii Krakowskiej – Winienem Ci wszystko czem byłem; lubo Polak, wzięłem wszystko od Polski, jednak ssalem pokarm z twych piersi*. Pozytywnie postrzegał okres studiów i poznanych wówczas ludzi. Nauczyciele nie tylko zaszczepili w nim pragnienie zdobycia wiedzy, lecz okazali również dużą życzliwość, o czym nie omieszkał nadmienić w *ostatniej woli*. Za *łaski i szczególną miłość* dziękował: *Adamowi Łaszczyńskiemu, Janowi Wierzejewskiemu, Łukaszowi Cieszkowskiemu, Benedyktowi Kotarskiemu, Jakóbowi Górskiemu, Obrębskiemu, Bożęcinowi, Szatkowskiemu, Wojciechowi Nowokamjanowi*⁷. Kilka lat później bronił też uniwersytetu w jednym ze swych wczesnych tekstów - *Hamaxa sive religionis currus*⁸.

W 1559 roku udał się do Wittenbergi, kierowany potrzebą dalszego rozwoju umysłowego i poszerzenia horyzontów, co zapewnić miała mu tamtejsza uczelnia. Miejsce nie było przypadkowe, zarówno miasto, jak i uniwersytet uchodziły za kolebkę protestantyzmu⁹. Głównym pomysłodawcą tego wyjazdu okazał się Filip Melanchton, jedna z ważniejszych postaci reformacji. Zauważył on w młodzieńcu z Sieradza znaczny potencjał intelektualny i przekonał jego ojca, że dalsze kształcenie syna przyniesie wiele korzyści. Od razu należy zaznaczyć, że bliscy, choć może oficjalnie nie opowiadali się za konfesją augsburską, to jednak z zainteresowaniem śledzili nowinki religijne i sprzyjali poglądom Marcina Lutra¹⁰. Przyglądając się postaci Melanchtona trudno oprzeć się wrażeniu, że wywarł on ogromny wpływ na Solikowskiego. Jako wykładowca akademicki, a zarazem teolog, przyczynił się w znacznym stopniu do odnowy życia intelektualnego i chrześcijańskiego ówczesnej Europy. Duże znaczenie przypisywał teorii kształcenia, stworzył również nowoczesny program pedagogiczny adresowany do młodzieży, oparty na humanistycznych wzorcach. Za swą działalność w sferze oświaty został uhonorowany prestiżowym tytułem Nauczyciela Niemiec¹¹. Reformator zdobył uznanie nie tylko dzięki zaletom umysłu, był także postrzegany jako wyjątkowo życzliwy człowiek, oddany

6 E. Kotarski, *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego*, Toruń 1970, s. 14; H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu. Księga druga: Zmierzch świetności (1536-1572)*, Kraków 1935, s. 322-323.

7 J.D. Solikowski, *Testament* w: J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. XV.

8 H. Barycz, *Historia Uniwersytetu...*, s. 341, E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 15.

9 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 14-15.

10 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...* s. 93.

11 P. Matwiejczuk, *Korespondencja Filipa Melanchtona do możnowładców litewskich*, „Gdański Rocznik Ewangelicki”, vol. VIII, 2014, s. 36.

studentom i chętnie niosący pomoc, bezinteresowny i szlachetny. Co ciekawe, prowadził nawet specjalną stancję, w której nie tylko gościł, ale nawet jadał ze swymi uczniami¹². Pobyt w Wittenberdze musiał być ważnym etapem życia Solikowskiego, pozwolił mu na poszerzenie horyzontów, nawiązanie interesujących znajomości, a także doskonale opanowanie języka niemieckiego, co w przyszłości okazało się niezwykle przydatne. Tu zaprzyjaźnił się również z Mikołajem Krzysztoporskim, którego ojciec – Jan, był sekretarzem królewskim. W 1560 roku, po śmierci Melanchtona, młodzieniec z Sieradza został zaproszony do domu swego akademickiego kompana¹³. Tam nawiązał serdeczne relacje z rodziną przyjaciela, kontakty utrzymywali także w późniejszych latach. Gdy w 1565 roku Jan Krzysztoporski otrzymał godność kasztelana, Solikowski chęć uczcić tę doniosłą chwilę napisał epigram *Ad eundem excellentem virum Joannem Christoporinum, cum castellanatus vielunensis illi datus fuisset*. Z kolei w 1570 roku, zacytował żonie dobrodzieja - Dorocie, wiersz poprzedzający tekst innego utworu - *Lukrecji*¹⁴. Dość prawdopodobne wydaje się, iż bliska znajomość z Krzysztoporskim okazała się też pomocna w zdobyciu godności sekretarza królewskiego¹⁵.

Do końca nie jest jasne, kiedy Solikowski wrócił do ojczyzny, jednak nastąpiło to najpóźniej w 1562 roku. Wtedy bowiem ukazał się zbiór poezji jego autorstwa – *Poemata*. Wkrótce też z domu rodzinnego szkolnego przyjaciela, udał się na dwór biskupów kujawskich w Wolborzu, gdzie swą opiekę roztoczył nad nim przysły prymas – Jakub Uchański. Tutaj młody i jakże niedoświadczony jeszcze człowiek, miał wyjątkową szansę poszerzenia swych horyzontów i nabycia wielu umiejętności, pomocnych w późniejszej pracy. Bezpośredni kontakt z wybitnymi przedstawicielami duchowieństwa, dał mu okazję, aby pierwszy raz zetknąć się z doniosłymi sprawami państwowymi i kościelnymi. Przysły prymas był interesującą postacią, otwartą na nowe prądy umysłowe i niezwykle aktywną. Działał na rzecz zaprowadzenia zgody między katolikami a protestantami, sprzyjał planom reformy Kościoła. Zajmowały go także kwestie ruchu egzekucyjnego czy unii z Wielkim Księstwem Litewskim¹⁶. Ksiądz Jan Zalewski uważał, iż właśnie wtedy Jan Dymitr Solikowski przyjął święcenia kapłańskie. Źródła nie dają nam jednoznacznej odpowiedzi w tej kwestii, aczkolwiek jest to wersja dość prawdopodobna. Na pewno pogłębił wówczas

12 A. Wagner, *Wolumin z księgozbioru Mikołaja Korycińskiego z rękopiśmiennym fragmentem tekstu Filipa Melanchtona*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, LVIII 2014, s. 127-128.

13 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 94-95.

14 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 15-16.

15 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 94-95.

16 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 16-17.

swoją wiarę oraz związek z Kościołem. Poznał także Piotra Skargę, z którym utrzymywał przyjacielskie relacje do końca życia¹⁷.

Z Wolborza przyszły arcybiskup trafił w 1564 roku do kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta. Był to moment bez wątpienia przełomowy. Odtąd sukcesywnie piął się po kolejnych szczeblach kariery: pełnił liczne funkcje zarówno o charakterze świeckim, jak i kościelnym. Mimo, iż pochodził ze średniozamożnej rodziny i nie posiadał znaczących koligacji rodowych, udało mu się zaistnieć w przestrzeni publicznej ówczesnej Rzeczypospolitej. Pozornie skrywał się w cieniu swoich protektorów: Jakuba Uchańskiego czy Stanisława Karnkowskiego. Jednak jego stała obecność w centrum najważniejszych wydarzeń tego okresu oraz osiągnięcia w zakresie stosunków międzynarodowych, sugerują iż rola jaką odegrał jest ważniejsza, niż większość badaczy uważa. Z pewnością nie ograniczał się do biernej obserwacji.

W swoich badaniach zamierzam skupić się przede wszystkim na politycznej i dyplomatycznej aktywności Jana Dymitra Solikowskiego. Należy pamiętać, iż jako arcybiskup lwowski i gorliwy katolik, posiadał też znaczne dokonania związane z teologią oraz życiem Kościoła. W sposób bardzo zdecydowany występował przeciwko różnowiercom, lecz co ważne, proponował wyłącznie pokojowe rozwiązania konfliktów wyznaniowych. Jest to bez wątpienia temat wyjątkowo interesujący i wart bliższego rozpoznania, jednak w rozprawie został on celowo pominięty. Rozległość zagadnienia sugeruje podjęcie osobnych badań w przyszłości. Podobnie wygląda kwestia twórczości literackiej Jana Dymitra Solikowskiego, która także stwarza szerokie pole do pracy badawczej. W tym wypadku analizie będą poddane wyłącznie teksty ściśle związane z publiczną działalnością autora. Głównym celem rozprawy jest zatem przedstawienie arcybiskupa lwowskiego przez pryzmat jego zaangażowania w sprawy wewnętrzne i zewnętrzne Rzeczypospolitej Obojga Narodów w sferze politycznej i dyplomatycznej.

Przyjęte ramy chronologiczne wyznaczają lata 1564-1603. Pierwsza cezura wiąże się z wspomnianym rozpoczęciem pracy w kancelarii ostatniego Jagiellona. Stanowisko sekretarza królewskiego stanowiło nie lada zaszczyt i dawało możliwość dobrego rozeznania zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i zagranicznych państwa. Końcowe lata życia Zygmunta Augusta okazały się szczególnym momentem w dziejach Rzeczypospolitej. Reformacja, ruch egzekucyjny, polityka bałtycka czy unia polsko-

17 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 96.

litewska, to tylko najważniejsze zagadnienia zajmujące umysły współczesnych. I choć Solikowski nie odgrywał wówczas wyjątkowo ważnej roli, jednak jego poczynania z pewnością przyczyniły się do rozwiązania niejednego problemu politycznego tego okresu¹⁸.

Jako arcybiskup lwowski (mianowany w 1583 roku) do końca życia pozostał osobą aktywną publicznie i zaangażowaną w losy ojczyzny. Dlatego też pracę zamyka data śmierci – rok 1603.

Zakres terytorialny rozprawy obejmuje przede wszystkim z obszar Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Należy jednak pamiętać o licznych poselstwach arcybiskupa: do Inflant, Prus a także dalej: do Francji, Cesarstwa czy Rzymu.

Jan Dymitr Solikowski to postać, inspirująca do stawiania wielu pytań badawczych. Niewątpliwie na wiele z nich, nie sposób znaleźć jednoznacznej odpowiedzi. Jak już zaznaczyłam, nigdy nie cieszył się wielką popularnością wśród badaczy. Wydaje się, iż jego wrodzona skromność i trzymanie się nieco w cieniu innych wybitnych osobistości, czyniły go bardziej niewidzialnym. Brak wyraźnych skaz na życiorysie oraz unikanie rozgłosu czy skandalu, również nie przysparzały mu zainteresowania. W niniejszej pracy postaram się udowodnić faktyczną rolę i znaczenie arcybiskupa jeśli chodzi o ówczesną sytuację Rzeczypospolitej.

Warto zastanowić się, co było głównym determinantem podejmowanych przez arcybiskupa przedsięwzięć? Czy kierował się wyłącznie racją stanu, czy zdarzało się, iż brał pod uwagę osobiste korzyści? W jaki sposób postrzegał dobro ojczyzny? Niezwykle istotne wydaje się przy tym ocena, na ile podejmowane decyzje i głoszone postulaty wynikały z samodzielnej analizy sytuacji, a na ile okazywały się wynikiem lojalności wobec protektorów i ulegania wpływom otoczenia? Czy w ogóle mamy tu do czynienia z osobą przejawiającą inicjatywę? A może Solikowski funkcjonował tylko jako narzędzie w rękach osób posiadających szersze kompetencje?

Interesująca, a przy tym, do tej pory właściwie nie zbadana, jest kwestia trzech *interregnów* po śmierci ostatniego Jagiellona i sprawa zaangażowania w działania mające doprowadzić do wyboru poszczególnych monarchów. Warto zastanowić się w jakim zakresie poczynania sekretarza Zygmunta Augusta przyczyniły się do wyniku elekcji. Na

18 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 96-97.

tron powoływano ostatecznie króla popieranego przez Solikowskiego, co widać zwłaszcza w przypadku Henryka Walezego oraz Zygmunta III Wazy. Wyraźnie widoczne jest zaangażowanie polityczne przy każdej z elekcji.

Niezwykle istotna okazuje się też aktywność dyplomatyczna, zwłaszcza związana z polityką morską. Jan Dymitr Solikowski był wielokrotnie wysyłany z licznymi misjami na Pomorze i z reguły kończyły się one sukcesami. Niewątpliwie stał się wybitnym specjalistą w tej dziedzinie. Henryk Samplawski porównuje go nawet do Eugeniusza Kwiatkowskiego, budowniczego miasta Gdyni z pierwszej połowy XX wieku. Zestawienie to może nieco dziwić, jednak sporo tu racji. Solikowski wydaje się być jednym z ważniejszych propagatorów koncepcji oparcia siły państwa na flocie i morskiej potędze. Jego poczynania w tym zakresie wyprzedzały epokę i z pewnością są warte głębszej analizy. Należy zastanowić się dlaczego człowiek zupełnie nie związany pochodzeniem czy rodziną z terenami Pomorza, był tak świetnie zorientowany w sprawach morskich i tak dużo osiągnął w tej dziedzinie?

Nie można przy tym zapominać o jeszcze jednej kwestii związanej z postacią arcybiskupa lwowskiego. Chodzi tu o twórczość publicystyczną. Znaczące są zwłaszcza dzieła z czasów pierwszego *interregnum* po śmierci Zygmunta Augusta. Dlatego więc zastanowię się czy te niezwykle ciekawe teksty powstawały wyłącznie z pobudek stricte patriotycznych. A może pisane były też na zlecenie? W jakim zakresie publicystyka Solikowskiego służyła propagowaniu postulatów określonych stronnictw, chociażby profrancuskiego, tuż przed elekcją Walezego?

Swoje badania prowadziłam w oparciu o krytyczną analizę źródeł historycznych, znajdujących się w placówkach krajowych i zagranicznych. Kapitalne znaczenie mają w tym wypadku zbiory Haus-, Hof- Und Staatsarchiv w Wiedniu. W II połowie XVI wieku cesarze austriaccy przejawiali wyraźne zainteresowanie sytuacją w Rzeczypospolitej. Dzięki temu powstały liczne dokumenty dotyczące spraw polsko - litewskich. Co ciekawe, ocalały one dzięki wywiezieniu z rodzimego kraju przez agentów. Interesujące mnie rękopisy umieszczono w kartonach Polen I 17-52 i zawierają materiały datowane od momentu śmierci Zygmunta Augusta aż do końca życia Jana Dymitra Solikowskiego. Znajdujemy tu niezwykle interesujące archiwalia, przeważnie w języku łacińskim. Na szczególną uwagę zasługuje rzecz jasna korespondencja samego arcybiskupa.

Równie pomocne są rękopisy przechowywane w polskich archiwach. Przede wszystkim wymienić należy zasoby AGAD w Warszawie, zwłaszcza Księgi Poselstw. Sporo informacji do tematu znajdujemy w Bibliotece Czartoryskich. Dużą wartość przedstawiają rękopisy dotyczące Inflant, w tym listy samego Jana Dymitra Solikowskiego. W tym miejscu należy też wspomnieć o dokumentach udostępnianych w Bibliotece Kórnickiej, Bibliotece Narodowej czy w Ossolineum we Wrocławiu. Nawet jeśli nie udało mi się znaleźć informacji bezpośrednio związanych z badaną postacią, to na pewno odbyte kwerendy poszerzyły wiedzę na temat ówczesnych realiów polityczno-dyplomatycznych. Wymienione zbiory zawierają dokumenty różnego typu: korespondencje, dzienniki sejmowe i sejmikowe, akta dyplomatyczne, legacje królewskie i legacje papieskie oraz publicystykę. Biorąc pod uwagę wyjątkowo niesprzyjającą sytuację międzynarodową, z wielkim żalem musiałam zrezygnować z wizyty w lwowskich archiwach, co mam nadzieję, w przyszłości uda się jeszcze zrealizować.

W pracy badawczej posługiwałam się dodatkowo źródłami drukowanymi. Priorytet stanowi dzieło samego Jana Dymitra Solikowskiego – *Krótki pamiętnik*¹⁹. Jako naoczny świadek i uczestnik wydarzeń, opisuje w nim wypadki po śmierci Zygmunta Augusta. Mimo pewnych pominięć i drobnych błędów jest to relacja w miarę obiektywna i wnosząca wiele informacji na temat sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Rzeczypospolitej.

Na uwagę zasługują także kroniki: Reinholda Heidensteina²⁰, Świętosława Orzelskiego²¹, Marcina Bielskiego²² i Joachima Bielskiego²³ oraz pamiętnik Jean'a Choisinin'a²⁴, który ukazuje zaangażowanie Solikowskiego w działalność stronnictwa profrancuskiego po śmierci Zygmunta Augusta. Cenne informacje można znaleźć ponadto w diariuszach²⁵ oraz aktach sejmikowych²⁶. Omówienie twórczości politycznej natomiast,

19 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*

20 R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594, Książ XII*, wyd. J. Długosza i W. Kaczorowskiego, Opole 2015.

21 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia książ ośmioro. Od zgonu Zygmunta Augusta r.1572 do r.1576*, Petersburg-Mohylew 1856.

22 M. Bielski, *Kronika Marcina Bielskiego*, t. 2 i t. 3, Sanok 1856.

23 J. Bielski, *Joachima Bielskiego dalszy ciąg Kroniki Polskiej zawierający dzieje od 1587 do 1598 r.*, Warszawa 1851.

24 J. Choisinin, *O elekcyi Henryka Walyzeusza na króla polskiego pamiętniki Jana Szoanę (Jean Choisinin)*, Wilno 1818.

25 *Diariusze sejmu koronacyjnego Zygmunta III Wazy 1587/1588 roku*, oprac. J. Kaniewska, Kraków 2016; *Dyaryusze sejmowe r. 1585: w dodatkach: ulamki dyaryusza sejmowego roku 1582, akta sejmikowe i inne akta odnoszące się do sejmu 1585 roku*, wyd. A. Czuczyński, Kraków 1901; *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 21, *Dyaryusze i akta sejmowe r. 1591-1592*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1911;

26 *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacyi śp. Aleksandra hr. Stadnickiego*, t. 20 *Lauda sejmikowe*, t. 1 *Lauda wiszeńskie*

w znacznym stopniu ułatwia stworzony przez Jana Czubka zbiór utworów z pierwszego i drugiego bezkrólewia²⁷. Nie tylko dokonał on zestawienia oryginalnych tekstów ale również dowiódł autorstwa Solikowskiego względem dzieł dotąd mu nie przypisywanych.

Przyglądając się literaturze przedmiotu, trzeba przyznać, że arcybiskup lwowski nie należał do grona postaci cieszących się szczególną popularnością. Nie doczekał się biografii, a informacje o nim pojawiają się najczęściej w formie krótkiej notki, zwykle przy okazji rozpatrywania innych zagadnień.

O Solikowskim wspominają XIX-wieczni historycy. Warto w tym miejscu wymienić na pierwszym miejscu Władysława Nehringa, który w znacznej mierze bazując na *Krótkim pamiętniku* ukazał koleje życia oraz literackie dokonania arcybiskupa. Wspomina o nim także Wincenty Zakrzewski²⁸, Tadeusz Piliński²⁹, a nieco wcześniej Jan Chrzyciel Albertrandi³⁰. Ich uwaga skupia się głównie na czasach dwóch pierwszych *interregnum* oraz panowaniu Henryka Walezego i Stefana Batorego. Początek XX wieku to przede wszystkim książka dotycząca kongresu szczecińskiego napisana przez Stanisława Bodniaka³¹ oraz biografia Jana Kostki – kasztelana gdańskiego, tego samego autora. Obie prace dostarczają dużo cennych informacji na temat polityki morskiej króla Zygmunta Augusta, w której aktywnie uczestniczył Jan Dymitr Solikowski. Zaangażowanie w sprawy bałtyckie stało się także przedmiotem badań księdza Jana Zalewskiego³².

Jeśli chodzi o nowszą literaturę, to na szczególną uwagę zasługuje praca Edmunda Kotarskiego³³. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż do tej pory, to jedno z niewielu opracowań w całości poświęcone Solikowskiemu. Autor dokonał wnikliwej analizy publicystycznej twórczości arcybiskupa. Dodatkowo przedstawił wiele interesujących wydarzeń z jego życia, obrazując przy tym nie tylko polityczne, lecz również biograficzne

1572 -1648, Lwów 1909; *Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t. 1 1572 -1620*, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932; *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego, t.1 (1572-1632), cz. 1 (1572-1616)*, red. W. Dworzaczek, Poznań 1957;

27 *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, oprac. J. Czubek, Kraków 1906.

28 W. Zakrzewski, *Stefan Batory. Przegląd historii jego panowania i program dalszych badań nad nią*, Kraków 1887.

29 T. Piliński, *Bekrólewie po Zyguncie Auguście i elekcja króla Henryka*, Kraków 1872.

30 J.Ch. Albertrandi, *Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego królów polskich z rękopisów Albertrandiego*, wyd. J.K. Turowski, Kraków 1861.

31 S. Bodniak, *Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej*, Kraków 1929; S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka kasztelan gdański prezes Komisji Morskiej i rzecznik unii Prus z Koroną*, Gdańsk 1979.

32 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 92-102.

33 E. Kotarski, *Publicystyka...*

tło procesu powstawania poszczególnych dzieł.

Dla rzetelnego omówienia prezentowanych w rozprawie zagadnień niezbędna okazuje się literatura poświęcona sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Rzeczypospolitej w kolejnych bezkrólewicach. Jest to temat chętnie poruszany przez historyków, zarówno dawniej, jak i w ostatnich latach. Na uwagę zasługują badania Ewy Dubas-Urwanowicz³⁴, która ma w swoim dorobku wiele książek oraz artykułów, odnoszących się do interesujących mnie kwestii. Jej prace oscylują zarówno wokół pierwszego, jak i drugiego bezkrólewicia, oraz rządów Henryka Walezego i Stefana Batorego. Tymi zagadnieniami zajmował się również: Stanisław Gruszecki³⁵ oraz Stanisław Płaza³⁶, a także Piotr Rybak³⁷ – autor rzetelnego opracowania ukazującego okoliczności zjazdu stężyckiego.

Przy analizie rządów Zygmunta III Wazy korzystałam z książek Kazimierza Lepszego³⁸. Współczesne prace Anny Pieńkowskiej³⁹, Macieja Pieńkowskiego⁴⁰ oraz Agnieszki Barwickiej-Makuły⁴¹, również okazały się bardzo przydatne w zrozumieniu zawłości politycznych *interregnum* po Stefanie Batorym oraz pierwszych lat po objęciu korony przez siostrzeńca Zygmunta Augusta.

Cytaty źródłowe włączyłam do tekstu w wersji oryginalnej. Aby uniknąć

34 E. Dubas-Urwanowicz, *Główne siły wpływające na politykę wewnętrzną Rzeczypospolitej w dobie panowania Stefana Batorego*, w: *Stefan Batory król Rzeczypospolitej i Siedmiogrodu*, red. A. Kormendy i R. Lolo, Pułtusk 2008, s. 39-59; *Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy? Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku*, Warszawa 2018; *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewicach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998; *Królestwo bez króla. Kompetencje monarsze w dwóch pierwszych bezkrólewicach po śmierci Zygmunta Augusta*, „Przegląd Historyczny”, t. 43, z. 2, Warszawa 2002; *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576-1586*, Warszawa 2013; *Polskie opinie o Henryku Walezym*, „Przegląd Historyczny” 81/1-2, 1990; *Stosunek Korony do unii z Litwą w latach 1562-1574*, „Studia Podlaskie”, t. 5, 1995; „*Warunek warszawski*” z września 1574 roku a status prawnopolityczny państwa, „Czasopismo Prawno Historyczne”, t. 60, z. 1, s. 193-201.

35 S. Gruszecki, *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572-1573)*, Warszawa 1969.

36 S. Płaza, *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewicia*, Kraków 1969; *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988.

37 P. Rybak, *Zjazd szlachty w Stężycy (maj-czerwiec 1575 r.) na tle drugiego bezkrólewicia*, Toruń 2002.

38 K. Lepszy, *Rzeczypospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego*, Kraków 1939; *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929, s. 30-31.

39A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy okresu bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego*, Pułtusk 2010.

40 M. Pieńkowski, *Koronne zjazdy i sejmiaki szlacheckie wobec wojny o tron polski w latach 1587-1588; Król i kanclerz. Relacje między Zygmuntem III a Janem Zamoyskim w latach 1587-1589*, „Nowożytnicze Zeszyty Historyczne”, z. 7 (2015): *Król i jego poddani w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w XVI-XVIII w.; Postanowienia wojskowo-skarbowe sejmu koronacyjnego Zygmunta III (1587-1588)*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, red. Z. Hudert, J.J. Sowa, K. Żojdź, t. 4, Oświęcim; *Trudna droga do władzy w Rzeczypospolitej. Sejm koronacyjny Zygmunta III 1587/1588 i sejm pacyfikacyjny 1589 roku*, Warszawa 2021.

41 A. Barwicka-Makuła, *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587-1592*, Katowice 2019.

powtórzeń, w niektórych miejscach określam Jana Dymitra Solikowskiego z pomocą najbardziej znanych jego dzieł. Zatem pojawiają się zwroty: autor *Rozmowy kruszwickiej*, autor *Krótkiego pamiętnika*, autor *Prussi...*, itp. Uważam ten zabieg za konieczny dla zachowania stylistycznej poprawności.

Rozprawa posiada układ chronologiczno - problemowy i składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy: *Aktywność polityczna związana z kancelarią króla Zygmunta Augusta (1564-1572)* dotyczy początków działalności Jana Dymitra Solikowskiego w zakresie polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa. Przełomowym momentem okazało się tu objęcie posady sekretarza królewskiego. To odpowiedzialne stanowisko umożliwiło podjęcie pierwszych kroków w zawodzie dyplomaty. Przyszły arcybiskup szybko dowiódł, że posiada ku temu doskonale predyspozycje. Na misje wyruszał często i kończyły się one zwykle sukcesem. Zajmował się wówczas głównie sprawami morskimi, wysyłano go do Prus, na Pomorze oraz na Warmię. Ważnym osiągnięciem był też niewątpliwie udział w Kongresie Szczecińskim. Ta część rozprawy ma na celu pokazanie rozwoju Solikowskiego i jego wkładu w proces umacniania pozycji Rzeczypospolitej w basenie Morza Bałtyckiego. Rola jaką odegrał w tej dziedzinie wydaje się wciąż mało zbadana i niedoceniona.

Rozdział drugi stanowi analizę zaangażowania politycznego sekretarza w czasie pierwszego i drugiego *interregnum* oraz w trakcie krótkiego panowania Henryka Walezego. Kluczowa jest tu sprawa współpracy ze stronnictwem profrancuskim po śmierci ostatniego Jagiellona oraz wskazanie głównych przyczyn poparcia kandydatury brata Karola IX w walce o koronę Rzeczypospolitej. Pokazane są sposoby jakie stosowano, by osiągnąć konkretne cele polityczne, a także rola Solikowskiego w procesie kształtowania opinii publicznej. Zarówno elekcja francuskiego królewicza, jak i wybór Stefana Batorego miały szansę realizacji między innymi dzięki działaniom podejmowanym przez sekretarza. Na ile wynikały one z faktycznych poglądów sekretarza, a na ile z inspiracji protektorów to jedno z istotniejszych pytań związanych z tym okresem.

Kolejny rozdział poświęcony został aktywności Jana Dymitra Solikowskiego za rządów Stefana Batorego. Pierwsza część koncentruje się na sprawach polityki zagranicznej. Odbyte wówczas poselstwa do Ratyzbony, Rzymu oraz misja w Prusach i Inflantach były niezwykle ważne dla interesu państwa. Wyraźnie wpłynęły na sytuację międzynarodową i przyszłość Rzeczypospolitej. Wiele z podejmowanych przedsięwzięć

wymagało dużej odwagi, odporności psychicznej i zdolności mediacyjnych. Omówiona została też postawa Solikowskiego wobec problemów wewnętrznych, takich jak chociażby relacje króla ze szlachtą spotęgowane sprawą braci Zborowskich. W tym czasie autor *Krótkiego pamiętnika* objął zaszczytne stanowisko arcybiskupa lwowskiego, posiadał też już imponujące doświadczenie dyplomatyczne, rozumiał mechanizmy funkcjonowania państwa i związane z nimi potrzeby. Stąd konieczne staje się pokazanie zakresu jego politycznej samodzielności, a co za tym idzie, procesu dojrzewania do formułowania własnych poglądów, nie zawsze zgodnych z oczekiwaniami otoczenia.

Następna część pracy: *Zaangażowanie polityczne podczas III interregnum i elekcji Zygmunta III Wazy*, prezentuje znaczący etap kariery arcybiskupa. Bezkrólewie po śmierci Stefana Batorego miało wyjątkowo burzliwy przebieg. W obliczu podwójnej elekcji Zygmunta Wazy i arcyksięcia Maksymiliana, Solikowski nie poparł żadnego z nich i stanął na czele grupy tzn. neutralistów, uważających wybór obu elektów za nielegalny. Jego postawa miała niebagatelne znaczenie dla losów Rzeczypospolitej, ostatecznie bowiem przekonał ruską szlachtę do uznania Zygmunta. Zapobiegło to wojnie domowej i stało się początkiem uspokojenia sytuacji. Choć arcybiskup lwowski nie należał do grona zwolenników Szweda, to jednak kierował się przede wszystkim racją stanu. Od tej pory występował na forum publicznym jako regalista i starał się wspierać nowego władcę. Ówczesne wydarzenia niewątpliwie pokazały jego samodzielność i stały się sprawdzianem politycznych umiejętności, co też staram się pokazać.

Rozdział V, zgodnie z tytułem - *Działalność w początkowych latach panowania Zygmunta III Wazy (1588-1603)*, opisuje sytuację u progu rządów następcy Stefana Batorego. Solikowski, choć już nie najmłodszy, dalej efektywnie uczestniczył w życiu publicznym. Na sejmie inkwizycyjnym opowiadał się po stronie monarchy. Z wielkim oddaniem walczył o wzmocnienie obrony granicy wschodniej i interesy swojej diecezji. Występował jako zwolennik Ligi Świętej skierowanej przeciwko Turcji i udzielał się w pracach dotyczących zjednoczenia Kościoła, czego efektem było podpisanie unii brzeskiej. Pod panowaniem Zygmunta III Wazy zajął się też po raz kolejny sprawami Inflant, gdzie miał okazję wykorzystać wcześniejsze doświadczenia.

Rozprawę zamyka część dotycząca twórczości publicystycznej arcybiskupa. Zawiera ona analizę poszczególnych dzieł o charakterze politycznym, a także, o ile jest to możliwe okoliczności powstania utworów i ich związek z działaniami podejmowanymi na

rzecz państwa. Jednocześnie porusza kwestię odbioru tekstów arcybiskupa przez współczesnych oraz rolę, jaką odegrały w procesie kształtowania opinii publicznej.

Przeprowadzone badania w pierwszej kolejności opierają się na analizie dostępnych materiałów źródłowych, ze szczególnym uwzględnieniem ich wiarygodności. Jest to niezwykle ważne zwłaszcza przy korzystaniu z przekazów o charakterze pamiętnikarskim oraz kronik. Za pomocą indukcji, a częściowo również dedukcji, starałam się jak najdokładniej odtworzyć przyczynowo-skutkowy bieg wydarzeń, kształtujący postawę i determinujący działalność Jana Dymitra Solikowskiego. Wraz z postępami w powstawaniu rozprawy, niezbędne okazało się uzupełnienie uzyskanych wniosków, poprzez dodatkowe zastosowanie metody porównawczej. Wymagał tego zwłaszcza rozdział poświęcony publicystyce. Zestawienie literackich osiągnięć arcybiskupa, powstałych na różnych etapach kariery oraz odwołanie się do spuścizny innych twórców, pozwoliło pełniej ukazać znaczenie tej sfery aktywności. Pokazało jednocześnie proces rozwoju intelektualnego, a zarazem politycznego, autora.

Prezentowane badania stanowią próbę udowodnienia, iż Jan Dymitr Solikowski, to postać niesłusznie dotąd pomijana w historiografii, a jego dokonania miały niebagatelne znaczenie dla sytuacji ówczesnej Rzeczypospolitej. Zdaję sobie sprawę, jak wiele kwestii nie zostanie tu ostatecznie rozstrzygniętych, zaś niektóre pytania pozostaną bez odpowiedzi.

Rozdział I

Aktywność polityczna Jana Dymitra Solikowskiego związana z kancelarią króla Zygmunta Augusta (1564-1572)

Początek kariery politycznej i dyplomatycznej Jana Dymitra Solikowskiego, jak zostało podkreślone we wstępie, ściśle wiąże się z datą 1564 roku. Wówczas rozpoczął on pracę w kancelarii króla Zygmunta Augusta. Było to stanowisko zaszczytne i odpowiedzialne, zważywszy na młody wiek przyszłego arcybiskupa. Końcowe osiem lat życia ostatniego Jagiellona z pewnością możemy uznać za czas szczególny w dziejach Rzeczypospolitej. Reformacja i walka Kościoła o utrzymanie dominującej pozycji determinowały zarówno procesy polityczne, społeczne jak i kulturalne. Niebagatelne znaczenie miały także działania ruchu egzekucyjnego, próby uporządkowania królewskich ziem, kwestia unii z Wielkim Księstwem Litewskim oraz rozliczne zawilości z zakresu stosunków międzynarodowych. Zadania tak wielkiego formatu wymagały sprawnie funkcjonującego zespołu kompetentnych i światłych umysłów⁴². Odmową rolę odegrała w tym zakresie kancelaria Zygmunta Augusta, która stała się wówczas ważnym centrum polityczno-dyplomatycznym państwa.

Warto w tym miejscu krótko omówić strukturę oraz zasady działania tej instytucji. Ograniczam się tu do najważniejszych zagadnień, gdyż temat został szczegółowo opracowany przez Andrzeja Tomczaka⁴³, Andrzeja Wyczańskiego⁴⁴ i Romana Żelewskiego⁴⁵. Jest to jednak istotne dla pełniejszego zrozumienia ówczesnej sytuacji Solikowskiego oraz pełnionej przez niego funkcji.

Kancelaria Zygmunta Augusta tak naprawdę składała się z dwóch niezależnych kancelarii. Na czele tzw. większej stał kanclerz, natomiast mniejsza była zarządzana przez podkanclerzego. Do głównych zadań obu jednostek należało przygotowywanie korespondencji i dokumentów. Zajmowali się tym pisarze, zarządzani przez regensa, który

42 J. Żelewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 96-98.

43 A. Tomczak, *Kilka uwag o kancelarii królewskiej w drugiej połowie XVI w. (na marginesie nowego z r. 1960 wydania „Cancellarius sive dignitate...” R. Heidensteina, „Archeion”, t. 37, 1962; Walenty Dembiński. Kanclerz egzekucji (ok. 1504-1584), Toruń 1963.*

44 A. Wyczański, *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506-1548)*, Warszawa 1990.

45 R. Żelewski, *Organizacja koronnej służby dyplomatycznej za Zygmunta Augusta*, w: *Polska służba dyplomatyczna XVI-XVII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966.

rozdzielał pracę i pośredniczył w kontaktach z władcą. Odrębnym stanowiskiem był sekretarz, choć jeszcze w XV wieku znaczył to samo co pisarz⁴⁶. W pierwszej połowie XVI wieku oba określenia zdarzało się używać zamiennie. Przy czym dotyczyło to także osób dobrze rozeznanych w hierarchii i terminologii urzędowej⁴⁷.

W II połowie XVI wieku nastąpiło wyraźniejsze rozdzielenie kompetencji osób piastujących tę godność. Sekretarz znajdował się znacznie wyżej w hierarchii i podlegał bezpośrednio królowi⁴⁸. Okazuje się, iż zakres jego obowiązków był bardzo rozległy, dostosowany do aktualnych potrzeb panującego, zarówno w zakresie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. A zatem: reprezentował władcę na sejmikach, załatwiał bieżące sprawy, często finansowe, jeździł do podskarbiech, poborców i innych urzędników, i co niezwykle istotne, sprawował poselstwa zagraniczne. Sekretarze pracowali również w kancelarii, gdzie zajmowali się przygotowaniem korespondencji monarchy i ważnych aktów publicznych. Istniał nieformalny podział na sekretarzy *piszących* i *nie piszących*. Pierwsi w pewnym stopniu zależeli od kanclerza i podkanclerzego, a ich obowiązki koncentrowały się wokół czynności związanych z dokumentami. Drugi rodzaj, natomiast oddawał się przede wszystkim służbie dyplomatycznej⁴⁹. Do tego grona niewątpliwie należał Jan Dymitr Solikowski.

Spośród sekretarzy najwyższy rangą był tzw. wielki sekretarz (*primus, maior, supremos secretarius*). Cieszył się on dużym zaufaniem panującego i z tego powodu powierzano mu sprawy tajne i szczególnie ważne. W razie nieobecności zastępował też kanclerza bądź podkanclerzego. W momencie, gdy na którymś z tych stanowisk, zdarzył się wakat, był pierwszym w kolejności do jego objęcia. Charakter pracy sekretarza wymagał solidnego wykształcenia, najlepiej prawniczego oraz znajomości języków obcych, także łaciny. Bez wątpienia byli to ludzie prezentujący ponadprzeciętny poziom intelektualny: dla przykładu tacy sekretarze jak Łukasz Górnicki, Jan Kochanowski czy Jan Zamoyski nauki pobierali w Padwie, zaś Stanisław Fogelweder mógł pochwalić się doktoratem z medycyny i filozofii, a studiował w Strasburgu, Paryżu i także w Padwie. Fakt, iż Jan Dymitr Solikowski dostąpił takiej godności w młodym wieku, dowodzi, iż musiał przejawiać zainteresowanie nauką i posiadać obszerną wiedzę.

46 A. Tomczak, *Walenty Dembiński...*, s. 94-96.

47 A. Wyczański, *Między kulturą...*, s. 21.

48 A. Tomczak, *Walenty Dembiński...*, s. 94-96.

49 Tegoż, *Kilka uwag...*, s. 242-244.

Poza wspomnianymi urzędnikami, w omawianej instytucji zatrudniano dwóch referendarzy, jednego świeckiego, drugiego duchownego. Mieli oni obowiązek przedstawiać władcy sprawy petentów i podpisywać dekrety sejmowe. Z kolei metrykanci przechowywali akta i dokumenty dyplomatyczne⁵⁰.

Kancelaria stanowiła jednostkę centralną względem zespołu posłów. Dzielono ich na większych czyli *oratores*, *nuntii*, i mniejszych: *internuntii* oraz *agentes*. Dwaj pierwsi uczestniczyli zwykle w misjach dotyczących Wschodu, drudzy w kontaktach z Zachodem. Różnili się między sobą głównie kosztami, jakie przeznaczano na reprezentację oraz honorami, którymi przyjmowano ich w danym państwie. W latach panowania Zygmunta Augusta nie uwzględniano jeszcze hierarchii w zakresie rangi powierzanych zadań. Z czasem agenci uczestniczyli w sprawach mniej ważnych lub przygotowaniu gruntu pod późniejszą misję posła. Nie zawsze byli też oficjalnymi reprezentantami władcy⁵¹.

Osoby związane z zewnętrzną działalnością kancelarii, podobnie jak pracownicy stacjonarni, posiadały zwykle solidne wykształcenie, często podparte doświadczeniem nabytym przy kanclerzu bądź podkanclerzu. Przeważali tu przedstawiciele stanu duchownego, gdyż wejście w szeregi kleru dawało szansę na regularny dochód. Poza tym dla ludzi wywodzących się z mniej wpływowych, biedniejszych rodzin, lub z mieszczaństwa, przyjęcie święceń okazywało się najszybszą, a nieraz jedyną szansą na awans społeczny. Bardzo prawdopodobne, iż Jan Dymitr Solikowski także został kapłanem z tego powodu. Oczywiście w niczym nie umniejsza to jego późniejszej gorliwości religijnej. Jednak w młodości mógł kierować się głównie chęcią rozwoju, a nie powołaniem. Nie posiadał zresztą innej alternatywy biorąc pod uwagę brak majątku, koneksji rodowych oraz liczne rodzeństwo.

Zdarzało się, że do niektórych misji powoływano przedstawicieli magnaterii, nie będących zawodowymi dyplomatami. Działo się to najczęściej w kontaktach ze Wschodem, gdzie dużą rolę odrywał prestiż delegacji, świadczący o potędze i o szacunku względem odwiedzanego państwa. Ponieważ wyprawienie takiej delegacji pochłaniało znaczne sumy pieniężne, a skarb ciągle świecił pustkami, zwrot ku przedstawicielom możnych rodów stawał się najkorzystniejszym rozwiązaniem⁵².

50 R. Żelewski, *Organizacja koronnej...*, s. 82-86.

51 Tamże, s. 104-105.

52 Tamże, s. 118-119.

Posel wyruszając na misję otrzymywał instrukcję, listy uwierzytelniające, niekiedy również plenipotencję i *litterae passus*. Pierwszy dokument zawierał informacje o celu poselstwa i sposobach jego osiągnięcia. Ponieważ zawarte tu wytyczne formułowano na podstawie opinii senatorów, a czasem przy współudziale posłów, nie można mówić o zupełnej poufności. Zatem zdarzało się, iż pojawiała się druga tajna instrukcja. Do tego dochodziły plenipotencje i inne pełnomocnictwa, które zawierały objaśnienia przeznaczone dla władców odwiedzanych państw. Listy uwierzytelniające stanowiły potwierdzenie rangi posła, zaś *litterae passus* nakazywały poddanym własny lub obcym pomoc w razie potrzeby. W sytuacji, gdy dotarcie na miejsce docelowe wymagało poruszania się po innych państwach, konieczne okazywały się też tzw. listy żelazne od tamtejszych panujących. Zapewniały one bezpieczną podróż dyplomatom. W czasie trwania misji poseł pozostawał w kontakcie korespondencyjnym z monarchą i kancelarią, a po powrocie składał sprawozdanie w formie pisemnej lub ustnej⁵³.

Rządy Zygmunta Augusta bez wątpienia stanowiły okres ożywionej działalności dyplomatycznej. Monarcha w znacznym stopniu wpływał na dobór pracowników kancelarii, wybierając niezwykle uzdolnionych i świątłych ludzi. Co ważne, doskonale potrafił wykorzystywać ich talenty. Osobowość króla, kolejnych kanclerzy i podkanclerzych, ich humanistyczna postawa, sprawiały, iż stała się ona swego rodzaju szkołą dla przyszłych senatorów, kasztelanów oraz biskupów. Jak zauważył słusznie Edmund Kotarski, przebywanie w tym miejscu i wśród tych ludzi, dawało mocne fundamenty dalszego rozwoju kariery⁵⁴. Niemal wszystkie wybitniejsze osobistości XVI-wieku debiutowały w kancelarii królewskiej. Doskonałym przykładem jest chociażby Łukasz Górnicki, Stanisław Hozjusz czy Marcin Kromer. Solikowski pracował pod kierunkiem kanclerza koronnego Walentego Dembińskiego⁵⁵. Była to wyjątkowa postać – człowiek niezwykle oddany Jagiellonom, doskonale zarządzający kancelarią królewską i dbający o swoich podwładnych. Wielu pracownikom pomógł w uzyskaniu nadań, czy w zdobyciu wyższego stanowiska⁵⁶. Młody sekretarz z Sieradza również doświadczył jego wsparcia, co potwierdza wzmianka w testamencie. Przełożony znalazł się wśród osób, do których skierowane zostały szczególne podziękowania⁵⁷. Solikowski, niemal od samego

53 R. Żelewski, *Organizacja koronnej...*, s. 127-133.

54 E. Kotarski, *Publicystyka Jana Dymitra...*, s. 17.

55 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 98.

56 A. Tomczak, *Walenty Dembiński...*, s. 149.

57 J.D. Solikowski, *Testament w: J.D. Solikowski, Krótki Pamiętnik...*, s. XV; patrz też: B. Czart. 99, s. 601

początku, intensywnie angażował się w działalność dyplomatyczną. Chętnie i często wykorzystywano go do pełnienia poselstw. W liście do Zygmunta Augusta z 31 sierpnia 1571 roku, dopominając się wypłaty zaległej pensji, przekazuje, iż ...*Ab anno 1564 aż do annum 1571, ustawicznie służę, nigdzie nie odjeżdżając, jedynie na legacye, którychem już kilkanaście odprawił...*⁵⁸.

Istotną rolę w ówczesnej polityce Rzeczypospolitej odgrywały sprawy morskie. To wtedy ostatecznie krystalizował się program północny króla - *dominum maris Baltici*. Dotyczył on kwestii relacji Prus Królewskich z Rzeczypospolitą, stosunków z Gdańskiem oraz z lennem pruskim⁵⁹. Działania zmierzające do obrony własnych portów i sprawowania władzy nad wybrzeżem, przyczyniły się do utworzenia Komisji Morskiej oraz rozbudowy floty wojennej. Panujący w Inflantach Zakon Kawalerów Mieczowych przeżywał kryzys, co popychało Danię, Szwecję, Moskwę a także Polskę z Wielkim Księstwem Litewskim do zacieklej rywalizacji o zwierzchnictwo na tych terenach – równoznaczne z bałtycką hegemonią.

W 1559 roku król duński Fryderyk II wykupił od Zakonu Kawalerów Mieczowych opactwo ozylskie i rewelskie oraz opactwo Padis, które oddał swemu bratu Magnusowi. Ponadto władał Bornholmem i Gotlandią, co mocno osłabiało konkurentów. Szwecja również dążyła do hegemonii, w 1561 roku zajmując Rewel, a w 1562 roku Parnawę i Biały Kamień. Moskwa natomiast w 1558 roku zdobyła Narwę, co było dużym osiągnięciem tego państwa. Bardzo szybko zaczęli tu przybywać kupcy i żeglarze hanzeatyccy, holenderscy, angielscy i francuscy. Nastąpiło intensywne ożywienie handlu z krajami zachodnimi. Poza artykułami przemysłowymi, zaczęto zwozić do portu także broń, przybywali fachowcy wyspecjalizowani w różnych dziedzinach, również instruktorzy wojskowi. Stwarzało to wiele nowych możliwości wzbogacenia i wzmocnienia armii Moskwy. Żywiłowy rozkwit handlu był na rękę także Danii, Holandii i miastom hanzetyckim⁶⁰. Zygmunta Augusta niepokoił dowóz broni do Narwy, rozumiał także iż

– 606: „Testament Jana Dymitra Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego 1603 r.”; B. Czart. 1557, s. 100 - 108: „Testament Jana Dymitra Solikowskiego”; BJ 6306 II, k. 335-337: „Testament Jana Dymitra Solikowskiego”.

58 J.D. Solikowski *uprasza Króla o wypłatę należących się mu pieniędzy, list z 31 sierpnia 1571 roku*, w: T. Wierzbowski, *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, t. 1, 1398-1600, Warszawa 1900, s. 158.

59 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski ...*, s. 96-99.

60 E. Kotarski, *Kto ma państwo morskie... Problemy morza w opinii dawanej Polsce*, Gdańsk 1970, s. 19-21.

sytuacja może odbić się na gospodarce i handlu jego państwa⁶¹. Problem ten dostrzegał również Jan Dymitr Solikowski. Swym poglądom dał wyraz w utworze publicystycznym *Rozmowa kruszwicka*⁶², który choć powstał już po zakończeniu wojny północnej, dowodzi zaangażowania i rozeznania autora w sprawach bałtyckich. W tekście tym dobitnie podkreślił jak wielkie znaczenie dla budowania potęgi państwa ma polityka morska, gdyż *...kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo je sobie da wydzierać, wszystkie korzyści od siebie oddala, a wszystkie szkody na się przywodzi*. Porównał Gdańsk do oka ludzkiego. Choć niewielkie względem rozmiaru całego ciała, odgrywa niebagatelną rolę i bez niego trudno jest sprawnie funkcjonować. Sekretarz zwrócił też uwagę na zagrożenie płynące ze strony prężnie rozwijającej się Narwy: *...nic nie przybywa, a przedsię na każdy rok jednako wszystkiego z Polski ubywa do Niemiec, do Włoch, do Węgier, do Turek (...) więc tym szerokim upustem stok się przebrał, który stok kazi nam moskiewski port Narwa, z Iwanogrodem, gdzie jeżdżą Francuzowie, Angielczykowie, Niderlandowie...*⁶³. Do Zygmunta Augusta dochodziły coraz bardziej niepokojące informacje na temat żeglugi narewskiej, która osłabiała Gdańsk. Zagrozała również miastom inflanckim - zaatakowane przez Moskwę po pokoju pozwolskim, nie dysponowały takimi środkami, aby skutecznie przeciwstawić się poczynaniom cara, bez zewnętrznej pomocy. Zwróciły się więc o wsparcie do króla Zygmunta Augusta. By wzmocnić działania dyplomatyczne militarnym zapleczem, monarcha zaczął organizować siły zbrojne na lądzie. Należało jednak pomyśleć także o zabezpieczeniu przestrzeni morskiej⁶⁴. Polska i Litwa nie posiadały do tej pory własnej floty, dlatego też idąc za radami pruskiego księcia Albrechta i wielkiego mistrza inflanckiego Gotharda Kettlera, Zygmunt August zainicjował powstanie związku flotylii złożonej z tzw. kaprów, frejbiterów, żołnierzy morskich. Byli oni powoływani na zasadzie ochotników, co w omawianym okresie stanowiło na Bałtyku popularną praktykę. Mieli oni za zadanie zablokować dostawy do Moskwy, poprzez Narwę i inne porty. Bazą w której przygotowywano okręty, a zarazem do której powracano z łupami, stał się Gdańsk. 28 listopada 1561 roku miasta inflanckie uznały Zygmunta Augusta swym suwerenem⁶⁵. Na mocy nowego porozumienia rozwiązano Zakon Kawalerów Mieczowych, zaś wspomniany Gothard Kettler otrzymał w lenno Kurlandię i Semigalię, jako dziedziczne księstwo.

61 S. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona...*, s. 142.

62 J.D. Solikowski, *Rozmowa kruszwicka*, w: *Pisma polityczne...*, s. 466-490.

63 Tamże, s. 479.

64 S. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 3, Kórnik 1946, s. 11-12.

65 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 60.

Pozostała część Inflant, z Rygą (pomijając tereny wcześniej zajęte przez Moskwę, Danię i Szwecję) zostały przyłączone do Litwy, a następnie do Korony⁶⁶. Z kolei 5 października 1563 roku, ostatni Jagiellon zawarł układ z Danią (sprzymierzoną z Lubeką), wymierzony w Szwedów. Na jego mocy zobowiązał się do wydalenia poddanych Eryka XIV z Inflant oraz do przekazania nowemu sojusznikowi Parnawy i klasztoru Padis z przynależnym terytorium. W zamian Duńczycy mieli walczyć ze wspólnym wrogiem na lądzie i morzu⁶⁷. Tym samym, Polska oraz Wielkie Księstwo Litewskie włączyły się do międzynarodowej rywalizacji o panowanie nad Bałtykiem. Kulminacyjnym momentem tychże dążeń okazała się siedmioletnia wojna północna (1563-1570), podczas której Dania wystąpiła przeciw Szwecji, zaś Polska z Litwą przeciw Szwecji i Moskwie⁶⁸.

Równoległe z aktywnością wojskową, podejmowano także liczne działania dyplomatyczne. Jak zostało wspomniane, w tym okresie Jan Dymitr Solikowski wielokrotnie występował w charakterze posła. I tak oto od 20 września do 7 listopada 1564 roku przebywał u książąt pomorskich (Barnima IX, Jana Fryderyka)⁶⁹. W tym samym roku przyjechał do Szczecina Marcin Kromer, Jan Kostka, a także Stanisław Sędziwój Czarnowski. Wysłannicy królewscy mieli za zadanie zjednać władców tych terenów, aby zablokowali handel ze Szwecją i Narwą⁷⁰. Prawdopodobnie podobny cel przyświecał wizycie przyszłego arcybiskupa u księcia szczecińskiego Barnima IX, która trwała od 17 kwietnia do 30 sierpnia 1565 roku⁷¹. Również w 1565 roku Solikowski udał się do Gdańska w sprawie konfliktu dotyczącego kaperstwa. Głównym zadaniem kaprów było zwalczanie handlu w portach Szwecji i Moskwy. Gdańsk stanowił ich bazę, więc inne państwa oskarżały miasto o wspieranie korsarstwa. Powodowało to represje i znaczące ograniczenia utrudniające wymianę towarów. Rada miejska domagała się usunięcia kaprów lub przeniesienia ich do Pucka. Niewątpliwie poselstwo królewskiego sekretarza miało doprowadzić do wyjaśnienia spornych kwestii. 13 października 1568 roku, wraz z Piotrem Kłoczowskim⁷², przyszły arcybiskup odbył podróż do Danii (do 5 czerwca 1569 roku). Misja wiązała się ze znacznymi zmianami, jakie nastąpiły w połowie 1568 roku w Szwecji.

66 E. Kotarski, *Kto ma państwo morskie...: problemy morza w opinii dawnej Polski*, Gdańsk 1970, s. 21.

67 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 100.

68 E. Kotarski, *Kto ma państwo...*, s. 21.

69 Tegoż, *Publicystyka...*, s. 18.

70 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 100.

71 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 19; J.D. Solikowski, *Series legationum (...) Ioannis Demetrii Solikowsky (...) cum thaenodia adiuncta a Ioanne Theodoro Solikowsky (...)*, Kalisz 1603.

72 Piotr Kłoczowski – starosta małogoski, pojawia się też forma nazwiska Kłoczewski (tak podaje AGAD).

Król Eryk XVI został usunięty z tronu, a jego miejsce zajął Jan Waza, mąż Katarzyny Jagiellonki – siostry Zygmunta Augusta⁷³. Tym samym Szwecja stawała się sojusznikiem Polski i Litwy. Z drugiej strony zabiegano o trwałość przymierza zawartego wcześniej z Danią, choć w dotychczasowych pozytywnych kontaktach pojawiała się coraz więcej zgrzytów. Nieporozumienia dotyczyły chociażby Parnawy, zajętej przez siły polsko – litewskie w 1565 roku. Co prawda traktat z 1563 roku przewidywał jej przekazanie Fryderykowi II, nie specjalnie śpieszono się jednak z realizacją obietnicy. Duńczycy mieli też coraz więcej zastrzeżeń wobec floty kaperskiej i domagali się kontynuowania działań zbrojnych przeciwko Szwedom. W obliczu objęcia władzy przez Jana Wazę okazywało się to wyjątkowo trudne do zrealizowania. Nowy monarcha był przecież szwagrem Zygmunta Augusta, który z uwagi na rodzinne powiązania zobowiązał się pomóc w zawarciu pokoju z Danią. Zaprowadzenie poprawnych stosunków między zwaśnionymi państwami niewątpliwie leżało w interesie Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego także z uwagi na rosnącą potęgę Moskwy. W razie potrzeby łatwiej by było zjednoczyć siły w walce z wrogiem na wschodzie⁷⁴. Wspomniana misja Solikowskiego i Kłoczowskiego miała na celu pośredniczenie w pertraktacjach między wysłannikami Jana III i Fryderyka II. Co ważne, w świetle dostępnego materiału źródłowego, sekretarz po raz pierwszy wystąpił wówczas w charakterze oficjalnego posła. Świadczy o tym królewska instrukcja z 13 października 1568 roku⁷⁵ oraz list do władcy duńskiego z tą samą datą⁷⁶. Zygmunt August, w obu dokumentach, nazwał swych przyszłych reprezentantów *oratores*⁷⁷. Planowane rozmowy musiały mieć zatem duże znaczenie dla interesu państwa i wymagały wykorzystania osób o odpowiedniej pozycji. Był to duży zaszczyt i odpowiedzialność, zwłaszcza biorąc pod uwagę nieznaczne dotąd doświadczenie dyplomatyczne autora *Apokalipsis*. Zygmunt August zalecał Solikowskiemu i Kłoczowskiemu, aby przekonali Fryderyka II do zaniechania działań wojennych oraz do ułożenia poprawnych relacji ze Szwecją. Szczególną uwagę zwracał na zagrożenie moskiewskie oraz konieczność blokady żeglugi narewskiej. Zamiast walczyć między sobą należało raczej zjednoczyć siły

73 E. Kotarski, *Publicytyka...*, s. 19.

74 *List Marcina Kromera i Jana Dymitra Solikowskiego do króla Zygmunta Augusta*, red. W. Polak, „Almanach Historyczny” 1999, t. 1., s. 245-246.

75 B.Czart. 1969, s. 15-24: „Instrutio legationis [...] [ad] regem Daniae [...] Fridericum II [...] Petro Kłoczowsky et Ioanni Demetrio Solikowski”, Warszawa 13 października 1568 r.

76 B. Czart. 1969, s. 69: „... Sigismundi Augustus [...] Friderico Danorum [...] regi [...]”, 13 października 1568 r.

77 B.Czart. 1969, s. 15-24: „Instrutio legationis [...] [ad] regem Daniae [...] Fridericum II [...] Petro Kłoczowsky et Ioanni Demetrio Solikowski”, Warszawa 13 października 1568 r.

przeciwko wschodniemu sąsiadowi. Monarcha zaznaczył, że przekazanie Parnawy, zależy od dalszych działań Duńczyków⁷⁸. Sekretarz i jego towarzysze otrzymali jednocześnie instrukcję dotyczącą Lubeki. Przy okazji planowanych rozmów z duńskim monarchą, mieli uświadomić przedstawicieli miasta o negatywnych skutkach utrzymywania kontaktów handlowych z Narwą⁷⁹.

Jako miejsce obrad wyznaczono Rōskilde, na wyspie Zelandii. Niestety, trudne warunki atmosferyczne uniemożliwiły posłom przeprawę przez pokryty lodem Bałtyk. 19 grudnia 1568 roku z Roztoku, napisali do monarchy polsko-litewskiego, że sytuacja na morzu całkowicie wyklucza żeglugę. Z jednej strony było to bardzo niebezpieczne, z drugiej brakowało środków transportu, gdyż statki zawiesiły rejsy. Solikowski i Kłoczowski obawiali się rozpoczęcia rozmów pokojowych bez ich obecności. Zobowiązywali się także postępować zgodnie z wolą władcy⁸⁰.

Dziewięć dni później potwierdzili wiadomość o utrzymującej się złej pogodzie. W zaistniałych okolicznościach dalsze próby przepłynięcia się przez morze, wydawały się pozbawione sensu. Dlatego reprezentanci ostatniego Jagiellona postanowili udać się do Lubeki⁸¹. Tam, zgodnie z otrzymanymi wcześniej wytycznymi, domagali się od przedstawicieli miasta zawieszenia kontaktów handlowych z Narwą⁸². Jednocześnie nie ustawali zabiegać o możliwość przedostania się do Danii. 9 stycznia powiadomili króla o postępach misji, tłumacząc przy tym swą absencję na szwedzko-duńskich obradach. Solikowski i Kłoczowski doskonale rozumieli jak ogromne znaczenie miało powierzone im zadanie: *...Czując powinność swą i rozumiejąc iż za tak długim w Daniej nas oczekiwaniu, tam się nam jako najbarzej śpieszyć potrzeba. Z tego też względu ...jużemy nie tylko wszystkich possibilia, ale na koniec extrema tentanimis, abyśmy tam byli przebyć*

78 B. Czart. 1969, s. 15-24: „Instrutio legationis [Solikowski et Kłoczowski] ad Fridericum Secundum [...]” Warszawa, 13 października 1568 r.

79 B. Czart. 1969, s. 82-84: „Instrutio legationis [Solikowski et Kłoczowski] ad Lubecenses [...]”, Warszawa, 13 października 1568 r.

80 B. Czart. 1969, s. 71-75: „Piotr Kłoczowski i Jan Dymitr Solikowski do Zygmunta Augusta”, Roztok, 19 grudnia 1568 r.

81 B. Czart. 1969, s. 76-77: „Piotr Kłoczowski i Jan Dymitr Solikowski do Zygmunta Augusta”, Roztok, 28 grudnia 1568 r.

82 *List posłów polskich do Danii – Jana Dymitra Solikowskiego i Piotra Kłoczowskiego do króla Zygmunta Augusta z 9 stycznia 1569*, w: W. Polak, *List posłów polskich do Danii – Jana Dymitra Solikowskiego i Piotra Kłoczowskiego do króla Zygmunta Augusta z 9 I 1569 r. Przyczynek do dziejów podróży w XVI wieku*, w: „Czasy Nowożytnie”, t. 1, Toruń-Lublin-Stalowa Wola-Olsztyn-Kielce 1996, s. 151; B. Czart. 1969, s. 84-91: „Oratores regii Lubecensem magistratum [...] his verbis [...] allocuti sunt [...], 8 stycznia 1569 r.; S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 14.

mogli. Choć warunki atmosferyczne utrudniały wypełnienie misji, posłowie nie zaniechali walki o interesy Rzeczypospolitej. W Lubece przedstawili stanowisko swego władcy wobec żeglugi narewskiej. Z korespondencji dowiadujemy się o nieprzychylnym nastawieniu Lubeczan ...*bo ich w radzie większa część, których w Narwi swoje kupie i handle mają*⁸³. Solikowski i Kłoczowski nie wydawali się zdziwieni tą reakcją: wszak, nie było łatwo przekonać kogokolwiek do rezygnacji z przynoszących ogromne profity interesów. Rajcy i senatorowie miasta napisali 13 stycznia 1569 roku list do Zygmunta Augusta, w którym skarżyli się, na polskie statki napadające na ich okręty⁸⁴. W tym samym dniu zredagowana została także oficjalna odpowiedź na postulaty strony polskiej, i jak nietrudno odgadnąć podtrzymano negatywne stanowisko w tej sprawie⁸⁵. W czasie, gdy posłowie próbowali dostać się na Zelandię (listopad 1568), król Jan III i Fryderyk II zawiązali układ w Róskilde⁸⁶. Z powodu niekorzystnych postanowień, nie został on ratyfikowany przez Szwecję⁸⁷. Poza tym było to naruszenie wcześniejszego polsko – duńskiego traktatu, wedle którego pokój mógł być zawarty wyłącznie w wyniku wspólnych rozmów⁸⁸. Zaistniała sytuacja wyraźnie zaniepokoiła Zygmunta Augusta. W liście do Fryderyka II stwierdził, iż rozpoczęcie pertraktacji bez jego *oddanych posłów* było niewłaściwym posunięciem. Na wieść o niezaakceptowaniu nowych postanowień przez Szwecję, zaczął domagać się zwołania ponownego zjazdu w jednym z nadbałtyckich miast Rzeszy⁸⁹. Monarcha wydał także nową instrukcję dla Solikowskiego i Kłoczowskiego. Gdyby faktycznie doszło do porozumienia między walczącymi stronami, przy absencji wysłanników z Rzeczypospolitej, to choć otrzymali oni pełnomocnictwo do przekazania Duńczykom Parnawy, mieli się z tym wstrzymać. Jeśli natomiast pokój nie został zawarty, należało postępować według wcześniejszych wytycznych⁹⁰.

Pomimo wielu przeciwności Solikowski i Kłoczowski nie zrezygnowali z pierwotnego celu wyprawy, jednak do Danii udało im się dotrzeć dopiero wiosną 1569

83 *List posłów polskich do Danii...*, s. 153-154.

84 AGAD LL XX, k. 87-88: „List rajców i senatorów miasta Lubeki do króla Zygmunta Augusta z 13 stycznia 1569 r”.

85 AGAD LL XX, k. 88 - 97, „Oficjalna odpowiedź miasta Lubeki dana Piotrowi Kłoczowskiemu i Janowi Dymitrowi Solikowskiemu” 13 stycznia 1569 r.

86 *List posłów polskich do Danii...*, s. 153-154.

87 Ks. J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 101.

88 *List posłów polskich do Danii...*, s. 154.

89 AGAD, LL XX, k. 189: „List króla Zygmunta Augusta do Fryderyka, luty 1569 r”.

90 *Akta Podkanclerskie Franciszka Krasieńskiego, 1569 -1573. Cz. 1: Obejmująca akta od 9 stycznia 1569 roku do 1 kwietnia 1570*, Warszawa 1869, nr XV.

roku. 20 kwietnia 1569 roku doszło do spotkania z Fryderykiem II, podczas którego przedstawiciele Zygmunta Augusta przestrzegali króla przez zagrożeniami wynikającymi z rozwoju żeglugi narewskiej. Zaprotestowali wobec układu z Rösksilde i podtrzymywali żądania powtórzenia obrad pokojowych⁹¹. Z radcami duńskiego monarchy, posłowie negocjowali także kwestię Parnawy⁹². Spotkanie, choć nieco spóźnione, niewątpliwie było bardzo ważne, zaś Solikowski i jego towarzysze, na przekór licznym niedogodnościom, starali się jak najlepiej wykorzystać okazję bezpośredniej rozmowy z Fryderykiem II. 28 kwietnia król 1569 roku duński monarcha ustosunkował się na piśmie wobec postulatów wysłanników z Rzeczypospolitej. Tłumaczył, że nie mogąc się doczekać poselstwa od Zygmunta Augusta w Rösksilde, postanowił wraz z przedstawicielami Lubeki, zawrzeć pokój z Janem III Wazą. Miał przy tym jak najlepsze intencje więc liczy na dobrą wolę ostatniego Jagiellona i spodziewa się zaakceptowania traktatu. W tej kwestii powinien wziąć pod uwagę rodzinne pokrewieństwo z królem Szwecji oraz szansę na zakończenie wyniszczającej wojny. Odpowiedź poruszała także kwestię żeglugi narewskiej, którą Duńczycy zobowiązali się blokować dopiero, gdy Zygmunt August to samo wymusi na miastach hanzetyckich⁹³.

Nielatwa misja i zaangażowanie w działania zmierzające do pojednania zwaśnionych sąsiadów, zostały docenione na dworze szwedzkim. Sama królowa Katarzyna (siostra Zygmunta Augusta, królowa szwedzka), skierowała do posłów list z podziękowaniami za pomoc w pertraktacjach z duńskim władcą. Cieszyły ją starania o ... *początek jakiej ugody albo przymierza*, tym bardziej, że Fryderyk II był w jej opinii *mało skłonny ku pokojowi*⁹⁴. Swoją wdzięczność monarchini wyraziła również w korespondencji z bratem (Zygmuntem Augustem). Chwaliła zaangażowanie jego wysłanników⁹⁵.

Stanowcza postawa ostatniego Jagiellona oraz szwedzka gotowość do

91 B. Czart. 1969, s. 148-153: „20 Aprilis [1569] fuit data audientia apud [Fridericum II] regem Daniae oratoribus regis [P. Kłoczowski et I.D. Solikowski]; J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s.101.

92 B. Czart. 1969, s. 176-182: „Tractatus inter consiliarios [...] [Friderici II] regis Daniae et [P. Kłoczowski et I.D. Solikowski] oratores Polonicos” 25 kwietnia [1569]; E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 19.

93 B. Czart. 77, s. 331-346: „Responsum ab eodem serenissimo Danorum rege eiusdam Generosis Petro Kłoczewski et Joanni Demetrio Solikowski secretary et oratoribus serenissima regia majestati Polonia datum”, 28 kwietnia 1569; AGAD LL XX, k. 78-86v: „Odpowiedź Fryderyka II, króla Danii dana posłom polskim Piotrowi Kłoczewskiemu, staroście małogoskiemu i Janowi Dymitrowi Solikowskiemu, sekretarzowi królewskiemu, 28 kwietnia 1569 r. Kopenhaga”.

94 AGAD LL XX, k. 195: „Katarzyna, królowa Szwecji do posłów polskich Piotra Kłoczewskiego i Jana Dymitra Solikowskiego”, 27 maja 1569 r.

95 AGAD, LL XX, k. 195-196: „Katarzyna królowa Szwecji do brata króla Zygmunta Augusta”, 27 maja 1569 r.

kontynuowania rokowań, zmusiły Danię do zgody na zwołanie kolejnego zjazdu. Miał on się rozpocząć 29 lipca 1569 roku. Zygmunt August proponował przesunięcie terminu na wrzesień, aby jego przedstawiciele zdążyli dotrzeć na miejsce. Rozmowy jednak trwały przez cały sierpień bez udziału polskich posłów⁹⁶.

Problemy z zaprowadzeniem pokoju nad Bałtykiem negatywnie odbijały się na funkcjonowaniu wielu państw. Jedynym z nich była niewątpliwie Francja, która dotkliwie odczuwała ograniczenia handlowe⁹⁷. Ambasador francuski Karol Dançay, wyszedł z propozycją nowego zjazdu, który miał rozpocząć się 13 listopada 1569 roku, w Roztoku. Fryderyk II przystał na tę sugestię i tym razem postanowił wcześniej uprzedzić Zygmunta Augusta, zapewniając czas na wyprawienie reprezentantów⁹⁸. Przez Marcina Broniowskiego wysłał list do władcy polsko - litewskiego, w którym nie tylko zapraszał do udziału w obradach, a wręcz nie widział możliwości aby odbyły się one bez jego udziału⁹⁹. Ostatni Jagiellon przychylnie ustosunkował się do prośby¹⁰⁰. 18 października 1569 roku, z Knyszyna, wysłał list do Marcina Kromera, w którym polecił adresatowi udać się do Lidzbarka Warmińskiego. Tam zaplanowano spotkanie z Janem Dymitrem Solikowskim oraz Piotrem Kłoczowskim, zaopatrzonymi w instrukcje¹⁰¹. Następnie razem mieli wyruszyć do Roztoku w celem zaprowadzenia ugody między Danią a Szwecją¹⁰². Monarcha zaznaczał, iż warunkiem pośrednictwa w negocjacjach skonfliktowanych stron jest wcześniejsze uregulowanie spraw spornych tychże państw z Rzeczypospolitą¹⁰³. W rezultacie w Lidzbarku spotkał się Kromer tylko z sekretarzem. Ostatni delegat odbył podróż sam¹⁰⁴. 15 listopada reprezentanci Zygmunta Augusta wysłali list do komisarzy duńskich i szwedzkich. Potwierdzali, że Roztok to dobre miejscem na spotkanie, zaznaczali potrzebę osiągnięcia kompromisu¹⁰⁵. Około 20 listopada posłowie udali się w

96 S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 15.

97 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 101.

98 S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, Kraków 1929, s. 15.

99 AGAD, LL XX, k. 289-293: „List Fryderyka II do Zygmunta Augusta przez Marcina Broniowskiego”, 5 września 1569 r.

100 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 102.

101 AGAD, LL XX, k. 311-314: „Zygmunt Augusta daje instrukcje swoim komisarzom: M. Kromerowi, P. Kłoczowskiemu i J.D. Solikowskiemu na zjazd w Roztoku”, 28 października 1569 r.

102 *Zygmunt August do Marcina Kromera kanonika krakowskiego, administratora diecezji warmińskiej*, w: *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, wyd. A. Przeździecki, t. 3, Kraków 1868, s. 146-147.

103 AGAD, LL XIX, k. 311v -314: „Instrukcja dla posłów M.Kromera, J.D. Solikowskiego i P. Kłoczowskiego na zjazd w Roztoku”.

104 B. Czart. 300, k. 1: „List M. Kromera i J.D. Solikowskiego do komisarzy Dani i Szwecji”, Lidzbark Warmiński, 15 listopada 1569 r.

105 AGAD, LL XIX, k. 1: „List M. Kromera i J.D. Solikowskiego do Komisarzy duńskich i szwedzkich”, Lidzbark Warmiński 15 listopada 1569 r.

dalszą podróż. Uzgodniono, że po drodze zatrzymają się w Szczecinie i tu dołączy do nich Kłoczowski¹⁰⁶. Po przyjeździe do miasta i rozeznaniu w sytuacji nabrali wątpliwości względem zjazdu. W liście z 7 grudnia, posłowie poinformowali ostatniego Jagiellona, jak to: *...od Loiosów¹⁰⁷ i od inszych ludzi, taka sprawę wzięli, iż w Roztoku jeszcze dotychczas nikogo nie masz, ani strony Króla Duńskiego, ani Szwedzkiego...*¹⁰⁸. Położenie Kromera i Solikowskiego stało się dość kłopotliwe, napisali więc także do Fryderyka II¹⁰⁹ oraz Jana III Wazy¹¹⁰, z zapytaniem o udział ich delegatów w planowanych rozmowach. Obawiali się jednak, że przywódcy obu państw zaczną organizować swych delegatów dopiero po otrzymaniu korespondencji. Oznaczałoby to długie oczekiwanie na otwarcie obrad z wielką szkodą dla godności Zygmunta Augusta. Wkrótce zaistniały nowe okoliczności wyraźnie wpływające na postawę Duńczyków. W listopadzie udało im się zdobyć twierdzę Varberg, co zapewniało znaczną przewagę nad Szwedami. Podbudowany zwycięstwem Fryderyk II, nie specjalnie chciał zgodzić się na rozejm. Z kolei Jan III Waza odmawiał przystąpienia do negocjacji bez wcześniejszego zawieszenia broni¹¹¹. Pomimo tych komplikacji, nie zważając na trudne warunki atmosferyczne na Bałtyku, Kromer i Solikowski postanowili kontynuować misję i udali się do Roztoku¹¹². Niestety na miejscu nikogo nie zastali. Zwrócili się więc z prośbą o wyjaśnienia do Lubeki, ale to również nie przyniosło rozwiązania sprawy, w odpowiedzi zalecono im oczekiwanie¹¹³. W międzyczasie do komisarzy dołączył Piotr Kłoczowski, na co wskazują wysyłane wówczas listy. 27 grudnia po raz pierwszy od rozpoczęcia misji pojawia się jego podpis obok podpisów Kromera i Solikowskiego. W tekście tym, skierowanym do Zygmunta Augusta, posłowie opisali swoje aktualne położenie. Byli wyraźnie rozczarowani oczekiwaniem i

106 S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 16.

107 Loiosowie – zamożna rodzina kupiecka i bankierska z Pomorza Zachodniego. Zajmowali się handlem solą, siarką, pszenicą, bydłem i innymi towarami. Posiadali faktorie handlowe w kilkunastu miastach Europy. Ich ogromne dochody pochodziły również z górnictwa. Zaopatrywali dwór królewski w różne produkty, pożyczali pieniądze władcy. W zamian otrzymali przywileje handlowe oraz szlachectwo, zob. W. Polak, *List posłów polskich do Danii...*, s. 249.

108 AGAD, LL XIX, k. 3: „List M. Kromera i J.D. Solikowskiego do Zygmunta Augusta”, Szczecin 7 grudnia 1569 r.; B. Czart. 300, k. 5; druk: *List Marcina Kromera...*, „Almanach Historyczny”, t. 1, 1999, s. 249.

109 AGAD LL XIX, k. 1-2: „List M. Kromera i J.D. Solikowskiego do króla duńskiego Fryderyka II”, Szczecin, 7 grudnia 1569 r.

110 AGAD, LL XIX, k. 2-3: „List M. Kromera i J.D. Solikowskiego do króla szwedzkiego Jana III Wazy”, Szczecin, 7 grudnia 1569 r.

111 *List Marcina Kromera...*, „Almanach Historyczny” s. 247.

112 W. Nehring, *O historykach...*, s. 11.

113 AGAD LL XIX, k. 4: „M. Kromer i J.D. Solikowski do m. Lubeki”, Roztok, 15 grudnia 1569 r.; AGAD, LL XIX, k. 4-5: „M. Kromer i J.D. Solikowski do m. Lubeki”, Roztok, 16 grudnia 1569 r.; AGAD, LL XIX, k. 5-6: „Rajcy miasta Lubeki do M. Kromera i J.D. Solikowskiego”, Lubeka, 22 grudnia 1569 r.

nie mieli wątpliwości, iż wygaszenie konfliktu nad Bałtykiem nie dojdzie szybko do skutku¹¹⁴. Co prawda Fryderyk II wysłał dwukrotnie, na spotkanie z posłami, swego radcę – Alberta Knoppera¹¹⁵, jednak wydaje się, iż chodziło raczej o załagodzenie sytuacji, niż rzeczywistą gotowość do rozmów pokojowych¹¹⁶.

Ożywiona korespondencja wskazuje, iż delegaci Zygmunta Augusta byli zdeterminowani aby wypełnić powierzone zadanie. Nie sposób jednak działać w atmosferze obojętności i niechęci wobec ewentualnych kompromisów. Ambasador Dançay choć starał się doprowadzić do spotkania przedstawicieli zwaśnionych państw, lecz i on napotkał na poważne trudności. W liście z 31 grudnia 1569 roku, wykazywał, iż główny problem to nastawienie Szwecji, która cały czas uzależniała dalsze poczynania od ogłoszenia zawieszenia broni. Jego zdaniem Jan III Waza używał rzekomych przeszkód w kwestii uzyskania rozejmu jako wymówki¹¹⁷. W odpowiedzi Jan Dymitr Solikowski przyznał mu rację, stwierdzając, iż szwagier Zygmunta Augusta zasłaniał się niemożliwością uzyskania glejtu od Fryderyka II dla swych delegatów. Z drugiej strony, wcale o to nie zabiegał. Gra na zwłokę stosowana przez obu władców, utrudniała porozumienie – z tego względu dalsze oczekiwanie nie miało sensu¹¹⁸. Pojawiły się co prawda pogłoski jakoby *...we Gdańsku okręty szweczkie z posły widzieli (...) do Roztoku ziemią przyjechać mieli. Ale do tego czasu ich sam ani widać, ani nikogo przed sobą posłali*. Komisarze mieli więc wątpliwości co do wiarygodności tej informacji¹¹⁹. Analizując sytuację doszli do wniosku, iż niepotwierdzona plotka nie jest wystarczającym powodem, odsuwania w czasie decyzji o powrocie. 9 stycznia 1570 roku opuścili miasto, co korespondowało z oficjalnym stanowiskiem dworu¹²⁰. 15 stycznia bowiem, Zygmunt August odwołał posłów¹²¹. W liście do siostry z 29 stycznia 1570 roku, nie krył rozczarowania faktem iż *...żaden z komisarzów, którzy tam na to jednanie przyjechać mieli, do tych czasów nie był, ani żadnej nadziei nie masz aby przyjechać mieli, skąd nam*

114 AGAD, LL XIX, k. 10-11: „M.Kromer, J.D. Solikowski, P. Kłoczowski”, Roztok, 27 grudnia 1569 r.

115 S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 16; B.Czart. 300, k.16;

116 AGAD, LL XIX, k. 9-10: „M. Kromer i J.D. Solikowski, Odpowiedź na list Fryderyka II” Roztok, 20 grudnia 1569.

117 AGAD, LL XIX, k. 15-23: „Karol de Dançay do Jana Dymitra Solikowskiego”, Kopenhaga, 31 grudnia 1569 r.

118 AGAD, LL XIX, k. 25: „J.D. Solikowski do Karola de Dançay”, Roztok, 9 stycznia 1570 r.

119 AGAD, LL XIX, k. 11: „M. Kromer, J.D. Solikowski, P. Kłoczowski do Zygmunta Augusta”, Roztok, 27 grudnia 1569 r.

120S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 16.

121 *Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego, 1569-1573, cz. 1; Obejmująca akta od 9 stycznia 1569 roku do 1 kwietnia 1570*, Warszawa 1869, nr 187 (CLXXXVII), s. 231.

podobno przyjdzie, nic nie sprawiwszy i koszt niemały podjąwszy, komisarze nasze nazad rewokować¹²². Cel misji nie został osiągnięty mimo szczerych chęci Jana Dymitra Solikowskiego i jego towarzyszy. Tym razem nie udało się załagodzić konfliktu, wojna trwała dalej.

Stosunki państwa polsko - litewskiego z Danią ulegały dalszemu pogorszeniu. Chodziło przede wszystkim o frejbiterów oraz o nieprzestrzeganie przez Fryderyka II blokady Narwy. Wszelkie upomnienia nie przynosiły rezultatu. W lipcu 1569 roku, w okolicy Rewla, Duńczycy bezprawnie zatrzymali dziewięć okrętów kaperskich¹²³. Niezwykle rozżłościło to Zygmunta Augusta, który w liście do siostry uskarżał się, iż *...Król Duński wiodąc z nami od lat wielu przymierze i też przyjaźń, niedawnego czasu na morzu naszym bez odpowiedzi żadnej, Freibiterów okrętów kilkanaście bez winy żadnej zacumować i pojmać kazał*. W odwecie za zniewagę, postanowił zbliżyć się do Szwecji, a nawet z Janem III Wazą zacząć *...spiski przeciw Królowi Duńskiemu i przymierze nowe chutliwe...*¹²⁴. Pretensje dotyczyły również brata Fryderyka II – Magnusa, który zbliżył się do cara Iwana IV. Oskarżano duńskiego monarchę, iż wspiera te działania, a nawet jest ich inicjatorem. Zygmunt August na bieżąco informował posłów o kolejnych zgrzytach w relacjach bałtyckich. 18 grudnia 1569 roku, donosił Solikowskiemu i jego towarzyszom, jak to *...Książę Magnus, zapomniawszy powinowadztwa, które tak on, jako brat jego król duński ma (...) zaczyna przeciw nam i przeciw Chrześcijaństwu wszystkiemu nowe praktyki z Moskiewskim (...) się stał holdownikiem i sługą jego...* Komisarze otrzymali dodatkowo polecenie przekazania Fryderykowi II, aby *...brata młodszego od tego odwoził i tak szkodliwe przedsięwzięcia hamował*. Podsumowując ocenił jakiegokolwiek sojusz z Moskwą za bardzo niebezpieczny. Nie można ufać władcy, który tak wiele złego wyrządził i wymordował wielu ludzi *zacnych narodu tako Polskiego jako i Litewskiego*. Monarcha zaznaczył, że jeśli Fryderykowi II zależy na zachowaniu dobrych stosunków i przyjaźni to powinien Magnusa przekonać do zaniechania układów ze wschodnim sąsiadem¹²⁵.

Jak widać skutki trwającego konfliktu były dotkliwie odczuwalne. Nie chodziło wyłącznie o kwestie handlowe, ale także o zagrożenie ze strony Moskwy. Wschodni sąsiad

122 *Król Zygmunt August do siostry Katarzyny Jagiellonki królowej szwedzkiej*, Warszawa, 20 stycznia 1570 r., w: *Jagiellonki Polskie...*, t. 3, s. 148.

123 S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 19.

124 AGAD, LL XX, k. 280: „List Zygmunta Augusta do siostry Katarzyny”, Knyszyn, 5 października 1569 r.

125 AGAD, LL XX, k. 339: „List Zygmunta Augusta do M. Kromera, J.D. Solikowskiego, P.

Kłoczowskiego, w sprawie Magnusa, brata króla duńskiego – Fryderyka II”, Warszawa, 18 grudnia 1569 r.

wzmacniał swe siły i niewątpliwie dążył do ekspansji nad Bałtykiem – stanowił zagrożenie nie tylko dla Rzeczypospolitej. Aby w razie potrzeby skutecznie stawić mu opór, należało doprowadzić do rozwiązania kwestii spornych. Z tego względu podjęte zostały działania mające na celu wznowienie rozmów pokojowych. Zygmunt August, przy pomocy Francji oraz cesarza Maksymiliana II postanowił zainicjować kolejny zjazd. Termin wyznaczono na 1 lipca 1570 roku, miejscem negocjacji natomiast ustanowiono Szczecin¹²⁶.

Królowa Katarzyna, w korespondencji z Marcinem Kromerem zapewniała o gotowości Szwecji do pojednania. Tłumaczyła również niefortunną nieobecność reprezentantów swego męża w Roztoku. Powodem bynajmniej nie było zlekceważenie tak ważnego spotkania. Jan III Waza miał rzekomo sądzić, iż poselstwo z Rzeczypospolitej będzie czekać na granicy z Danią i tam wysłał delegację. Siostra Zygmunta Augusta z niechęcią odnosiła się względem poczynań Danii. Obarczała Fryderyka II winą za przedłużającą się wojnę. Z kolei pracę posłów brata postrzegała bardzo pozytywnie i doceniała ich zaangażowanie. Prosiła także o dalsze wsparcie w działaniach pacyfikacyjnych¹²⁷.

Kilka miesięcy pomiędzy nieudaną misją w Roztoku, a kolejnym zjazdem, Jan Dymitr Solikowski cały czas interesował się sprawami północnymi, co doskonale pokazuje ówczesna korespondencja z Marcinem Kromerem¹²⁸.

Planowane obrady szczecińskie rozpoczęły się z opóźnieniem. Jan Dymitr Solikowski wyruszył z Warszawy dopiero na początku sierpnia¹²⁹, natomiast kompletna reprezentacja Zygmunta Augusta stawiła się na miejscu pod koniec miesiąca. Do rozmów jako strony konfliktu przystąpili przedstawiciele Szwecji: kanclerz Nils Gyllentjern z kilkoma radcami i sekretarzami, 5 osób z Danii, z Lubeki – dwaj burmistrzowie z syndykiem oraz jednym radcą i sekretarzem. Z kolei pośrednikami w pertraktacjach byli: posłowie cesarscy – Krzysztof v. Karlowitz i Kasper v. Minkwitz wraz z księciem pomorskim – Janem Fryderykiem, dwaj wysłannicy elektora saskiego – Augusta, z Francji

126 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 102.

127 B. Czart. 79, s. 33-34: „Catharina Regina Sueciae et Martino Cromero”, Sztokholm, 6 lutego 1570 r.

128 B. Czart. 1611, s. 121: „List Jana Dymitra Solikowskiego do Marcina Kromera”, 14 lutego 1570 r.; B.

Czart. 1611, s. 239: „List Jana Dymitra Solikowskiego do Marcina Kromera”, 2 czerwca 1570 r.; B. Czart.

1611, s. 269: „Lista Jana Dymitra Solikowskiego do Marcina Kromera”, 25 czerwca 1570 r.; B. Czart. 1611,

s. 335: „List Jana Dymitra Solikowskiego do Marcina Kromera”, Warszawa, 25 lipca 1570 r.

129 B. Czart. 403, s. 311: „List Jana Dymitra Solikowskiego do Marcina Kromera” Warszawa, 2 sierpnia 1570 r.

– Karol Dançay. W imieniu Rzeczypospolitej występował Jan Dymitr Solikowski, Marcin Kromer, Stefan Loytz i Justus Klaudjus¹³⁰. Wspierali ich: sekretarz Marcin Lange – delegat Gdańska, a także kanclerz Gotharda Kettlera – Michał Brunow. Ich zadaniem było uregulowanie stosunków handlowych z Danią i Szwecją oraz zwrot zatrzymanych okrętów. Co do Kettlera, poprzez swego delegata, pragnął włączyć Kurlandię do pokoju¹³¹, o czym nadmienił Zygmunt August w liście do swych komisarzy z 22 października 1570 roku¹³².

Zjazd szczeciński to wydarzenie wielkiej rangi, w którym pokładano ogromne nadzieje na ustabilizowanie sytuacji nad Bałtykiem. Uważnie wyznaczano skład poselstwa. Obecność przyszłego arcybiskupa w tak zacnym gronie świadczy niewątpliwie o dużym zaufaniu, jakim darzył go ostatni Jagiellon oraz o nieprzeciętnych zdolnościach dyplomatycznych.

Zygmunt August wyznaczył swym reprezentantom bardzo konkretne zadanie do wykonania w trakcie szczecińskich pertraktacji. Wszystko zostało dokładnie opisane w instrukcji królewskiej. Od komisarzy oczekiwano, iż w pierwszym rzędzie zajmą się uregulowaniem spraw spornych dotyczącej stosunków Rzeczypospolitej z Danią i Szwecją. Jeśli chodzi o tę pierwszą, to zamierzano zgodzić się na przekazanie Fryderykowi II Parnawy, w charakterze lenna królów polsko – litewskich. Nie mógł on jej sprzedać nikomu poza nimi, zwłaszcza Moskwie lub Magnusowi. W zamian Duńczycy musieli zapewnić, że nie będą wzniecać wrogich nastrojów w Inflantach, zablokują żeglugę narewską, uwolnią kaprów, zwrócą zajęte okręty i naprawią szkody z tym związane. Powinni także przestrzegać przywilejów Gdańszczan dotyczących żeglugi i przeprawy przez cieśninę Sund. Co do Szwecji – domagano się, by oddała Rewal, Padis, Weissenstein, Sonnenburg, Leal oraz inne okupowane w Inflantach tereny. Rzeczypospolita wymagała też pokrycia kosztów wojennych i zwalczania żeglugi narewskiej. Ważnym punktem było przestąpienie do układu przeciwko Moskwie. W akcie pokojowym miały zostać uwzględnione Inflanty, z adnotacją o księciu kurlandzkim.

Instrukcja przewidywała, że do rozmów pokojowych między Fryderykiem II a Janem III Wazą, będzie można przejść, dopiero po akceptacji powyższych postulatów. W

130 S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 32.

131 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 103.

132 B. Czart. 79, nr 99: „List Zygmunta Augusta do komisarzy na zjazd w Szczecinie”, 22 października 1570 r.

przypadku oporu pertraktujących stron, Zygmunt August dopuszczał opcję, by zacząć od porozumienia Danii i Szwecji. Zastrzegał jednak, aby ostateczne zakończenie konfliktu nie zostało ogłoszone bez przyjęcia jego warunków. Szczególne miejsce w zaleceniach dla Jana Dymitra Solikowskiego i innych komisarzy, zajmowały kwestie żeglugi narewskiej oraz Inflant. Monarcha sugerował dużą czujność i ostrożność w tych sprawach. Przede wszystkim posłowie nie mogli dopuścić do samodzielnego porozumienia Danii i Szwecji. W sytuacji kryzysowej należało złożyć protest, poinformować króla i czekać na dalsze wytyczne¹³³.

Od razu po przybyciu do Szczecina, Jan Dymitr Solikowski oraz inni komisarze, przystąpili do działania. 1 września spotkali się z Duńczykami, by przed rozpoczęciem kongresu omówić sprawy związane z wcześniejszymi układami. Chodziło przede wszystkim o łamanie postanowień porozumienia z 1563 roku. Przyszły arcybiskup wygłosił *gravamina*, dotyczące wykroczeń Fryderyka II. Wskazywał na fakt nie przestrzegania przez Danię blokady żeglugi narewskiej, poruszył temat uwięzionych *frejbiterów*, pobierania opłat od poddanych Zygmunta Augusta poruszających się po Bałtyku oraz kontrowersje związane z poparciem dla Magnusa oraz kaprów moskiewskich¹³⁴. Duńczycy nie zgadzali się z przedstawionymi zarzutami. W ich mniemaniu zwalczanie żeglugi narewskiej stanowiło pogwałcenie wolności poruszania się po morzu, pobieranie opłat za przeprawę przez Sund uważali za uzasadnione, gdyż Fryderyk II, jako monarcha miał prawo dysponować swymi dobrami wedle uznania. Z kolei w sprawie kaprów także nie widzieli problemu, twierdząc, iż nie doszło do żadnych nadużyć. Komisarze Fryderyka II zaprzeczali informacjom o pomocy udzielanej moskiewskim kaprom. Miały to być zwyczajne plotki, nie poparte żadnymi dowodami¹³⁵. Warto w tym miejscu wspomnieć o niezwykle ciekawym źródle: *Suma Relatiew*.... Jest to tekst Kromera i Solikowskiego opisujący przebieg obrad kongresu szczecińskiego. Napisany bezpośrednio po zakończeniu pertraktacji świetnie oddaje panującą wówczas atmosferę, pokazuje problemy i trudy, z jakimi musieli się zmierzyć delegaci Zygmunta Augusta. Odnosząc się do sytuacji z wspomnianymi *gravaminami*, autorzy odnotowali, iż Duńczycy *...dali nam artykuły nasze ustnie i na piśmie im podane ostrzejszą odpowiedź,*

133 B. Czart. 300: s. 437-445: „Praescriptum legationis ad convectum Stetin”, Warszawa.

134 AGAD LL XIX, k. 336-343: „Przemówienie komisarzy polskich na zjeździe w Szczecinie”.

135 AGAD, LL XIX, k. 343-346v: „Odpowiedź komisarzy duńskich na *gravamina*”.

niżliśmy się nadziewali¹³⁶. Ksawery Liske rozpatrywał *Sumę Relatiew...* jako owoc twórczości Marcina Kromera, pomijając zupełnie Solikowskiego. Z pewnością nie można się z tym zgodzić. Już sam tytuł wskazuje, iż autorów mamy dwóch: w tym późniejszego arcybiskupa lwowskiego.

Delegacja Zygmunta Augusta spotkała się ze Szwedami również 1 września. Choć rozmowy przebiegały dużo spokojniej niż z Duńczykami, nie napawały optymistycznie. Komisarze znad Wisły starali się przekonać posłów Jana III Wazy, by zgodzili się na przekazanie Inflant, które miały grać rolę karty przetargowej w przyszłych negocjacjach. Dodatkowo zwracali uwagę, że bez wcześniejszego ułożenia spraw z Rzeczypospolitą, nie uda się doprowadzić do pokoju z Danią na korzystnych warunkach. Reprezentacja Szwecji nie dała jednoznacznej odpowiedzi, tłumacząc się brakiem upoważnienia do decydowania w tej sprawie¹³⁷.

Ostatecznie obradujący nie zgodzili się na propozycję przedstawicieli państwa polsko-litewskiego. W tej sytuacji pojawiło się pytanie czy w ogóle dobrym pomysłem dalsze uczestniczenie w negocjacjach i czy Solikowski i jego towarzysze nie załatwiwszy interesów z Danią i Szwecją powinni występować w roli mediatorów. Zygmunt August, choć rozczarowany pierwszymi komplikacjami, zalecał swym posłom pozostanie w Szczecinie i kontynuowanie realizacji powierzonych zadań. Zdaniem monarchy należało wpływać na Duńczyków i Szwedów w czasie prywatnych spotkań. Gdyby jednak podjęte zostały decyzje szkodliwe dla Rzeczypospolitej, komisarze powinni dążyć do przerwania pertraktacji¹³⁸.

Początek kongresu pokazał, jak wiele pracy czeka mediatorów, aby pogodzić interesy skłóconych stron. Opór poddanych Fryderyka II zaskoczył Solikowskiego i jego towarzyszy. Nie napawał też optymistycznie co do możliwości zrealizowania planu ostatniego Jagiellona. Należy podkreślić, że komisarze zostali zobowiązani nie tylko do zawarcia ugody między Szwecją a Danią – oczekiwano od nich również przeforsowania postanowień niosących jak najwięcej korzyści dla Rzeczypospolitej oraz umocnienia pozycji na Bałtyku. Ich obowiązkiem było tworzenie propozycji rozwiązań kwestii

136 K. Liske, *Marcina Kromera relacya...*, s. 219.

137 Tamże; S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 39.

138 B. Czart. 79, s. 225-228 : „Zygmunt August do komisarzy” Warszawa, 21 września 1570 r.; S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 41.

spornych. Te z kolei przekazywano delegatom cesarskim, którzy po dyskusji i wprowadzeniu ewentualnych poprawek, prezentowali wspólną wersję stronom. Na początku instrukcja mocno krępowała działania komisarzy – przy każdym oporze wobec ustalonych wytycznymi musieli wysyłać wiadomość do króla i czekać na dalsze postanowienia. Z czasem jednak, otrzymali większą swobodę, co niewątpliwie ułatwiło pracę. Delegaci pozostawali w stałym kontakcie nie tylko z dworem, lecz również z placówką dyplomatyczną przy cesarzu i na sejmie Rzeszy (akurat obradował w Spirze). Czynili to z własnej inicjatywy, czując potrzebę wzajemnego wsparcia w dążeniu do wspólnego celu¹³⁹.

W listopadzie relacje na linii Rzeczypospolita – Szwecja uległy wyraźnemu ochłodzeniu. Jan III Waza był początkowo skłonny wydać Inflanty szwagrowi, za spłatę długów, pomoc w wojnie z Moskwą i pewną sumę pieniędzy. Jednak wkrótce zmienił zdanie i 5 listopada zgodził się przekazać te tereny Cesarstwu, w zamian za opłatę lub wyspy zamieszkałe przez swych rodaków¹⁴⁰. W liście do Zygmunta Augusta, datowanym na 16 listopada, Jan Dymitr Solikowski i Marcin Kromer zdali szczegółową relację z ówczesnych pertraktacji dotyczących Inflant. Przekazywali jak to dwa dni z rządu spotykali się z delegatami królewskiego szwagra *...bacząc po nich iż się nas strzegą a z kim się innym więcej porozumiewają, chcąc już koniecznie po nich wiedzieć, czego się po nic spodziewać*. Słuszne okazały się podejrzenia posłów. Szwedzi przyznali się do zatajenia specjalnych poleceń swego władcy, który nakazał w pierwszym rzędzie porozumieć się z Duńczykami, a dopiero później z wysłannikami ostatniego Jagiellona. Rzekomo jak najszybciej pragnęli pojednania z Fryderykiem II, w obawie przed Moskwą i ewentualną koniecznością prowadzenia działań wojennych na dwóch frontach jednocześnie. Co do Inflant – tłumaczyli, że mimo rodzinnych koligacji, nie mogą ich oddać Rzeczypospolitej bez zgody Cesarstwa. Habsburgowie zaś, uważają te tereny za swoją strefę wpływów. Ponieważ nie łatwo przychodziło porozumienie, postanowiono skorzystać z pośredników (książąt pomorskich i posłów cesarza). W toku dalszych rozmów Szwedzi zadali Solikowskiemu i Kromerowi trzy pytania: czy mają pełnomocnictwo do rokowania z nimi o wszystkim, czy mają zgodę cesarza na przyjęcie zwrotu Rewla i czy obiecują nie zgodzić się na ratyfikację rozejmu z Moskwą bez udziału Szwecji?

139 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 104-105.

140 S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 50.

Przedstawiciele króla polsko – litewskiego odpowiedzieli, że posiadają upoważnienie do pertraktacji w każdej sprawie, natomiast układy z władcą moskiewskim są uzależnione od przebiegu obrad na kongresie. Jeśli chodzi o Rewel, nie potrzebowali niczyjej aprobaty, tak samo jak król Eryk XIV odbierając go Rzeczypospolitej nikogo się nie radził. Ostatecznie sprawa została rozwiązana w sposób rodzący zastrzeżenia Jana Dymitra Solikowskiego i Marcina Kromera. Reprezentacja Cesarstwa stwierdziła jakoby prawo do Inflant należało się cesarzowi. Ten zaś ziemie zajęte przez Eryka XIV odda w depozyt Danii, do momentu wyjaśnienia czy Magnus stoi po stronie Moskwy. W międzyczasie wysłannicy Jana III zaakceptowali tę propozycję. W tej sytuacji komisarze Zygmunta Augusta mogli co najwyżej złożyć oficjalny sprzeciw. Rozumieli, iż dalsza dyskusja nie przyniesie nic pozytywnego. Czuli się bardzo rozzarowani postawą Szwedów. We wspomnianym liście z 16 listopada nazwali ich *niesłownymi ludźmi*, którzy nie docenili przyjaźni króla polsko-litewskiego i zachowali się niełojalnie¹⁴¹.

18 listopada Jan Dymitr Solikowski, Marcin Kromer, a także Stefan Lois i Justus Claudius, po raz kolejny napisali do władcy. Wedle ich relacji, w Szczecinie panowała napięta atmosfera i widać było jak trudnym zadaniem okaże się znalezienie kompromisu. Uprzedzili monarchę, iż złożą oficjalny sprzeciw wobec dotychczasowych ustaleń i prześlą do królewskiego wglądu wszelkie postulaty Szwecji. Prosili również o ewentualne wskazówki co do dalszych poczynań¹⁴². Cztery dni później zawiadomili Zygmunta Augusta o złożeniu protestacji. Przyjęta przez posłów cesarskich, została włączona do akt. Reprezentanci Habsburga stwierdzili także, iż nie mogą pod nią złożyć swych pieczęci, gdyż świadczyłoby to o podważeniu autorytetu ich pana. Zatem choć nie udało się wpłynąć na postanowienia ugody dotyczącej Inflant, komisarze znad Wisły zaznaczyli swoje stanowisko¹⁴³.

Kongres szczeciński trwał do 15 grudnia 1570 roku. Było to niezwykle ważne wydarzenie w sferze polityki międzynarodowej zarówno Rzeczypospolitej, jak i innych państw europejskich¹⁴⁴. Dla Jana Dymitra Solikowskiego, okazał się on znaczącym

141 B. Czart. 79, s. 365-377: „Sigismundo Augusto Regi Polonia Martinus Cromerus Joannes Demetrius Solikowski”, Szczecin, 16 listopada 1570 r.; S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 50-53.

142 B. Czart. 79, s. 389-390: „Marcin Kromer, Jan Dymitr Solikowski, Stefan Lois, Justus Claudius do Zygmunta Augusta”, Szczecin, 18 listopada 1570 r.

143 B. Czart. 79, s. 399-401: „Komisarze do Zygmunta Augusta”, Szczecin, 22 listopada 1570 r.

144 B. Czart. 2368 I, s. 17-22: „Introduction pour l'histoire des traités. Dzieje traktatów pokojowych pomiędzy państwami Europy w latach 1570-1784”.

doświadczeniem w rozwijającej się karierze politycznej. Działalność posłów jest oceniana wyjątkowo pozytywnie. Stanowczo bronili interesów państwa, umiejętnie argumentowali warunki i odpowiednio reagowali na ataki. Choć nie wszystkie cele zostały zrealizowane, to sugestie komisarzy, a także liczne protesty, nie pozostały bez wpływu na ostateczny kształt warunków pokojowych. Niewątpliwie największe korzyści odniosła Dania – Cesarstwo uznało jej zwierzchność w Inflantach. Poza tym pozwolono na żeglugę narewską, jednak pod kontrolą cesarza. Zobowiązano się w taki sposób prowadzić wymianę handlową, aby nie wzmacniać potęgi militarnej Moskwy¹⁴⁵. Warunki pokoju nie satysfakcjonowały wszystkich stron, spór nie został ostatecznie rozwiązany. Jednak zawarte porozumienie uspokoiło na chwilę działania wojenne i przyniosło pewną stabilizację.

Jak już zostało wcześniej wspomniane – program *Dominium Maris Baltici* dotyczył nie tylko wojny północnej. Zygmunt August dążył do hegemonii również poprzez budowanie silnej pozycji w Prusach Książęcych. I w tym wypadku Jan Dymitr Solikowski okazał się niezwykle pomocny. Jeszcze przed kongresem szczecińskim odbył poselstwa mające przysłużyć się wzmocnieniu wpływów Rzeczypospolitej na tych terenach.

8 kwietnia 1525 roku wydany został oficjalny dokument traktatu krakowskiego, na mocy którego rozwiązano Zakon Krzyżacki. Na jego miejsce powołano Księstwo Pruskie, jako lenno polskie. Dwa dni później, na rynku w Krakowie, ostatni mistrz – Albrecht Hohenzollern, występując już jako świecki książę, złożył hołd królowi Zygmuntowi Staremu¹⁴⁶. Objęcie władzy w Królewcu nastąpiło bez większych komplikacji. Nieufność rady miasta oraz nielicznych *krzyżaków* udało się załagodzić. Albrecht oficjalnie opowiedział się za luteranizmem, który znalazł wielu zwolenników wśród poddanych. Tak oto państwo zakonne stało się państwem świeckim, uzależnionym od monarchii Jagiellonów¹⁴⁷. Nowy władca, mimo znacznych ograniczeń, cały czas starał się orientować w polityce, swoje działania natomiast koncentrował na próbach wyjścia z izolacji. Jego panowanie pod względem stosunku wobec suwerena, można podzielić na trzy etapy. W pierwszym dążył do uzyskania wpływu na rządy w Rzeczypospolitej, w drugim, z uwagi na zagrożenie inkorporacji Prus do Korony, poprzestał na walce o

145 S. Bodniak, *Kongres szczeciński...*, s. 63-64.

146 J. Małek, *Dwie części Prus: studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987, s. 36.

147 Tamże, s. 38.

zachowanie lenna przez Hohenzollernów. W trzecim okresie podjął współpracę z Zygmuntem Augustem w Inflantach¹⁴⁸. Należy w tym miejscu podkreślić, iż Albrecht i ostatni Jagiellon byli braćmi ciotecznymi, co niewątpliwie rzutowało na ich relacje – zwykle pełne życzliwości. Choć zdarzało się im mieć zupełnie inne poglądy, starali się zachować dobre kontakty¹⁴⁹.

Jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną – mieszkańcy ówczesnych Prus tworzyli społeczeństwo stanowe z silnie zarysowaną pozycją szlachty. Jej przewaga uwidoczniła się zwłaszcza po nadaniu specjalnej ordynacji wyborczej 18 listopada 1542 roku. Odtąd przedstawiciele tej uprzywilejowanej grupy starali się za wszelką cenę ograniczyć rolę władcy, na rzecz najwyższego kolegium złożonego z czterech radców. Organ ten miał (wraz z przedstawicielami mieszczan) sprawować władzę na wypadek śmierci Albrechta, lub jego nieobecności. Pełnił przy tym funkcję kontrolującą i administracyjną, kierował dobrami księcia, a także współdecydował o polityce zagranicznej. W czasie debat sejmowych szlachta posiadała znaczną przewagę nad innymi stanami, dzięki czemu mogła oddziaływać chociażby na uchwały podatkowe. Albrecht, kiedy tylko nie potrzebował wsparcia finansowego, starał się rządzić samodzielnie, zwłaszcza w sprawach religijnych. Stopniowo wzajemne relacje ulegały pogorszeniu, a konflikt coraz silniej rzutował na funkcjonowanie państwa¹⁵⁰.

W 1566 roku sytuacja stała się wyjątkowo niekorzystna z perspektywy państwa polsko-litewskiego. Otóż jedyny syn księcia – Albrecht Fryderyk przejawiał objawy choroby psychicznej i w związku z tym przekazanie mu rządów było dość ryzykowne. Stary władca zabezpieczył więc rządy testamentem, uznającym całkowicie zwierzchność Zygmunta Augusta. Takie rozwiązanie okazało się nie na rękę opozycji, starającej się o unieważnienie dokumentu. Chodziło o odsunięcie od sukcesji Albrechta Fryderyka, na rzecz Jana Meklemburskiego – książęcego zięcia. Jednym z głównych wichrzycieli był Paweł Skalich, który dzięki swej przebiegłości zdobył zaufanie osamotnionego i niedołęznego Albrechta, a ostatecznie przekonał go do takiego rozwiązania¹⁵¹. Intrygę wspierali: Jan Schnell, Jan Steinbach, Maciej Horst oraz Jan Funck. Buntownicy

148 J. Małek, *Dwie części...*, s. 52.

149 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych za Zygmunta Augusta w r. 1566-1568: dyaryusz trzykrotnego poselstwa komisarzy królewskich*, w: *Źródła dziejowe* t. 7, Warszawa 1879, s. XXVI.

150 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 131-132.

151 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 107.

stopniowo opanowywali stanowiska w kolegium i zdobywali coraz większą władzę, narażając Księstwo na kryzys finansowy i doprowadzając do konfliktu z suwerenem¹⁵². Już jesienią 1565 roku, w Prusach krążyły wiadomości o planowanych zmianach w ordynacji i ustanowieniu Jana Meklemburskiego opiekunem nieletniego Albrechta Fryderyka. Gdyby plan doszedł do skutku, okazałyby się to wielkim znieważeniem radców. Jeden z nich – Elias Kanitz, wystąpił przeciwko Skalichowi, za co został skazany decyzją Albrechta, na banicję. Nie poddał się jednak i w listopadzie 1565 roku, przedstawił sprawę pruskim stanom sejmującym. Zyskał nawet ich poparcie lecz ostatecznie nie doszło do rozwiązania problemu¹⁵³. Niefortunnie sprawa zbiegła się z zaciągami żołnierzy, których pod dowództwem Pawła Vobsera, książę wysłał do Danii. Mieli służyć za wsparcie w wojnie ze Szwecją. Fryderyk II wolał jednak pieniądze i odwołał wojsko. Zygmunt August polecił więc skierować oddziały do Inflant. Stany obawiały się, że sytuację wykorzysta Skalich i użyje żołnierzy do swych celów¹⁵⁴.

Przy okazji pojawił się jeszcze jeden problem – bardzo istotny powód ewentualnej interwencji Zygmunta Augusta. Elektor Joachim II Hohenzollern, ożeniony z siostrą przyrodnią ostatniego Jagiellona – Jadwigą, od dłuższego czasu, bardzo starał się o uzyskanie inwestytury w Prusach w przypadku wygaśnięcia tamtejszej linii. Król długo opierał się owym usilnym zabiegom, w końcu jednak uległ namowom. 4 marca 1563 roku, na sejmie piotrkowskim, wydano posłom brandenburskim akt dopuszczenia do sukcesji lennej. Warunek stanowiło złożenie przysięgi i hołdu suwerenowi. Niewątpliwie był to duży błąd, niweczący korzyści, jakie mogły stać się udziałem państwa polsko - litewskiego w wyniku traktatu krakowskiego. Na tą fatalną w skutkach decyzję wpłynęła, obietnica poparcia przez Hohenzollernów polityki bałtyckiej Zygmunta Augusta¹⁵⁵. Nie bez znaczenia były też zapewne koligacje rodzinne i fakt, iż za mężem wstawiała się Jadwiga¹⁵⁶. Sprytny Joachim II na tym jednak nie poprzestał. Chcąc zabezpieczyć swoje interesy w Prusach, zwrócił się do tamtejszych stanów, domagając się przysięgi potwierdzającej sukcesję. Zwrócił się do stanów, chcąc od nich uzyskać przysięgę potwierdzającą sukcesję. Te pod naciskiem księcia Albrechta oraz przedstawicieli elektora wyraziły zgodę, po czym spisano umowę. W całej procedurze pominięto złożenie hołdu

152 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. XLI-XLVII.

153 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 134-136.

154 S. Bodniak, *Polska a Prusy Książęce u schyłku rządów Albrechta*, Gdańsk 1936, s. 237.

155 K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk – Bydgoszcz 1946, s. 20.

156A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. XXXI-XXXII.

Zygmuntowi Augustowi. Wedle ustaleń z Piotrkowa, miał to być warunek jakichkolwiek dalszych poczynań Joachima II. Zatem zaistniała sytuacja wyjątkowo szkodliwa interesom Rzeczypospolitej, torując drogę do władzy monarszemu szwagrowi, który zdobył gwarancję przychylności Prusaków.

Nad Wisłą z niepokojem obserwowano rozwój wypadków w Królewcu i analizowano, jak zażegnać kryzys¹⁵⁷. Wiosną 1566 roku, wysłał Zygmunt August, dwóch komisarzy na terytorium lenna, aby zbadali sytuację z bliska i postarali się zaprowadzić porządek. Do wykonania tego niełatwego zadania powołano kardynała – Stanisława Hozjusza oraz kasztelana gdańskiego – Jana Kostkę. Posłowie spotkali się z księciem w Królewcu i poruszyli z nim kwestię intryg Skalicha. Albrecht zobowiązał się napisać list do suwerena z wszelkimi wyjaśnieniami. Niestety nie dotrzymał obietnicy. Komisarze natomiast, przekonali się o zniedołężnieniu władcy Prus – z racji wieku i złego stanu zdrowia nie mógł właściwie reagować na to co się dzieje w jego państwie¹⁵⁸. Hozjusz i Kostka powiadomili króla, że z powodu trudności, jakie napotkali w trakcie misji, nie są w stanie wypełnić powierzonego zadania. W tym czasie obradował sejm koronny w Lublinie, na który ... *przybieżeli dawając znać, jako się tam do wielkiego zamieszania zanosilo...*, Eliasz Kanitz i jego brat Frydrych. Wygnańcy złożyli relację z ostatnich wydarzeń w swej ojczyźnie i prosili o pomoc. Zygmunt August bynajmniej nie zlekceważył zagrożenia i postanowił interweniować. Dla zbadania sprawy i uspokojenia konfliktu, zamierzano wysłać komisarzy. W Rzeczypospolitej zdawano sobie sprawę z trudności towarzyszących próbom porozumienia z władcą, gdyż jak donosi w swej Kronice Bielski ...*książę pruskie stare już takiego wieku było, że sobą władać nie mogło, a syn też jego Albrycht, dziecię we czternaście lat, niewiele o sobie wiedziało*. Ponadto Jan Meklemburski nie ustawał w dążeniach do objęcia władzy w księstwie. Chciał zostać regentem Albrechta Fryderyka. Zamiary te wspierali szczególnie Jan Funk, Maciej Horst, Jan Schnell oraz Jan Steinbach., ...*k którzy po sobie mieli wiele ludzi, lecz tych więcej, którzy im przeciwni, a ci stare rady od księżęcia odsadziwszy sami wszystko sprawowali*. Wichrzyciele zdołali zmanipulować sędziwego władcę, do tego stopnia, że sam poparł pomysł związany z Janem Meklemburskim¹⁵⁹. W tych okolicznościach najlepszym rozwiązaniem wydawało się podjęcie dialogu z sejmem pruskim. Miał się on rozpocząć na początku sierpnia w

157 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 134-136.

158 A. Pawiński, *Wstęp do Sprawy Prus Książęcych...*, s. LIII.

159 M. Bielski, *Kronika Marcina Bielskiego*, t. 2, Sanok 1856, s. 1157-1158.

Królewcu¹⁶⁰. 15 lipca Zygmunt August napisał do lennika, iż nie otrzymał dotąd odpowiedzi w związku z poselstwem Hozjusza i Kostki. Następnie poinformował, że za przyczyną narastającego konfliktu w Księstwie, wyśle ponownie komisarzy, tym razem: Jana Służewskiego, Jana Kostkę, Piotra Zborowskiego i Mikołaja Firleja. Mieli oni działać wedle woli monarchy. W związku z tym prosił o dopasowanie terminu obrad sejmowych do przyjazdu jego wysłanników. Zanim to nastąpi, w Prusach pojawi się sekretarz królewski - Jan Dymitr Solikowski – człowiek zaufany któremu we wszystkim można wierzyć (*...secretario nostro nomine nostro agere, cui ut fide Illustritas vestra habeat...*)¹⁶¹. Dostarczenie korespondencji powierzono przyszłemu arcybiskupowi. Wyruszył więc do Królewca, aby przygotować grunt pod dalsze działania. Po drodze zatrzymał się w Lidzbarku, u Stanisława Hozjusza, gdzie dowiedział się, iż otwarcie sejmku zaplanowano na 5 sierpnia¹⁶². W Królewcu znalazł się 25 lipca i zwrócił się do księcia z prośbą o przełożenie obrad, do chwili przybycia komisji. Starał się także zapewnić sędziwego władcę, iż przywrócenie porządku nastąpi tylko z pomocą Zygmunta Augusta. Komisarze, spełniający jego wolę doradzą jak postąpić by zażegnać problemy, mając na względzie również dobro samego Albrechta¹⁶³. W tym czasie, Skalich w obawie przed sądem uciekł do Francji, pod pretekstem szukania kandydatki na żonę dla młodego księcia¹⁶⁴. Solikowski oczekując na swych rodaków napotkał wiele przeciwności. I nie chodziło wyłącznie o niechęć księcia do współpracy. Otóż zgodnie z relacją Marcina Bielskiego, członkowie nowej rady zadbali o posiłki militarne. Wojsko dowodzone przez Pawła Vobsera gromadziło się wokół Królewca: *...pierwej sześćset koni, potem z pomorskiej ziemi pięćset, chciano jej i do miasta puścić i Memel zamek Pelikanowi słudze księżęcia meklemburskiego oddać....* Na szczęście nic z tego nie wynikło, gdyż *... Sulikowski zabiegał temu zewsząd, mając stany po sobie*. Współpracownicy Skalicha, widząc, że grunt pali im się pod nogami, zaczęli rozważać ucieczkę. Plany pokrzyżowało przybycie reprezentantów Zygmunta Augusta¹⁶⁵ – 23 sierpnia Służewski, Kostka, Zborowski i Firlej byli już w Królewcu¹⁶⁶. Zaopatrzeni zostali w instrukcję, wedle której mieli przypomnieć księciu o obowiązkach względem suwerena. W razie oporu powinni

160 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. LVI.

161 List Zygmunta Augusta z 15 lipca 1566 r, w: *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 332.

162 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. LVI.

163 *Aneks do Listu Zygmunta Augusta z 15 lipca 1566*, w: EFE, wyd. K. Lanckorońska, t. XXXII, Rzym 1974, nr 1024.

164 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. LXVII.

165 M. Bielski, *Kronika...*, t. 2, s. 1159; W. Nehring, *O historykach...*, s. 16.

166 *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 20-21.

żądać zwołania sejmu, a gdyby i to się nie udało, dostali zgodę na samodzielne przeprowadzenie obrad. Istotny punkt stanowiła kwestia przysięgi na wierność Hohenzollernom, gdyż jej brak podważał autorytet Rzeczypospolitej. Komisji zalecono także, by domagała się przywrócenia stanowisk usuniętym radcom oraz powrót do pierwotnej wersji testamentu¹⁶⁷. Sprawy były pilne, więc reprezentanci królewscy chcieli jak najszybciej rozmawiać z Albrechtem. Do spotkania doszło dopiero 26 sierpnia. Niedołężny władca, tłumacząc się złym stanem zdrowia wciąż odwlekał audiencję i poprosił o przedstawienie mu instrukcji królewskiej na piśmie. Widząc, że tym sposobem nic nie uzyskają, komisarze zwrócili się do stanów. W czasie przemowy zapewniali o dobrych intencjach względem Prus, i o chęci niesienia pomocy. Liczyli na współpracę w działaniach mających na celu zaprowadzeniu pokoju i ukaraniu winnych¹⁶⁸. Liczne przeszkody i ciągła niedyspozycja panującego, wymuszały podjęcie bardziej zdecydowanych kroków. 28 sierpnia Solikowski opuścił Królewiec i udał się do Lublina, po nowe instrukcje¹⁶⁹. Jednocześnie pozostali wysłannicy Zygmunta Augusta próbowali doprowadzić do ukarania zbuntowanych członków rady. Sąd wyznaczono na 5 września, ale nie doszedł on do skutku. W końcu stanowcza postawa komisarzy i groźba zerwania wszelkich układów, skłoniły Albrechta do większej elastyczności. Obiecał nawet pomóc w ujęciu i ukaraniu oskarżonych. Gotowość do współpracy okazała się jednak chwilowa, gdy jeden z wiczych – Schnell zdołał uciec. Ujęto go co prawda, lecz spór z całą zaciętością rozgorzał na nowo¹⁷⁰. Na szczęście w tym kluczowym momencie do Królewca wrócił Jan Dymitr Solikowski. Z Lublina przywiózł listy od Zygmunta Augusta do: księcia, komisarzy, panów rady i Pawła Vobsera – dowódcy wojsk¹⁷¹. Wedle nowych wytycznych monarcha, stanowczo wzywał lennika do respektowania wszelkich zaleceń. Zapewnił, iż komisarze nie dopuszczą się nadużyć i będą podejmować kroki zgodne z prawem¹⁷². Członkom komisji, przypominał instrukcję i wskazywał jak ważna lecz i trudna jest ich rola. Ostrzegał przed zagrożeniami i sugerował ostrożność¹⁷³. Z kolei radcom zalecał pomagać w zaprowadzeniu porządku i wspierać komisarzy, gdyż wspólnymi siłami największe przeciwności są do pokonania¹⁷⁴. Pouczenie królewskie

167 *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 1-11.

168 Tamże, s. 20-21.

169 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 108.

170 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 164.

171 *Sprawy Prus Książęcych...* s. 74.

172 *List Zygmunta Augusta do Albrechta*, Lublin 6.09.1566, w: *Sprawy Prus Książęcych...* s. 74-75.

173 *List do komisarzy*, w: *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 75-76.

174 *List do radców*, w: *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 77.

okazało się skuteczne. Albrecht obiecał wydać oskarżonych członków rady i niebawem Funk, Horst i Steinbach sami oddali się w ręce wymiaru sprawiedliwości. Wówczas pojawił się kolejny problem dotyczący tego, gdzie i przez kogo powinni zostać osądzeni wichrzyciele. Albrecht domagał się, aby więźniów odesłać do Malborka na sąd królewski. Dawni radcowie natomiast uważali, że tym sposobem unikną zasłużonej kary. Komisarze również nie mogli się podjąć tej sprawy, ponieważ po pierwsze nie znali miejscowego prawa, po drugie nie wypadało posłom królewskim sądzić kogokolwiek za kryminalne przestępstwo. Tu przecież chodziło o *gardło*. Ostatecznie udało się znaleźć wyjście z sytuacji: jurysdykcją zajął się wójt oraz ławnicy z Królewca. Ostatecznie Funk, Horst i Schnell otrzymali wyrok śmierci i zostali ścięci 28 września. Steinbacha zaś skazano na banicję¹⁷⁵, podobnie Skalicha (choć zaocznie, gdyż zdołał uciec)¹⁷⁶. Po zakończeniu sprawy radców, komisja zajęła się uregulowaniem kwestii dotyczących relacji Rzeczypospolitej z Prusami, jak również Albrechta ze stanami¹⁷⁷. Opracowano reces obalający całą politykę z okresu działalności Skalicha. Według jego postanowień zobowiązano się przestrzegać ordynacji z 1542 roku, miejscowa szlachta uzyskała pierwszeństwo w staraniach o stanowiska radców oraz o urzędy, uporządkowane zostały nadużycia finansowe. W zakresie religijności, ustanowiono Kościół państwowy i uznano konfesję augsburską za panującą. Polityka zagraniczna znalazła się odtąd pod ścisłą kontrolą Rzeczypospolitej. Książę nie mógł zawierać przymierzy z innymi panującymi bez zgody suwerena i stanów pruskich. W razie gdyby przywileje i prawa poddanych nie były respektowane, uzyskali oni możliwość ucieczki pod opiekę króla. Reces podpisano 5 października, a dwadzieścia dni później jeszcze jeden układ dotyczący relacji księcia i trzech miast (regulował sądy, handel)¹⁷⁸.

Zawarte porozumienie było korzystne z punktu widzenia racji państwa. Konflikt udało się zażegnać, zyskując przy tym większą władzę nad lennem. Wysłannicy monarchy opuścili Królewiec 30 października, usatysfakcjonowani zakończeniem konfliktu¹⁷⁹.

Niewątpliwie misja w Prusach okazała się niezwykle cennym doświadczeniem w karierze politycznej Solikowskiego. Powierzone mu zadania dowodzą, iż cieszył się

175 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 165-166.

176 K. J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 108.

177 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 166-167.

178 *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 141-153.

179 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 167.

zaufaniem Zygmunta Augusta i faktycznie musiał przejawiać duże zdolności dyplomatyczne - poselstwo nie należało do najłatwiejszych. Cały czas miał kontakt z komisarzami, wspierał ich działania. Jego pomoc bez wątpienia przyśpieszyła i ułatwiła przywrócenie spokoju.

Swoje refleksje na temat pobytu w Królewcu, Solikowski zawarł w utworze *Prussia regi optimo...*¹⁸⁰. Tekst powstał w 1566 roku, czyli spisywany był *na gorąco*, prawdopodobnie jeszcze w Księstwie¹⁸¹. Pełnym życzliwości tonem sekretarz tłumaczył, że zwierzchność Rzeczypospolitej jest dla Prus dobrodziejstwem, nie uciemieniem. Zygmunt August to władca roztropny, który zadba o swych poddanych. Tylko Ci, co faktycznie szkodzili prowincji, przyczyniali się do kryzysu, mają powody do obaw¹⁸². W *Prussi...* znajdujemy również pochwałę komisarzy: Jana Służewskiego, Jana Kostki, Mikołaja Firleja, Piotra Zborowskiego. Pokonując wszelkie przeciwności, doprowadzili do naprawienia sytuacji w lennie. Nazwani zostali wielkim światłem (*magne lumina*) i życiem odnowionym (*rediviva vita*). Dzięki niezłomnej postawie ich imiona zostaną na zawsze zapamiętane przez mieszkańców Księstwa¹⁸³.

Niedługo po wyjeździe komisji, do Rzeczypospolitej dotarła informacja o tym, że żona Albrechta, zamierza udać się do Niemiec, odwiedzić rodzinę. Część radców z niepokojem zareagowała na te plany, poprosili więc o pomoc suwerena. W odpowiedzi król wysłał Jana Dymitra Solikowskiego, aby powstrzymał księżną lub przynajmniej przekonał ją do zrezygnowania z oprawy. Bielski przekazuje, iż małżonka Hohenzollerna pod wpływem tłumaczeń *...umysł swój odmieniła i potem o drodze do Niemiec więcej nie myślała*¹⁸⁴. Co ciekawe, Stanisław Bodniak podaje, jakoby chodziło o Dorotę¹⁸⁵, jednak na pewno była to druga żona Albrechta – Anna, gdyż w omawianym okresie Dorota już nie żyła.

Tymczasem w Prusach, zaprowadzony pokój okazał się krótkotrwały. Pod nieobecność królewskich wysłanników, spory rozgorzały na nowo. Dotyczyły one

180 J.D. Solikowski, *Prussia regi optimo maximo, patri patriae foelicitatem*, Królewiec 1566.

181 E. Kotarski, „Prussia” Jana Dymitra Solikowskiego: z dziejów literatury politycznej polskiego Odrodzenia, „Rocznik Gdański” 1962 t. 21, s. 180.

182 J.D. Solikowski, *Prussia...*, s. 6.

183 Tamże, s. 3-4.

184 M. Bielski, *Kronika...*, s. 1162.

185 S. Bodniak, *Polska a Prusy Książęce...*, s. 274-275.

zwłaszcza podpisanego w październiku 1566 recessu. Szlachta pragnęła jak najszybciej wprowadzić nowe ustalenia. Z kolei Albrecht wręcz przeciwnie, gdyż wiedział, że w ten sposób jego władza ulegnie ograniczeniu¹⁸⁶. Do komisarzy dochodziły niepokojące wieści z Królewca. Ostrzegali więc króla przed kolejnym kryzysem i sugerowali daleko idącą ostrożność. Do Prus wydelegowano ponownie Jana Dymitra Solikowskiego, aby przyjrzał się sytuacji z *bliska* i ocenił zagrożenie¹⁸⁷.

W marcu 1567 roku odbył się sejm pruski w Świętej Siekierce. Szlachta chcąc odegrać się na Albrechcie za opieszałość odnośnie postanowień recessu, odmówiła ustalenia podatków¹⁸⁸. Konflikt przybierał na sile, zaś Zygmunt August na podstawie przekazywanych mu informacji, nie miał złudzeń, że Prusacy samodzielnie dojdą do porozumienia. Dlatego w Rzeczypospolitej podjęto decyzję o ponownym wysłaniu komisji. W jej skład weszli: jeszcze raz Jan Służewski i Jan Kostka, oraz Jan Krzysztoporski¹⁸⁹.

W myśl instrukcji reprezentanci Rzeczypospolitej zostali zobowiązani do kontynuacji wcześniej podjętych działań zmierzających ku uspokojeniu sporów. Zastrzegano, że od tej pory w sprawach publicznych dotyczących suwerena, nic nie może się dziać bez jego wiedzy¹⁹⁰. Radę należało doprowadzić do dawnego stanu, zakazano przysięgi na rzecz elektora brandenburskiego. Żaden lennik nie mógł odbierać przysięgi, wcześniej nie złożony jej królowi. Jeśli chodzi o piastowanie wyższych urzędów - wskazywano pierwszeństwo obywateli Księstwa określanych *indigenae*. Pod pojęciem tym monarcha rozumiał osoby posiadające w Prusach posiadłości. Instrukcja nakazywała także uporządkowanie darowizn, zawiloci związanych z testamentem, oraz zobowiązanie do wychowania Albrechta Fryderyka w duchu przyjaźni Rzeczypospolitej oraz znajomości kultury i języka¹⁹¹. Pomimo trudności, jakie ponownie stwarzał książę, wiele założeń udało się zrealizować. Niestety nie powiodła się egzekucja dóbr, choć sejm popierał ten postulat. Utrwalono jednak założenia z 1566 roku, zaprowadzono względną zgodę i porządek.

186 S. Bodniak, *Polska a Prusy Książęce...*, s. 275.

187 *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 160.

188 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. CXIV.

189 B. Czart 76, s. 387: „Conventus alter Regiomoni Anno MDLXVII pro Dominica Examdi celebratus”, 1567.

190 S. Bodniak, *Polska a Prusy Książęce...*, s. 275.

191 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. CXV-CXII; *Instrukcja Zygmunta Augusta dla Komisarzy*, w: *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 162-169.

Dużym sukcesem było mianowanie Kaspra Lehendorffa, opiekunem i nauczycielem Albrechta Fryderyka. Znał on język polski, którego też uczył swego wychowanka. Przejawiał przy tym znaczną sympatię wobec Rzeczypospolitej¹⁹².

14 lipca 1567 roku komisja podpisała nowy reces¹⁹³, a 17 lipca opuściła Królewiec. Jan Krzysztoporski i Jan Dymitr Solikowski, mieli się udać prosto do Zygmunta Augusta, aby przedstawić mu relację z misji. Nie odjechali daleko, a dogonili ich Prusacy z prośbą o wyjaśnienie szeroko rozumianego pojęcia *indigena*. Stany życzyły sobie aby wszelkie różnice interpretacyjne zostały omówione z monarchą¹⁹⁴.

W październiku 1567 roku w Królewcu, sejm podjął decyzję o zwołaniu walnego zjazdu stanów do Świętej Siekierki. Podczas obrad planowano omówić wszystkie niejasne lub niedokończone sprawy. Król, dowiedziawszy się o tym, postanowił wyprawić komisję. W jej skład powołano ponownie Jana Służewskiego, Jana Kostkę i dołączył do nich Jan Dymitr Solikowski¹⁹⁵. Fakt, iż sekretarz znalazł się w tym gronie, dowodzi o uznaniu władcy, dla jego wcześniejszego zaangażowania. Poprzednie poselstwa niewątpliwie wzbogaciły go o doświadczenie i pozwoliły na rozeznanie w realiach panujących w Księstwie. Niestety z powodu szalejącej zarazy zjazd w Świętej Siekierce odwołano. Komisarze również nie chcieli wyruszać w podróż w takich okolicznościach. Nie dane im więcej było zobaczyć się z Albrechtem, gdyż ten po długiej chorobie, zmarł 20 marca. W tym samym dniu do wieczności odeszła również jego żona – Anna Maria Brunszwicka¹⁹⁶. Z uwagi na niepełnoletność ich syna, realne stały się obawy, że Jan Meklemburski może dążyć do objęcia namiestnictwa i osłabić zwierzchność Rzeczypospolitej¹⁹⁷. Król postanowił zapobiec ewentualnym komplikacjom i *...posłał Jana Sulikowskiego do księcia młodego i do rad, obawiając się, aby cudzoziemcy ze śmiercią księżęcą o co nowego nie kusili*¹⁹⁸. 30 marca przyszły arcybiskup otrzymał listy uwierzytelniające oraz pełnomocnictwa do spotkania z Albrechtem Fryderykiem i jego radcami¹⁹⁹. Zlecono mu skontrolowanie sytuacji w Księstwie, a w szczególności *opatrzanie* zamków, utwierdzenie

192 S. Bodniak, *Polska a Prusy Książęce...*, s. 276-277.

193 *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, t. 4, Wilno 1764, s. 376.

194 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 109.

195 A. Pawiński, *Wstęp do Sprawy Prus Książęcych...*, s. CXIII.

196 Tamże, s. CXIII-CXIV.

197 Tamże, s. CXXXII.

198 M. Bielski, *Kronika...*, t. 2, s. 1168.

199 EFE..., t. XXXII, nr 1111 i nr 1112.

starostów w wierności wobec monarchy, a także czuwanie nad bezpieczeństwem nadmorskiej twierdzy Memel, która stała się w tym momencie łakomym kąskiem dla nieprzyjaciół²⁰⁰.

Zygmunt August obserwując, co działo się w Prusach, obawiał się zagrożeń zewnętrznych, dlatego też w instrukcji z 18 kwietnia 1568 roku ponownie zalecił opatrzyć bezpieczeństwo zamków i nie wpuszczać nikogo obcego z większym pocztem. Podejrzał, że książę meklemburski lub rodzina zmarłej księżnej mogą próbować dochodzić swoich roszczeń. W razie zagrożenia, monarcha chciał być natychmiast zawiadomiony przez gońca. Działania mające zapewnić pokój w Prusach wiązały się również z poleceniem kasacji przysięgi złożonej Brandenburgii. Król skierował do komisarzy list, stanowiący uzupełnienie instrukcji. Poruszył kwestię hołdu młodego władcy oraz przysięgi dostojników, którzy powinni ją złożyć *...naprzód nam jako panu zwierzchniemu i Koronie polskiej, a potem księciu jmości*. Ostatni Jagiellon dążył do rozszerzenia królewskiego sądu apelacyjnego nad poddanymi Albrechta Fryderyka. Czekał jednak, aż inicjatywa wyjdzie od samych Prusaków: *...Przy takowych traktaciech może się im też przytoczyć apelacya od nas od książęcia jmości, której iż książę jmość nieboszczyk bronil, nie wadziłoby, aby się pod tym czasem postanović mogła*. Zwracał uwagę swym reprezentantom, aby okazywali Albrechtowi Fryderykowi życzliwość i wsparcie. Wszelkie zmiany należało wprowadzać, nie na zasadzie nakazów suwerena lecz jako wyraz przyjacielskiej, wręcz ojcowskiej troski²⁰¹. Sprawa była bez wątpienia pilna, gdyż zaledwie dziewięć dni później, monarcha w korespondencji z komisarzami powtórzył w zasadzie treść instrukcji. Uwagę zwraca tu szczególny nacisk na zachowanie poprawnych stosunków w synem zmarłego lennika. Chodziło o zdobycie zaufania i lojalności Prusaków, dla których król polsko – litewski miał być niczym troskliwy ojciec²⁰².

Pogrzeb Albrechta odbył się 5 maja 1568 roku. Zgodnie z przekazem Marcina

200 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. CXXXIII.

201 B. Czart. 76, s. 485-490: „Instructio legationis Sigismundi Augusti ad ducem Prussia juniorem, dato Joanni a Służewo palatino Brestensi et Coninensi, Mierzecensique, Joanni Kostka a Stangenberg, castellano Gedanensi, terrarum Prussia thesaurario Pucensi Dirschoviensique capitaneis, oratoribus sua Majestatis 1568”; *Sacrae Regiae Majestatis instructio legationis ad illustrissimum dominum Prussiae ducem juniorem data magnifico Jannni a Służewo palatino Brestensi etc. Joanni Kosthka a Stangenberg castellano Gedanensi etc. oratoribus suae Mtis, Cnischini XVIII Aprilis, anno Domini MDLXVIII*, w: *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 245-249

202 B. Czart. 76, s. 507-512: „Litera Sigismundi Augusti ad commisarios in negotio legationis”, Knyszyn, 27 kwietnia 1568 r.; *Literae Majestatis Sacrae Regiae ad dominos commisarios in eodem negotio legationis*, w: *Sprawy Prus Książęcych...*

Bielskiego jako królewscy reprezentanci w uroczystości wzięli udział Jan Dymitr Solikowski i Jan Kostka, *którzy młode ksiączę za ciała prowadzili*²⁰³.

Nieporozumienia i problemy nierozwiązane postanowiono omówić z początkiem czerwca 1568 roku, na sejmie w Świętej Siekierce. 30 maja w liście do Jana Służewskiego, król podkreślił znaczenie tych obrad, które będą poświęcone *...sprawom ważnym niektórym w księstwie pruskim, zwłaszcza za tą śmiercią ksiączęcia jmości...* Życzył sobie aby wraz z Janem Kostką i Janem Dymitrem Solikowskim wzięli w nich udział jako komisarze. Zapowiedział także przygotowanie specjalnej instrukcji²⁰⁴. Jak się okazało zawarte w niej wytyczne²⁰⁵ w dużej części powtarzały zalecenia dotyczące poprzednich misji. Aczkolwiek w odpowiedzi na zmieniającą się sytuację wewnętrzną w prowincji, pojawiły się kwestie całkiem nowe. Przede wszystkim wzrosło znaczenie rady naczelnej, sprawującej opiekę nad małoletnim Fryderykiem Albrechtem. Jej przedstawiciele starali się z jednej strony podważyć autorytet suwerena, z drugiej zaś zaszcześcić w swym podopiecznym nieufność wobec państwa polsko – litewskiego. Stany natomiast coraz mniej wierzyły, że dzięki pomocy Rzeczypospolitej uda się pogodzić z panami rady na korzystnych warunkach²⁰⁶.

Sejm w Świętej Siekierce rozpoczął się 13 czerwca, a jego przebieg okazał się niezwykle burzliwy. Między szlachtą a miastami powstał konflikt w związku z daninami i podatkami. Do tego wszystkiego doszło starcie z radą. Zaprowadzenie zgody okazało się nie lada wyzwaniem dla komisarzy. Miasta dopominały się zupełnego unieważnienia nadań sprzed wyprawy kwidzyńskiej z 1563 roku. Szlachta z osobistych powodów nie zgadzała się. Wspólnie zaś obwiniali radę za złe rządy. Reprezentanci Rzeczypospolitej starali się załagodzić niesnaski, a przy okazji wyegzekwować zapłacenie kontrybucji na cele wojenne. Sprawa stała się na tyle skomplikowana, że Służewski, Kostka i Solikowski napisali do monarchy z zapytaniem o dalsze instrukcje, gdyż trudno było im się z Prusakami porozumieć. Prosilili także, by Zygmunt August wystosował listy do rady i

203 M. Bielski, *Kronika...*, t. 2, s. 1168.

204 B. Czart. 76, s. 535: „Litera Serenissimi Domini Sigismundi Augusti Regis Polonia ad Dominum Palatinum Brestensen”, 30 maja 1568 r.; *Literae Sacrae Regiae Majestatis ad dominum palatinum in eodem negotio*, 30 maja 1568 r., w: *Sprawy Prus Książęcych...*

205 B. Czart. 76, s. 561-572: „Instructio Majestatis Sacrae Regiae magnifico et generoso Joanni de Sluzewo palatino Brstensi, Joanni Costca de Stangenberg castellano Gedanensi ac Joanni Demetrio Solikowski secretario Majestatis suae ad status ac ordines omnes in conventu ducatus Prusiae congregatos, Grodnae die nona mensis Junii MDLXVIII”; *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 254-260.

206 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. CXXXVI-CXXXVII.

stanów²⁰⁷. Władca spełnił życzenie, a w odpowiedzi radził komisarzom zachowanie spokoju. Jego zdaniem należało dążyć do realizacji ustalonego planu, jednak za pomocą delikatnej perswazji, nie groźby²⁰⁸. Ostatecznie, pomimo przeciwności, udało się przedstawicielom suwerena wywalczyć kontrybucje. 5 sierpnia ustalono podatek dla szlachty i mieszczaństwa i zapewniano o terminowej wypłacie przez trzy lata. Kolejnym sukcesem stało się złożenie przysięgi przez panów rady²⁰⁹ - przyrzekli zarządzać państwem ku chwale króla jako suwerena, a także ku pożytkowi księcia, zobowiązali się przy tym nie ukrywać nic ważnego przed władcą polsko - litewskim²¹⁰. Miało to miejsce ostatniego dnia obrad sejmowych – 9 sierpnia. Na tych samych obradach, wcześniej, odczytano testament Albrechta, który został już potwierdzony przez Zygmunta Augusta w Grodnie²¹¹. Na zakończenie Jan Dymitr Solikowski oraz jego towarzysze zwrócili uwagę, na realne zagrożenia zewnętrzne. Należało być przygotowanym do wojny w każdej chwili. Prusy Książęce choć przedzielone granicą, stanowiły z Prusami Królewskimi jeden organizm i w razie czego powinny wspólnie walczyć pod wodzą króla²¹². Jeśli chodzi o kontrowersje w sprawie nadań – po długich dyskusjach ustanowiono ich zupełną kasację²¹³.

Sejm w Świętej Sierkierce zakończył kolejną misję sekretarza w Prusach Książęcych, bynajmniej jednak nie był to ostatni punkt, jeśli chodzi o zaangażowanie w sprawy lenna. 19 lipca 1569 roku Albrecht Fryderyk złożył na sejmie w Lublinie hołd Zygmunutowi Augustowi. Ceremonia miała charakter niezwykle uroczysty i musiała zrobić wielkie wrażenie. Na ten temat powstały nawet utwory literackie. Jan Kochanowski napisał wiersz *Proporzec albo Hołd Pruski*²¹⁴, natomiast Jan Ponętowski umieścił opis tej sceny w wierszowanej relacji *Sejm walny koronny lubelski przez Jego K[rólewską] M[ość] złożony 1569. Od Jana Ponętowskiego spisany*²¹⁵.

Komisarze zrelacjonowali władcy swoje dokonania z ostatniego pobytu w

207 B. Czart. 76, s. 589-591: „List komisarzy do Zygmunta Augusta z 6 lipca 1568 roku”; *Komisarze do Zygmunta Augusta*, Święta Sierkierka, 6 lipca 1568 r., w: *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 268-272.

208 *Zygmunt August do komisarzy*, Grodno, 10 lipca 1568 r., w: *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 274-277.

209 *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 323-324.

210 K. Piwarski, *Dzieje Prus...*, s. 41.

211 A. Pawiński, Wstęp do *Sprawy Prus Książęcych...*, s. CLIII.

212 *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 323-324.

213 B. Czart. 76, s. 719-726: „Generalis et finalis cassatio omnium illustrissmi domini defuncti ducis recentiorum, videlicet a Marienverdensi expeditione donatium et alienationum” 1568 r.; *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 325-327.

214 J. Kochanowski, *Proporzec Albo Hołd Pruski Jana Kochanowskiego*, Kraków 1587.

215 J. Ponętowski, *Krótki rzeczy polskich sejmowych, pamięci godnych, komentarz przez Jana Ponętowskiego z łęczyckiej ziemi, roku 1569 oczyniony*, Kraków 1858.

provincji. Szczególną uwagę zwrócili na kwestię zabezpieczenia rządów Albrechta Fryderyka. Wedle wcześniejszych instrukcji, starali się pokazać młodemu księciu, iż król polsko-litewski otacza go swoją opieką²¹⁶. Na sejmie w Lublinie, 28 lipca 1569 roku, ostatni Jagiellon zatwierdził wszelkie ustalenia Solikowskiego, Kłoczowskiego i Służewskiego, jakie udało się im wynegocjować w Prusach²¹⁷. Pokazał tym samym, iż ma do nich pełne zaufanie i docenia, to co pomimo wielu komplikacji i trudów, udało się osiągnąć.

Rok później (1570) Albrecht Fryderyk osiągnął pełnoletność i skończyła się regencja. Król wydelegował więc Jana Dymitra Solikowskiego, do uczestnictwa w oficjalnym wyniesieniu na tron książęcy Hohenzollerna²¹⁸. 23 i 24 kwietnia 1570 roku wystawiono listy uwierzytelniające²¹⁹, zaś 25 kwietnia sekretarz otrzymał instrukcję. Zygmunt August przede wszystkim zobowiązywał go do obecności przy przekazaniu władzy nowemu lennikowi. Miał również przypomnieć mu, aby godnie wypełniał swoją szaczną rolę, postępując zawsze w sposób prawy i honorowy. Ponadto, zgodnie z ustaleniami sejmu w Świętej Sierkierce, należało zwrócić się do regencji z prośbą o wystawienie rachunków²²⁰. Solikowski wypełnił misję, lecz po jego wyjeździe sytuacja w Księstwie pogorszyła się. Odradziły się dawne spory, nie przestrzegano postanowień z recesów podpisanych podczas prac komisji. Dodatkowo u Albrechta Fryderyka nasilały się objawy choroby psychicznej, co ostatecznie uniemożliwiło mu wypełnienie tak odpowiedzialnych obowiązków²²¹.

Analizując stosunki Rzeczypospolitej z Prusami Książęcymi, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy Zygmunt August odniósł na tym polu sukces, czy raczej

216 B. Czart. 77, s. 827-830: „*Litera Dominorum Commissariorum Regiorum, Ad Serenissimum Dominum Sigismundum Augustum Regem Poloniae*” Lublin, 1569 r.; *Serenissimo ac potentissimo principi et domino, domino Sigismundo Augusto Dei gratia regi Poloniae, magno duci Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiaeque etc., domino et heredi, domino suo clementissimo, perpetua fide et subjectione sua commendata s (ervitum) p (erpetuum), felicitatem, victoriam et florens ac diuturnum Imperium p.*, w: *Sprawy Prus Książęcych...*, s. 235-237.

217 AGAD, LL XX, k. 152-170: „Potwierdzenie Zygmunta Augusta, króla polskiego w sprawie ustaleń komisarzy Prus Książęcych”, Lublin, 28 lipca 1569 r.

218 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 110.

219 AGAD, LL XIX, k. 114 -115: „List uwierzytelniający do Albrechta Fryderyka dla J.D. Solikowskiego”, Warszawa, 24 kwietnia 1570 r.; AGAD, LL XIX, k. 115: „List uwierzytelniający do stanów pruskich”, Warszawa, 23 kwietnia 1570 r.; AGAD, LL XIX, k. 115-115v: „List uwierzytelniający do niewymienionego adresata”, Warszawa, 23 kwietnia 1570 r.

220 AGAD, LL XIX, 115v-117v: „Instrukcja dla J.D. Solikowskiego do Prus”, Warszawa, 25 kwietnia 1570 r.

221 A. Pawiński, *Wstęp do Sprawy Prus Książęcych...*, s. CLIX.

porażkę. Niewątpliwie niekorzystnym posunięciem okazało się dopuszczenie do sukcesji linii brandenburskiej w 1563 roku, co w późniejszym okresie uniemożliwiło ściślejsze podporządkowanie lenna. Mimo wszystko niełatwo ostatecznie krytykować ten krok, gdyż ówczesna sytuacja w basenie Morza Bałtyckiego sprzyjała nie zawsze trafnym decyzjom. Można także zastanawiać się, czy ostatni Jagiellon nie zachowywał się w kontaktach z Prusakami zbyt ostrożnie i delikatnie, pragnąc zawsze postępować w taki sposób by nie zrazić do siebie Albrechta i jego poddanych. Jednak zdaje się, iż duże znaczenie odgrywały tu koligacje rodzinne i sentyment, jakim darzył krewnego. Wydarzenia lat 1566-1570, gdy miały miejsce opisane misje, wskazują, jak wielkim wyzwaniem było rozwiązanie problemów Księstwa. Reprezentanci króla okazali się osobami kompetentnymi i lojalnymi. Jan Dymitr Solikowski dopiero od dwóch lat piastował godność sekretarza, gdy po raz pierwszy wyruszył do Królewca. Warto podkreślić, iż początkowo nie występował jako oficjalny poseł, co jest zrozumiałe biorąc pod uwagę niewielkie jeszcze doświadczenie oraz krótki staż pracy w kancelarii. Dopiero korespondencja z kwietnia i maja 1570 roku²²² informuje o wyjeździe Solikowskiego do Prus w roli *oratores*, czyli posła większego²²³. Miał on wówczas być obecnym przy uroczystym przekazaniu rządów Albrechtowi Fryderykowi²²⁴.

Autor *Prussi...* dobrze radził sobie w pertraktacjach z Prusakami, a czas spędzony w Królewcu okazał się dla niego doskonałą szkołą dyplomatycznego rzemiosła. Bez wątpienia szybko pokazał swoje zdolności w tej dziedzinie. Częstotliwość, z jaką wysyłano go na teren lenna oraz ranga powierzanych zadań, dowodzą, że na dworze cieszył się dużym zaufaniem i szacunkiem. Nawet jeśli nie zawsze wszystkie plany udało się zrealizować, to raczej było to podyktowane czynnikami niezależnymi od woli sekretarza.

Zaangażowanie w sprawy Prus Książęcych okazało się istotne dla zachowania zwierzchności lennej i umacniania autorytetu królewskiego. Pozostała część dawnego

222 AGAD, LL XIX, k. 114v-115: „Zygmunt August do Albrechta Fryderyka, list uwierzytelniający dla Jana Dymitra Solikowskiego”, 24 kwietnia 1570 r., AGAD, LL XIX, k.115: „Zygmunt August do stanów pruskich, list uwierzytelniający dla Jana Dymitra Solikowskiego”, 23 kwietnia 1570 r., AGAD, LL XIX, k. 115v-117: „Instrukcje poselskie dla Jana Dymitra Solikowskiego”, 25 kwietnia 1570 r., AGAD, LL XIX, k. 117v-118: „Albrecht Fryderyk do Zygmunta Augusta”, 9 maja 1570 r., AGAD, LL XIX, k. 123-123v: „Instrukcja dla Jana Dymitra Solikowskiego od Zygmunta Augusta”, 26 maja 1570 r.

223 R. Zelewski, *Organizacja dyplomacji...*, s. 104-105.

224 A. Pawiński, *Wstęp do Sprawy Prus Książęcych...*, s. CLIX; W. Nehring, *O historykach...*, s. 23.

państwa zakonnego czyli Prusy Królewskie, także stały się celem misji dyplomatycznych Solikowskiego. Ziemie te na mocy II pokoju toruńskiego (1466 rok) znalazły się pod panowaniem Korony, zachowały jednak autonomię²²⁵.

W ramach Prus, odrębną część stanowiła Warmia. Już w dokumencie erekcyjnym tamtejszej diecezji znajdował się zapis, według którego, biskup na zasadzie uposażenia, otrzymywał jedną trzecią terytorium we władanie świeckie. Jeszcze w czasach potęgi Zakonu Krzyżackiego udało się wywalczyć znaczną swobodę w tym *jakby księstwie*. Z chwilą przejścia pod władzę króla polsko-litewskiego status ten został utrzymany. Prowincja zachowała własny podział administracyjny oraz sejmik. Mieszkańcy biskupstwa, mimo wszystko czuli solidarność z Prusami. Formę tej relacji trafnie ujął ks. Alojzy Szorc: *aczkolwiek Warmia stanowiła samodzielną jednostkę, to jednak jej naturalne miejsce było przy Prusach Królewskich*. Jagiellonowie starali się, aby tutejsze najważniejsze godności piastowali Koroniarze, co miało zapewnić silniejsze zespolenie z państwem polsko-litewskim²²⁶. W Prusach znajdujących się pod panowaniem Korony istniały dwa biskupstwa: chełmińskie i warmińskie. Ranga drugiego była znacznie wyższa, z uwagi na większe dochody, a także za przyczyną nietypowego systemu rządów, w którym biskup posiadał władzę świecką. Nic więc dziwnego, że królowie ścierali się o obsadę lukratywnego stanowiska z kapitułą warmińską, popieraną przez stany pruskie. W 1551 roku wybuchł konflikt, z powodu nominacji Stanisława Hozjusza, który nie był indygeną. Objęcie przez niego biskupstwa warmińskiego godziło więc w przywileje, zakładające, że ważne funkcje nie mogą zostać powierzone osobom pochodzącym spoza Prus²²⁷. Mimo sprzeciwu Hozjusz stanął na czele tejże diecezji i przez całą kadencję bardzo starał się o rekatalizację prowincji. Szczególnym problemem okazał się Elbląg, który ewidentnie sprzyjał reformacji i negatywnie reagował na wszelkie akcje misyjne Kościoła. Hozjusz sprowadził nawet do miasta jezuitów, licząc na ich pomoc w działaniach rekatalizacyjnych, jednak nie przyniosło to spektakularnych efektów. W listopadzie 1567 roku doszło nawet do aktów agresji wobec zakonników, co pod naporem skarg płynących z Warmii, skłoniło króla ku większej aktywności odnośnie Warmii. Hozjusz informował monarchę na temat kryzysowej sytuacji w zbuntowanym mieście. W sprawę zaangażował

225 J. Małek, *Dwie części Prus...*, s. 71.

226 A. Szorc, *Hozjusz jako rzecznik interesów polskich i katolickich w Prusach*, „Studia Warmińskie” XX 1983, s. 170.

227 J. Hochleitner, *Biskup Stanisław Hozjusz a Elbląg. Przyczynek do zrozumienia form, znaczenia i dziedzictwa aktywności Hozjusza w dobie reformy katolickiej*, „Studia Elbląskie” I/1999, s. 48.

się także Jakub Uchański oraz Stanisławem Karnkowski²²⁸. Biskup liczył na wsparcie z Korony, szczególnie zależało mu na osobie Jana Kostki oraz Jana Dymitra Solikowskiego²²⁹. Tak, też się stało. Niebawem przybyli oni do Elbląga, wysłani przez monarchę. Z inicjatywy Hozjusza, do komisarzy dołączył kanonik Zimmermann²³⁰. Wysłannikom polecono odzyskać dla katolików kościół św. Mikołaja, co udało się osiągnąć, dzięki rozważnej i zdecydowanej postawie. Dodatkowo Rada Miejska zobowiązała się zwrócić klejnoty i aparaty kościelne, a także chronić jezuitów i innych duchownych. Biskup warmiński był bardzo zadowolony z takiego obrotu spraw, gdyż pełnomocnicy króla uporali się z problemem długu mu ciążyącym. Solikowski i Kostka opuścili Elbląg w przekonaniu, iż konflikt został rozwiązany na dobre²³¹. Echa tych wydarzeń doszły nawet do Rzymu. Chwalono dokonania posłów, ich *gorliwość i zręczność*²³².

Spokój nie trwał jednak długo i wkrótce Solikowski znowu pojawił się w Elblągu, w celu wzmocnienia pozycji Kościoła i spacyfikowania niepokornych przedstawicieli konfesji augsburskiej. Jeszcze raz towarzyszył mu Jan Kostka, a komisja została wyznaczona na 16 czerwca 1568 roku. Głównym sprawcą zamieszania okazał się Neogeorg – protestancki kaznodzieja, który w swoich przemowach obrażał papieża, kardynałów, biskupów, a nawet króla. Szykanowanie monarchy zadecydowało o tym, że jego bunt miał charakter nie tylko religijny lecz także polityczny. Król nakazał Radzie usunięcie człowieka siejącego zamęt i podburzającego lud wobec władzy. Ta jednak pozostawała bierna w tym względzie. Komisarze przybyli więc do Elbląga z pismem od Zygmunta Augusta, nakazującym władzom miejskim wydalenie wichrzyciela. Ponadto, z racji nieposłuszeństwa musieli zapłacić grzywnę w wysokości 20 tysięcy florenów węgierskich. Sekretarz i kasztelan gdański wykonali zalecenia i próbowali wyegzekwować monarszy wyrok. Rada stanęła w obronie Neogeorga, twierdząc, że król zmieni zdanie, gdy pozna wszelkie okoliczności sprawy. Zapowiedziała też apelację. Niestety pomimo wysiłków komisarzy nie udało się usunąć niepokornego kaznodziei. Ostatecznie kara pieniężna również nie została opłacona. Choć biskup warmiński próbował jeszcze

228 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 187.

229 Hozjusz do Uchańskiego, 6 listopada 1567 r., nr 103, w: *Uchańsciana czyli Zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakóba Uchańskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, legata urodzonego Królestwa Polskiego i Pierwszego Księcia, + 1581*, t. 3, oprac. T. Wierzbowski, Warszawa 1890.

230 A. Szorc, *Stanisław Hozjusz a reformacja w Elblągu*, „*Studia Warmińskie*” VII. 1970, s. 72-73.

231 S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka...*, s. 187-188.

232 W. Nehring, *O historykach...*, s. 19.

interweniować u Zygmunta Augusta, nie przyniosło to skutku, gdyż burmistrz Elbląga osobiście spotkał się z władcą i wynegocjował cofnięcie wyroku²³³.

W 1569 roku, na sejmie lubelskim, monarcha zdecydował, że Stanisław Hozjusz wyjedzie do Rzymu. Miał przebywać na dworze papieskim i prowadzić działania na rzecz odzyskania spadku po królowej Bonie. W rzeczywistości zniechęcony nieudanymi próbami rekatalizacji swej diecezji, z ulgą przyjął tę wiadomość, a nawet sam starał się o taki obrót sprawy²³⁴. Zapobiegliwie znalazł zastępstwo na swoje miejsce – wybór padł na Marcina Kromera a król przychylił się do tej decyzji²³⁵. Niestety kapituła warmińska złożyła sprzeciw, gdyż proponowany kandydat nie spełniał warunku indygeny (czyli nie pochodził z Prus)²³⁶. Nie zgadzała się nie tylko na to, by został on koadiutorem, ale nawet zwykłym administratorem. Hozjusz nie wchodząc w dalsze spory 18 sierpnia wyruszył do Rzymu, zaś Kromer zarządzał w tym czasie biskupstwem. 2 czerwca 1570 roku, papież mianował go koadiutorem, i choć ta decyzja była bojkotowana, to z Rzymu wzywano niepokornych Prusaków do posłuszeństwa²³⁷. Podobne stanowisko przyjął Zygmunt August, zmiana osobowa w diecezji miała odbyć się także zgodnie z jego wolą. W 1571 roku sekretarz królewski udał się do Lidzbarka, gdzie spotkał się z Marcinem Kromerem i wspólnie wyruszyli do Fromborka, by przekonać kapitułę do przyjęcia odgórnych wytycznych. Według instrukcji miał przekazać, iż papież potrzebuje Hozjusza w Rzymie, dlatego nie może dalej przewodzić biskupstwu warmińskiemu. Jednak wyznaczył następcę – Kromera, który jest właściwym kandydatem do pełnienia tak ważnej funkcji. Posiada doświadczenie i niezachwianą wiarę. Zygmunt August zdając sobie sprawę z tych zalet polecił go Ojcu Świętemu, ten zaś propozycję zaaprobował i ogłosił kandydata koadiutorem z prawem następstwa. Wobec wyroków najwyższej władzy kościelnej i świeckiej nie powinno się buntować²³⁸. 19 lutego odbyła się konferencja kapituły, na której Solikowski przedstawił wszelkie argumenty wymienione w instrukcji. Niestety zebrani dalej nie chcieli zmienić swego stanowiska. 21 lutego, po licznych rozmowach, nie niosących pożądaných efektów, przewodniczący Egert von Kempen poprosił o cztery tygodnie do namysłu. Zniecierpliwiony uporem Prusaków sekretarz zgodził się na przeciągnięcie sprawy do 2

233 A. Szorc, *Stanisław Hozjusz...*, s. 76-77.

234 A. Szorc, *Artykuły zaprzysiężone Marcina Kromera z 1571 roku*, „Echa Przeszłości” 3, 2002, s. 52.

235 AGAD, LL XX, k. 170-171: „List Zygmunta Augusta do Hozjusza”, Lublin, 19 czerwca 1569 r.

236 S. Achremczyk, Indygena bez indygenatu, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 3 (277), 2012, s. 480.

237 A. Szorc, *Artykuły zaprzysiężone...*, s. 58.

238 B. Czart. 301, s. 576-578: „Instrukcja dla Jana Dymitra Solikowskiego do kapituły warmińskiej”; W. Nehring, *O historykach...*, s. 25; A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof und Cardinal Hosius: Sein wirken als Cardinal*, t. 2, Mainz 1855, s. 390-391.

marca. Cały czas podkreślał przy tym, że ani król, ani papież decyzji nie zmieniają. Gdy nadszedł wyznaczony termin, kapituła dalej nie chciała ustąpić. Solikowski również twardo obstawał przy swoim. Nie widząc sensu prowadzenia dalszej dyskusji, stwierdził, że i tak stanie się wedle życzenia monarchy i Stolicy Apostolskiej, więc opór jest daremny. Zaraz potem opuścił Frombork, a sprawę dokończył Stanisław Hozjusz i nuncjusz papieski. Po długich bataliach, obawiając się kar kanonicznych, kapituła w końcu ustąpiła²³⁹. 23 września 1571 roku Marcin Kromer zaprzysiął artykuły i oficjalnie został koadiutorem²⁴⁰.

Misje na Warmii stanowiły nie lada wyzwanie dla Jana Dymitra Solikowskiego. Wyszedł on jednak z tej próby zwycięsko, pokazując, że potrafi skutecznie realizować powierzone zadania. Jego nieprzejednana postawa pozwalała na osiągnięcie kompromisu nawet w niezwykle trudnych sprawach. Był lojalny wobec króla i postępował wedle wyznaczonych ram. Dbał o interes państwa, a także Kościoła. Działania podejmowane w Elblągu, Lidzbarku, Fromborku, świadczą także o jego zaangażowaniu w walkę z reformacją. Jeszcze nie jeden raz, sekretarz udowodnił swoje oddanie na tym polu. I choć był konsekwentny, nie przejawiał przy tym wrogości, czy zapalczywości.

Co ciekawe, sytuacja na Warmii interesowała sekretarza także w kolejnych latach. Po śmierci Zygmunta Augusta pozycja tamtejszego katolicyzmu uległa wyraźnemu pogorszeniu. Z Elbląga wypędzono jezuitów, a w kościołach zaczęto odprawiać luterzańskie nabożeństwa. Poprzednik Marcina Kromera - Stanisław Hozjusz, choć przebywał w Rzymie, z niepokojem obserwował sukcesy innowierców. Starał się walczyć z reformacją na odległość, pisząc listy do kolejnych władców (Henryka Walezego i Stefana Batorego) i do innych osób, po których spodziewał się pomocy. Do tego grona zaliczał się również Jan Dymitr Solikowski. Korespondencja z 8 października 1578 roku świadczy o tym, iż Hozjusz postrzegał go jako człowieka godnego zaufania i oddanego wierze katolickiej. Niestety nie za wiele udało się zdziałać w Elblągu, ponieważ Stefan Batory godził się na pewne ustępstwa względem dysydentów, gdyż zależało mu na poparciu tamtejszej ludności. Ta natomiast w przeważającej większości sprzyjała wyznaniu augsburskiemu²⁴¹.

Misja związana z koadjutorią Marcina Kromera, była ostatnim poselstwem Solikowskiego za życia Zygmunta Augusta. Trzeba przyznać, że okres panowania

239 A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof...*, s. 390-391.

240 A. Szorc, *Artykuły zaprzysiężone...*, s. 59.

241 B. Czart. 86, s. 887-889: „Stanisław Hozjusz do Jana Dymitra Solikowskiego”, Rzym, 8 października 1578 r.; A. Szorc, *Stanisław Hozjusz...*, s. 82-83; J. Hochleitner, *Biskup Stanisław...*, s. 63-64.

Jagiellona okazał się niezwykle ważny dla sekretarza. Z wielkim oddaniem wspierał program *Maris Baltici* i stał się jego gorliwym propagatorem. Doświadczenia zdobyte w czasie licznych wyjazdów dotyczących polityki morskiej, zaszczepiły w nim ogromne zainteresowanie tą dziedziną, które trwało zresztą do końca życia. Wielkim szacunkiem darzył króla, i mimo potknięć, postrzegał go jako człowieka wielu zalet. Swoje uznanie wyraził również piórem. Tak oto powstał utwór *In funere...*, stanowiący pochwałę monarchy²⁴².

Po zakończeniu poselstwa na Warmii, Solikowski nie rozstawał się już z Zygmuntem Augustem. Stan zdrowia króla w tym czasie uległ już znacznemu pogorszeniu. Jako wierny poddany przebywał w Knyszynie, u boku swego władcy aż do jego śmierci²⁴³.

Lata 1564-1572, jak widać stanowiły bardzo dynamiczny okres w życiu autora *Prussi...* Praca sekretarza w kancelarii ostatniego Jagiellona stała się dla niego okazją do zaznajomienia z wieloma istotnymi zagadnieniami polityki zagranicznej. Był chętnie wykorzystywany w wielu misjach i szybko powierzano mu coraz trudniejsze zadania. Musiał zatem wykonywać swe obowiązki z pełnym oddaniem, a przełożeni z pewnością mogli mu zaufać. Analizując materiał źródłowy zawarty w księgach poselstw, widać wyraźnie, że obok Marcina Kromera i Piotra Kłoczewskiego, stał się osobą najczęściej uczestniczącą w poselstwach związanych ze sprawami morskimi. Kierunek ten nie wydaje się przypadkowy. Dużym atutem okazała się doskonała znajomość języka niemieckiego, co szczególnie ułatwiało komunikację na tych terenach i realizację podjętych zobowiązań. Poza tym, kontakty z wschodnimi sąsiadami: Moskwą i Turcją, jak już wspomniałam, wymagały wyjątkowo reprezentacyjnego orszaku i posła wysokiego rangą, pochodzącego z prestiżowego rodu, pełniącego zaszczytne stanowisko. Jan Dymitr Solikowski bez wątplenia nie zaliczał się do tego grona.

Znaczna liczba wyjazdów sugeruje ukierunkowanie sekretarza głównie, lub nawet wyłącznie, na pracę w terenie, mało prawdopodobne, aby przy takim trybie udzielał się jako szczególnie w stacjonarnej działalności kancelarii królewskiej.

Wszystkie przedstawione misje pozwoliły na zdobycie cennych doświadczeń i stanowiły swoistą szkołę dyplomacji, dobrze rokującą o jego dalszej karierze politycznej.

242 J.D. Solikowski, *In funere D. Sigismundi Augusti Poloniae regis, Magni Ducis Lituaniae, etc. Oratio Joan[nis] Demetrii Solikouii regii secretarii*, tłumaczenie z j. łac. na j. pol. T. Działyńskiego, patrz Kraków 1574; B.K. 271, k. 2-18: „Mowa pogrzebowa na cześć Zygmunta Augusta, króla polskiego wyrzeczona przez Jana Demetriusza Sulikowskiego arcybiskupa lwowskiego 1573”.

243 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 22.

Solikowski miał okazję uczyć się od osób kompetentnych, utalentowanych i nietuzinkowych, takich jak chociażby Marcin Kromer, z którym nawiązał serdeczne relacje, utrzymywane również w późniejszych latach. Doskonale pokazuje to list z 1580 roku, w którym wraz z Stanisławem Karnkowskim wyraził szczere zadowolenie z faktu uzyskania przez niego godności biskupa warmińskiego. Sekretarz doceniał przymioty charakteru przyjaciela i darzył go ogromnym szacunkiem²⁴⁴.

Lata 1564-1572 to czas, gdy sekretarz skupiał swą uwagę głównie w kierunku zagadnień bałtyckich. Podejmowane działania rozbudziły w nim szczególne zainteresowanie tym obszarem stosunków międzynarodowych. Przekonał się przy tym, jakie wielkie znaczenie ma dla budowania potęgi państwa polityka morska. Widział potencjał Rzeczypospolitej tam, gdzie inni go nie dostrzegali. Odtąd, właściwie przez całe życie, głosił potrzebę wzmocnienia wpływów polsko-litewskich na Bałtyku. Zdobyta wiedza, niezaprzeczalnie poparta praktyką, szybko uczyniła z Solikowskiego jednego z najbardziej kompetentnych specjalistów w tej dziedzinie.

W czasie rządów Zygmunta Augusta, autor *Prussi...* nie tylko ujawnił swój talent dyplomatyczny, pokazał również wyjątkową troskę o interesy Kościoła. W młodszych latach bez wątpienia przejawiał większą elastyczność w zakresie wiary i nie stronił od reformacyjnych nowinek religijnych. Świadczy o tym pobyt w Wittenberdze oraz bliska znajomość z Filipem Melanchtonem. Jednak okres spędzony w Wolborzu oraz w kancelarii królewskiej utwierdziły go w katolicyzmie, czego przejawem było także przyjęcie świec kapłańskich. Udając się na tereny diecezji warmińskiej udowodnił swą stanowczość w kontaktach z różnowiercami. Choć nie stronił od kompromisu i nie popierał rozwiązań radykalnych, przyjmował postawę kontrreformacyjną i wytrwale walczył o rekatoliczację tamtejszej ludności. Niechętny stosunek do protestantyzmu, nie wynikał jednak wyłącznie z religijnych pobudek. Pokuszę się o stwierdzenie, iż w tym okresie Solikowski zaczął postrzegać reformację również w kategoriach zagrożenia państwowego. W swobodzie wyznaniowej widział zalążek przyszłych konfliktów, upadku moralnego społeczeństwa i braku poszanowania władzy.

Omówiony okres działalności sekretarza wskazuje nam na wyjątkowo lojalne stanowisko wobec władcy. Bez wątpienia Zygmunt August cieszył się jego uznaniem i zawsze z oddaniem starał się wypełniać królewską wolę. Zdaje się, iż ostatni Jagiellon był

244 B. Czart. 308, s. 367: „Stanisław Karnkowski i Jan Dymitr Solikowski do Marcina Kromera”, Wolborz, 26 kwietnia 1580 r.

przez niego pozytywnie odbierany nie tylko jako monarcha, lecz też jako człowiek o ponadprzeciętnym intelekcie i otwartym umyśle. Choć z pewnością nie wszystkie decyzje królewskie przyjmował z aprobatą, nigdy otwarcie tego nie wyraził.

Rozdział II

Działalność polityczna Jana Dymitra Solikowskiego w latach 1572-1576

1. I bezkrólewie i elekcja Henryka Walezego

Po 1569 roku, Zygmunt August zaczął podupadać na zdrowiu. Coraz mniej zajmowała go też polityka, na rzecz rozterek związanych z następstwem tronu. Pomimo trzech małżeństw, nie miał dzieci, co budziło troskę i pytania o los Rzeczypospolitej. Sam monarcha był świadomy trudności, jakie czekały państwo polsko – litewskie w obliczu jego bezpotomnej śmierci. Choć od czasu koronacji Władysława, syna Władysława Jagiełły, władcy byli wybierani, jednak wcześniejsze wypadki nie mogły posłużyć za precedens. Przede wszystkim, elekcja odbywała się wśród przedstawicieli jednej dynastii, natomiast obawy dotyczące stałości unii z Litwą, mocno ograniczały krąg potencjalnych kandydatów. Ostatnia taka sytuacja miała miejsce wiele lat temu, ponieważ Zygmunt August został wybrany w elekcji *vivente rege* w 1529 roku. Elekcyjność tronu potwierdzały konstytucje z 1530 i 1538 roku, jednak dalej procedura powołania nowego króla była niejasna. Wątpliwości dotyczyły także trybu funkcjonowania państwa w okresie *interregnum*²⁴⁵. Do kompetencji monarchy należała mediacja w parlamencie, konkludowanie obrad, zwoływanie sejmów i sejmików. Dodatkowo powoływał pospolite ruszenie, nominował na urzędy, rozdawał królewszczyzny, odpowiadał za pokój wewnętrzny i obronę granic. Pełnił istotną rolę w sądownictwie, a jego dwór stanowił centrum życia politycznego pomiędzy sejmami. Wypełnienie tej luki okazywało się nie lada wyzwaniem.

Wątpliwości dotyczyły również niedawno zawartej unii lubelskiej, która ściślej łączyła Koronę z Wielkim Księstwem Litewskim, oraz innymi terenami, znajdującymi się pod władzą Jagiellonów (Prusy Królewskie, Księstwo Oświęcimskie i Zatorskie). Litwini nie czuli się usatysfakcjonowani jej postanowieniami²⁴⁶, a nowy organizm państwowy okazywał się tworem niejednorodnym, pełnym antagonizmów etnicznych, religijnych, społecznych. W obliczu *interregnum*, trwałość układu stała pod znakiem zapytania²⁴⁷.

245 S. Gruszecki, *Walka o władzę...*, s. 9.

246 E. Dubas- Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 7-8.

247 S. Płaza, *Próby reform...*, s.11.

7 lipca 1572 roku, w Knyszynie, zmarł Zygmunt August, nie zostawiając po sobie potomka²⁴⁸. Choć, od jakiegoś czasu przeczuwano taki obrót sprawy, śmierć monarchy wzbudziła strach i rozpacz, co zgodnie potwierdzają ówczesni kronikarze. Wedle Reinholda Heidensteina *...dziwna obawa i troska ogarnęła umysły wszystkich*²⁴⁹. Zaś Świętosław Orzelski przekazuje, że owa smutna wiadomość *...taki sprawiła zamęt, że nie było prawie nikogo, ktoby obecnem niebezpieczeństwem nie rażony i strachem nie przejęty, nie rzucił się natychmiast do broni...*²⁵⁰.

Jak wspomniałam, Jan Dymitr Solikowski niezwykle cenił ostatniego Jagiellona. Pełniąc funkcję sekretarza w kancelarii monarszej, miał z nim bezpośredni kontakt, a podczas swej służby wielokrotnie dowiódł lojalności i oddania. Nic więc dziwnego, że przeżywał odejście władcy, również w kontekście osobistej tragedii. Jednocześnie miał świadomość trudności czekających państwo. W Pamiętniku zapisał, iż bezkrólewie *...przeraziło Polskę, zaś konieczność wyboru nowego władcy ...stanie się źródłem rozróżnienia umysłów w Rzeczypospolitej*. W tym trudnym momencie część osób, skupiła się na przygotowaniach do pogrzebu, jednak *...głos powszechny wołał o co najprędze wzięcie pod uwagę stanu Państwa. Te starania i dwór królewski podzielał*. Solikowski postawił siebie w gronie tych, którzy zadbali o okiełznanie zamieszania i *...dawali porządne zlecenia wszystkim urzędnikom dworu*²⁵¹. Jako były dworzanie zmarłego władcy zajął się sprawami organizacyjnymi, zabezpieczaniem skarbcza i uregulowaniem wypłat dworskich zaległości²⁵². Miał w tym względzie poczucie spełnionego obowiązku²⁵³.

Już na początku bezkrólewia zaczęła się rywalizacja o uprawnienia monarsze pomiędzy trzema stronami: prymasem, senatorami koronnymi i litewskimi oraz uczestnikami zjazdów konfederackich. Z czego najczęściej kontrowersji budziły kompetencje pierwszego. Poza tym rozgorzał spór o przywództwo między dwiema prowincjami. Małopolanie uważali, że to oni zasługują na pierwszeństwo, ze względu na położenie Krakowa na swoim terenie, gdzie przechowywano insygnia królewskie, dokumentację państwową oraz gdzie znajdowała się nekropolia władców. Nie bez znaczenia okazała się postawa marszałka koronnego Jana Firleja. Piastował on

248 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 1, s. 3; R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 28.

249 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 32.

250 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 1, s. 3.

251 J. D. Solikowski, *Krótki Pamiętnik...*, s. 1-2.

252 W. Syrokomla, Wstęp do J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. III.

253 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 2.

jednocześnie godność wojewody i starosty krakowskiego, co w jego mniemaniu uprawniało do przyjęcia roli *interreksa*. Przecistawiali się im Wielkopolanie, którzy monarsze obowiązki woleli powierzyć prymasowi – Jakubowi Uchańskiemu. Drugą opcję popierał biskup kujawski – Stanisław Karnkowski oraz grupa senatorów²⁵⁴.

Solikowski należał do stanu duchownego i wiele zawdzięczał wspomnianym dostojnikom kościelnym. Nic więc dziwnego, że opowiadał się za Wielkopolską i swoimi protektorami. Szczególnie pozytywnie oceniał biskupa kujawskiego: *...Bóg jeden czuwał nad stanem kraju, ludzie zasię, w pośród nowych i niebywałych rzeczy, wszystko mieli w podejrzeniu. Sam Karnkowski (jak się rzekło) pilnował spraw Rzeczypospolitej tak gorliwie...*²⁵⁵. Tak przychylne nastawienie wynikało ze zbliżenia, jakie w tym czasie nastąpiło w kontaktach sekretarza z przyszłym prymasem. Miał zresztą ku temu powody. Stanisław Karnkowski w okresie *interregnum* faktycznie odegrał ważną rolę polityczną. Jakub Uchański – formalnie głowa Kościoła Rzeczypospolitej miał już wówczas swoje lata i na pewno nie zawsze mógł podołać pojawiającym się wyzwaniom²⁵⁶. Z kolei biskup kujawski, człowiek o ponadprzeciętnym umyśle, doskonale potrafił ocenić sytuację i podejmować skuteczne działania. Zdawał sobie sprawę z konieczności zdobycia przychylności mas szlacheckich i umiał ten cel osiągnąć. Szybko zyskał więc również lojalność Solikowskiego, który, jak to określił Edmund Kotarski widział w nim *męża opatrnościowego* walczącego o podźwignięcie ojczyzny z kryzysu. Odtąd poglądy i wszelkie poczynania autora *Prussi...* pozostawały pod silnym wpływem nowego protektora²⁵⁷.

Sekretarz krytycznie postrzegał ówczesną atmosferę w państwie. Raziła go zacięta rywalizacja o władzę i brak wzajemnego zrozumienia. W mowie *Prędką radą przed upadkiem* stwierdził z pesymizmem: *...atoż my już wszyscy królami, wszyscy się nie słuchamy, a to my się podrobili, każdy za swą głową idzie...*²⁵⁸.

W wyniku trwającego między prowincjami sporu, prawie równoległe odbyły się dwa zjazdy: dla Małopolski w Krakowie (14-24 lipca 1572) i dla Wielkopolski w Łowiczu

254 E. Dubas- Urwanowicz, *Królestwo bez króla...*, s. 148.

255 J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 2.

256 W. Nehring, *O historykach...*, s. 81.

257 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 24.

258 J. D. Solikowski, *Prędką radą przed upadkiem*, w: *Pisma polityczne...*, s. 252.

(16-25 lipca 1572)²⁵⁹. W liście do Małopolan, prymas Jakub Uchański, wspomniał, iż Solikowski przybył do Łowicza, jako posłaniec biskupa kujawskiego – Stanisława Karnkowskiego. Miał za zadanie dostarczyć korespondencję rywali. Niestety w drodze z Krakowa zachorował i stawił się na miejscu dopiero 26 lipca, zaledwie dzień po zakończeniu obrad, dlatego nikogo nie zastał²⁶⁰. Równocześnie wojewodowie, kasztelanowie, wyżsi urzędnicy ziemscy z innych części państwa, zwoływali własne zjazdy, mające charakter tzw. konfederacji.

Ten typ zgromadzenia ma długą historię. Na ziemiach polskich pojawił się pojawił się już w pierwszej połowie XIV wieku, a w Europie Zachodniej jeszcze wcześniej. Początkowo był to związek miast. Ich mieszkańcy organizowali się, w celu wspólnego przeciwdziałania niebezpieczeństwom lub innym trudnościom. Od drugiej połowy XIV stulecia w konfederacjach uczestniczyły zarówno miasta, jak i rycerstwo. Po śmierci Ludwika Węgierskiego stany zbierały się aby zastępować władzę monarszą. Ponadto broniono swych interesów i starano się wymusić na władzy realizację określonych postulatów²⁶¹. W początkowym okresie pierwszego *interregnum* konfederacje wyrażały sprzeciw szlachty wobec przekazania uprawnień królewskich prymasowi²⁶². Ale to nie był bez wątpienia jedyny cel. Chodziło również o zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, co w znacznym stopniu dowodziło odpowiedzialnej postawy szlachty, a niekiedy jednocześnie przedstawicieli miast. Ta forma zjazdu, w odczuciu uczestników okazywała się sposobem na podejmowanie decyzji bez obecności króla w kwestiach zwykle należących do jego obowiązków²⁶³.

Solikowski potępiał tą drogę postępowania. We wspomnianym utworze - *Prędką rada...* zwrócił się do najwyższego stanu: *...Pojrzyjcie na te wszystkie zjazdy wasze: coście na nich sprawili?*. Jego zdaniem wcale nie służyło to zagrożonej ojczyźnie: *... wszystko przeciw prawu: zjeżdżać się różno a kupami. Zarzucał rodakom opieszałość, niechęć do podejmowania konkretnych działań oraz zbyt długie zwlekanie z elekcją*²⁶⁴.

259 E. Dubas –Urwanowicz, *Królestwo bez króla...*, s. 148-149.

260 Odpis Xiędza Arcybiskupa na list Małopolanów do Wielkopolanów pisany, w: E. Noailles, *Henri de Valois et la Pologne en 1572 par le Marquis de Noailles*, t. 3, Paryż 1867, s. 108-109.

261 E. Dubas -Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 12., J. Bardach, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009, s. 130.

262 Tejże, *Królestwo bez króla...*, s. 148- 149.

263 Tejże, *Koronne zjazdy...*, s. 13-15.

264 J. D. Solikowski, *Prędką rada przed upadkiem*, w: *Pisma polityczne ...*, s. 252- 253.

Zgodnie z relacją sekretarza ostatniego Jagiellona, pewne ustabilizowanie sytuacji nastąpiło na przełomie października i listopada 1572 roku, kiedy to *Senatorowie z Wielkiej i Małej Polski zjechali się do miasta Kasków, pod Warszawą...*²⁶⁵. Rzeczywiście doszło wówczas do wyciszenia konfliktu pomiędzy dwiema prowincjami, jednak nie wyjaśniono dalej kontrowersji wokół sprawy Jakuba Uchańskiego, jako *interrekksa*. Dyskusja przeniosła się na styczeń 1573, kiedy to odbył się pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej zjazd konwokacyjny. Został on zwołany przez wspomniany zjazd w Kaskach. W założeniu miał być poświęcony przyszłej elekcji, lecz ostatecznie dyskutowano również o innych sprawach²⁶⁶. Obrady trwały od 6 do 29 stycznia²⁶⁷ i w przeciwieństwie do typowego sejmku obie izby miały debatować razem. Jak zauważyła Ewa Dubas-Urwanowicz, postanowienie to wypełniono częściowo: rzeczywiście posłowie i senatorowie gromadzili się wspólnie, lecz zdarzały się też oddzielne spotkania senatu²⁶⁸.

Już na początku konwokacji *...rozprawiać poczęto o władzy zjazdu*. Zastanawiano się nad jego kompetencjami: *...jedni przyznawali mu zupełną władzę, inni zaprzeczali, że nic stanowić nie może, jedno tylko wyznaczyć czas i miejsce na elekcję...*²⁶⁹. W praktyce przeważał drugi pogląd, a ustalenia zgromadzenia niewątpliwie wykroczyły poza planowany zakres²⁷⁰.

Kwestia wyboru nowego władcy, mimo wszystko okazała się jednym z ważniejszych tematów zgromadzenia. Ustalono, iż *...będzie Szóstego Dnia Miesiąca Kwietnia, ...na onej stronie Wisły przy wsi Kamień*. Do elekcji została uprawniona cała szlachta²⁷¹, zgodnie z konstytucjami z 1530 i 1538 roku. Szczegółowe wytyczne co do przebiegu tego wydarzenia zebrano w uchwale *Artykuły Rzeczypospolitą dobrze opatrujące...*²⁷². Zawarte zostały wytyczne, w jaki sposób szlachta powinna zjeżdżać na pole elekcyjne. Dla każdego województwa wyznaczono sądy kapturowe, przeciwdziałające ewentualnym rozruchom. Porządku mieli strzec marszałkowie: koronny i litewski. Za zranienie kogokolwiek lub zabicie, przewidziano karę śmierci²⁷³.

265 J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 2.

266 E. Dubas-Urwanowicz, *Królestwo bez króla...*, s. 149-150.

267 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 6.

268 E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 225-226.

269 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 62.

270 E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 227.

271 B. Czart. 81, s. 55: „Złożnie czasu y miejsca, ku wybieraniu Nowego Króla”, 22 stycznia 1573 r.

272 B. Czart. 81, s.134: „Artykuły Rzeczypospolitą dobrze opatrujące...”.

273 Tamże, Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, s. 30-32.

Zjazd styczniowy upływał pod znakiem konfliktu przedstawicieli Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Unia Lubelska weszła w życie zaledwie cztery lata wcześniej, więc nie wszystkie sporne kwestie udało się wyjaśnić. Litwini domagali się zwrotu ziem inkorporowanych do Korony na sejmie w Lublinie. Problemem okazały się też poczynania Anny Jagiellonki, która w czasie *interregnum* chciała zabezpieczyć swoją pozycję i starała się o dobra w Wielkim Księstwie Litewskim. W liście do biskupa wileńskiego – Waleriana Protaszewicza nazywała je *dziedzictwem*. Z tego powodu część tamtejszej elity zyskała pretekst, aby dążyć do uzyskania większej niezależności²⁷⁴.

Konflikt dotyczył ponadto tzw. *skarbu tykocińskiego*. Litwini domagali się, aby jego zawartość podzielić na dwa państwa. Koroniarze natomiast nie chcieli się dzielić i sugerowali pozostawienie owych dóbr pod opieką podskarbiego koronnego Hieronima Bużyńskiego²⁷⁵. I tu pojawił się dodatkowy problem: klucze do skarby posiadał rotmistrz Byliński, który przed śmiercią obiecał Zygmuntowi Augustowi nikogo tam nie wpuszczać oprócz Anny Jagiellonki. Z kolei senatorowie uważali, że skoro władca nie żyje, to tykocińskie zasoby przechodzą na nich zgodnie z prawem. Trudno ocenić, kto miał rację, biorąc pod uwagę brak odrębności skarbu monarszego i państwowego w omawianym okresie²⁷⁶.

Wiele kontrowersji wśród zgromadzonych na konwokacji budziła także kwestia działalności bliskich współpracowników ostatniego Jagiellona, u kresu jego życia. Według Reinholda Heidensteina: *Domownicy królewscy tymczasem, a szczególnie Mniszchowie i sami kanclerze, bardzo szarpani byli. Oskarżano ich o rozchwytywanie ruchomości nieboszczyka i przypominano wiele wstydliwych zdarzeń będących udziałem Zygmunta Augusta, takich jak: romanse, magiczne rytuały, kłótnie z siostrą*²⁷⁷. Jak zrelacjonował Świętosław Orzelski *...niemala liczba dworzan powierzyła Janowi Dymitrowi Solikowskiemu Sekretarzowi Królewskiemu przemówić do senatu. Mowa ta dość poważna i żalobna...* Jego wypowiedź miała duże znaczenie w całej sytuacji. Autor *Prussi...* odniósł się do sprawy niegodnego zachowania wielu osób pod koniec życia władcy. Uważał, że niesłusznie oskarżano tych, co w rzeczywistości trwali wiernie i lojalnie obok swego pana.

274 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 62-63, E. Dubas -Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 237; Tejże, *Stosunek Korony ...*, s. 27.

275 J. Bartoszewicz, *Anna Jagiellonka*, t. 1, Kraków 1882, s. 168-169.

276 E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 243-244.

277 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 64.

Padły bardzo mocne słowa o zuchwałych współpracownikach: *Sprawcami tej zbrodni są ci, co najniegodniejszym i niesłychanym w Polsce sposobem łaskę Króla dla siebie skarbili, stręcząc mu niewiasty, w których się rozkoszował i którymi chuć swoją nasycił.* Zdaniem Solikowskiego: *Ci urzędnicy poniżyli Króla i godność Senatorską i trzęśli Rzplita...*, doprowadzili do rozwodu z Katarzyną i zachęcali Zygmunta Augusta do rozwiązłości. To dlatego zażywał afrodyzjaki o niezbadanym działaniu, które pogorszyły jego słabe zdrowie. Sekretarz bronił dobrego imienia władcy, zhańbionego i skompromitowanego w wyniku intryg i złych rad. Na porządku dziennym miały być także oszustwa finansowe, kradzieże, liczne nadużycia – wszystko pod pozorem przyjaźni. Domagał się jak najszybszego ukarania winnych i usunięcia z dworu ludzi nieuczciwych. Należało uporać się z tym jeszcze przed elekcją, gdyż nowy władca powinien mieć u swego boku życzliwych doradców. Solikowski napiętnował niemoralnie występki przedstawicieli stanu szlacheckiego i wskazywał konieczność poprawy: *Dobro z utrzymania porządku ważniejsze jest od elekcji króla.* Zwrócił również uwagę na sytuację Anny Jagiellonki – po śmierci brata cierpiała niedostatek, podczas gdy dawne kochanki ostatniego Jagiellona żyły w luksusie²⁷⁸.

Wzajemne pretensje stały się przyczyną niemałego skandalu. Aby problem rozwiązać powołano nawet specjalne deputacje: *...jedna do wejrzenia w stan dochodów Królewskich, druga do zlustrowania Skarbów zeszłego Króla.* W rezultacie ustalono, iż faktycznie doszło do wielu nadużyć finansowych²⁷⁹. Obradujący podzielili się na dwie grupy: pierwsza domagała się ukarania winnych, druga stanęła w ich obronie. Ostatecznie temat zamknęła Anna Jagiellonka. Pragnęła zakończenia sporów, gdyż odsłaniały one negatywną stronę jej brata. Jan Sieniński – kasztelan żarnowski w imieniu infantki *...prosił, by dla pamiątki Króla, rzecz cała Mniszchom odpuszczoną była, rzecz cała poszła w niepamięć....* I tak też się stało²⁸⁰.

W czasie konwokacji, szlachta kontynuowała rozpoczętą wcześniej dyskusję nad

278 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 2, s. 32-33; B.K. 974, k. 57: „Quaerella totius Aulae S.R. Mttis per Generosum D. Joannem Solikowski coram Senatu in Conuocatione Warsowien. Recitata Anno Domini 1573”; B. J. 77: „Przemowa Solikowskiego w imieniu dworu 1573 r.”; M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 9, s. 434-438.

279 [Antoni Maria Graziani], *Skrócony Pamiętnik Kardynała Commendoniego przez Antoniego Marię Grazianiego*, w: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. 1, oprac. J.U. Niemcewicz, Warszawa 1822, s. 119-120.

280 *Skrócony Pamiętnik...*, s. 140-141, E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 244; Tejże, *Mężowie stanu...*, s. 260.

uprawnieniami prymasa w czasie *interregnum*. Sam Jakub Uchański zabrał tu głos, uzasadniając swoje roszczenia do pełnienia roli *interreksa*. Przekonywał, iż w momencie, gdy w państwie zabraknie władcy, urząd ten jest potrzebny, a z racji nadrzędnej pozycji arcybiskupa gnieźnieńskiego, nie ma wątpliwości kto powinien nim zostać. Szczególnie uwzględniając przysługujące mu także prawo koronacji. Deklarował brak aspiracji jeśli chodzi o władzę, ponieważ ważniejszy od berła i korony był dla niego krzyż i służba Bogu. Choć nie wszyscy popierali to stanowisko, prymas uzyskał kompetencje do zwoływania sejmiku po śmierci monarchy i koronowanie nowego. Natomiast marszałek miał publicznie ogłaszać władcę *...kiedy już za ogólną zgodą przez arcybiskupa mianowany zostanie...*²⁸¹.

W trakcie styczniowych obrad emocjonującą dyskusję wywołała konfederacja warszawska. Jak już zaznaczyłam, konwokacja miała zająć się ustaleniem porządku zbliżającej się elekcji. Ostatecznie stała się forum debaty o sposobach funkcjonowania Rzeczypospolitej podczas *interregnum* oraz o ustroju państwa²⁸². Od początku bezkrólewia, szlachta z różnych regionów zwoływała szereg zjazdów o charakterze konfederacji. Uchwała generalna w początkowym zamyśle służyła zalegalizowaniu i ujednoczeniu postanowień na nich podjętych, a także zabezpieczeniu sytuacji do momentu koronacji nowego monarchy²⁸³. Najszerszej komentowanym w literaturze przedmiotu stał się fragment mówiący o wolności wyznania. Należy jednak pamiętać, iż wspomniany akt prawny składał się z 12 artykułów, z czego zaledwie trzy dotyczyły dyskusyjnego zagadnienia²⁸⁴. Opracowaniem ich zajęła się specjalna komisja złożona z katolików i protestantów, a przewodniczył im Stanisław Karnkowski. Wedle przekazu Heidensteina *...Sam biskup formułę ułożył; wszyscy senatorowie z obu stron i wszyscy posłowie z województw przytomni głośno ją potwierdzili i podpisali...*²⁸⁵. Zdawano sobie sprawę, iż duże szanse na wygraną w elekcji ma brat króla Francji – Henryk Walezy, przeciwnik reformacji, popierany przez Kościół. Protestanci obawiali się o swój los pod rządami takiego władcy. Niepokój nasilały dochodzące z Paryża wiadomości o tzw. *Nocy św.*

281 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 65-68.

282 M. Niemyjski, *Koronni senatorowie duchowni wobec kwestii pokoju religijnego w artykułach konfederacji generalnej warszawskiej w pierwszym bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta*, „Białostockie Teki Historyczne”, t. 6, 2008, s. 54.

283 M. Niemyjski, *Koronni senatorowie...*, s. 53-54.

284 *Confederatio Generalis Varsoviae*, w: M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974, s. 173-175; M. Niemyjski, *Koronni senatorowie...*, s. 53.

285 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 69.

Bartłomieja, podczas której dokonano rzezi hugenotów. 26 stycznia dołączono do zaakceptowanych już postanowień, postulat pokoju religijnego. Prawdopodobnie stał za tym marszałek Jan Firlej lub grupa posłów z Wielkopolski. Propozycja uzyskała aprobatę znacznej części zgromadzonych²⁸⁶. Zapis dotyczył wszystkich różniących się w wierze, bez wskazania konkretnych wyznań. Zobowiązano się do zachowania pokoju, powstrzymywania się od jakichkolwiek wrogich zachowań, a tym bardziej przemocy. Pozostała część uchwały mówiła o zapewnieniu bezpiecznej elekcji, a także o zachowaniu dotychczasowych praw i zaprzysiężeniu ich przez nowego króla²⁸⁷. Jak słusznie zauważyła Ewa Dubas – Urwanowicz, owe postanowienia miały nie tylko zagwarantować spokój podczas wyboru nowego władcy, lecz pośrednio także potwierdzić wolność – ustrojowy atrybut stanu szlacheckiego²⁸⁸.

Kościół katolicki oficjalnie sprzeciwiał się konfederacji. Po włączeniu do niej kontrowersyjnego punktu, Stanisław Karnkowski potajemnie opuścił w nocy Warszawę, Jakub Uchański złożył protestację²⁸⁹, zaś biskupi odmówili podpisania uchwały. Wyjątek stanowił Franciszek Krasiński²⁹⁰. Solikowski mimo pochodzenia z rodziny o sympatiach różnowierczych, głośno występował przeciwko dysydentom. W Pamiętniku stwierdził z lekceważeniem, że *...Tej ich konfederacji nie podpisał żaden z biskupów, a mało kto ze świeckich katolików*. Odmienną postawę krakowskiego biskupa tłumaczył chęcią osiągnięcia zgody za wszelką cenę, a nie rzeczywistymi przekonaniem. Dodał przy tym, że Krasiński rzekomo żałował swojego czynu²⁹¹. Czy tak było faktycznie? Trudno powiedzieć. Według Stanisława Płazy przyczynę stanowiła raczej przezorność i bystrość polityczna, a nie chęć osiągnięcia porozumienia za wszelką cenę – raczej jest to słuszne spostrzeżenie²⁹².

Nie będę w tym miejscu analizować szczegółowo losów konfederacji warszawskiej oraz stanowiska Kościoła wobec jej artykułów, gdyż temat został dobrze opracowany. Warto jednak podkreślić znaczący wpływ w tym zakresie Franciszka Commendoniego. Legat papieski przebywał akurat w Sulejowie i z uwagą obserwował ówczesne wydarzenia

286 M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia...*, s. 41-43.

287 *Confederatio...*, s. 173-175.

288 E. Dubas – Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 261.

289 *Tejże, Koronne zjazdy...*, s. 236.

290 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 7.

291 J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 5

292 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s.8.

w Rzeczypospolitej. Obawy budził zwłaszcza dyskutowany pokój religijny. Chcąc powstrzymać episkopat przed jego podpisaniem, wysłał na obrady warszawskie swojego sekretarza - Antoniego Marię Graziniego. Wysłannik miał za zadanie skorygować postawę duchownych, co zresztą sumiennie wykonał, posługując się zarówno perswazją, jak i groźbą. Nawet prymas ugiął się pod siłą przedstawionych argumentów²⁹³. Przed rozmową z sekretarzem Commendoniego domagał się przeredagowania tekstu uchwały, a po – kategorycznie ją zanegował²⁹⁴. Sam Grazzini nie krył satysfakcji z takiego obrotu spraw, zaś ostateczną postawę duchownych wobec konfederacji podsumował: *Wszystko to było dziełem zabiegów, pilności i starań Kommendoniego...*²⁹⁵. Ogromne zaangażowanie legata papieskiego wynikało zapewne z dość liberalnych poglądów Jakuba Uchańskiego. Prawdopodobnie gdyby nie ta interwencja, duchowieństwo przyjęłoby mniej kategoryczne stanowisko. Według Mirosława Korolko, Krasieński podpisując wywołujący tak sprzeczne emocje akt, zapobiegł dalszym rozruchom, a może nawet wojnie domowej²⁹⁶. Reinhold Heidenstein stwierdził, iż zdecydował się na taki krok *...żeby ułagodzić niechęć jaką ku sobie wzniecił*²⁹⁷. Faktycznie, w okresie *interregnum* biskup krakowski piastujący także godność kanclerza był oskarżany o liczne nadużycia w kancelarii koronnej, pod koniec życia Zygmunta Augusta i zaraz po śmierci monarchy. Uznanie punktu o pokoju religijnym miało pomóc w odzyskaniu szacunku wśród szlachty. Aczkolwiek Franciszek Krasieński nie popierał radykalnych rozwiązań w relacjach z różnowiercami, zatem rodząca tyle sporów uchwała, jak najbardziej korespondowała z jego poglądami²⁹⁸. W literaturze znajdujemy także opinie, jakoby biskup krakowski został upoważniony przez innych senatorów duchownych do podpisania aktu, co wydaje się dość prawdopodobne²⁹⁹.

Jan Dymitr Solikowski prawdopodobnie należał do grona osób, których przedstawiciele stolicy Apostolskiej nie musieli specjalnie przekonywać o rzekomej szkodliwości konfederacji. Pokój religijny budził jego wątpliwości, co wyraził wielokrotnie, szczególnie w twórczości publicystycznej. Dobry przykład stanowi wydana

293 *Skrócony pamiętnik...*, s. 220-221, E. Nowak-Jamróż, *Nad mitami warszawskiej konfederacji*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 1999, s. 137-138.

294 E. Nowak – Jamróż, *Nad mitami warszawskiej konfederacji...*, s. 138.

295 *Skrócony pamiętnik...*, s. 223.

296 M. Korolko, *Klejnot swobodnego...*, s. 44.

297 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 69-70.

298 M. Niemyski, *Koronni senatorowie...*, s. 63.

299 W. Pawlikowska, „*Politycy*” czy *zelanci*? *Biskupi litewscy a konfederacja warszawska (1573-1615)*, „*Wschodni Rocznik Humanistyczny*” 2023, s. 32.

anonimowo – *Rozmowa kruszwicka*, gdzie podważył koncepcję wolności religijnej. Uważał, że nie powinno się pozwolić, aby ...każdy szedł w swej wierze, jako rozumie..., tylko i wyłącznie z chęci zachowania *pokoja pospolitego*. Gdy dopuści się możliwość interpretacji prawd wiary wedle uznania, z pewnością znaczna część osób całkowicie odwróci się od wartości chrześcijańskich i podstawowych zasad moralnych. Skoro ...na boga oglądać się nie będą, jeśli wstydu nie będzie, cóż dalej złość, wszeteczeństwo a śmiałość ludzką będzie hamowało. Niewątpliwie przyszyły arcybiskup popierał dyplomatyczne rozwiązania, ale nie pochwalał *tej wolności wierzenia, jako kto chce...*³⁰⁰. Podobne zdanie wyraził w utworze: *De Confederatione Varsoviensi*. Nie negował samej koncepcji ustawy zapewniającej pokój, z zastrzeżeniem, że powinna zabezpieczać interesy Rzeczypospolitej i Kościoła katolickiego przed tymi, ...którzy się na Boży majestat bluźnierstw swymi targają, prawa wywracają, sprawiedliwość tempią, swą wolą mnożą i wodze na wszelką rozpustę wypuszczają, zaś ta Warszawska konfederacya we wszystkich punkciech ze strony religij jako jest tej dobrej konfederacyej przeciwna. Solikowski postrzegał elastyczną postawę w kwestii wyznania jako realne zagrożenie jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną państwa: *Nie masz ci tam zgody, gdzie wszyscy czynią, co się jem podoba...*³⁰¹. Nie skrytykował wyraźnie innowierców, nie przejawiał też wobec nich wrogości. Wydaje się, że pod tym względem podzielał wizję Stanisława Karnkowskiego. Wyznania protestanckie stanowiły zagrożenie dla pozycji Kościoła, nic więc dziwnego, że duchowni obawiali się oficjalnej wolności religijnej. Z drugiej strony, jak zauważał Mirosław Korolko, autor *Rozmowy Kruszwickiej* poważnie myśląc o karierze kościelnej nie specjalnie mógł przyjąć innego stanowiska³⁰².

Jeśli chodzi o zbliżającą się elekcję, jak zauważył Solikowski, wkrótce po śmierci króla: *W królestwie, przez otwarte zewsząd granice, posłowie i listy zagranicznych Książąt, jako cienie niewiadomo z kąd zjawiać się poczynały...*³⁰³. Z racji, że ostatni Jagiellon nie miał potomka, jeszcze za jego życia, kwestia sukcesji w Rzeczypospolitej zwracała uwagę wielu kręgów politycznych³⁰⁴.

Przyszyły arcybiskup początkowo opowiadał się za kandydatem z rodu

300 J. D. Solikowski, *Rozmowa kruszwicka*, w: *Pisma polityczne...*, s. 474-475.

301 Tegoż, *De Confederatione Varsoviensi*, w: *Pisma polityczne...*, s. 552-559.

302 M. Korolko, *Klejnot swobodnego...*, s. 63.

303 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 2.

304 A. Laszuk, *Akt elekcji Henryka Walezego na tron polski*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 24, 2017, s. 175.

Habsburgów – arcyksięciem Ernestem. Potwierdził to w napisanej prawdopodobnie w sierpniu 1572 roku, w Knyszynie, broszurze: *Zdanie względem wyboru króla*³⁰⁵. Inni pretendenci zostali całkowicie zdyskwalifikowani. Szczególnie negatywnie ocenił Solikowski pomysł osadzenia na tronie cara: Moskwa, choć kraj wielki i potężny, jednak *...żadnym obyczajem przyrodzeniu naszemu nie ugodzi*. Poddani Iwana IV wcale nie byli lepsi, gdyż *...prawie z natury okrucieństwa a tyrranidem ze sobą przynoszą, oni żadnej ludzkości naśladowują...*³⁰⁶. Sekretarz zmarłego monarchy nie popierał też króla szwedzkiego. Z kolei Ernest wydawał się dużo lepszym rozwiązaniem. Przemawiało za nim przywiązanie do Kościoła oraz prestiż rodu³⁰⁷.

Tekst powstał na krótko po śmierci Zygmunta Augusta, w momencie, gdy Solikowski jako duchowny i przeciwnik reformacji nie widział alternatywy³⁰⁸. Nie bez znaczenia było także stanowisko nuncjusza papieskiego – Jana Franciszka Commendoniego, który pragnął wyboru władcy katolickiego, a członek rodziny cesarskiej spełniał ten warunek. Prymas Uchański, chcąc przypodobać się Stolicy Apostolskiej, poparł dążenia Habsburgów. Wielu przedstawicieli znakomitych rodzin szlacheckich z Wielkiego Księstwa Litewskiego zaaprobowało Ernesta. Zyskał on też grono zwolenników wśród przedstawicieli rodów magnackich Korony. Stanisław Karnkowski zauważył jednak, jak znaczne trudności czekają przeforsowanie pretendenta rakuskiego wśród drobnej szlachty. Przede wszystkim z racji antagonizmów wewnątrz stanu, nie opowiedzą się za osobą popieraną przez możnych. Dodatkowo niemieckie pochodzenie nie przysporzy mu zwolenników. Aby zachować spokój w państwie należało szukać osoby zadowolającej niższą, ale za to jakże liczną szlachtę. I tu pojawiła się koncepcja wyboru francuskiego królewicza – Henryka Walezego³⁰⁹.

Nad Sekwaną, interesowano się sprawą następstwa tronu polsko - litewskiego jeszcze za życia Zygmunta Augusta. Wiek XVI to w Europie okres rywalizacji dwóch potęg: Cesarstwa rządzonego przez Habsburgów oraz Francji, dla której zbliżenie z Rzeczpospolitą wydawało się dobrym rozwiązaniem. Regentka, królowa matka - Katarzyna Medycejska, dopuszczała możliwość małżeństwa swego młodszego syna –

305 B. Kumor, E. Kotarski, „*Solikowski Jan Dymitr*”, w: *PSB*, t. XL, Warszawa- Kraków 2000, s. 283.

306 J. D. Solikowski, *Zdanie względem wyboru króla*, w: *Pisma polityczne...*, s. 432.

307 Tamże, s. 433- 435.

308 J. Czubek, Wstęp do *Pisma polityczne...*, s. XXVII.

309 G. Schramm, *Szlachta polska wobec reformacji 1548-1607*, Warszawa 2015, s. 119-121.

Henryka, z siostrą ostatniego Jagiellona – Anną, co zapewniłoby mu koronę³¹⁰. Powodzenie planu, w dużej mierze zależne było od Turcji. Ta z kolei, znajdowała we Francji potężnego sojusznika przeciw Hiszpanii i Habsburgom. Walezy na tronie polsko-litewskim blokował cesarskiego pretendenta. Już w 1569 roku, w Konstantynopolu, wielki wezyr Mohammad Sokolli, podsunął reprezentantowi francuskiego dworu – Claude du Bourga de Guerines koncepcję mariażu brata Karola IX i siostry Zygmunta Augusta. Poparcie Porty dawało Katarzynie nadzieję na szansę realizacji śmiałych zamiarów³¹¹.

Nieudane próby ożenku Henryka z królową angielską – Elżbietą jeszcze bardziej zachęcały do starań o nawiązanie kontaktów z Rzeczypospolitą³¹². Nad Wisłę, wysłano więc, przebywającego od lat w otoczeniu Katarzyny Medycejskiej, polskiego szlachcica - Andrzeja Krasowskiego oraz Jana Balagny'ego. Obie misje miały na celu dyskretne rozeznanie w nastrojach Polaków i Litwinów. Oczekiwano też, że uda się uzyskać poparcie dla królewicza³¹³. Dużym sukcesem okazało się zdobycie aprobaty rodziny Zborowskich. Tym bardziej, że dwóch reprezentantów rodu: Piotr i Jan, uchodziło za liderów ruchu protestanckiego. W przyszłości stało się to niezwykle przydatne³¹⁴.

Po śmierci Zygmunta Augusta zintensyfikowano we Francji działania i powierzono oficjalne poselstwo biskupowi Walencji – Jeanowi Monluc'owi. Wysłannik znad Sekwany, przekroczył granicę w Wielkopolsce, zatrzymał się tam jakiś czas i zdołał przekonać Stanisława Karnkowskiego o zaletach francuskiego pretendenta. Pomysł spodobał się również Piotrowi Zborowskiemu, który chciał przeciwstawić się Janowi Firlejowi, a zarazem nie odpowiadał mu Habsburg. Wkrótce udało im się zainteresować Henrykiem wielu przedstawicieli stanu szlacheckiego³¹⁵.

Solikowski bardzo szybko przeszedł do obozu profrancuskiego, choć początkowo nie wiązało się to z krytyką rodu rakuskiego. W *Pamiętniku*, oceniając ewentualnych kandydatów do tronu stwierdził, iż *...znakomitszemi byli książęta Austryjaccy i Francuzcy...* O tych drugich rzecz jasna, wypowiedział się szczególnie pochlebnie.

310 A. Laszuk, *Akt elekcji...*, s. 175.

311 M. Serwański, *Henryk III Walezy w Polsce. Stosunki polsko-francuskie w latach 1566-1567*, Kraków 1976, s. 18-22.

312 Tamże, s. 26.

313 E. Dubas-Urwanowicz, *Polskie opinie o Henryku Walezym*, „Przegląd Historyczny” 81/1-2, s. 59-60, 1990.

314 S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, Wrocław 1985, s. 89; M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 30.

315 G. Schramm, *Szlachta polska...*, s. 121.

Uważał, jakoby mieli być ...*nieco mędrsi*. Pochwalił zachowanie posłów Henryka, którzy dostosowywali się do zaleceń senatu. Ponadto Francuzi ...*podobali się Polakom jako ludzie pragnący chwały*³¹⁶.

Niebawem, sekretarz Jean'a de Monluc'a - Jeanem Chosnin zaprzyjaźnił się z Solikowskim, czego dał wyraz na kartach swego Pamiętnika. Uważał, iż przyszły arcybiskup to ...*człowiek posiadający wiadomości różne i sławę męża głębokiej nauki*...³¹⁷. Serdeczne relacje zaowocowały prężną współpracą na rzecz Walezego.

Pomimo niewątpliwie mocnych stron tej kandydatury, nie obyło się bez komplikacji. Do Rzeczypospolitej doszły wiadomości na temat rzezi hugentów, jaka miała miejsce w Paryżu, w nocy z 23 na 24 sierpnia 1572 roku, nazwanej *Nocą św. Bartłomieja*³¹⁸. Przerazające relacje tego zdarzenia oraz podejrzenia o udział w strasznej zbrodni Henryka, stały się powodem niepokoju przyszłych elektorów. Obawiano się ograniczenia funkcjonującej w praktyce wolności religijnej. Wątpliwości podsycali przeciwnicy polityczni, skutecznie wykorzystując pogłoski znad Sekwany, jako argument w walce o głosy wyborcze. O niechlubnej sprawie wspominał Choisin: ...*coraz odnawiano różnemi sposobami gorzki wspomnienia rzezi, rozraniano nie tylko serca różnowierców ale i czułość wszystkich brzydzących się podobnym okrucieństwem, przysyłając co tydzień z Paryża, to pisma, to rysunki i sztychy, które różnych katusz i rodzajów zamordowania opis i widok wystawiały*.

Monluc postanowił walczyć z oskarżeniami na dwa sposoby. Po pierwsze starał się przedstawić królewicza jako osobę łagodną, odznaczającą się wieloma cnotami, niezdolną do tyranii. Tak by łączenie go z prześladowaniami dysydentów, wydawało się zupełnie bezsensowne. W tym celu ...*Przywiózł był z sobą dwa wizerunki (...) Xiecia Andegaweńskiego (...) i kazał je rozwozić po różnych w kraju mieyscach, końcem aby patrząc nań, widzieli Polacy, że nic srogięgo ani okrutnego w lineamentach ięgo twarzy nie znajduje się, a przez to aby mógł uśmierzyć ich bojaźń*. Drugi sposób wiązał się z kreowaniem pozytywnego wizerunku brata Karola IX za pomocą tekstów publicystycznych. Miały one dotrzeć do jak największej liczby przedstawicieli stanu

316 J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 2-3.

317 J. Choisin, *O elekcyi Henryka Walezjusza na króla polskiego pamiętniki Jana Szoanę (Jean Choisin) sekretarza Mąłuka Biskupa Walencyi i Radzcy Tayney Rady Królewskiej XVI wieku*, Wilno 1818, s.106.

318 J. Wąsowicz, *Rola polskiego modelu tolerancji religijnej dla hugenotów francuskich*, „Seminare” 1999, 15, s. 325.

szlacheckiego i przekonać ich o plusach francuskiego pretendenta, a także przeciwdziałać atakom wrogich stronnictw. Choisinin słusznie zauważył, że Monluc'a, *mniemał (...), że wpędziwszy przez pisma różne wielu obywateli w niepewność i w wahanie się, do której się mają przychylić strony, łatwiej ich przeciągnie na swoją*³¹⁹. Zdawał sobie także sprawę z konieczności zdobycia zwolenników nie tylko wśród wpływowych możnowładców lecz także w gronie niższej szlachty, która była przecież dużo liczniejsza i mogła swymi głosami istotnie wpłynąć na wynik elekcji. Monluc zorientował się, iż *...nie można było inaczej otrzymać te koronę, jak za ujęciem dla siebie pięciudziesiąt albo może stu tysięcy szlachty do której trzeba było mówić i na publicznych zgromadzeniach, i w prywatnych społecznościach...*³²⁰.

W realizacji sprytnego planu niezwykle pomocny okazał się sekretarz zmarłego króla. Jan Czubek, który zebrał piśmiennictwo czasów *interregnum*, dowodzi, iż przyszły arcybiskup lwowski napisał wówczas w sumie 19 tekstów. Część wydano anonimowo³²¹. Szczegółowej analizie twórczości Solikowskiego poświęcam odrębną część pracy. Jednak biorąc pod uwagę znaczącą rolę, jaką odegrały w rywalizacji o koronę polsko - litewską, zasadne wydaje się wskazanie głównych postulatów autora zawartych w jego ówczesnej publicystyce.

Przede wszystkim sekretarz ostatniego Jagiellona, starał się ukazać Walezego jako osobę o wielu zaletach: walecznego, odważnego i honorowego, który mimo młodego wieku mógł poszczycić się znacznymi osiągnięciami: *...We dwadzieścia lat trzech bitew wygrał, nigdy nie przegrał (...) angielski i szkocki królestwo mu dawano z panną ale go nie chciał, przestrzegając sławy.....* Wiązał z nim nadzieje na wzmocnienie pozycji międzynarodowej państwa: rozwiązanie kwestii tureckiej, dobre kontakty *...z królem angielskim, z królem duńskim i szwedzkim...*, a także *...commercia z francuskim królem wspólne* i zażegnanie kryzysu miast pruskich i wiele innych korzyści finansowych³²². W działalności Solikowskiego, istotne miejsce zajmowała polityka morska, w jego opinii, jeden z ważniejszych wyznaczników potęgi państwa. W tym kontekście, zwrot ku Francji miał wiele plusów. Oczywiście elekcja Henryka gwarantowała, że *...morze i nawigacje*

319 J. Choisinin, O elekcji, s. 107-110.

320 Tamże, s. 35.

321 *Bibliografia Polska Karola Estreicher. Ogólnego zbioru tom XXIX*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1933, s. 47.

322 J .D. Solikowski, *Sententia cuiusdam de eligendo rege*, w: *Pisma polityczne...*, s. 448-450.

*podług myśli i pożytków naszych pójdą...*³²³. Pochlebnie ocena została wystawiona też jego rodakom: *...Francuzi nieco mędrsi (...) podobni są Polakom jako ludzie pragnący chwały*³²⁴. Ich kultura i mentalność nie różniła się znacząco, zaś, *...Obyczajów nie ukazesz podobniejszych, jako polskie a francuski: szczyrość, ludzkość...*³²⁵.

Na tym tle pozostali pretendenci wypadali raczej blado. Kandydat z rodu Habsburgów choć posiadał zalety, budził jednocześnie sporo kontrowersji. Relacje z Cesarstwem nie zawsze układały się dobrze, zaś pamięć o dawnych konfliktach mogłaby zakłócać współpracę (*...między Polaki a Niemcy na wieki zgoda być nie może*). Uważał, że elekcja Ernesta wcale nie przyniosłaby wzmocnienia pozycji w Prusach i Inflantach, jak niektórzy sądzili. Zaś różnice w mentalności obu narodów zamykały drogę do porozumienia: *...strony niemieckie z polskimi na lutni nie zgodzą i orzeł czarny z białym, a k temu dwie głowy z jedną czerpieć nie mogą*. Niezwykle ważną kwestią okazała się konieczność zachowania pokoju z Turcją. Byłoby to w zasadzie niemożliwe, w momencie osadzenia na tronie Habsburga³²⁶. Niestabilna sytuacja państwa, zniechęcała do podejmowania nowych działań militarnych³²⁷. Poza tym autor przytoczył przykład Czechów, którzy wcale nie byli zadowoleni z panowania *domu rakuskiego*³²⁸.

Solikowski całkowicie odrzucał pomysł przekazania władzy przedstawicielowi rodzimej magnaterii: W jego opinii *...domator w Polsce królem być nie może*. Taka osoba nie posiadała wystarczającego doświadczenia, by skutecznie zarządzać wielkim państwem z własną flotą. Dodatkowo wywyższenie któregoś z rodów możnowładczych wprowadziłoby zamęt w Rzeczypospolitej, prowadzący do wewnętrznego kryzysu.

Król szwedzki również nie powinien zostać wybrany. Na przeszkodzie stała duża odległość pomiędzy Rzeczypospolitą, a Szwecją. To utrudniałoby sprawne rządy. Bez wątplenia Jan III Waza spędzałby w swojej ojczyźnie większość czasu, a wyręczanie się w spełnianiu obowiązków monarszych gubernatorami, niosło ryzyko zaniedbań³²⁹.

323 J.D. Solikowski, *Sententia cuiusdam...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 488.

324 Tamże, s. 448- 450.

325 J.D. Solikowski, *Respons na tenże skrypt*, w: *Pisma polityczne...*, s. 462-463.

326 Tegoż, *Rozmowa Kruszwicka...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 482-483.

327 Tamże, s. 476.

328 J.D. Solikowski, *Responsum ad praecedentem epistolam pro duce Andium*, w: *Pisma polityczne...*, s. 454-458.

329 Tegoż, *Rozmowa kruszwicka...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 482-483.

Wyjątkowo negatywne zdanie wyrażał Solikowski na temat koncepcji jakichkolwiek układów z carem. Oddanie korony władcy moskiewskiemu uważał za hańbę i wstyd³³⁰. Wskazywał przykład Wielkiego Księstwa Litewskiego, które wiele wycierpiało za przyczyną wschodniego sąsiada. Poza tym Iwan IV przez lata przyzwyczaił się prowadzić despotyczne rządy i zapewne nie zmieniłby swego postępowania w Rzeczypospolitej³³¹.

Solikowski w swych tekstach nie tylko wychwalał Walezego i wytykał niedostatki rywali, lecz także bardzo zręcznie odpierał ataki wrogów politycznych. Sekretarz Monluc'a wspominał jak to *...odpisał wkrótce na to pismo wydane przez stronę utrzymującą arcyksiężęcia Ernesta, i w odpowiedzi swojej zawarł wszystkie powody służące do przekonania, że iż osobistych przymiotów i w politycznych względach, wybór Xięcia Andegaweńskiego do korony Polskiej, naygodniejszym byłby dla kraju*³³². Sekretarz zabrał głos, w sprawie podejrzeń Walezego o udział w paryskiej rzezi hugenotów, która była jednym z głównych argumentów rozpowszechnianych przez agentów innych pretendentów. W jego opinii *falszu w owych historyach więcej niż prawdy...*³³³.

Warto zauważyć, że Solikowski tworzył teksty dedykowane nie tylko elitom intelektualnym, lecz także zrozumiałe dla prostego szlachcica. Dzięki temu trafiały do większej liczby przyszłych elektorów. Dobrym posunięciem okazała się rezygnacja z łaciny, *...te pisma będąc układane w narodowym języku, rozchwytywane były z chciwą ciekawością*³³⁴.

Bez wątpienia publicystyka odegrała istotną rolę w propagowaniu brata Karola IX, ale autor *Prędkiej rady...* przysłużył się sprawie także jako niezawodny tłumacz z języka francuskiego. Spod jego pióra bardzo szybko wychodziły liczne listy, memoriały, broszury, kolportowane po kraju³³⁵. Monluc przygotował specjalną mowę zachęcającą do wyboru Henryka, którą na język polski przełożył właśnie przyszły arcybiskup i *...doskonale mu się udało*³³⁶. Tekst był bardzo długi, wydrukowano go w 1500

330 J.D. Solikowski, *Rozmowa kruszwicka...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 481.

331 Tegoż, *Sententia cuiusdam...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 448-449.

332 J. Choisin, *O elecyi...*, s. 106- 107.

333 J. D. Solikowski, *Rozmowa kruszwicka...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 486.

334 J. Choisin, *O elekcyi...*, s. 112.

335 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 55.

336 J. Choisin, *O elekcyi...*, s. 172.

egzemplarzach w Krakowie, a następnie rozdano szlachcie³³⁷. Sekretarz biskupa Walencji opisał Jana Dymitra jako zaufanego sojusznika stronnictwa Walezego, który przysłużył się zarówno rzeczywistym oddaniem sprawie jak i intelektualnymi zdolnościami. Rola jego okazała się na tyle istotna, że Monluc ...*Aż do wyjazdu swego z Konina do Warszawy na Sejm elekcyjny, nikogo wcale do pomocy nie miał (...) prócz domowników swoich i Sulikowskiego...*³³⁸.

Trzeba przyznać, iż stronnictwo profrancuskie działało bardzo pręźnie. Biskup Walencji doskonale trafiał w oczekiwania przyszłych elektorów, zapewniał o przyjaźni, składał niezliczone obietnice³³⁹. Wysłannicy cesarscy z kolei od startu popełniali sporo błędów. Próbowali przekupstw, lecz nie zawsze zwracali się do osób, które mogły okazać się przydatne³⁴⁰. Nieudolne intrygi zniechęcały wpływowych reprezentantów stanu szlacheckiego³⁴¹. W przeciwieństwie do posłów francuskich, nie przestrzegali także zaleceń senatu odnośnie ograniczenia swobody poruszania po Rzeczypospolitej³⁴². Ich nieporadność i brak dyskrecji, bez wątpienia działały na korzyść Monluc'a. Francuski pretendent wydawał się być idealnym kandydatem na króla. Młody, wykształcony, waleczny, niósł nadzieję na rozbudowanie morskiego potencjału i stabilną politykę zagraniczną³⁴³.

Wedle ustaleń konwokacji warszawskiej, 6 kwietnia 1573 roku, we wsi Kamień pod Warszawą, rozpoczął się sejm elekcyjny. Przybyło około 100 tysięcy osób, z czego około jednej czwartej stanowiła szlachta mazowiecka. Oficjalnymi kandydatami do tronu byli: Henry d'Anjou, arcyksiążę Ernest Habsburg, król szwedzki Jan III Waza, car Iwan IV, książę pruski Albrecht II Hohenzollern i nieokreślony z nazwiska przedstawiciel rodzimego rodu, tzw. *Piast*³⁴⁴.

W *Pamiętniku Solikowski* opisał początek obrad elekcji jako dość burzliwy, gdyż *wszyscy (...) usiłowali pozyskać każdy, co mniemał, że do niego należy*. Na szczęście

337 S. Płaza, *Wielkie bezkrólowie...*, s. 15

338 J. Choisin, *O elekcyi...*, s. 173.

339 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 86.

340 Tamże, s. 50.

341 A. Bues, *Stosunki Habsburgów z Polską i ich starania o polski tron w latach 1572 -1573*, „Kwartalnik Historyczny” R. 102, nr 2, 1995, s. 8.

342 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 3.

343 J. Wąsowicz, *Rola polskiego modelu tolerancji religijnej dla hugenotów*, „Seminare. Poszukiwania naukowe”, t. 15, 1999, s. 325.

344 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 93.

jednak *Mądrością Senatu, wszyscy i każdy, tak zostali swych żądaniach umiarkowani, iż do obioru króla bezpiecznie stanęło pole...*³⁴⁵.

Z powodu srogiej zimy przybyło mniej osób niż się spodziewano lecz i tak postanowiono rozpocząć wysłuchiwanie zagranicznych posłów³⁴⁶. Pierwszy przemawiał Jan Franciszek Commendone - legat papieski. W imieniu Ojca Świętego życzył zebranim zgody i rozważli, by dobrze zdecydowali o przyszłości swego państwa. Zwracał przy tym uwagę *...aby król nie inszy żaden był od nich obran, jedno ten któryby był tejże katolickiej religiej...*³⁴⁷. Następnie wystąpił Czech - Wilhelm Rożemberk, reprezentujący Ernesta. Zachwalał arcyksięcia i zapewniał o korzyściach wynikających z jego wyboru. Habsburg miał zachować wszelkie przywileje szlachty, a nawet wprowadzić więcej. Poza tym obiecywał zadbać o bezpieczeństwo ze strony Moskwy. Zebranim spodobało się, że użył języka czeskiego, który był zrozumiały dla większości³⁴⁸. Zaraz po cesarskim pośle, planowano wysłuchać także Monluc'a. Sprytny Francuz wpadł na pomysł jak korzystniej wypaść przed elektorami. Postanowił przełożyć wystąpienie o jeden dzień. Udawał więc chorego i *...stale się wypraszał składając niemożność wyjechania na słabość swoją...* Dzięki temu zyskał czas, aby ustosunkować się do postulatów cesarskich i zmodyfikować swą orację³⁴⁹. Bardzo korzystnym posunięciem okazało się rozpowszechnienie wśród szlachty kopii mowy biskupa Walencji. W przeciwieństwie do stronnictwa prohabsburskiego, które rozesłało do poszczególnych województw tylko po jednym egzemplarzu przemówienia Rożemberka, program zwolenników Henryka stał się tematem powszechnej dyskusji³⁵⁰.

10 kwietnia 1573 roku Monluc zabrał głos przed zgromadzoną na polu elekcyjnym szlachtą³⁵¹. Wygłosił z pamięci trzygodzinne przemówienie szeroko uzasadniające korzyści wynikające z wyboru Walezego. Wysłuchano go z dużym zainteresowaniem³⁵². Biskup Walencji zyskał aprobatę szlachty wspaniałymi obietnicami – francuski królewicz zdawał się być wedle jego słów ucieleśnieniem wszelkich cnót, idealnym kandydatem do tronu,

345 J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 3.

346 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 94.

347 M. Bielski, *Kronika...*, t. 3, s. 1267-1269.

348 Tamże, s. 1272-1277.

349 J. Choisin, *O elekcyi...*, s. 188; M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 94.

350 S. Gruszecki, *Walka o władzę...*, s.254.

351 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 94.

352 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 15.

jedynym, który jest w stanie spełnić oczekiwania poddanych³⁵³. Wystawiał osobiste cechy Henryka i dowodził bezpodstawności zarzutów związanych z niechlubną nocą św. Bartłomieja³⁵⁴. Pozytywną opinię wystawił tej oracji Reinhold Heidenstein. Kronikarz zapisał, iż *...wszystkich umysły ku sobie pociągnęła i jawno znać dawała, na którą stronę przechyla się głosy większości...*³⁵⁵. Poza tym *...tak był uprzedzający w tym względzie, że jeszcze życzenia mu swego nikt nie oświadczył, a on już je zgadywał i spełnienie przyszeptał*³⁵⁶. Skutecznie odpierał również argumenty zwolenników arcyksięcia. Według relacji Orzelskiego: *...zbijał otwarcie wszystko cokolwiek Posłowie Cesarscy w mowie swojej przelożyli*³⁵⁷.

Monluc odniósł niewątpliwy sukces, i duża była w tym zasługa Solikowskiego, co podkreślił Choisin³⁵⁸. Poza podstawową formą oracji przetłumaczył, i to wyjątkowo sprawnie, późniejsze poprawki (wydrukowano w Krakowie³⁵⁹). Dzięki niemu oraz pracy dwudziestu kopistów, w ciągu trzech dni tysiąc egzemplarzy ostatecznej wersji znalazło się w rękach elektorów wywołując żywe dyskusje i aprobatę³⁶⁰.

Przyszły arcybiskup pozytywnie ocenił przebieg samej elekcji. Mimo różnic, kontrowersji i zaciętych dyskusji, *...zachowano stateczną powagę i porządek, obmyślano spokój i bezpieczeństwo powszechne*³⁶¹. Autor *Pamiętnika* zauważył dojrzałość obywateli Rzeczypospolitej, którzy w tak szczególnym momencie dziejowym, potrafili wypracować wspólne rozwiązania ponad podziałami i sprzecznymi celami. W ostatecznym rozrachunku dla wszystkich najważniejsze okazało się dobro ojczyzny. Na pewno ta pozytywna opinia miała swoje źródło w zadowoleniu Solikowskiego z finału elekcji. Trudno krytykować sytuację, która przyniosła, przynajmniej częściowo, oczekiwany rezultat.

Agitacyjna działalność stronnictwa profrancuskiego okazała się skuteczna i elektorzy w większości opowiedzieli się za Henrykiem. Zgodnie z przekazem

353 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 96.

354 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 15.

355 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 78.

356 Tamże, s. 86.

357 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, s. 56.

358 J. Choisin, *O elekcyi...*, s. 194.

359 J. Montluc, *Legacya na Elekcyey króla nowego Polskiego [...] Francuskiego do [...] Panów Rady Rycerstwa wszystkiego koronnego. Przez [...] Jana Monluka [...] 1573 Dnia 10 miesiąca Kwietnia, tłum. pol. z j.fr. J.D. Solikowskiego*, Kraków 1573.

360 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 96.

361 J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 3.

Solikowskiego, gdy ...zebrano głosy w każdym województwie, okazało się, że wszyscy niemal są za Henrykiem, a bardzo niewielu za innymi...³⁶². W rzeczywistości nie wszystko odbyło się tak bezproblemowo. Podczas obrad doszło do zachwiania procedur. Przeciwnicy brata Karola IX opuścili pole elekcyjne i przenieśli się pod Grochów. Pretekstem był zbyt agresywny sposób reagowania przeciwników politycznych w trakcie przemówień. Naprawdę chodziło o włączenie aktu konfederacji warszawskiej do artykułów (niezmiennych praw, których musiał przestrzegać władca). Ostatecznie Grochowianie wyrazili zgodę na Walezego pod warunkiem zapewnienia wolności religijnej³⁶³.

Ogłoszenie wyników Solikowski opisał z wielkim entuzjazmem, jako moment radosny i uroczysty. Jego relacja wyraża osobistą satysfakcję ponieważ ...nie mogli Polacy wybrać monarchy lepszego, świetniejszego i bardziej zdolnego utrzymać sprawę i chwałę ojczystą.... W tak doniosłej chwili ...zagrzmiały trąby, ryknęły działa, i na całym polu rozległy się hasła powinszowań i radości. Następnie w kościele św. Jana podziękowano Bogu za szczęśliwy finał elekcji³⁶⁴.

Autor *Prussi...* osiągnął swój cel i popierany przez niego kandydat zdobył koronę. Solikowski był pełen wiary w nowego monarchę, który wydawał się być lekiem na większość problemów państwa. Liczył, że dzięki niemu uda się zachować pokój z Turcją, ułożyć się relacje z Tatarami, nastąpi ożywienie gospodarcze kraju, a w basenie Morza Bałtyckiego Rzeczypospolita stanie się prawdziwą potęgą³⁶⁵.

Pierwsze *interregnum* to trudny moment dla Rzeczypospolitej. Kryzys związany z opustoszałym tronem, paradoksalnie przyczynił się do rozwoju kariery Jana Dymitra Solikowskiego. Z pozoru niewiele znaczący sekretarz królewski, pokazał świetne rozeznanie w sprawach państwowych. Wydarzenia mające miejsce zaraz po śmierci Zygmunta Augusta uwidocznily jego przywiązanie do ostatniego Jagiellona. Autor *Rozmowy kruszwickiej* niestrudzenie bronił dobrego imienia monarchy i angażował się w przedsięwzięcia organizacyjne dotyczące dworu. Następnie szybko zajął się kwestią elekcji i zaczął wspomagać stronnictwo walczące o koronę dla Henryka Walezego. We

362 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 5.

363 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 19-20.

364 J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s.5-6.

365 J. D. Solikowski, *Rozmowa kruszwicka...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 488.

wcześniejszym okresie Solikowski dojrzewał w sferze dyplomacji i stosunków międzynarodowych. Bezkrólewie to etap aktywności dyplomatycznej i politycznej. Ważną osobą stał się dla niego Stanisław Karnkowski, którego cenił i naśladował. Nie ulega wątpliwości, że biskup kujawski posiadał znaczący wpływ na ówczesne poglądy sekretarza. Nie powinno to jednak dziwić, gdyż był on postacią barwną i charyzmatyczną, obdarzoną wieloma talentami, doskonale obeznaną w sferze interesów państwowych i kościelnych. Dodatkowo stał w hierarchii znacznie wyżej, zatem Solikowski myśląc poważnie o ugruntowaniu swojej pozycji musiał liczyć się z jego stanowiskiem. Tym bardziej, że nie posiadał koligacji rodowych czy majątku. Udało mu się jednak zaskarżyć względy i zaufanie biskupa, który chętnie zaczął powierzać mu kolejne zadania. *Interregnum* stało się jednocześnie okazją do wykorzystania umiejętności literackich, publicystycznych oraz językowych. Wyjątkowo przydała się znajomość francuskiego i łaciny. Talent twórczy wykorzystał w sferze polityki, zabiegając o poparcie dla brata króla Karola IX. Wspomagając poczynania Jeana de Monluc'a – czołowego przedstawiciela obozu profrancuskiego, wszedł w tajniki gry politycznej i procesu wpływania na tłumy. Dodatkowo udowodnił, że potrafi konstruktywnie myśleć o losach Rzeczypospolitej, nie tylko w teraźniejszości, ale i w przyszłości. Jan Dymitr Solikowski naprawdę uważał Walezego za najlepszego kandydata do tronu i wierzył w owocną współpracę z Francją. Na pewno nie kierował się osobistymi korzyściami, a przede wszystkim racją stanu.

2. Panowanie Henryka Walezego

Wybór Henryka Walezego na króla Rzeczypospolitej był niewątpliwym sukcesem stronnictwa profrancuskiego, a w tym również Jana Dymitra Solikowskiego. Jednak droga do zwycięstwa wcale nie okazała się prosta. Po podliczeniu głosów, 11 maja 1573 roku prymas Jakub Uchański oficjalnie mianował nowego monarchę. Zwolennicy habsburskiego kandydata nie od razu zaakceptowali ten fakt. Na drodze do porozumienia stała przede wszystkim konfederacja warszawska, gwarantująca wolność religijną. Przedstawiciele obozu kontrreformacyjnego starali się uniknąć włączenia jej do artykułów henrykowskich, na co naciskał marszałek Jan Firlej³⁶⁶. Ostatecznie *...licznie zgromadzeni Senat i szlachta, wyjąwszy biskupów i duchowieństwo, stwierdzili konfederację (...) podpisali ją, pieczęciami umocowali i włączyli do przysięgi królewskiej...* Aby podkreślić, że nie wszyscy wyrażali na to zgodę *...spisano ją i podpisano osobno, że stan duchowny był jej przeciwny...*³⁶⁷. Wezwano następnie posłów francuskich, którzy mieli podpisać postanowienia i złożyć przysięgę. Nie obyło się bez komplikacji ponieważ mieli spore wątpliwości względem prawa szlachty do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Mimo obaw Monluc zgodził się na wszystko, by nie niweczyć osiągnięć elekcji³⁶⁸. 17 maja *...warunki spisane, przez wielką liczbę senatorów i posłów francuskich podpisane i wydrukowane zostały, następnie biskup Walencji złożył przysięgę. Po dopełnieniu formalności marszałek uroczyście ogłosił Walezego królem*³⁶⁹.

Ostatnią czynnością sejmiku elekcyjnego było wyłonienie delegacji, która miała udać się do Francji. W jej skład weszli: biskup poznański - Adam Konarski (na czele), wojewoda sieradzki – Olbracht Łaski, dwaj kasztelanowie więksi: wojnicki – Jan Tęczyński i gnieźnieński – Jan Tomicki, trzej kasztelanowie mniejsi: międzyrzecki – Andrzej Górka, sanocki – Jan Herburt i raciański – Stanisław Kryski, marszałek nadworny litewski – Mikołaj Krzysztof Radziwiłł i trzej starostowie: bełski – Jan Zamoyski, kazimierski – Mikołaj Firlej i odolanowski – Jan Zborowski oraz wojewodzie kijowski – Aleksander Proński³⁷⁰ i Mikołaj Tomicki³⁷¹. Posłów zobowiązano do uzyskania od Henryka

366 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 20-21.

367 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 1, s. 141.

368 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 21.

369 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 88; *Relacja z sejmiku elekcyjnego w: H. Noailles, Henri de Valois...*, t. 3, s. 372-386.

370 Syn wojewody kijowskiego – Fryderyka.

371 A. Przyboś, R. Żelewski, *Wstęp do Diariusz poselstwa polskiego...*, s. I.

potwierdzenia warunków, powinien też złożyć przysięgę. Należało dopilnować, aby żaden punkt nie został pominięty lub zmieniony³⁷².

19 sierpnia reprezentanci Rzeczypospolitej dotarli do Paryża³⁷³. Przywitano ich bardzo uroczysto: *...zjechało (...) niemało książąt, marszałków i kontów przy których poczet wielki szlachty także wjechał...*³⁷⁴. Gdy już doszło do oficjalnych rozmów, okazało się, że Francuzi mają zastrzeżenia względem artykułów henrykowskich i paktów conwentów. Spór objął także pokój religijny zawarty w konfederacji warszawskiej. Ostatecznie przedstawione postanowienia zostały przyjęte, z obawy przed utratą korony. Henryk złożył uroczystą przysięgę w katedrze Notre Dame 10 września 1573 roku³⁷⁵.

Tymczasem w Rzeczypospolitej z przejęciem oczekiwano króla. Ten z kolei nie specjalnie śpieszył się do nowej ojczyzny, raz po raz odwołując podróż. Część przedstawicieli stanu szlacheckiego zaczynała czuć się zlekceważona. Pisali do posłów, aby ponaglać Henryka, gdyż *...takim opóźnianiem przyjazdu srodze ją nudzi, bo wielu i wielkie szkody dla braku sądów poniosło, już i co chwila od nieprzyjaznych sąsiadów napadów Polacy wyglądają...*³⁷⁶.

Jan Dymitr Solikowski bynajmniej nie zaniechał sprawy Henryka, w tym trudnym okresie. Stawał w obronie nowego władcy, przekonany o słuszności wyniku elekcji. Po raz kolejny skutecznym narzędziem w walce z wrogami politycznymi stała się publicystyka. W utworze *O przyjeździe Króla Jego Mości, pana naszego obranego, wierna i potrzebna przestroga*³⁷⁷. Sekretarz podkreślał, że wybór monarchy, dokonał się nie tylko za przyczyną ludzi lecz również *z woli a przeźrzenia miłego Boga...*, więc kto się przeciw temu buntuje, nie zgadza się z wyrokami Stwórcy. Nie powinno się robić, aż tak wielkiego problemu z późniejszego przyjazdu Henryka w momencie, gdy w państwie panuje pokój, a z sąsiadami sytuacja jest stabilna. Wszelkie pomówienia, według przyszłego autora, podsycaly tylko negatywne nastroje i niepewność, co nie przynosiło nic dobrego, a mogło nawet zniweczyć

372 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s.89-90, J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 6-7.

373 *Diariusz poselstwa polskiego do Francji po Henryka Walezego w 1573 roku*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 106; M. Bielski, *Kronika...*, s. 1326.; J.D Solikowski w *Krótki pamiętnik...*, s. 7, podaje 14.08., Ś. Orzelski w: *Bezkrólewia ksiąg...*, s. 164 podaje 17.08.

374 *Diariusz poselstwa polskiego do Francji...*, s. 106.

375 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 106-111.

376 Tamże, s. 123.

377 J.D. Solikowski, *O przyjeździe Króla Jego Mości, pana naszego obranego, wierna i potrzebna przestroga*, w: *Pisma polityczne...*, s. 527-530; B. Czart. 83, k. 339-342.

dotychczasowy wysiłek narodu, w staraniach o dobrego następcę Zygmunta Augusta³⁷⁸.

Poza niepokojami dotyczącymi odkładanego przyjazdu Walezego, jedną z głównych spraw zajmujących umysły szlachty były punkty dotyczące wolności wyznaniowej dołączone do konfederacji warszawskiej oraz kwestia uwzględnienia ich w przysiędze królewskiej. Szczególnie burzliwie dyskutowano na ten temat podczas sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach. Marcin Izbiedzki w liście do prymasa Uchańskiego opisał, jak w to w trakcie obrad Jan Firlej odnosząc się do niedawnej elekcji, przekazał jakoby postanowienie o pokoju religijnym zostało zaaprobowane przez większość zebranych i zapisane w nowej formule przysięgi wraz z artykułami henrykowskimi i paktami konwentami. Tylko nieliczni rzekomo się temu sprzeciwiali. Z wersją marszałka nie zgodził się biskup krakowski, tłumacząc *...iż osobny miał być i quoad articulos, iż w nich nulla mentio być miała cofederationis...* Jednak, gdy pokazano mu uchwały *musiał milczeć*³⁷⁹. W rezultacie większość opowiedziała się za postulatami Jana Firleja. Instrukcja wręczona posłom na sejm zobowiązuje ich to akceptacji zarówno pokoju religijnego z konfederacji warszawskiej, artykułów henrykowskich, paktów konwentów oraz zmodyfikowanej wersji przysięgi³⁸⁰. Podobnie zakończył się sejmik województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie³⁸¹.

Henryk przybył do Rzeczypospolitej 24 stycznia 1574 roku. Przekroczył granicę w Międzyrzeczu, gdzie został uroczyście przywitany przez nowych poddanych³⁸². Stanisław Karnkowski, wedle słów Solikowskiego, wygłosił z tej okazji *świąteczną mowę*, nie zdradził jednakże jej treści. Z kolei w relacji Reinholda Heidensteina biskup kujawski zabrał głos na polecenie senatu. Opisał jak doszło do wyboru Walezego, podkreślając przy tym, iż stało się to z woli Bożej. Zapewnił o przychylności stanów, życzył dobrej dalszej podróży oraz szczęśliwego panowania w nowej ojczyźnie³⁸³. Odmiennie ukazał sytuację Świętosław Orzelski, który skupił się przede wszystkim na niepokojących fragmentach wypowiedzi. Stanisław Karnkowski nakreślił elektowi nieprawdziwy obraz ustroju Rzeczypospolitej w której *...jeden tylko Król panuje, stan rycerski słucha, a Senat*

378 J.D. Solikowski, *O przyjeździe...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 527-530.

379 M. Izbiedzki do J. Uchańskiego, Kraków, 4 września 1573 r., w: *Uchańsciana...*, s. 207-212.

380 *Instrukcja dana posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach*, 1 września 1573 r., w: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, 1572-1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 35.

381 E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 60.

382 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 27.

383 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 133.

doradza...³⁸⁴. Tym samym ...*stan rycerski poniżył i nazbyt schlebiał władzy Króla i Senatu...* Dodatkowo to senat rzekomo sprawował rządy w czasie *interregnum*, jako grupa osób górująca nad szlachtą. Szczególnie nie spodobało się kronikarzowi, że biskup kujawski wyraził uznanie dla poczynań Henryka we Francji. Widział w tym zachętę do absolutyzmu oraz do powielania nad Wisłą wydarzeń pokroju *Nocy św. Bartłomieja*³⁸⁵. Niewątpliwie Solikowski i Heidenstein przemilczeli kontrowersyjne części mowy powitalnej. Jak nie trudno się domyślić, szlachcie negatywnie odebrała słowa Karnkowskiego, obawiając się utraty dotychczasowych praw oraz wzmocnienia pozycji monarchy i senatu³⁸⁶. Prawdopodobnie leży tu jedna z przyczyn późniejszego niekoniecznie przychylnego stosunku wielu przedstawicieli rycerstwa wobec brata Karola IX. Z drugiej strony monarcha, po takim przedstawieniu ustroju państwa, także mógł czuć się zaskoczony i rozczarowany postawą poddanych, którzy wcale nie chcieli się podporządkować.

Koronację zaplanowano na 21 lutego w Katedrze Wawelskiej. Podczas przygotowań panowała niespokojna atmosfera, wciąż spierano się o artykuły, *pacta conventa* i przysięgę. Firlej domagał się aby powtórzono przysięgę, w wersji paryskiej, inaczej nie uzna obrzędu. Kasztelan krakowski – Sebastian Mielecki, trzymając koronę, zagroził, że dopóki nie zostaną spełnione żądania różnowierców, nie odda jej prymasowi. Zgodnie z przekazem Orzelskiego: *Gdy temu się oparli Biskupi i Starosta Żmudzki, na wieść o tem, która szybko po całym kościele się rozeszła, powstał rozruch wielki podobny do buntu...* Finalnie brat Karola IX przysięgał wedle dawnej formuły, używanej podczas koronacji Jagiellonów. Jednak *Trwający mocno w postanowieniu Firlej, to tylko wymógł, że Król do uprzednio złożonej przysięgi dodał te słowa „Pokój między dysydentami w religii zachowam.* W tym momencie Stanisław Karnkowski dorzucił: *Nie nadwyreżając jednak praw duchowieństwa*³⁸⁷. Pod pozorami kompromisu udało mu się zabezpieczyć interesy swojego stanu i zachował możliwość szerokiej interpretacji kompetencji Kościoła w kwestiach majątkowych i jurysdykcji³⁸⁸.

Sprawy tolerancji wyznaniowej, przysięgi, artykułów i osobistych zobowiązań

384 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, s. 188; E. Dubas – Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 282-283.

385 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, s. 188-189.

386 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 27.

387 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg...*, s. 217.

388 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 30; E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazydy...*, s. 311.

Walezego względem Rzeczypospolitej ewidentnie podzieliły opinię publiczną i stały się powodem wielu sporów. Stronnictwo katolickie uparcie próbowało przeciwdziałać zwolennikom postanowień zatwierdzonych przez poselstwo francuskie na zjeździe elekcyjnym. Do tego grona zaliczał się Jan Dymitr Solikowski. Swoje poglądy, niewątpliwie w znacznym stopniu inspirowane opiniami Stanisława Karnkowskiego i jego otoczenia, zawarł w utworze *Rozsądek o warszawskich sprawach na elekcyej do koronacyej należący*.

Tym razem sekretarz zmarłego króla nie wychwalał już zalet Henryka czy korzyści płynących z elekcji Francuza. Tekst miał przypomnieć rodakom, iż koronacja to nie tylko wydarzenie polityczne, ale także *...wielki a zacny akt, na którym personie obranej na królestwo dają inwestyturę i posesyą królestwa imieniem Bożym i wszystkiej Rzeczypospolitej...* Podkreślił więc religijny charakter uroczystości oraz ogromny autorytet władcy, mianowanego wedle planu Najwyższego. Buntujący się przeciw królowi wypowiadają posłuszeństwo Stwórcy. Wspomniał zjazd elekcyjny, który mimo wyboru zgodnego z jego oczekiwaniami, rodził wiele kontrowersji. Negatywnie odniósł się do znacznej absencji posłów na sejmie elekcyjnym: *Kto nie był, sobie winien, gdyż było wolno wszystkim jechać i owszem byli powinni*.

W *Rozsądku*... znajdujemy również negatywną ocenę artykułów henrykowskich, a zwłaszcza punktu umożliwiającego szlachcie wypowiedzenie posłuszeństwa władcy: *A dla Boga gdzieżebyście to wzięli, z posłuszeństwa ludzi wypuszczać? (...) a więc im już wolno będzie króla nie słuchać?* Uprawomocnienie tego postanowienia mogłoby się według niego tragicznie zakończyć: groziło anarchią i zbyt dużą swawolą.

Solikowski kolejny raz skrytykował także konfederację warszawską oraz nową przysięgę królewską. Ta ostatnia, nie powinna być zmieniana, skoro od tylu lat dobrze się sprawdzała. Natomiast wolność wyznaniowa szkodziła nie tylko moralności obywateli lecz również negatywnie wpływała na stosunki społeczne, przyczyniała się do sporów i destabilizowała sytuację w państwie. Poza tym, aby podejmować jakiegokolwiek decyzje zmieniające prawo należy oprzeć się o trzy stany sejmujące złożone z *króla, senatu i szlachty*, zaś *Jeden stan bez dwu, ani dwa bez trzeciego nic stanowić nie mogą*³⁸⁹. Inni

389 J.D. Solikowski, *Rozsądek o warszawskich sprawach na elekcyej do koronacyej należący*, w: *Pisma polityczne...*, s. 578-587.

przeciwnicy konfederacji, również chcieli podważyć majowe postanowienia przytaczając ten argument. Wcześniej wspomniany Izbiedzki, zastanawiał się czy można uznać zasadność uchwał zjazdu elekcyjnego, skoro nie posiadał kompetencji parlamentu³⁹⁰.

Sekretarz w *Pamiętniku* przywołał atmosferę towarzyszącą wydaniu kontrowersyjnego tekstu: *Dzieło to napisane jest w sposób tak pełen przekonania, iż złamało wszystkie usiłowania przeciwnej strony, ku zachowaniu wolności wyznania, natomiast W Senacie i w kole poselskim uznano prawdę i słuszność tej książki przeciw różnowiercom...*³⁹¹. Z pewnością osobom nastawionym prokatolicko odpowiadały postulaty przedstawione w *Rozsądku*.... Zresztą utwór wyszedł za aprobatą Karnkowskiego i najprawdopodobniej to on zainspirował Solikowskiego do jego napisania. Protestancka część szlachty, rzecz jasna, zareagowała wielkim oburzeniem. Największe zamieszanie wywołała krytyka konfederacji warszawskiej. Ponieważ broszura ukazała się anonimowo, do odpowiedzialności pociągnięto drukarza – został uwięziony. Sprawę załagodziło dopiero przyznanie się prawdziwego *winowajcy*³⁹². Zgodnie z relacją sekretarza: ... *Siebenicher*, drukarz, za wydanie tej książki został przez Jana Firleja – marszałka koronnego wtrącony do więzienia, z którego uwolnił go Solikowski, przyznawszy się, że to on jest autorem”³⁹³.

Po koronacji spór o zatwierdzenie praw i konfederację bynajmniej nie wygasł. Posłowie szlacheccy domagali się, aby jak najszybciej nowy monarcha zaprzysiągł artykuły i *pacta conventa*. Dysydenci dalej walczyli o uprawomocnienie tolerancji religijnej. Sprzeciwiali się temu biskupi katoliccy na czele z Karnkowskim, który uważał, że *...konfederacja warszawska uchwalona została w nieobecności w Polsce trzeciego stanu, to jest króla, i pomimo oporu drugiego stanu, to jest duchowieństwa, i że ta ustawa ani w stosownym miejscu, ani w należytych czasie nie postawiona, żadnej siły prawnej mieć nie może...*³⁹⁴. Sprawa przysięgi stała się przyczyną poważnych konfliktów wewnątrz stanu szlacheckiego. Wedle prawników z Sorbony, król odmawiając potwierdzenia, tego co uznali w maju 1573 roku jego posłowie, oraz co uznał później w Paryżu razem z bratem, nie łamał prawa. Jednak w Rzeczypospolitej widziano to zupełnie inaczej. Dopiero po

390 M. Izbiedzki do J. Uchańskiego..., s. 209.

391 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik*..., s. 11.

392 *Bibliografia Polska*..., s.45.

393 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik*..., s. 11-12.

394 R. Heidenstein, *Dzieje Polski*..., s. 137.

złożeniu przysięgi na sejmie, można było uznać podjęte zobowiązania za ważne. Dlatego więc temat ten, zostanie jeszcze nieraz poruszony i stanie się przyczyną wielu dyskusji oraz nieufności wobec monarchy³⁹⁵.

Kwestia królewskiej przysięgi nie była jedynym powodem do niepokoju jeśli chodzi o poczynania brata Karola IX. Jeszcze w czasie trwania sejmu koronacyjnego jego inne zachowania również rodziły wątpliwości w umysłach przedstawicieli szlachty. Chociaż codziennie uczestniczył w posiedzeniach senatu, to *...siedział na nich jakby niemy...*³⁹⁶. Prawdopodobnie z racji nieznamości języka nie uczestniczył aktywnie w dyskusji i musiał się bardzo nudzić. Lecz dużo gorszym problemem okazało się celowe działanie Henryka, zmierzające do osłabienia roli rycerstwa. Różnymi sposobami starał się uniemożliwić wspólne narady dwóch izb podczas swej absencji, a także utrudniał obrady plenarne³⁹⁷. Stałą wymówką okazała rzekoma choroba, za przyczyną której odwołano i odwoływano kolejne posiedzenia³⁹⁸. Według relacji Świętosława Orzelskiego zachowanie Walezego wielokrotnie nie podobało się szlachcie. Posłowie byli zmęczeni jego ciągłą nieuchwytnością i niechęcią do wypełniania obowiązków sejmowych. W końcu, gdy władca ponownie zasłaniając się złym stanem zdrowia, zmuszał zgromadzonych do oczekiwania, przedstawiciele rycerstwa postanowili działać. Wysłano czterech deputatów mających za zadanie wpłynąć na Walezego *...aby nie dopuszczał im trwonić czas tak nadaremnie i aby rozważył, że podług dawnego zwyczaju, którego w Polsce w prawo już się zamienił, w sprawach, w których nie ma zgody między Posłami i Senatorami i które Król ma rozstrzygnąć jako pośrednik, wolno jest obu stanom zgromadzić się w jedno i rozmawiać nawet w nieobecności Króla*. Jednak nie mieli możliwości spotkania z władcą, gdyż ten nie wpuścił ich do swych komnat. Zachowanie Francuza odebrano jako zniewagę: *...Ta wzgarda okazana przez nowego Króla przybysza, wywołała oburzenie powszechne...*³⁹⁹. Niewątpliwie przedstawiciele izby poselskiej mieli prawo do takich odczuć, gdyż postępowanie brata Karola IX okazywało się zupełnie sprzeczne z dotychczasową praktyką.

Pomimo licznych konfliktów, Solikowski ocenił debiut Henryka na tronie jako

395 E. Dubas-Urwanowicz, *Warunek warszawski...*, s. 196.

396 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, s. 249.

397 E. Dubas-Urwanowicz, *Warunek warszawski...*, s. 195.

398 Tamże; Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, s. 258.

399 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 1, s. 249.

udany: ...potwierdził prawa krajowe, rozdał wakujące godności i urzędy, dosiadał spraw sądowych i rozkazał aby się w całym kraju sądy otworzyły.... Niestety te ...pierwiastki rządów zachmurzył traf nieszczęśliwy...⁴⁰⁰. Chodziło o zabójstwo kasztelana przemyskiego – Andrzeja Wapowskiego z rąk Samuela Zborowskiego. Warto krótko opisać okoliczności tego zdarzenia, gdyż stało się ono początkiem serii wypadków, które zaważyły na sytuacji w państwie zarówno podczas rządów nowego monarchy, jak i w latach późniejszych.

Do tragedii doszło na Wawelu, gdy w przerwach obrad sejmu koronacyjnego zorganizowano turniej. Samuel Zborowski został wyzwany na pojedynek przez sługę kasztelana wojnickiego, z którym był zresztą skłócony. Pełen temperamentu magnat poczuł się urażony, że osoba o dużo niższej pozycji tak zuchwale go potraktowała. Z tego powodu nie stanął osobiście do walki, a wysłał w zastępstwie dworzanina Moszczyńskiego. Jego klęska jeszcze bardziej rozżłościła Samuela i kolejny raz wybrał się na zamek z posiłkami. Król obawiając się rozruchów nakazał mu odejść, co okazało się tylko chwilowym załagodzeniem sprawy. Następnego dnia Zborowski rzucił się na Tęczyńskiego z szablą, gdy ich orszaki mijaly się przed bramą wyjazdową z zamku. Pechowo jednak nie trafił swego wroga, lecz osłaniającego go Andrzeja Wapowskiego (kasztelana przemyskiego). Ciosy w głowę były na tyle poważne, że poszkodowany zmarł⁴⁰¹.

Winowajca został wezwany ...przed sąd Króla i Senatorów, tak koronnych jako i litewskich, z których jedni stanęli jako oskarżyciele ciężkiej winy, drudzy hamowali wzburzone namiętności, inni rady stosowne do okoliczności dawali...⁴⁰². Władca stanął w obliczu niełatwej decyzji, szczególnie biorąc pod uwagę wcześniejsze zasługi rodziny Zborowskich w staraniach o koronę⁴⁰³. Zgodnie z prawem za ten czyn groziła kara śmierci, a w przypadku nieobecności oskarżonego, wygnanie z utratą czci i majątku. Walezy skazał Samuela na wygnanie oraz utratę majątku, pomijając utratę czci. Dzięki przekazaniu skonfiskowanych dóbr osobom z otoczenia winowajcy, wkrótce wróciły one do pierwotnego właściciela⁴⁰⁴. Stanowisko Henryka nie spodobało się szlachcie: ...wyrok umysły wszystkich od króla odstręczył, bo był to pierwszy wyrok po koronacji i przeciwko prawu publicznemu z wyraźną stronniczością dla Zborowskich wydany⁴⁰⁵. Stanowisko

400 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 12.

401 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 287-288.

402 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 12.

403 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 288-289.

404 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 37.

405 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 141.

monarchy rozczarowało zarówno zwolenników krnąbrnego magnata, jak i jego przeciwników. Pierwsi uważali karę za zbyt surową, drudzy za zbyt łagodną. Feralne zdarzenie wprowadziło niezgodę wśród szlachty i nieufność wobec władcy.

Solikowski bardzo zwięźle opisał dalsze poczynania brata Karola IX w Rzeczypospolitej. Wspominał o sprawie Anny Jagiellonki, którą monarcha zobowiązał się poślubić. Ostatecznie starał się tego uniknąć, co nie powinno dziwić z uwagi na dużą różnicę wieku. Sekretarz starał się nieco umniejszyć niekonsekwentne postępowanie, podkreślał, iż *...dziewica była już w podeszłych latach*, i prawdopodobnie *Niektórzy Senatorowie inszą żonę monarsze raili*⁴⁰⁶. Jednak szlachta miała wielki żal o niechęć do zaplanowanego małżeństwa z siostrą Zygmunta Augusta⁴⁰⁷.

Walezy, aby zyskać wdzięczność poddanych zajął się rozdawaniem urzędów. Niestety czynił to w sposób nieumiejętny, doprowadzając do jeszcze większych konfliktów. Tym sposobem zniechęcał do siebie nawet tych, co do tej pory patrzyli na niego łaskawym okiem⁴⁰⁸. Solikowski reagował na negatywne opinie, stwierdzając, iż takie postępowanie świadczyło o dobrych intencjach, gdyż Henryk *nader szczodrobliwie poczynął, mniemając rzeczą niegodną swojego majestatu, proszących z nieczem odprawić...*⁴⁰⁹. Poseł wenecki Hieronim Lippomano, w swej relacji do papieża, także zwrócił uwagę na nadzwyczajną hojność monarchy. Jako powód takiego zachowania, poza wrodzoną życzliwością wskazał rady francuskich współpracowników. Zdając sobie sprawę ze złego stanu zdrowia i prawdopodobnej rychłej śmierci Karola IX, uważali, że należy zdobyć lojalność *...przedniejszych panów polskich, którzyby w czasie jego niebytności zachowali mu królestwo...*⁴¹⁰.

Stosunek wobec Walezego w Rzeczypospolitej zmieniał się coraz bardziej na niekorzyść Francuza. Szlachtę niepokoiły nie tylko poczynania w sprawach państwowych, powodem krytyki okazał się również jego styl życia. Osoby z najbliższego otoczenia monarchy (między innymi Karnkowski) we wszystkim *bardzo mu pobleżali*, a nawet jak

406 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 13.

407 E. Dubas-Urwanowicz, *Polskie opinie...*, s. 71.

408 R. Heidenstein, *Dzieje Polskie...*, s. 144-145; J.Ch. Albertrandi, *Panowanie Henryka...*, s.9.

409 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 13.

410 *Relacja o Polsce z roku 1575 przez posła weneckiego Hieronima Lippomano*, w: *Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 1, wyd. E. Rykaczewski, Berlin-Poznań 1864, s. 267.

donosi Heidenstein, sami uczestniczyli w tych rozrywkach. Henryk ...*oddawał się polowaniu, grze w karty, tańcom i rozpustnym ucztom, na które jak powiadano, dziewczęta były wprowadzane...*⁴¹¹.

Wydaje się, że w tym czasie Solikowski, ani na chwilę nie przestał wątpić w nowego władcę. Wszelkie potknięcia tłumaczył zwykle albo niesprzyjającymi okolicznościami, nigdy nie wypowiedział się o nim negatywnie. Ze zrozumieniem podchodził do niezbyt fortunnego wypełniania powierzonych obowiązków: ...*dawał się już wróżyć niedługi pobyt Henryka w Polsce, bo go zrażać począły niedosyć spokojne początki panowania...*⁴¹².

30 maja 1574 roku zmarł Karol IX, brat Henryka i król Francji, zaś 14 czerwca wiadomość ta dotarła do Walezego. Przebywający u jego boku rodacy doradzali pośpieszny powrót do Paryża. Postanowiono jednak zasięgnąć opinii senatu. W odpowiedzi senatorzy, zdecydowali, że z decyzją należy wstrzymać się do momentu zwołania sejmu walnego⁴¹³. Przewidując problemy z opuszczeniem granic Rzeczypospolitej, młody monarcha rozpoczął potajemne przygotowania do ucieczki⁴¹⁴.

W nocy z 18 na 19 czerwca 1574 roku, Walezy opuścił Rzeczpospolitą, przy czym do ostatniej chwili udawał, iż zamierza poradzić się sejmu. Wydał nawet upoważnienie do rządzenia we Francji swej matce, w zastępstwie brata⁴¹⁵. Jan Dymitr Solikowski, jako zagorzały zwolennik Walezego, starał się tłumaczyć jego zachowanie. W Pamiętniku wyraził daleko idące zrozumienie dla poczynań młodego monarchy, który ...*skłonił raczej serce ku Francji, własnemu i dziedzicznemu królestwu*. Niemniej ucieczka Henryka wywołała spore zamieszanie w stolicy: *Wszyscy, co byli w Krakowie przyjęli z przerażaniem wieść o tak niespodzianem zniknięciu Króla...*⁴¹⁶. W podobnym tonie opisywał to niecodzienne zdarzenie Świętosław Orzelski: *Powstał ruch wielki na zamku, postrach rozszedł się na zamku na całe miasto. Budzą się mieszkańce (...) wszędy zgietk i zamieszanie, tłoczą się tłumy zbrojnych, jak gdyby na odparcie jakiego nieprzyjaciela*⁴¹⁷.

411 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 152-153.

412 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 13.

413 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 197.

414 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 38.

415 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 154., Ucieczka Henryka opisana w: E. Noailles, *Henri de Valois...* t. 3, s. 591-595.

416 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 14.

417 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 2, s. 4., *List Tomasza Płazy do Marcina Kromera koadiutora*

Niektórzy senatorowie i dworzanie, od razu wyruszyli w pościg za Walezym. Jako pierwszy dogonił go Jan Tęczyński – kasztelan wojnicki⁴¹⁸. Próbował przekonać króla, aby zawrócił, zorganizował rządy zastępcze w państwie polsko – litewskim, wówczas szlachta nie przeszkodzi mu w wyjeździe do Francji. Niestety Henryk nie zamierzał zmienić zdania, choć *Zaklinano go, aby nie dawał w poniewierkę swej wiary i cześci, opuszczając w ten sposób to szlachetne królestwo*. Tłumaczył, że w tak trudnym momencie nie może postąpić inaczej i odciąć się od swojego rodzimego kraju. Obiecał jednak pojawić się w Rzeczypospolitej, jak tylko załatwi najpilniejsze sprawy. W ramach poręczenia wręczył Tęczyńskiemu swój sygnet. Poinformował go również o pozostawionych w królewskiej komnacie specjalnych listach z dyspozycjami⁴¹⁹. Walezy tłumaczył w nich swoją niespodziewaną decyzję obawą o los Francji. Przekonywał, iż w związku ze śmiercią brata i skomplikowaną sytuacją w Paryżu, matka zażądała od niego jak najszybszego przybycia. Młody monarcha deklarował przy tym chęć utrzymania korony polsko-litewskiej. Pragnął pełnić władzę w obu państwach jednocześnie⁴²⁰.

Po powrocie Tęczyńskiego, odnaleziono listy królewskie i *...czytał je u Królowy na zgromadzeniu Senatorów i szlachty Solikowski...*⁴²¹. Wówczas szlachta oficjalnie dowiedziała się o ucieczce władcy. Złe nowiny wywołały wzburzenie i obawy. Negatywne emocje skierowane zostały wobec dotychczasowych zwolenników monarchy a *...Odjazd Henryka [Walezego] rozmaicie poruszył umysły, zawichrzył Królestwem i wszystkich obawą niemalą napelnił*⁴²², zaś *...Lud ze swojej strony, zbierając się tłumnie w miejscach publicznych, ganił otwarcie postępek króla, wykrzykiwał, nawoływał że nie dopełniwszy zaprzysiężonych umów, niedotrzymawszy żadnej obietnicy, odbiegł Rzeczypospolitą w trudnym położeniu i zostawił w nieładzie...*⁴²³. Solikowski również doświadczył wrogiej reakcji i dla *łaski królewskiej niemało ucierpiał*. Z tego samego powodu dużo złego spotkało Stanisława Karnowskiego, który cieszył się znacznym zaufaniem Walezego, a po jego wyjeździe *...oburzył (...) wielu zawistnych*⁴²⁴. Pod wpływem miążdżącej krytyki

warمیńskiego, 20.VI.1574 Kraków, w: *Jagiellonki Polskie w XVI wieku*, red. A. Przeździecki, t. 4, Kraków 1868, dodatki, s. 246-249.

418 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 199.

419 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 14-15.

420 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 41.

421 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 15.

422 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 157.

423 *Relacja o Polsce z roku 1575 przez posła weneckiego...*, s. 270.

424 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 15.

biskup kujawski wycofał się na jakiś czas z życia politycznego, zwracając się ku sprawom Kościoła⁴²⁵. Na czele zwolenników monarchy pozostał prymas Jakub Uchański. Należy zaznaczyć, iż w swych działaniach realizował zalecenia kurii rzymskiej, która uważała za konieczne zachowanie Henryka na tronie Rzeczypospolitej. Doświadczenia pierwszego bezkrólewia pokazały, jak zdeterminowani są różnowiercy i jak szybko mogą zdobyć przewagę. Papiestwo obawiało się utraty dotychczasowej pozycji⁴²⁶. W tych okolicznościach należało bezzwłocznie podjąć konkretne działania.

Jeszcze przed wysłaniem oficjalnej reprezentacji z Rzeczypospolitej, do Paryża wyruszył *troskliwy o dobro ojczyście* Solikowski. Pomysł misji wyszedł od Stanisława Karnkowskiego, który porozumiał się w tej sprawie z Janem Tęczyńskim. O wszystkim wiedział również prymas Uchański. Biskup kujawski szczerze ubolewał nad zaistniałą sytuacją. Pokładał przecież ogromne nadzieje w osobie Walezego i wiele pracy kosztowało go zdobycie dla niego korony Rzeczypospolitej. Potajemna ucieczka podważała autorytet panującego wśród szlachty, a wręcz rodziła niechęć i wrogość⁴²⁷. Solikowski udając się nad Sekwanę miał za zadanie przekonać Henryka, aby nie zaniedbywał spraw polsko – litewskich i uspokoił umysły porzuconych poddanych⁴²⁸. Sekretarz relację z tej, jakże trudnej misji zawarł w *Pamiętniku*. Wedle tego przekazu do stolicy Francji dotarł, przed bratem Karola IX. Udało mu się z nim spotkać w sierpniu 1574 roku w Chambéry, na dworze księcia Sabaudii, gdzie monarcha spędzał beztrosko czas oddając się biesiadzie, tańcom i innym rozrywkom. Widok ten zasmucił wysłannika z Rzeczypospolitej. Choć sytuacja nie sprzyjała rozmowom politycznym, Solikowski, *...Upatrzwszy chwilę, wymawiał Królowi nagły wyjazd z kraju i opowiedział mu wszystko, wedle zalecenia Karnkowskiego*⁴²⁹. Przynajmniej starał się zapewnić Walezego o przychylności szlachty w Rzeczypospolitej. Tłumaczył, iż członkowie stronnictwa profrancuskiego przygotowują opinię publiczną na powrót monarchy, a także na ewentualność pogodzenia rządów w dwóch państwach⁴³⁰. Sekretarz Zygmunta Augusta realnie brał pod uwagę taki scenariusz, czego dowodzi utwór - *Probi et Galiae Ac Poloniae Amantis Viri Ad Gallos Et*

425 T. Wierzbowski, *Jakób Uchański, arcybiskup gnieźnieński (1502-1581)*, t. 5, *Monografia historyczna*, Warszawa 1895, s. 715.

426 Tamże..., s. 555.

427 J.Ch. Albertrandy, *Panowanie Henryka...*, s. 27.

428 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 15; J.Ch. Abertrandy, *Panowanie Henryka...*, s. 27.

429 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 15.

430 M., Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 213.

*Sarmatos*⁴³¹. Według Stanisława Estreichera broszura powstała najpewniej w czerwcu 1574 roku we Francji⁴³². Solikowski na wszystkie sposoby pragnął skłonić Henryka do zatrzymania korony polsko-litewskiej. W osiągnięciu celu miało pomóc przekonanie samych Francuzów o możliwości połączenia interesów obu państw. *Probi et Galiae*⁴³³ jest właśnie taką przemową do rodaków niefortunnego króla. Stanisław Estreicher uważa, iż francuskie tłumaczenie tego utworu to tekst *Discours d'un Polonais Catholique sur la fuite de Henri III de Valois hors du Royaume de Pologne*. Co ciekawe druga wersja ukazała się wcześniej - już w 1574 roku w Paryżu, zaś pierwowzór w 1575 roku w Bazylei⁴³⁴. Solikowski wyrażał potrzebę utrzymania Henryka na tronie polsko - litewskim z uwagi na liczne korzyści, zarówno dla Francji jak i dla Rzeczypospolitej. Nie wskazał jednak konkretnych założeń takiego układu – podobno z obawy przed rozpętanem zbyt zajadłej dyskusji. *Probi...* miało utwierdzić Walezego o sympatii i poparciu w drugiej ojczyźnie⁴³⁵. Z pewnością, Solikowski piórem starał się też walczyć z negatywnymi opiniami Francuzów o Polakach. Niechęć wzmagaly teksty ośmieszające mieszkańców Rzeczypospolitej, takie jak paszkwil *Adieu a Pologne* Filipa Desportes'a, czy dzieło Guy'a de Four de Pibrac'a – *Rozmowa Bibracha i Wiklera z Niemcy*⁴³⁶. Dopuszczenie do ich wydania bardzo zaszkodziło bratu Karola IX . Przede wszystkim wzmoгло niechęć i wątpliwości nowych poddanych, którym nad Sekwaną zarzucano nadużywanie alkoholu, biedę i brak ogłady⁴³⁷.

Według Solikowskiego, król i Katarzyna Medycejska z uwagą słuchali jego rad. Wydaje się, iż faktycznie liczyli na zachowanie korony Rzeczypospolitej. O pozytywnym nastawieniu Henryka wobec państwa polsko - litewskiego poświadczają Mateusz Węgierski, który akurat przebywał w Paryżu, niedługo po powrocie młodego monarchy. Zaznaczał, iż niezmiernie wychwalał on Polaków, ich zwyczaje i kulturę. Swymi wypowiedziami i zachowaniem wskazywał na chęć zatrzymania korony⁴³⁸.

431 J.D. Solikowski, *Probi et Galiae Ac Poloniae Amantos Viri Ad Gallos Et Sarmatos*, w: *Pisma polityczne...*, s. 594.

432 *Bibliografia Polska...*, s. 44.

433 J. D. Solikowski, *Probi et Galiae...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 594-613.

434 *Bibliografia Polska...*, s. 44-45.

435 S. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 213-214.

436 G.de Faur de Pibrac, *Rozmowa Bibracha i Wiklera z Niemcy*, w: *Pisma polityczne...*, s. 588-591.

437 P. Rybak, *Zjazd szlachty...*, s. 61-62.

438 *List Mateusza Węgierskiego (zapewne do referendarza Czarnkowskiego)*, 9 października 1574, Poznań, w: *Jagiellonki polskie...*, t. 4, s. 184-188.

Walezy zatrzymał przyszłego arcybiskupa przy sobie przez jakiś czas, przedstawiając go jako oficjalnego posła. Sprzyjała mu przy tym matka – Katarzyna Medycejska. Według Władysława Nehringa, był to celowy zabieg. Młody władca chciał ułożyć swoje stosunki z hugenotami. Obecność Solikowskiego miała ich przekonać o pragnieniu powrotu nad Wisłę⁴³⁹.

Tymczasem w Rzeczypospolitej coraz bardziej obawiano się o przyszłość ojczyzny. Wśród licznych sporów i wzajemnych pretensji kompromis okazywał się niemożliwy do osiągnięcia. Szlachta obwiniała senatorów o ucieczkę króla. Miała za złe brak poparcia w niedawnej walce o artykuły henrykowskie, kiedy to możnowładztwo opowiedziało się za Walezym⁴⁴⁰. Zaczęto rozmowy na zjazdach partykularnych, zwoływanych przez zjazd poznański (28 czerwca 1574 roku) dla Wielkopolski i przez zjazd krakowski (29 czerwca 1574 roku) dla całej Korony. Dyskutowano tu sprawy sądów i obrony zewnętrznej, finanse. Poruszano także problem nieobecności króla. Szlachta rozważała czy w związku z jego potajnym wyjazdem należy ogłosić kolejne *interregnum*, czy nie⁴⁴¹.

30 sierpnia 1574 roku zebrała się w Warszawie konwokacja. Przybyło na nią niewielu posłów i senatorów. Nie stawili się reprezentanci Wielkiego Księstwa Litewskiego, Prus Królewskich, Inflant, jak również niektórych innych województw. Część senatorów po prostu wolała uniknąć bezpośredniej konfrontacji z wrogo nastawioną szlachtą⁴⁴². Solikowski w swym Pamiętniku wspomina o atmosferze zjazdu. Tak jak można było się spodziewać, atakowano dotychczasowych zwolenników elekcji Walezego i jego najbliższych współpracowników. Autor *Rozmowy kruszwickiej* przytoczył przykład Stanisława Karnkowskiego. Zwrócił uwagę, że choć przeczuwał negatywne przyjęcie, zdecydował się uczestniczyć w obradach *...nieczując na sobie żadnej winy względem Rzeczypospolitej, przeto iż się starał o obiór Henryka*. W dalszej części relacji ukazał elokwencję protektora, który *...wyszedł na środek koła, i (...) swobodnie mówił. Przeciwnicy, którzy miotali obelgi na nieobecnego, kiedy ten wszedł, zwyciężeni siłą niewinności i prawdy, a uczuwszy jego wyższość, jakby oniemieli...*⁴⁴³. Zarówno z relacji

439 W. Nehring, *O historykach...*, s. 38.

440 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 42.

441 E. Dubas-Urwanowicz, *Zjazdy koronne...*, s. 62-68.

442 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 46.

443 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 16.

Orzelskiego⁴⁴⁴, jak i Heidensteina⁴⁴⁵, wynika, iż istotnym tematem rozmów w Warszawie, okazało się bezkrólewie. Walezy wystosował list do senatu. Nie określił w nim bynajmniej, kiedy zamierza pojawić się Rzeczypospolitej. Upraszał senatorów, aby ...*nic nowego w tych zjazdach które pierwszego dnia Września być mają nie czynili niewznawiali ani stanowili*. Obiecywał posłać poselstwo dla ułożenia najpilniejszych spraw i wyczekiwał reprezentacji polsko – litewskiej we Francji⁴⁴⁶. Słowa Henryka nie wyrażały chęci powrotu, jednak nie sugerowały także rezygnacji z dziedzictwa Jagiellonów. Pojawiło się więc istotne pytanie: Czy należy już ogłosić *interregnum*, czy jednak, pomimo potajemnego wyjazdu Walezy nie powinien zostać pozbawiony władzy? Zarówno jedna i druga opcja zyskała grono zagorzałych zwolenników.

Wydaje się, iż monarcha, w tym okresie faktycznie dążył do tego, aby panować jednocześnie dwoma państwami. 14 września wystosował list do arcybiskupa Jakuba Uchańskiego, gdzie wypominał mu zwołanie sejmku bez zgody królewskiej. Po raz kolejny zapewnił o wysłaniu poselstwa. Tego samego oczekiwał od strony polskiej⁴⁴⁷. Z kolei Stanisława Karnkowskiego uprzedził o misji Jacquesa de la Faye d' Espeisse'a. W dalszym ciągu wzywał do powstrzymania się w kwestii podejmowania jakichkolwiek decyzji⁴⁴⁸.

Choć w czasie konwokacji warszawskiej (30 sierpnia-18 września 1574 roku) dominowała napięta atmosfera, udało się osiągnąć pewien kompromis. Potwierdzono uchwały wcześniejszej konwokacji i elekcji oraz zastrzeżono konieczność zaprzysiężenia przez Walezego artykułów. Bezkrólewie nie zostało ogłoszone, gdyż w zasadzie nie było ku temu podstawy prawnej. Wyznaczono więc ostateczny termin powrotu króla w granice Rzeczypospolitej na 12 maja 1575 roku. Przy czym, żadne sprawy nie mogły usprawiedliwiać pozostania we Francji. Na tą samą datę zaplanowano również zjazd powszechny szlachty pod Stężycę. W razie nieobecności monarchy, miał on przekształcić się w zjazd elekcyjny⁴⁴⁹. Tzw. *warunek warszawski*, określał zatem kiedy kończy się panowanie Henryka Walezego i zaczyna się *interregnum*. To jakże ważne postanowienie zostało objęte uchwałą konfederacyjną, aby zabezpieczyć jego legalność, zaś druga

444 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg...*, t. 2, s. 16-24.

445 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 159-160.

446 R. Czart. 83, k. 253-254: „List Henryka Króla do Senatu Polskiego”, 25 sierpnia 1574 r.

447 R. Czart. 83, k. 283-286: „List Henryka Walezego do Jakuba Uchańskiego”, 14 września 1574 r.

448 R. Czart. 83, k. 317-318, „List Henryka Walezego do Stanisława Karnkowskiego”, 23 września 1574 r.

449 R. Czart. 83, k. 283-286: „Konfederacja przez Rady duchowe i świeckie uczyniona w Warszawie na konwokacji 18 września 1574 roku”; S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 46.

konwokacja przekształciła się w konfederację⁴⁵⁰.

W tak niesprzyjających okolicznościach coraz trudniej było walczyć o dobre imię zbiegłego władcy, co bez wątpienia martwiło Solikowskiego. Wiedział, że Henryka ... ostrzegaly (...) listy z Polski nadeszły, mnogie podobnych rzeczy przykłady, a na koniec wezwanie od Litwy (...) iż jeśli Król do Polski na dzień dwunasty maja 1575 r. nie przybędzie, o innym królu pomyślą...⁴⁵¹. Sekretarz cały czas jednak był przychylny Walezemu i wierzył w możliwość równoległego rządzenia dwoma państwami. Opóźnienie powrotu starał się tłumaczyć okolicznościami niezależnymi od monarchy. Usprawiedliwiał jego opieszałość, aktywnością przedstawicieli przeciwnego stronnictwa, którzy ...widząc przyjazną chwilę, stawili Króla w trudnym położeniu, i wyjazd jego do Polski czynili coraz bardziej niepodobnym⁴⁵². Tak konsekwentne stanowisko wynikało zapewne również z ogólnego nastawienia stanu duchownego – w wypadku utrzymania korony przez Henryka, spodziewano się zachowania dominującej pozycji katolicyzmu oraz wzmocnienia wpływów. Świadczy o tym chociażby list Stanisława Hozjusza do Stanisława Karnkowskiego, w którym stanowczo dopominał się pozostawienia Francuza na tronie⁴⁵³.

W połowie listopada, pojawił się w Rzeczypospolitej, wcześniej zapowiadany, wysłannik z Francji – Jacques Faye seigneur d'Espeisse⁴⁵⁴. W imieniu Walezego pragnął przekonać obywateli Rzeczypospolitej aby ...nic przeciwko niewinnemu królowi swemu nie stanowili. Dowodził, iż francuski władca nie rezygnuje z tronu, jednak czas wyznaczony na powrót okazuje się zbyt krótki na dopięcie wszelkich spraw organizacyjnych⁴⁵⁵. W granicach państwa polsko – litewskiego, miało się jeszcze stawić dwóch posłów Henryka, o szerokich pełnomocnictwach: Roger Bellegarde oraz Guy du Faur Pibrac. Niestety nie dotarli oni na czas. Pierwszy rzekomo utknął w Turynie z powodu choroby, drugi zaś został obrabowany i uwięziony na terenie Niemiec, przez szajkę rozbójników⁴⁵⁶.

450 E. Dubas-Urwanowicz, „Warunek warszawski”...; P. Rybak, *Zjazd szlachty...*, s. 34.

451 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 16; B. Czart. 83, k. 291-304: „List Panów Rad i Rycerstwa do króla Henryka z konwokacji warszawskiej posłany 18 września 1574 roku”.

452 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 16.

453 *List Stanisława Hozjusza do Stanisława Karnkowskiego*, w: *Epistolarum Virorum Illustr. Liber Tertius*, w: J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 2, Lipsk 1712, 1765.

454 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 224.

455 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 166-167.

456 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 50.

Zgodnie z relacją Heidensteina, najbardziej podatny grunt pod agitację znalazł d'Espeisse wśród dworzan królewskich, którzy poinstruowani korespondencyjnie przez zbiegłego władcę, postanowili dochować mu wierności. Powoływali się przy tym na złożoną przysięgę⁴⁵⁷. Większość szlachty podchodziła jednak do sprawy z dużą rezerwą. Szczególnie negatywne nastawienie przejawiali protestanci, niechętni Henrykowi i domagający się nowej elekcji. Aby zapewnić aprobatę lub chociaż neutralność dysydentów, francuski poseł obiecywał zachowanie pokoju między różniącymi się w wierze. Tym samym narażał się nuncjuszowi Laureo, stanowczo krytykującemu konfederację warszawską⁴⁵⁸.

Zjazd w Stężycy rozpoczął się wedle wcześniejszych ustaleń 12 maja 1575 roku. Według przekazu Jana Dymitra Solikowskiego: Hieronim Rozrażewski i Jan Drohojowski *...co powrócili od Króla, złożyli swe listy, pełne królewskiej życzliwości*. Także *...Marszałek nadworny, wszystek dwór i rycerstwo trzymali stronę Króla, sam Prymas Uchański był za sprawą Henryka*. Jednak coraz więcej osób zaczęło brać pod uwagę przekazanie korony przedstawicielowi cesarskiego rodu. A jeszcze *...insi Piasta radzili*⁴⁵⁹. Warto w tym miejscu krótko przybliżyć stanowisko rodu Zborowskich, gdyż ich poczynania będą miały ogromny wpływ na późniejszy bieg wydarzeń. Jeden z pięciu braci – Krzysztof, stanął po stronie Habsburga, pozostali natomiast przygotowywali w tajemnicy kandydaturę wojewody siedmiogrodzkiego – Stefana Batorego. To na jego dworze, banita Samuel znalazł schronienie. Przez pewien czas Piotr – wojewoda krakowski, stojący na czele rodziny, zagorzały kalwinista, opowiadał się za wyborem najwyższego burgrabi czeskiego - Wilhelma Rožemberka. Jak zauważyła Ewa Dubas-Urwanowicz, trudno nam dziś ocenić, czy faktycznie wiązał z nim jakieś nadzieje, czy chodziło raczej o zamaskowanie rzeczywistych zamiarów. Prawdopodobnie za pomocą Czecha chciał też odwieść szlachtę od elekcji *Piasta*. W każdym bądź razie najstarszy z braci Zborowskich, dość szybko zrezygnował z propagowania Rožemberka i zajął się przede wszystkim sprawą Batorego⁴⁶⁰.

Podczas burzliwych obradach w Stężycy uwidoczniły się rozłamy wewnątrz stanu szlacheckiego. Reinhold Heidenstein przekazał jak to zebrani podzielili się na trzy partie. Z

457 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 167.

458 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 225.

459 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 16-17.

460 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 318-319.

nich zaś, *Najmocniejsza była partia austriacka*, skupiająca znaczną liczbę senatorów, duchowieństwo, Litwinów oraz część szlachty, na czele z wojewodą podolskim – Mikołajem Mieleckim⁴⁶¹. Postulowali oni potrzebę detronizacji Walezego i jednocześnie popierali starania habsburskie o tron Rzeczypospolitej. Druga – okazała się najsłabszym ogniwem. Jej członkowie dążyli do odsunięcia w czasie elekcji oraz wstrzymanie się z ogłoszeniem *interregnum*, aż monarcha sam zrezygnuje z korony. Powoływali się na przysięgę wierności złożoną Henrykowi, z której zwolnić mógł tylko papież. Uważali, że najpierw należy omówić sprawę w Rzymie, a dopiero potem rozważać wybór kolejnego władcy⁴⁶². Trzon tej grupy stanowili Jan Tęczyński i Jakub Secygniowski, jednak znaczącą rolę odgrywał również prymas Jakub Uchański oraz stojący u jego boku nuncjusz Vincento Laureo⁴⁶³. Trzeci obóz nie chciał poprzeć Habsburga, ale stracił też nadzieję na ułożenie stosunków francuskich. Przewodził mu Stanisław Górka, Mikołaj Firlej oraz Jan Zamoyski⁴⁶⁴. Aczkolwiek nie można zapominać, że ta część szlachty znajdowała się pod dużym wpływem trzech przedstawicieli rodziny Zborowskich: Piotra, Andrzeja i Jana. Oficjalnie nie proponowali oni żadnego kandydata, gdyż nie było zgody, kto powinien nim zostać. Większość senatorów należąca do tej grupy opowiadała się za *Piastem*, jednak bez wskazania konkretnej osoby, drobna szlachta rozważała elekcję Iwana Groźnego⁴⁶⁵. Z kolei jeden z najważniejszych działaczy stronnictwa – Piotr Zborowski, jak już zostało wspomniane, najchętniej w roli króla widziałby Batorego⁴⁶⁶.

Zbliżające się poselstwo z Francji aktywizowało sympatyków domu rakuskiego do działania. 28 maja próbowano przeprowadzić elekcję nowego władcy – jednak bezskutecznie⁴⁶⁷. Z kolei 1 czerwca przeciwnicy Habsburgów dokonali secesji. Opuścili miejsce obrad i *...oddalili się do ruin starego zamku w Sieciechowie. Wyszło z nimi wielu szlachty, a szczególnie ruskiej. Domagali się aby ... król z tronu złożony został, żeby wojsko zagraniczne i piechota, sprzęty wszelkie wojenne i działa ze Stężycy wydalone zostały, żeby o Austriaku ani nie wspominać (...) żeby inne jakie miejsce i czas na elekcję wyznaczono*⁴⁶⁸. W tym gronie znaleźli się: Piotr Zborowski - wojewoda krakowski, Jan

461 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 161.

462 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 65-66.

463 P. Rybak, *Zjazd w Stężycy...*, s. 76-77.

464 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 162.

465 P. Rybak, *Zjazd w Stężycy...*, s. 80-81.

466 E. Dubas -Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 319.

467 M. Serwanski, *Henryk III Walezki...*, s. 244.

468 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 170.

Tarło - wojewoda lubelski, Andrzej Tęczyński - wojewoda bełski; kasztelanowie: bełski – Paweł Uchański, biecki – Stanisław Szafraniec, małogoski – Krzysztof Lanckoroński, lubaczowski – Jan Sędziwój Drohiczyński⁴⁶⁹.

Pomimo prób pertraktacji nie udało się zażegnać rozłamu. W obliczu zagrożenia ze strony Turcji i Tatarów, a także w obawie przed rozpętanym wielkim konfliktem wewnętrznym, jedynym sensownym rozwiązaniem okazało się zakończenie obrad. 4 czerwca secesjoniści wydali tzw. reces, w którym oświadczyli, że Henryk przestaje być królem Rzeczypospolitej. Ostatecznie zjazd zakończył się 8 czerwca 1575 roku⁴⁷⁰.

Autor *Rozmowy kruszwickiej* okazał się jednym z najwierniejszych zwolenników francuskiego władcy. Nawet, gdy wszystko wskazywało, że Henryk nie wróci do Rzeczypospolitej, on wciąż bronił jego dobrego imienia. Duży wpływ na tą postawę miały poglądy kontrreformacyjne. Walezy na tronie stanowił gwarancję dominacji katolicyzmu i zachowania praw duchowieństwa. Ponadto Solikowski obawiał się wojny z Turcją i wierzył w możliwość rozwoju morskiej potęgi za sprawą układu z Francją. Nie bez znaczenia było stanowisko protektorów. W omawianym okresie sekretarz zmarłego króla nie piastował żadnej wysokiej rangą funkcji, musiał się liczyć z poglądami przełożonych.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę jeszcze na jedną istotną kwestię dotyczącą sytuacji w Rzeczypospolitej po ucieczce Walezego. Część szlachty, która wówczas odwróciła się od króla, ale też nie widziała możliwości zacieśnienia więzów z Cesarstwem znajdowała się pod silnym wpływem trzech braci Zborowskich: Piotra, Andrzeja i Jana (Krzysztof popierał Habsburga). Na czele tego stronnictwa stał Piotr Zborowski – zadeklarowany protestant. Nie było więc możliwości, aby Stanisław Karnkowski, a więc i Solikowski, włączyli się w ich działania. Musieli zachować także dystans do rodzących się powoli planów powołania na tron wojewody siedmiogrodzkiego – Stefana Batorego, u którego znalazł schronienie Samuel. Powodem były wątpliwości co do jego stosunku względem innowierców.

Wydaje się jednak, iż poza względami politycznymi, kierowała nim też rzeczywista sympatia do Henryka. Widać to dobrze na kartach pamiętnika oraz w publicystyce. Bardzo pozytywnie oceniał króla, nie dostrzegał jego błędów lub potrafił znaleźć dla nich

469 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 330.

470 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 67.

racjonalne wytłumaczenie. W tym okresie miał okazję udowodnić nie tylko swe przywiązanie do monarchy, ale i do Stanisława Karnkowskiego. Niestrudzenie bronił dobrego imienia biskupa kujawskiego, gdy po ucieczce Walezego, musiał się on zmierzyć z falą krytyki. Sumiennie wypełniał też wszelkie powierzone przez protektora zadania - często wymagające zachowania dyskrecji i nie do końca bezpieczne.

3. Drugie bezkrólewie i elekcja Stefana Batorego

Gdy w Stężycy ważyły się losy Rzeczypospolitej, Solikowski przebywał w Paryżu. Bardzo go zaniepokoiły wiadomości na temat burzliwych obrad oraz podjętych decyzji. Ustalono, że konwokacja odbędzie się 3 października 1575 roku, zaś nowa elekcja - 4 listopada. W tej sytuacji autor *Rozmowy kruszwickiej* postanowił jak najszybciej wrócić do ojczyzny.

Wcześniej rzekomo, wiele razy prosił Henryka o możliwość wyjazdu. Chciał osobiście zająć się zaniedbanymi sprawami monarchy ...*lecz Król i Królowa – matka słodkimi obietnicami z dnia na dzień go utrzymywali*. Przyszły arcybiskup obiecał wesprzeć misję utrzymania korony polsko – litewskiej w rękach Walezego. Choć rozumiał trud tego zadania, cały czas okazywał lojalność wobec władcy. Z drugiej strony, najprawdopodobniej zaczynał rozumieć jak trudno będzie przekonać rodaków do zbiegłego króla. Podobno nieraz radził wysłanie nad Wisłę poselstwa, lecz tym razem nie chodziło o agitację, piękne słowa i przemowy - tym szlachta była po prostu zmęczona, mało kto wierzył w dobre intencje Francuza. Solikowski uważał, że tylko pieniądze mogłyby pomóc zmienić nastawienie szlachty. Sugerował, aby monarcha wyprawił do Rzeczypospolitej ludzi godnych i zaufanych, przy czym należało ich odpowiednio uposażyć finansowo na opłacenie dworzan i wojska. Uregulowanie zaległości finansowych świadczyłoby o zainteresowaniu Walezego sprawami polsko-litewskimi, a także o planowanym powrocie⁴⁷¹. Niestety wysłannicy znad Sekwany ponieśli porażkę – długo wyczekiwany Guy du Faur Pibrac, zjawił się w Warszawie dopiero 10 czerwca. Nie dość, że nie zdążył na obrady stężyckie, to co gorsza nie posiadał pieniędzy. Działania bazujące wyłącznie na rozmowie i pismach, okazały się w tych okolicznościach niewystarczające⁴⁷².

Wbrew wszelkim przeciwnościom, Solikowski po przekroczeniu granic Rzeczypospolitej od razu przystąpił do realizacji obietnicy danej Henrykowi. Nie bacząc na nieprzyjemne nastroje starał się na nowo przekonać szlachtę o korzyściach wynikających z ułożenia stosunków z Francją. Na sejmiku sieradzkim miał zresztą znaleźć duże grono osób pozytywnie nastawionych do jego postulatów. Zapewniał o szybkim przybyciu

471 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 17-18.

472 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 245.

monarchy i światłym umyśle ...iż mu na miejscu zjazdu szlachta uroczyście dziękowała, a we wszystkich umysłach skłonność ku Henrykowi na nowo się obudziła...⁴⁷³.

3 października 1575 roku odbył się sejm konwokacyjny. Stronnictwo profrancuskie straciwszy najaktywniejszych przywódców praktycznie już nie istniało. W obliczu zagrożenia wojną domową i niebezpieczeństwem ze strony Turcji, bardzo ryzykowne mogło być dalsze oczekiwanie na konkretne ruchy Walezego. Pod wpływem nuncjusza Laureo, prymas zaczynał coraz przychylniej patrzeć na pretendenta habsburskiego. W rezultacie ustalono, że wybór nowego króla odbędzie się 7 grudnia 1575 roku⁴⁷⁴.

Na polecenie Stanisława Karnkowskiego, autor *Rozmowy kruszwickiej* udał się do prymasa, który był już w drodze do Warszawy na sejm elekcyjny. Miał mu towarzyszyć i jednocześnie o wszystkim informować biskupa kujawskiego. Solikowski dostrzegł, iż Uchański ...już był (...) dosyć zmieniony w swej ku Henrykowi przychylności. Powoli zaczynał rozumieć, kogo zamierza teraz popierać. Mimo wszystko nie ustawał w walce o sprawę Walezego. W pamiętniku wspominał o tajnych spotkaniach u arcybiskupa gnieźnieńskiego, na które przybywał wraz z Stanisławem Czarnkowskim i Janem Sienickim. Pierwszy za najlepszego kandydata do tronu uważał Habsburga, drugi – *Piasta*, zaś Solikowski nieustrudzenie bronił Walezego. Wedle jego opinii udało mu się nawet przekonać rozmówców do swoich poglądów. Niewątpliwie jest to bardzo subiektywne odczucie sekretarza, jednak sam udział w takich dyskusjach, świadczy o tym, że jego głos nie był bez znaczenia. Niewątpliwie potrafił też uzasadniać swoje stanowisko i wytrwale go bronić. Ten upór i konsekwencja w działaniu stały się nawet przyczyną kłopotów: ...*Różnowiercy, dowiedziawszy się o powrocie Solikowskiego z Francji, uknowali nań znowę. Omal nie stracił życia ...bowiem na blask pochodni strzelano doń z gospod, gdzie były heretyckie schadzki...*⁴⁷⁵. Zamachu dopuścili się przeciwnicy francuskiego króla, którzy mieli za złe lojalność wobec *uciekiniera*⁴⁷⁶. Wydaje się, że przeciwnicy polityczni mogli także obawiać się zbyt dużego wpływu autora *Prussi...* na Uchańskiego. Raczej nie podjęto by tak radykalnych kroków w przypadku osoby, z której opinią nikt się nie liczył. Po tym nieprzyjemnym incydencie, Solikowski schronił się u Karnkowskiego w Wolborzu - wśród życzliwych ludzi, w spokojnym miejscu, gdzie ...*ani*

473 J.D. Solikowski, *Krótki Pamiętnik...*, s. 20.

474 M. Serwański, *Henryk III Walezy...*, s. 255.

475 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 20-21.

476 M. Bielski, *Kronika...*, t. 3, s. 1369.

go bojaźń, ani niebezpieczeństwo, ani nieprawość nieprzyjaciół nie mogły oderwać od służby ojczyznej...⁴⁷⁷.

Sejm elekcyjny miał miejsce w dniach 7 listopada-15 grudnia 1575 roku⁴⁷⁸. W opinii Heidensteina, specjalnie wybrano taki termin, gdy szlachta ruska, przeciwna dynastii rakuskiej, była zajęta napadem tatarskim. Jednakże *...Rusini zwąchali co się święci, i ponieważ Tatarzyn cofnął się był do swojej ziemi natychmiast bogatsi przylecieli, a biedniejsi posłów spiesznie na elekcję przysłali⁴⁷⁹.*

Solikowski mimo, iż cały czas popierał zbiegłego władcę i był przekonany o korzyściach wynikających ze zbliżenia z Francją, w końcu zaprzestał agitacji. W Rzeczypospolitej mało kto wierzył w powrót Walezego i mało kto tego naprawdę pragnął w obliczu wzmagającej się frankofobii. Duże znaczenie miała też z pewnością postawa Stanisława Karnkowskiego, który usunął się z życia publicznego. Obaj byli prawdopodobnie ostatnimi osobami wspierającymi Henryka, ale w tej sytuacji należało szukać innego rozwiązania. Przyszły arcybiskup schronił się przed szykanami w Wolborzu, zaczął skłaniać się ku księciu Ferrary – Alfonsowi II d'Este⁴⁸⁰.

Nie do końca wiadomo, kto jako pierwszy wyszedł z koncepcją tego pretendenta. Był to prawdopodobnie poseł księcia – Bottone, który przybył do Rzeczypospolitej z Walezym lub kardynał Ludwik d'Este – nuncjusz apostolski we Francji. W każdym bądź razie koncepcja wydawała się dość sensowna. Alfons posiadał wiele zalet, dobrze zarządzał swymi dobrami, miał znaczny majątek, interesował się sztuką i nauką. Wyznawał katolicyzm i mógł ożenić się z Anną Jagiellonką, gdyż jego małżonka zmarła⁴⁸¹.

Koncepcja spodobała się Francuzom, o czym świadczy wystosowana w Paryżu instrukcja dla D'Espie's'a z 10 sierpnia 1575 roku. Poseł miał przed przyjazdem do Rzeczypospolitej, udać się do Ferrary i zaproponować księciu koronę polsko-litewską. Walezy nie chciał się zrzekać swoich praw do niej, jednak widząc, iż sytuacja w rodzimym kraju nie pozwoli mu na szybki wyjazd, postanowił przekazać władzę wyznaczoną przez siebie osobie. W zamian oczekiwano od Alfonsa zrzeczenia się wszelkich roszczeń wobec

477 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 20-21; M. Bielski, *Kronika...*t. 3, s. 1369.

478 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 71.

479 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 179-180.

480 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 26.

481 P. Rybak, *Zjazd szlachty...*, s. 159-160.

Francji, zachowania przymierza, wypełnienia obietnic Henryka, spłacenia długów Zygmunta Augusta, uregulowania spraw finansowych z dworem i wojskiem. Sugerowano również, że wiele korzyści przyniosłoby małżeństwo z Anną Jagiellonką oraz zaprzysiężenie artykułów henrykowskich⁴⁸².

Księżę wydawał się zainteresowany pomysłem objęcia tronu po Henryku. W liście do Stanisława Karnkowskiego z 9 października 1575 roku zalecał swoich posłów: Jana Chrzyciela Guaryniego, Alexandra Baransovio oraz Askaniusza Givaldini⁴⁸³. Przedstawiciele władcy Ferrary dążyli przede wszystkim do pozyskania przychylności dotychczasowych sympatyków stronnictwa profrancuskiego. Szczególnym zaangażowaniem w kwestii popularyzacji Alfonsa wśród szlachty wykazał się poseł Cavalier Garrezo. Przybył on do Rzeczypospolitej zaopatrzony w odpowiednie środki finansowe, by poza obietnicami wpłynąć na wyborców także drogą przekupstwa. Wystąpił nawet przed senatem podczas sejmiku konwokacyjnego⁴⁸⁴. Co ciekawe Solikowski ... *zasłyszawszy o zacności, roztropności, przymiotach umysłu i męstwie Księcia Ferrary, dowiedziawszy się od wiarygodnych ludzi, jako ów zwyciężał nieprzyjaciół, gwoli ojczystej korzyści i cześci, wydał pismo nakłaniając umysły na jego stronę...*⁴⁸⁵. Wedle relacji zawartej w pamiętniku, ...*owe pismo publicznie czytano dzięki czemu ...wiele umysłów skłoniło się życzliwie ku Alfonsowi*⁴⁸⁶. Poselstwo władcy Ferrary ...*miłe było Polakom, ale uszy więcej głaskało, niż serca poruszyło*. Bez wątpienia przedstawiona propozycja robiła dobre wrażenie: d'Este obiecywał zachować wszelkie swobody, zadbać o Akademię Krakowską, rozwijać handel z Włochami, umocnić zaplecze militarne przeciw Moskwie, miał również znacząco zasilić skarb państwa. Mimo atrakcyjnego programu, agitacja nie przyniosła spektakularnych efektów⁴⁸⁷.

Jedną z poważniejszych kandydatur do tronu, po ucieczce Henryka, okazał się przedstawiciel rodu Habsburgów. Przy czym zastanawiano się, czy należy brać pod się

482 Instrukcja dana J.M.P. D'Espiesses do Ferrary i Polski, Paryż 10 sierpnia 1575 r., w: *Jana Krasińskiego Polska czyli opisanie topograficzno-polityczne Polski w wieku XVI oraz materiały do panowania Henryka Walezyusza*, oprac. S. Budziński, Warszawa 1852, s. 217-225.

483 *List Alfonsa D'Este do Stanisława Karnkowskiego*, Ferrara 9 października 1575 r., w: *Epistolarum Virorum...*, w: J. Długosz, *Historia Polonicae...*, t. 2, 1733.

484 P. Rybak, *Zjazd szlachty...*, s. 159-160.

485 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 21.

486 Tenże, *Mowa dla posłów Ferrary napisana przez Solikowskiego*, w: W. Nehring, *O historykach...*, s. 107-116 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 2, s. 197-203.

487 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 183-184.

uwagę arcyksięcia Ernesta, czy raczej cesarza Maksymiliana II⁴⁸⁸? Początkowo cesarz rozważał udział w elekcji syna⁴⁸⁹, szybko jednak odstąpił od tego pomysłu i osobiście postanowił walczyć o koronę polsko - litewską. Popierali go Litwini oraz wielu możnych z terenów włączonych po Unii Lubelskiej do Korony⁴⁹⁰. Ponadto ...*senatorowie domowi rakuskiemu barzo przychylni byli...*⁴⁹¹. Jak donosi Bielski, ...*wiele też tych było, co nam Rakuszanina mocno dać chcieli, w czym postrzegłszy się szlachta do Piasta się rzucili...*⁴⁹². I faktycznie najwięcej przeciwników tej kandydatury należało do koła rycerskiego. Obawiali się oni wojny z Turcją oraz ograniczenia dotychczasowych swobód i praw, jak stało się w Czechach, z chwilą objęcia rządów przez arcyksięcia Ferdynanda (ojciec Maksymiliana II)⁴⁹³. Negatywne doświadczenia związane z obiosem cudzoziemca, skłaniały osoby niechętne cesarzowi ku przedstawicielowi rodzimego rodu⁴⁹⁴. Koncepcja ta wydawała się być pod wieloma względami dobrym rozwiązaniem. Przede wszystkim stanowiła gwarancję zachowania przywilejów szlacheckich, urzędy nie przypadłyby obcokrajowcom, Rzeczypospolita nie zostałaby też uwikłana w problemy innego państwa. Niestety przedstawiciele stronnictwa *piastowskiego* nie potrafili zgodnie współpracować, nie potrafili także wytypować jednego oficjalnego kandydata⁴⁹⁵. Widoczne było to już na zjeździe w Stężycy.

Między 18 a 20 listopada odbyły się wota senatorskie. Większość poparła członka dynastii cesarskiej, jednak bez określenia czy chodzi o Ernesta, czy o Maksymiliana. Ci, co nie chcieli zgodzić się na Habsburga proponowali: króla szwedzkiego Jana III Wazę, księcia Alfonsa z Ferrary, Wilhelma Rożemberka, *Piasta* oraz infantkę Annę. W dniach 22 – 30 listopada głos na temat przyszłego władcy zabrali członkowie koła rycerskiego. Tutaj największą popularnością cieszył się przedstawiciel rodzimego rodu⁴⁹⁶. W tym czasie kandydatura wojewody siedmiogrodzkiego jeszcze się nie pojawiła, jednak Piotr Zborowski z pewnością poważnie o niej myślał. Wygłaszając swoje wotum, zaznaczył konieczność uszanowania Anny Jagiellonki, a także negocjował wszystkich branych pod

488 P. Rybak, *Zjazd szlachty...*, s. 129.

489 V. Bibl, *Maksymilian II. Zagadkowy cesarz*, Oświęcim 2017, s. 278.

490 P. Rybak, *Zjazd szlachty...*, s. 136-137.

491 M. Bielski, *Kronika...*, t. 3, s. 1371.

492 Tamże, s. 1364.

493 P. Rybak, *Zjazd szlachty...*, s. 137.

494 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 181-187.

495 P. Rybak, *Zjazd szlachty...*, s. 141-142.

496 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 339-341.

uwagę pretendentów⁴⁹⁷.

Solikowski opisując przebieg nowej elekcji, zauważył, jak bardzo różniła się od poprzedniej: *...Zajętrzenie umysłów ludzkich wyradzało się z każdej okoliczności, i nie było owej zgody (...)* Nie było też owego porządku i kształtu jako na Elekcji Henryka. Przyczyny upatrywał w usunięciu się z oficjalnego udziału w wydarzeniach politycznych Karnkowskiego, który to poprzednio potrafił wszystko dobrze zorganizować i sprawnie poprowadzić obrady⁴⁹⁸. Podobnie sytuację opisał Bielski w swej kronice, stwierdzając, iż kolejna elekcja *...nie była tak zawołana, jako była pierwsza...*⁴⁹⁹.

1 grudnia Mikołaj Sienicki przekazał senatorom zdanie koła rycerskiego. Stanowcza postawa obu grup uniemożliwiła osiągnięcie kompromisu i ponownie doszło do secesji. Przedstawiciele szlachty *...rozeszli się więc dla narady i ...przeszli na drugą stronę namiotu, w obrębie zakreślonym fossą*. Odtąd rozmowy toczyły się w dwóch miejscach. Członkowie senatu, którzy także nie zgadzali się na wybór Rakuszanina, albo przyłączyli się do rycerstwa, albo pełnili funkcję mediacyjną pomiędzy zwolennikami Piasta i pretendenta cesarskiego⁵⁰⁰.

Propagatorzy Habsburga, 12 grudnia, *...Kiedy się niczego partia Piasta nie spodziewała, opuściwszy pole elekcji, zebrali się pod miastem z ludźmi swoimi i uzbrojeni*. Wysłali posłów do szlachty starając się o akceptację wyboru Maksymiliana. Wówczas arcybiskup *namówiony przez tych, co przy nim zostali ogłosił cesarza królem*⁵⁰¹. Oficjalny dokument poświadczający ten wybór nosi datę 19 grudnia 1575 roku⁵⁰². Opozycja nie zamierzała się dać za wygraną, jednak miała problem ze wskazaniem konkretnej osoby, która mogłaby konkurować z Rakuszaninem. Koncepcja powołania na tron Piasta upadła, gdyż brani pod uwagę: wojewoda sandomierski - Jan Kostka i wojewoda bełski – Andrzej Tęczyński, nie zgodzili się na udział w rywalizacji o koronę⁵⁰³. Pozornie niespodziewanie wypłynęła wówczas kandydatura wojewody siedmiogrodzkiego. W rzeczywistości wcześniej już przygotowywana przez braci Zborowskich, z którymi zaczął współpracować

497 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 340; Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg...*, t. 2, s. 222-224.

498 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 22.

499 M. Bielski, *Kronika...*, t. 3, s. 1369.

500 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 2, s. 288-291.

501 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 213.

502 B. PAU/PAN 950, k. 45-45v: „Uniwersał sejmu elekcyjnego warszawskiego podczas obioru nowego króla” 19 grudnia 1575 r.

503 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 2, s. 312-314; E. Dubas-Urwanowicz, *Koronnej zjazdy...*, s. 297.

również Jan Zamoyski. Pomysł wydawał się niezwykle trafiony, gdyż pozwalał jednocześnie na ułożenie spraw siostry Zygmunta Augusta⁵⁰⁴. Sytuacja wymagała szybkiego działania, więc już 15 grudnia⁵⁰⁵ przedstawiciele szlachty *obrali sobie Annę królową za królową polską, pomniąc na dobrodziejstwa domu Jagiellowego, a za małżonka przydali jej Stefana Batorego wojewodę siedmiogrodzkiego...*⁵⁰⁶. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż od momentu pierwszej elekcji, nie nominacja, a dopiero proklamacja elekta stanowiła formalne potwierdzenie zwycięstwa w walce o tron⁵⁰⁷. Zatem przyszłość Rzeczypospolitej nie była jeszcze przesądzona.

Konflikt narastał gdyż oba stronnictwa zdecydowanie broniły swego stanowiska. By pogodzić zwaśnione strony, Stanisław Karnkowski postanowił jechać do Warszawy. Słusznie jednak powstrzymywał go Solikowski, który uważał, że obecność do niedawna szukanowanego biskupa kujawskiego tylko nastawi bojowo przeciwników⁵⁰⁸. Niewątpliwie autor *Rozmowy kruszwickiej* trafnie ocenił sytuację i wykazał się opanowaniem.

W obliczu podwójnej elekcji zasadne wydaje się pytanie o to, która z nich była wiążąca? Okazuje się, że właściwie obie odbyły się nie do końca zgodnie z prawem, zachowując jednak elementy legalności. Nic więc dziwnego, że przedstawiciele zarówno ugrupowania prohabsburskiego, jak i zwolennicy Batorego, szybko przystąpili do działań zwiększających szanse na zwycięstwo. Poselstwo zwolenników cesarza, wysłane do Maksymiliana miało go zmotywować do pośpiesznego przyjazdu w granice Rzeczypospolitej, zaś wyborcy wojewody siedmiogrodzkiego, chcąc wzmocnić legalność podjętych kroków, zawiązali na polu elekcyjnym konfederację⁵⁰⁹. Ponad to, 15 grudnia zdecydowali o zwołaniu zjazdu do Jędrzejowa, na którym planowano ogłosić przekazanie władzy Annie Jagiellonce i Stefanowi Batoremu⁵¹⁰. Solikowski w *Pamiętniku* wspominał, iż Karnkowski kwestionował dwóch elektów i domagał się *...aby zaniechawszy tych obu, zgodzono się na innego*. Próbował nawet przekonać do tego Uchańskiego, jednak bezskutecznie, gdyż ten *...zdania swojego zgola porzucić nie chciał...*⁵¹¹. Co do poglądów

504 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 342.

505 Decyzja została podjęta już 14 grudnia.

506 M. Bielski, *Kronika...*, t. 3, s. 1372-1373.

507 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 343.

508 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 23.

509 E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 305.

510 E. Opaliński, *Zjazd w Jędrzejowie w 1576 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, s. 15.

511 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 23.

autora *Prussi...* – w tym momencie nie opowiadał się po żadnej ze stron, raczej podzielał przekonania biskupa kujawskiego. Zarówno Maksymilian, jak i wojewoda siedmiogrodzki nie byli brani przez niego pod uwagę przed elekcją. Próby przekonania rodaków do trwania przy Walezym, a następnie agitacja Alfonsa d'Este zakończyły się niepowodzeniem, tak więc zapewne czekał na rozwój sytuacji, zachowując lojalność wobec Karnkowskiego. Ufał poczynaniom protektora, uważając go za osobę działającą na rzecz dobra ojczyzny.

Zjazd w Jędrzejowie zaplanowano rozpocząć 18 stycznia 1576 roku. Zamierzano powtórzyć na nim konfederację uchwaloną podczas elekcji siedmiogrodzkiego wojewody. Natomiast pospolite ruszenie, jako forma uczestnictwa w tym wydarzeniu, wydawała się najkorzystniejszym sposobem zapewnienia bezpieczeństwa⁵¹². Szlachta zamierzała wystąpić w obronie dotychczasowych praw, w jej opinii zagrożonych nielegalnym wyborem cesarza⁵¹³. Wedle słów Solikowskiego *...Stronie tedy Batorego poczęła sprzyjać lepsza fortuna, naprzód na sejmikach, a potem na powszechnym zjeździe Andrzejowskim*⁵¹⁴. Świetosław Orzelski z kolei zwrócił uwagę, iż ówczesne działania przeciwników Habsburga faktycznie niepokoiły obóz opowiadający się za Maksymilianem i *...nie wazyli się nawet pokazywać na sejmikach, a tylko wysyłali na te zgromadzenia pewne osoby, które różnymi sposobami i fortelami starały się o to, aby ów zjazd jeneralny Andrzejowski nie doszedł do skutku...*⁵¹⁵. Również Reinhold Heidenstein zauważył brak aktywności stronnictwa cesarskiego na sejmikach. Jego przedstawiciele *...nie chcieli sprawy swej w wątpliwość poddać*, co okazało się w opinii kronikarza dużym błędem ponieważ *...kiedy żadnych przeciwników nie było, zjazd jędrzejowski wszystkie postanowienia jednozgodnie przeprowadził...*⁵¹⁶.

Obrady rozpoczęły się, tak jak wcześniej zdecydowano, 18 stycznia. Z uwagi jednak na przedłużający się przyjazd szlachty z części województw, postanowiono wstrzymać się z ważniejszymi ustaleniami jeszcze 5 dni⁵¹⁷. Do Jędrzejowa przybył, dotąd trzymający się na uboczu Stanisław Karnkowski. Bez wątpienia budziło to zadowolenie

512 E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 199-200.

513 *Volumina Constitutionum*, t. 2, vol. 1, 1550-1585, red. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005, s. 341-344; *Volumina Legum*, t. 2, Petersburg 1858, s. 138-139.

514 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 24.

515 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 2, s. 336.

516 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 217.

517 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 3, s. 39., E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 202.

Jana Dymitra Solikowskiego, który chwalił postawę protektora, nazywając go *obrońcą ojczyzny i uciśnionej wolności*⁵¹⁸. Niewątpliwie jest to bardzo subiektywna ocena. Biskup kujawski, skompromitowany w związku z niefortunnym panowaniem Walezego, pragnął zrehabilitować się w oczach szlachty. Jak zostało już wspomniane, ucieczka monarchy wywołała ogromne niezadowolenie w społeczeństwie, a frustrację wyładowano na dotychczasowych zwolennikach zbiegłego władcy. Karnkowski – jeden z głównych autorów zwycięstwa Henryka w elekcji, szczególnie dotkliwie odczuł gniew rodaków. Jędrzejów stanowił świetną okazję, aby w momencie, gdy emocje związane z francuskim królem nieco już opadły, odzyskać dobre imię i szacunek mas szlacheckich. W opinii Orzelskiego biskup pojawił się na zjeździe także *...aby naprawić i poprzeć znaczenie duchowieństwa, które strasznie podupadło w opinii, ponieważ prawie całe odszczepiło się było w zdaniu od szlachty*⁵¹⁹. 20 stycznia Piotr i Andrzej Zborowscy, jako reprezentanci stronnictwa szlacheckiego, udali się do klasztoru, gdzie przebywał Stanisław Karnkowski i odbyli naradę. Choć nie wiemy dokładnie o czym dyskutowali, to z pewnością doszli do porozumienia i od tej pory wspólnie działali na rzecz Stefana Batorego. Pierwsze *interregnum* pokazało, że dla osiągnięcia własnych celów politycznych istotne jest pozyskanie przychylności rycerstwa. Biskup kujawski świetnie to teraz rozumiał i niewątpliwie starał się realizować. 21 stycznia, czyli dzień po spotkaniu ze Zborowskimi⁵²⁰, wygłosił mowę nawołującą zwolenników obu elektów do zgody. Tłumaczył się ze swojej absencji podczas elekcji, zapewniając przy tym o jak najlepszych intencjach względem zagrożonej ojczyzny. I sprawa najważniejsza – poparł wybór wojewody siedmiogrodzkiego: *Na koniec oświadczył, że jest alumnem tej gromady Batorowskiej i że z nią chce żyć razem i umierać...*⁵²¹. Apelowal do zgromadzonych o prędkie potwierdzenie elekcji oraz wyznaczenie terminu koronacji. Nie napotkał zresztą w tym względzie na jakikolwiek opór, gdyż przybyłe rycerstwo jednomyślnie zgadzało się na przekazanie tronu Siedmiogrodzianinowi. Prawdopodobnie biskup kujawski, w tym momencie nie był jeszcze zupełnie do niego przekonany, wątpliwości mogły budzić poglądy religijne elekta. Jednak dalsze przekonywanie o nielegalności obu elekcji i żądania nowej okazałyby się zbyt ryzykowne. Poza tym brakowało alternatywnego

518 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 24.

519 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 3, s. 51.

520 W. Kamieniecki, *Zjazd jędrzejowski w 1576 r.*, w: *Studia historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908, s. 182.

521 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 3, s. 51-52.

kandydata, który wygrałby w starciu z Maksymilianem II. Na pewno tzw. Piast nie stanowił wystarczającej przeciwwagi. Stanisław Karnkowski miał tego świadomość, zatem chcąc na nowo przekonać do siebie przedstawicieli szlachty, zaaprobował ich stanowisko⁵²².

Nie będę w tym miejscu omawiać całego przebiegu obrad jędrzejowskich, aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że większość poruszanych kwestii, została zawarta w uniwersale zjazdowym⁵²³. Porządkował on położenie polityczno-prawne państwa, jednocześnie odnosząc się do przeszłości i przyszłości. Wyznaczał również kompetencje zjazdu ogólnopaństwowego w czasie bezkrólewia i wskazywał kwestie wymagające odłożenia do momentu zwołania zgromadzenia z udziałem króla.

Zjazd poprzez ustanowienie konfederacji legitymizował i utrwalał elekcję Anny Jagiellonki i Stefana Batorego. Sformułował również warunki, jakie należy spełnić, aby doszło do koronacji. Elekt musiał ożenić się z infantką, natomiast siostra Zygmunta Augusta powinna zrzec się spadku po zmarłym bracie. Tym samym dobra przepisane córkom Zygmunta Starego przechodziły w posiadanie Rzeczypospolitej⁵²⁴. *Dzień koronacji i małżeństwa wyznaczono na 4 marca, z zastrzeżeniem, aby bez ułożenia „paktów” i bez ślubu, króla nie przyjmować i nie namaszczać*⁵²⁵.

Stronnictwo cesarskie bynajmniej nie pozostawało bierne. W odpowiedzi Uchański zwołał na 29 lutego, zjazd do Łowicza. Okazał się on jednak zupełną porażką z uwagi na niską frekwencję. Coraz więcej osób porzucało myśl o powołaniu na tron Maksymiliana II⁵²⁶.

Stanisław Karnkowski rozumiejąc, iż przeforsowanie kandydata innego niż cesarz i wojewoda siedmiogrodzki jest nierealne, opowiedział się w Jędrzejowie za Stefanem Batorym. Miał jednak pewne wątpliwości dotyczące wiary przyszłego monarchy. W wielu kręgach uchodził on bowiem za heretyka, a i wśród jego zwolenników znalazła się liczna grupa różnowierców. Aby upewnić się co do religijnych sympatii elekta, biskup kujawski

522 W. Kamieniecki, *Zjazd jędrzejowski ...*, s. 183-184.

523 *Confirmatio electionis Stephani in Regem Poloniae*, w: *Volumina legum...*, t. 2, s. 142-147.

524 E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy...*, s. 205.

525 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*s. 217.

526 E. Opaliński, *Zjazd w Jędrzejowie...*, s. 39.; J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 24; R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 223-224.

powierzył Solikowskiemu tajną misję. Miał on wyjechać naprzeciw zmierzającego ku Rzeczypospolitej Batoremu, spotkać się z nim w Śniatyniu, przy granicy z Mołdawią, a następnie ocenić jego preferencje wyznaniowe i odpowiednio nastawić wobec Kościoła⁵²⁷. Zadanie było wyjątkowo trudne - należało unikać konfrontacji ze stronnikami Habsburga. Pomimo zagrożeń autor *Prussi...* bez wahania podjął trud dla dobra ojczyzny oraz wiary katolickiej. W pamiętniku zapisał, że *...choć Solikowskiemu groziło niebezpieczeństwo... lecz większe kościołowi, gdyby heretycy zawładnęli całkowicie królewskim umysłem*⁵²⁸. Udział w tak ważnym przedsięwzięciu dowodzi uznania zdolności dyplomatycznych i lojalności sekretarza. Niewątpliwie należał do grona najbardziej zaufanych osób z zaplecza politycznego Karnkowskiego.

W swym *Krótkim pamiętniku* zdał szczegółowy opis pierwszego spotkania z przyszłym władcą. Solikowski zabiegał o to, by rozmowa dotycząca spraw wiary i Rzeczypospolitej odbyła się bez świadków, na osobności, co okazało się niełatwym zadaniem. Należało uspić czujność polskich posłów towarzyszących Batoremu w podróży z Siedmiogrodu. Wszyscy poza Jerzym Mniszchem sprzyjali reformacji i nie chcieli dopuścić do pozostawienia autora *Prussi...* sam na sam z wojewodą. Ostatecznie dzięki dyskrecji i sprytowi udało się zaaranżować wieczorną, tajną audiencję⁵²⁹. Wysłannik Karnkowskiego opisał elektowi sytuację w nowej ojczyźnie, podkreślając niebagatelną rolę duchowieństwa oraz katolicyzmu. Zwracał uwagę, że trwanie na straży Kościoła przyniesie łaskę Najwyższego i pozwoli pokonać cesarza w rywalizacji o koronę. Zapewniał wojewodę o silnej grupie zwolenników: *Za staraniem Biskupa Karnkowskiego, wszystko duchowieństwo, wszyscy niemal Biskupi polscy są na stronie Stefana; już królowa, dwór, rycerstwo, Zborowski Wojewoda Krakowski, pełny sejm, jego szczęśliwego przybycia tęskliwie czekają, byle tylko Król był podobny do dawnych Królów w pobożności i mocy ducha.* W odpowiedzi elekt oświadczył, że jak najbardziej jest przychylny Kościołowi i wierze katolickiej i choć nie posiada wielkiej wiedzy teologicznej *...lecz chętnym umysłem słuchając i przyjmując to wszystko, co ściągало do zbawienia jego duszy i Rzeczypospolitej, obrony i ozdoby kościoła, dobrze się od Biskupa nauczyć przyrzekał...* Do tej pory musiał ukrywać się ze swoimi sympatiami religijnymi z uwagi na znaczną liczbę dysydentów w dawnej ojczyźnie. Teraz jednak planował to zmienić, co udowodnił

527 W. Nehring, *O historykach...*, s. 42.

528 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 25.

529 Tamże, s. 26; J.Ch. Abertrand, *Panowanie Henryka...*, s. 80.

już nazajutrz, gdy z wielką gorliwością wysłuchał mszy świętej, „...ucalaował podaną sobie księgę Ewangeliji i przez całą służbę Bożą klęczący modlił się...”. Postawa Batorego niezwykle ucieszyła sekretarza, który z zadowoleniem informował o wszystkim swego protektora. A gdy ten *...listy Solikowskiego otrzymał, w których zawiadamiano o wysokich przymiotach, roztropności w wymowie, dojrzałych sądach i biegłości w sprawach nowego króla, Biskup szerząc te listy pomiędzy ludźmi, dziwnie dobrze usposobił umysły ku Stefanowi...*⁵³⁰.

Niewątpliwie autor *Rozmowy kruszwickiej* wypełnił swoje zadanie. Nie tylko upewnił się co do religijnych przekonań elekta, ale również zyskał jego przychylność dla spraw Kościoła. Solikowski przysłużył się też samemu Batoremu, wystawiając mu pozytywną opinię przed Karnkowskim, utwierdzając go w przekonaniu, iż wojewoda siedmiogrodzki to najlepszy kandydat do tronu⁵³¹. Dzięki temu biskup kujawski z jeszcze większym entuzjazmem przystąpił do działalności agitacyjnej wśród szlachty i *...dziwnie dobrze usposobił umysły ku Stefanowi...*⁵³². Ochoczo poinformował również nuncjusza papieskiego – Wincentego Laureo o powodzeniu misji swego wysłannika⁵³³. Starania Solikowskiego bez wątpienia doceniono, zaś przedstawiciel Stolicy Apostolskiej nie szczędził mu pochwał⁵³⁴.

Elekt przybył do Krakowa w poniedziałek wielkanocny 23 kwietnia 1576 roku – *szlachta wszystka i inne stany z wielką radością go witały...*⁵³⁵. Natomiast 1 maja 1576 roku odbyła się koronacja Anny Jagiellonki oraz Stefana Batorego, który został „przydany jej na męża”⁵³⁶. Drugie bezkrólewie oficjalnie dobiegło końca.

Był to okres wyjątkowo burzliwy i nie zawsze łatwy dla Jana Dymitra Solikowskiego. Popierany przez niego Henryk Walezy zawiódł zaufanie jakim go obdarzono. Autor *Prussi...* z pewnością przeżył duże rozczarowanie. Z drugiej strony okazał się jednym z najwytrwalszych zwolenników zbiegłego monarchy. Udowodnił

530 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 26-28.

531 W. Nehring, *O historykach...*, s. 43.

532 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 28.

533 W. Nehring, *O historykach...*, s. 43.

534 *List Wincentego Laureusa do Stanisława Karnkowskiego*, Warszawa, 15 lipca 1577 r., w: *Epistolarum Virorum..* w: J. Długosz, *Historiae Polonicae...*, t. 2, 1787.

535 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 222.

536 P. Szpaczyński, *Anna I Jagiellonka kontra Jan Zamoyski. Kilka uwag w sprawie dążeń królowej do zapewnienia ciągłości dynastii Jagiellonów*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, t. 28, (1)/2014, s. 5.

również swoją lojalność wobec Stanisława Karnkowskiego, który musiał mierzyć się z licznymi oskarżeniami i wrogością rodaków po ucieczce Francuza. Solikowski również był z tego powodu prześladowany, lecz nie ugiął się pod presją i starał się dalej uczestniczyć w życiu publicznym.

Co do nowego króla – Stefana Batorego, trzeba podkreślić, iż sekretarz nie od razu należał do grona zwolenników wojewody siedmiogrodzkiego. Jak już wspomniałam, zarówno on, jak i Stanisław Karnkowski, nie mieli pewności co do jego stosunku względem protestantów. Obawy wzmagają stanowisko Zborowskich, sprzyjających różnowiercom, będących głównymi autorami wygranej Siedmiogrodzianina. Utwierdzeni w katolickich poglądach przyszłego władcy, zmienili swoje nastawienie. Prawdopodobnie biskup kujawski rozumiał, że opowiedzenie się po stronie kandydata aprobowanego przez szlachtę okaże się korzystniejsze i zapobiegnie kolejnym konfliktom w Rzeczypospolitej. Solikowski na pewno długo liczył na powrót Henryka. Jednak w tym czasie był jeszcze pod dużym wpływem protektora, zatem szybko przeszedł do grona zwolenników Batorego.

Drugie *interregnum* to czas dalszego rozwoju politycznego i dyplomatycznego autora *Rozmowy kruszwickiej*. Coraz śmielej zabierał głos na forum publicznym, logicznie argumentując wyrażane opinie. By osiągnąć swoje cele, podejmował też dyskusje w kuluarach. Potrafił przy tym przeciągnąć rozmówców na swoją stronę i zyskać ich przychyłność. Miał okazję również wykorzystać umiejętności i doświadczenie w zakresie polityki międzynarodowej. Stając się jednym z bardziej zaufanych podwładnych Karnkowskiego, uczestniczył w inicjowanych przez niego misjach, często trudnych, o nieoficjalnym charakterze, wymagających pełnej dyskrecji i ostrożności. Zdarzały się też zadania niebezpieczne, jak chociażby spotkanie z Batorym i rozeznanie w jego poglądach na kwestie wyznaniowe, czy starania o powrót Walezego z Francji. Po raz kolejny niezwykle przydatna okazała się znajomość języka francuskiego i łaciny.

Rozdział III

Jan Dymitr Solikowski podczas panowania Stefana Batorego (1576-1586)

1. Początek rządów i polityka zagraniczna Stefana Batorego

Niewątpliwie jedną z ważniejszych przesłanek przemawiających za wyborem siedmiogrodzkiego władcy okazała się kwestia turecka. Podobnie, jak w pierwszym *interregnum*, monarcha z rodu cesarskiego oznaczałby wojnę, której za wszelką cenę pragnięto uniknąć. Jego zwolennicy liczyli też na kontynuację polityki Zygmunta Augusta⁵³⁷.

Koronacja nowego króla (1 maja 1576 roku) rozpoczęła proces stabilizacji sytuacji w Rzeczypospolitej, wypełniania paktów konwentów oraz wszystkich innych zobowiązań⁵³⁸. Monarcha w pierwszym rządzie starał się o zapewnienie pokoju: zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i w relacjach wewnątrzpaństwowych⁵³⁹. Nie oznaczało to bynajmniej, że stronnictwo popierające Maksymiliana II pogodziło się ze swą przegraną. Nic bardziej mylnego. Cesarz jako pierwszy został wskazany na króla i złożył w Wiedniu przysięgę przed poselstwem z Rzeczypospolitej, co rodziło obawy, iż zdecyduje się na zbrojne egzekwowanie swych praw do tronu. Co prawda Batory wyprzedził go z koronacją, jednak jak już wspomniałam, odbyła się ona wbrew dotychczasowym zwyczajom. Aktu dokonał biskup kujawski, zamiast arcybiskupa. To również, mogło posłużyć za pretekst do działań militarnych. W tej sytuacji priorytetową sprawą stała się konieczność porozumienia z Habsburgiem⁵⁴⁰. Postanowiono wysłać posłów na zbliżający się sejm w Ratyzbonie, z misją przekonania rakuskiego władcy do porzucenia myśli o koronie polsko – litewskiej. Wybór padł na kasztelana sanockiego – Stanisława Herburtę i starostę bełskiego – Jana Zamoyskiego⁵⁴¹. Jednak z uwagi na ich niechętnie nastawienie, 3 maja *...Król dał zdanie, że trzeba wyprawić do Niemiec skorszych posłańców...* Czas

537 E. Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt...*, s. 8.

538A. Karabowicz, *Sprawy sejmowe i dorobek prawodawczy „Tempore Conventi Generalis Torunensis A.D. 1576” w świetle Metryki Koronnej*, w: *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*, t. 2, red. W. Uruszczak, D. Malec, Kraków 2008, s. 74.

539 E. Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt...*, s. 8-9.

540 A. Pawiński, Przedmowa, w: *Stefan Batory pod Gdańskiem*, oprac. A. Pawiński, Warszawa 1877, s. IX.

541 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 3, s. 227; W. Nehring, *O historykach...*, s. 44.

naglił, gdyż już 8 maja miał się rozpocząć sejm Cesarstwa, więc należało jak najprędzej wyruszyć⁵⁴². Do wypełnienia tego, jakże ważnego zadania powołano wówczas Jana Krotowskiego i Jana Dymitra Solikowskiego⁵⁴³, co bez wątpienia świadczyło o ich kompetencjach. Tej rangi poselstwo nie mogło być powierzone przypadkowym osobom, gdyż działać należało rozważnie. Początkowo wybrani posłowie zrezygnowali z wyjazdu do Ratzbony, prawdopodobnie przewidując trud misji. O spodziewanych problemach świadczy także dyskusja na temat zaleceń, wedle których mają postępować wyznaczeni delegaci. Król uważał, że powinni jechać na sejm *...nie dla spierania się z Niemcami, nie dla usprawiedliwienia Polski z zaszytych w niej wypadków lecz jedynie dla oddania Stanom listów Rzplitej...*⁵⁴⁴. Natomiast Jan Kostka – wojewoda sandomierski zasugerował, iż sam charakter poselstwa stanowił zabezpieczenie dla Krotowskiego i Solikowskiego, niepotrzebne są więc żadne listy. Lepszym rozwiązaniem będzie natomiast wręczenie posłom instrukcji i wysłanie *co prędzej*. Zaznaczył również, jak ważne jest unikanie zatargów i kłótni o elekcję. Nie przyniosą one konkretnych rozwiązań, a tylko rozgniewają sąsiadów⁵⁴⁵. Zgodnie z relacją Orzelskiego, pojawiły się też inne propozycje: Niedrzwicki sugerował, aby powołać się na układ Zygmunta Augusta z królem Ferdynandem, wedle którego władcy zobowiązali się nie przeszkadzać sobie wzajemnie w staraniach o jakąkolwiek koronę. Stąd wniosek, że cesarz nie powinien działać na niekorzyść infantki Anny. Kasztelan lubelski odradzał jednak ten pomysł – mogło to być odczytane jako potwierdzenie dziedziczności tronu. W jego opinii, korzystniej wspomnieć ów traktat w prywatnej korespondencji siostry Zygmunta Augusta z innymi władcami⁵⁴⁶. Ostatecznie ustalono, że posłowie spotkają się z Maksymilianem II w imieniu senatu i izby poselskiej. Bardzo przemyślaną i logiczną instrukcję stworzył Andrzej Patrycy Nidecki. Zalecano Solikowskiemu i Krotowskiemu, by przekonali cesarza o prawomocności elekcji Batorego, wybranego z woli większości przy nikłym sprzeciwie. Wybór cesarza natomiast odbył się przez głosowanie w niewielkim gronie protestujących, co jest sprzeczne z prawami i wolnościami szlacheckimi. Nowy król nie przyniesie szkody chrześcijaństwu, a wręcz przeciwnie. Ponadto Rzeczypospolita liczy na współpracę z Cesarstwem i pragnie zachowania pozytywnych relacji⁵⁴⁷. Dodatkowo przedstawiciele szlachty dołączali swoje

542 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 3, s. 236.

543 Tamże, s. 248.

544 Tamże, s. 236.

545 Tamże, s. 242.

546 Tamże, s. 248.

547 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 226-227; B. Czart. 85, k. 243-248: „Instrukcja dla Jana Krotowskiego

sugestie. I tak chociażby wojewoda krakowski – Piotr Zborowski zastrzegął, że w Ratyzbonie należy zaprzeczać, jakoby wygrana wojewody siedmiogrodzkiego związana była z Turcją, a dobre stosunki z sułtanem wcale nie muszą wynikać z wypełniania jego nakazów⁵⁴⁸. Sprawa misji do cesarza wywoływała więc wiele emocji, szeroko komentowano strategię rozmów. Niewątpliwie szlachcie bardzo zależało na pomyślnym przebiegu poselstwa. Od reakcji Habsburga zależało, czy sprawę uda się rozwiązać polubownie, czy konieczne okażą się militarne rozwiązania. Czarnego scenariusza na pewno starano się uniknąć z powodu wielu innych problemów: z Litwą, Prusami, Gdańskiem, Moskwą. Dodatkowo sytuację komplikowały działania członków stronnictwa prohabsburskiego, którzy nie chcieli pogodzić się z wygraną Batorego i cały czas przekonywali Maksymiliana II, że powinien walczyć o koronę, jeśli nie dla siebie, to dla syna, Ernesta⁵⁴⁹.

Solikowski i Krotowski pośpiesznie wyruszyli zaopatrzeni w listy senatu oraz stanów, do cesarza oraz do książąt Rzeszy, wedle życzenia Batorego *...bez wielkiej okazałości*. Autor *Prussi...* w swym pamiętniku zawarł szczegółową relację z owego poselstwa. Droga okazała się niełatwa. Choć król zabezpieczył wysłanników dokumentem *...co do wolnego przechodu*, napotkali trudności na Śląsku *...lecz dobra fortuna i własna cierpliwość, przywiodły ich szczęśliwie aż do Pragi*. Tu akurat obradował sejm czeski *...pod kierunkiem Rudolfa Króla Rzymskiego, Czeskiego, Węgierskiego i przy obecności Arcyksięcia Ernesta*. Solikowski i Krotowski pozdrowili członków rodu Habsburgów i powiedzieli jaki jest cel ich wyprawy. Rudolf sugerował, aby udali się do Wiednia, gdyż jego ojciec – Maksymilian II jeszcze nie dotarł na sejm. Posłowie odpowiedzieli jednak, iż pojedą wedle planu do Ratyzbony. Na prośbę monarchy zostali w Pradze, czekając, aż cesarz zostanie uprzedzony o przybyciu wysłanników z Rzeczypospolitej. Nie było im to na rękę, ale nie ośmielili się odmówić władcy⁵⁵⁰.

Gdy w końcu dotarli do Ratyzbony okazało się, że cesarza jeszcze nie było. Przyjechał w połowie czerwca. Solikowski i jego towarzyszy starali się jak najszybciej uzyskać audiencję. Niestety monarcha otoczony dygnitarzami, książętami oraz gronem Polaków przebywających na dworze, kazał im na to czekać. Nie mogli również dowiedzieć

i Jana Dymitra Solikowskiego”, luty 1576 r.

548 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 3, s. 242-243.

549 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 224-225.; J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s.30.

550 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 31-32.

się, czy zostaną przyjęci prywatnie, czy publicznie. Wiele było tam nieprzyjaznych im osób, wysłannicy z Rzeczypospolitej czuli się zlekceważeni. Rozmowa z Maksymilianem II odbyła się w obecności Wilhelma - księcia bawarskiego, posłów książąt niemieckich oraz Wojciecha Łaskiego i Krzysztofa Zborowskiego⁵⁵¹. Mimo niesprzyjających okoliczności Solikowski wygłosił mowę. Zaczął od skargi: wyraził niezadowolenie z powodu chłodnego powitania w Ratyźbonie. Wraz z Krotowskim zostali potraktowani niczym wrogowie, choć ich zamiary były jak najbardziej pokojowe a nastawienie pełne życzliwości. Dalej poruszył temat kontrowersyjnej elekcji. Dowodził, iż Stefan Batory został wybrany większością głosów, na polu elekcyjnym, co jest zgodne z prawami Rzeczypospolitej. Natomiast wygraną cesarza ogłoszono w niewielkiej grupie, na zamku. Ponadto na korzyść koronowanego władcy przemawiało małżeństwo z Anną Jagiellonką, także koronowaną. Zwolennicy siedmiogrodzkiego wojewody wiele razy próbowali nawiązać dialog z ugrupowaniem prohabsburskim, *...Gdy zasię owi na żadne ugodliwe warunki przystać nie chcieli, owszem stali przy swoim upornie, większość nie mogła już odstąpić od królowej Infantki i nowo obranego króla*. Dodatkowo Batory pierwszy przybył w granice Rzeczypospolitej, zaś *...cesarz sam swoją sprawę dobrowolnie zaniechał*. Członkowie ugrupowania przychylnego dynastii rakuskiej informowali go, że jeśli nie pojawi się w Krakowie przed 4 kwietnia, a konkurent go wyprzedzi, wówczas to on otrzyma koronę. Solikowski odniósł się także do pomówień, jakoby nowy król polsko-litewski był *holdownikiem Turków*. Jego uległość wobec sułtana nie wynikała z osobistych poglądów, czy decyzji, lecz stanowiła kontynuację polityki poprzedników. Rzeczypospolita również trwa w pokoju z Turcją, tak więc dostosował się do zastanej sytuacji. W zaistniałych okolicznościach, Maksymilian II, powinien kierować się własnym rozsądkiem, nie słuchając tych co *...swojami mniej potrzebnymi radami, mądrego Cesarza usiłują wciągnąć do zaburzeń*. Przy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji, musi mieć na uwadze dobro chrześcijańskiej Europy i zachowanie pokoju. Na koniec domagali się pociągnięcia do odpowiedzialności barona śląskiego – Zygmunta II Kurzbacha, który uwięził hrabię Andrzeja z Górki⁵⁵². Podobnie prosił o ukaranie Humiena Węgrzyna za śmierć Gnojewskiego. Cesarz słuchał posła uważnie i odpowiedział, iż wypadki związane z elekcją zrelacjonowano mu zupełnie inaczej. Otrzymał informację, że wybrano go

551 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 31; R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 238; A. Rzezycki, *Andreae Recicii (...) Accusationis in Christophorum Sborovium Actiones tres...*, Kraków 1585, s. 65-66.
552 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 50.; J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 35.

większością głosów, w sposób zgodny z prawem. Obiecał jednak wszystko przemyśleć i niebawem dać odpowiedź. Co do Kurzbacha i Humiena Węgrzyna – zobowiązał zająć się tą sprawą.

Zgodnie z przekazem Solikowskiego, gdy już miał wychodzić z Krotowskim, Krzysztof Zborowski poprosił o głos, aby *...mógł odpowiedzieć na to, co posłowie nie wedle prawdy mówili*. Ci z kolei zaręczali o swojej uczciwości. Sytuacja rozgniewała Maksymiliana II i nakazał Zborowskiemu milczenie. Urażony nie dał za wygraną i w drodze powrotnej próbował jeszcze przez swych ludzi wyzwać Krotowskiego na pojedynek, co zresztą mu się nie udało. Towarzysz autora *Rozmowy kruszwickiej* był świadomy odpowiedzialności na nim ciążyącej i odmówił z uwagi na uczestnictwo w misji dyplomatycznej⁵⁵³. Heidenstein ocenił, iż *Nie bardzo zresztą miłe było to poselstwo...*, co wydaje się wręcz delikatnym określeniem biorąc pod uwagę wszelkie niedogodności. Polacy popierający habsburskie starania o tron podważali prawdomówność Solikowskiego i jego towarzysza. Przedstawiali mu też własną wersję wydarzeń i *...choć cesarz łaskawie ich przyjął, inni krzywo na nich patrzyli*⁵⁵⁴. Jedną z niewielu życzliwych osób był kardynał Giovanni Morone, legat papieski. Początkowo nie rozumiał on dlaczego Rzeczypospolita nie chce tak wspaniałego króla jak cesarz, jednak stopniowo przekonywał się do Batorego, na co wpłynęła wiadomość o jego przywiązaniu do wyznania katolickiego. W tym czasie Solikowski podupadł na zdrowiu i odwiedzał go lekarz kardynała. Korzystając z okazji przekonywał medyka, a tym sposobem również Morone, o licznych zaletach siedmiogrodzkiego władcy⁵⁵⁵. Co niezwykle ważne, w późniejszym okresie, Morone otrzymał zalecenia z Rzymu, aby poprzeć Batorego, gdyż będzie to korzystne dla Kościoła. Stolica Apostolska obawiała się, że w sytuacji zagrożenia, może on sprzymierzyć się z Turcją. Poza tym zwracano uwagę, na licznych zwolenników nowego władcy w Rzeczypospolitej, wśród których coraz więcej było osób opowiadających się dotąd za Habsburgiem⁵⁵⁶.

Za radą kardynała posłowie zrezygnowali z wręczenia listów, jakie oddzielnie zostały przygotowane dla stanów Rzeszy. Słusznie zrobili, gdyż spotkanie z książętami

553 J.D. Solikowski, *Krótki Pamiętnik...*, s. 32-35.

554 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 238.

555 J.D. Solikowski, *Krótki Pamiętnik...*, s. 35-36.

556 *Wyjątek z listu kardynała Komeńskiego do Kardynała Morona legata stolicy apostolskiej w Niemczech, Rzym 14 lipca 1576 r.*, w: *Relacje nuncjuszów...*, t. 1, red. E. Rykaczewski, s. 292-293.

zarówno w obecności cesarza, jak i bez niego, mogło zostać odebrane jako zniewaga⁵⁵⁷.

Maksymilian II nie śpieszył się z odpowiedzią na postulaty wysłanników z Rzeczypospolitej. Otoczenie namawiało go do walki o koronę, gdy więc w końcu na piśmie przedstawił swoje stanowisko, podpisał się jako *Król Polski*. Solikowski i Krotowski rozumieli, iż nie mogą tego pokazać w ojczyźnie, gdyż byłaby to wielka zniewaga. Odesłali więc dokumenty z powrotem do kancelarii Habsburga. W tych okolicznościach nie dało się nic więcej zrobić. Próby przekonania cesarza do zaakceptowania wygranej Batorego zakończyły się fiaskiem. Autor *Rozmowy kruszwickiej* i jego towarzysze postanowili opuścić Raztyzbonę i udać się w drogę powrotną. W międzyczasie dotarła do nich, jak i do cesarza wiadomość o uwięzieniu Henryka Kurzbacha⁵⁵⁸ – cesarskiego posła oddelegowanego do Rzeczypospolitej w celu zapewnienia korony Maksymilianowi. Miał on przede wszystkim pozyskać poparcie księcia pruskiego i miast pruskich. Wiózł też listy od swego władcy, tłumaczące dlaczego jego przyjazd do Krakowa opóźnił się. Gdy tylko przekroczył granicę zatrzymał go Ernest Wejher, zmusił do poddania się i odebrał korespondencję, którą odesłał Batoremu⁵⁵⁹. Dodatkowo zranił go i okradł ze wszystkiego⁵⁶⁰. To zdarzenie rozgniewało Maksymiliana. Świętosław Orzelski wspominał, iż wówczas zaczął poważnie myśleć o wojnie z Rzeczypospolitą. Zmiana postawy ukierunkowała też niewątpliwie dalsze poczynania wobec przedstawicieli służby dyplomatycznej. Gdy tylko wyjechali z miasta, zostali aresztowani, a następnie uwięzieni w Linzu, jak odnotował Heidenstein, na 15 tygodni⁵⁶¹. Podobny czas wskazał przyszły arcybiskup: *...gdy ze statku (żeglowali Dunajem) wysiedli na noc do gospody, tłuszcza wieśniaków pojmała ich i zawiodła do zamku Linz, gdzie ich przez cztery miesiące więziono...*⁵⁶². Nie tylko oni dotkliwie odczuli gniew władcy: zatrzymano również brata Solikowskiego – Zygmuta i Samuela Łaskiego oraz wielu innych przedstawicieli Rzeczypospolitej przebywających na terenie Rzeszy. Był to niewątpliwie odwet za to, co przydarzyło się Kurtzbachowi⁵⁶³. Autor *Prussi...* i jego towarzysze próbowali porozumieć się z cesarzem. 28 czerwca wysłali list do Maksymiliana: przyczyli okoliczności pojmania, wskazując na brak podstaw prawnych do zastosowania

557 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 238-239.

558 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 37.

559 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 235.; J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 37.

560 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg...*, t. 3, s. 266.

561 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 239.

562 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 37.

563 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 239.

tak radykalnych środków. Pokornie prosili o uwolnienie, co okazałoby się korzystne dla wszystkich. Wspomnieli przy tym cesarskiego posła przetrzymywanego przez Wejhera. Zapewniali, że jak tylko cesarz pozwoli im opuścić Linz, skierują się od razu do ojczyzny i zajmą się tą sprawą na miejscu⁵⁶⁴. Władca nie zareagował na ten apel, jednak Solikowski i Krotowski nie poddawali się. 12 sierpnia napisali do króla Rzeczypospolitej, któremu szczegółowo opisali, jak doszło do aresztowania. Narzekali na zupełny brak kontaktu z Habsburgiem, który zapewne takich jak oni miał *tyśiące*. W liście znalazła się ponadto informacja o wielu rodakach, także aresztowanych wówczas na terenie Cesarstwa⁵⁶⁵. Przyszły arcybiskup i jego towarzysz, na tym nie poprzestali. Pod tą samą datą nadali korespondencję do Piotra Wolskiego i do Jana Zamoyskiego, również relacjonując przebieg wydarzeń i prosząc o wsparcie⁵⁶⁶. Podobna wiadomość została skierowana do senatorów i *Szlachetnych Panów* Rzeczypospolitej⁵⁶⁷. Z Pamiętnika przyszłego arcybiskupa dowiadujemy się, iż *...ich listy naprzód oddano cesarzowi*⁵⁶⁸, nie jest więc jasne czy w ogóle dotarły do adresatów, czy po prostu poddano cenzurze treść.

21 sierpnia posłowie ponownie starali się przekonać cesarza do zmiany decyzji. Co ciekawe, zwrócili się również do jego małżonki. Apelowali o zachowanie pokoju, gdyż niezgoda nie przyniesie nikomu korzyści. Prosili, by jeszcze raz rozważono na dworze całą sprawę⁵⁶⁹. Próba wyjednania łaski u cesarzowej okazuje się jak najbardziej uzasadniona w świetle wspomnień Solikowskiego. Cesarz Maksymilian II w tym czasie zapadł na zdrowiu i nie był zdolny samodzielnie pełnić swych obowiązków. Żona zajęła się korespondencją, którą odbierała a następnie czytała schorowanemu mężowi na głos. Autor *Prussi...* miał o niej bardzo dobre zdanie, określając ją jako *roztrozną białogłową*. W tych okolicznościach polecenie swej sprawy bezpośrednio tak wpływowej kobiecie to niewątpliwie korzystne posunięcie⁵⁷⁰. Również 21 sierpnia Solikowski napisał osobisty list do Maksymiliana, w którym prosił o łaskę dla swego brata – Zygmunta. Jak już wspomniano, przebywał on na

564 HHStA, Polen I 32, k. 233- 233v.: „List Solikowskiego i Krotowskiego do Maksymiliana II”, Linz, 28 czerwca 1576 r.

565 HHStA, Polen I 32, k. 255-256: „List Jana Dymitra Solikowskiego i Jana Krotowskiego do króla Rzeczypospolitej”, Linz, 12 sierpnia 1576 r.

566 HHStA, Polen I 23, k. 257-258: „List Jana Dymitra Solikowskiego i Jana Krotowskiego do Piotra Wolskiego i Jana Zamoyskiego”, Linz, 12 sierpnia 1576 r.

567 HHStA, Polen I 23, k. 263-264v.: „List Jana Dymitra Solikowskiego i Jana Krotowskiego do Senatorów i Posłów Rzeczypospolitej”, Linz, 12 sierpnia 1576 r.

568 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 38.

569 HHStA, Polen I 32, k. 276v-277: „List Jana Dymitra Solikowskiego i Jana Krotowskiego do cesarzowej”, Linz, 21 sierpnia 1576 r.

570 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 38.

terenie Cesarstwa, w niefortunnym momencie, gdy cesarz dowiedział się o zajściu pomiędzy Kurzbachem a Wejherem. I także padł ofiarą ówczesnej serii aresztowań obywateli Rzeczypospolitej⁵⁷¹.

Położenie przyszłego arcybiskupa i jego kompana było niezwykle trudne. Wszelkie działania mające na celu odzyskanie wolności nie przynosiły rezultatu. Na całe szczęście burgrabia zamku, w którym przebywali okazywał im wiele życzliwości⁵⁷². Nadzieja na uwolnienie pojawiła się dopiero wraz ze śmiercią Maksymiliana II. Tron przejął po nim syn Rudolf. W międzyczasie król Stefan zgodził się wypuścić Kurzbacha, lecz pod warunkiem, że nie będzie mścił się na Wejherze a przetrzymywanych w Cesarstwie posłów Rzeczypospolitej postara się oswobodzić. Gdyby plan się nie powiódł, miał stawić się przed Batorym. Jak przyrzekł, tak uczynił – postarał się u Rudolfa o rozpatrzenie delikatnej sprawy aresztowanych, dzięki czemu Solikowski i Krotowski odzyskali wolność⁵⁷³. Po powrocie do Rzeczypospolitej poprosili króla o zwrot pieniędzy i innych dóbr odebranych Kurzbachowi, gdyż tak mu obiecali przed odjazdem. Wyczuwając duże napięcie między władcą a poddanymi, starali się nie podsycać konfliktów roztrząsaniem niedawnych przykrych doświadczeń *...polecając Bogu i Królowi swoją niewolę i niebezpieczeństwa poniesione dla ojczyzny...*⁵⁷⁴.

Niewątpliwie misja do Ratyzbony była niezwykle trudna, i choć autor *Rozmowy Kruszwickiej* spodziewał się komplikacji, to raczej pobyt w Linzu niemile go zaskoczył. On i jego kompan raczej nie przypuszczali, że jako oficjalni reprezentanci Rzeczypospolitej zostaną w ten sposób potraktowani. Realizacja powierzonego zadania, stała się w zasadzie niemożliwa z powodu dużego wpływu na cesarza osób trzecich. Przebywający w habsburskim otoczeniu dostojnicy nie sprzyjali pokojowym zabiegom posłów, a wręcz namawiali do kontynuowania walki o koronę. Gdyby nie śmierć, Maksymilian II prawdopodobnie starałby się militarnie dochodzić swoich praw. Solikowski bynajmniej nie mówił o nim źle, a właśnie za wszelkie nieporozumienia obwiniał przede wszystkim rodaków sympatyzujących z domem rakuskim. Zastrzeżenia

571 HHStA, Polen I 32, k. 279: „List Jana Dymitra Solikowskiego i Jana Krotowskiego do cesarza Maksymiliana”, Linz, 21 sierpnia 1576 r.

572 W. Nehring, *O historykach...*, s. 48.

573 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 38-39; R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 239; Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 3, s. 266; J.Ch. Albertrandi, *Panowanie Walezyusza...*, s. 92; W. Nehring, *O historykach...*, s. 48.

574 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 40.

budziły także intencje książąt Rzeszy.

Choć cesarz już nie zagrażał Batoremu, nie oznacza to bynajmniej, że mógł on być spokojny o koronę Rzeczypospolitej. Co prawda, Prusy i Litwa, wcześniej opowiadające się za Habsburgiem, ostatecznie uznały króla⁵⁷⁵. Nawet prymas Uchański, uparty dotąd jego przeciwnik, *złożył swe posłuszeństwo* władcy. Solikowski odnotował w swym *Pamiętniku* jak to przekonywany intensywnie przez Karnkowskiego, jeszcze za życia Maksymiliana II, odstąpił od buntowników. Jednak nie tylko tłumaczenia biskupa kujawskiego wpłynęły na zmianę stanowiska arcybiskupa gnieźnieńskiego. Autor *Krótkiego pamiętnika*, zaznaczył, iż z coraz większym opóźnieniem dochodziły do Uchańskiego listy od cesarza, co nie wróżyło nic dobrego, gdyż wcześniej wymiana korespondencji była niezwykle sprawna. Dodatkowo Karnkowski towarzysząc władcy w czasie podróży do Warszawy, uprzedził prymasa o planach wysłania do Łowicza piechoty węgierskiej⁵⁷⁶. Podobną relację zawarł w swej kronice Marcin Bielski. W jego przekazie arcybiskup gnieźnieński uznał nowego władcę *...za perswazyą księdza biskupa kujawskiego* oraz ze strachu przed zbliżającym się wojskiem⁵⁷⁷.

Bardziej szczegółowy opis pozostawił Reinholda Heidenstein. Według niego król listownie wezwał do siebie prymasa. Napisał również do Vincenzo Lauro, przebywającego w Łowiczu, od którego domagał się osobistego przedstawienia spraw zleconych przez Stolicę Apostolską. Gdyby jednak nie miał nic do przekazania – powinien niezwłocznie opuścić Rzeczypospolitą. Poseł papieski po otrzymaniu takiej wiadomości, pospiesznie udał się do Wrocławia. Arcybiskup gnieźnieński także próbował uniknąć konfrontacji z panującym. Odmawiał spotkania, tłumacząc się podeszłym wiekiem oraz słabym zdrowiem. Monarcha oświadczył, że w tej sytuacji sam go odwiedzi. Przestraszony prymas przystał na wszystko i, gdy monarcha *...Pod koniec czerwca wjazd uczynił do Warszawy, dokąd arcybiskup i wielu senatorów partii przeciwnej przybyło; pogodzili się z królem i przysięgę na wierność wykonali...*⁵⁷⁸.

Relacja Solikowskiego dotycząca przejścia Jakuba Uchańskiego na stronę monarchy, wyraźnie eksponuje rolę Stanisława Karnkowskiego. Nie można mu bynajmniej

575 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 237.

576 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 38-39.

577 M. Bielski, *Kronika...*, t.3, s. 1391.

578 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 231.

odmówić udziału w tej sprawie, jednak nie wydaje się, aby arcybiskup gnieźnieński zmienił opinię na temat Siedmiogrodzianina tylko za przyczyną sugestii swego podwładnego. Wiadomość o zbliżającej się piechocie węgierskiej bez wątpienia równie silnie wpłynęła na postawę prymasa. Warto podkreślić, że w tym okresie autor *Rozmowy kruszwickiej* ściśle współpracował ze swym protektorem. Wypełniał powierzone zadania z wielkim oddaniem, a z drugiej strony biskup kujawski musiał mieć do niego pełne zaufanie powierzając mu bardzo ważne misje, wymagające dyplomatycznego obycia, a nieraz też pełnej dyskrecji. Poglądy Solikowskiego były na tym etapie zgodne ze stanowiskiem Karnkowskiego, którego darzył wielkim szacunkiem. Jednocześnie przebywanie w otoczeniu człowieka o tak dużym doświadczeniu i niezwyklej intuicji politycznej stało się okazją do obserwacji i nauki. Niewątpliwie nabyta tym sposobem wiedza i umiejętności bardzo przydały się autorowi *Prussi...* w późniejszych latach.

Choć grono zwolenników Maksymiliana kurczyło się coraz bardziej, Gdańsk wciąż wytrwale sprzeciwiał się nowym rządóm. Mieszkańcy miasta nie zważając na stanowisko większości *...jedni tylko przy swoim zdaniu pozostali*⁵⁷⁹. Monarcha próbował załatwić sprawę polubownie, wysłał więc swego sekretarza – Mikołaja Kossobudzkiego *...z listami i zaleceniami do gdańszczan..., ...który miał ich do uznania Stefana nakłonić...*⁵⁸⁰. W tym samym czasie miała miejsce wspomniana już potyczka Ernesta Wejhera z Henrykiem Kurzbachem (wiozącym korespondencję zapewniającą o przychylności cesarza). To tylko umocniło opór, zaś misja zakończyła się porażką. Staranie kolejnych wysłanników - Piotra Kostki i Jana ze Służewa także nie doprowadziły do pojednania.

Co ciekawe, główną przyczyną tak hardej postawy wcale nie było przywiązanie do Habsburga. W rzeczywistości Gdańszczanie liczyli na uzyskanie większej niezależności, a może nawet zupełnego odłączenia od Rzeczypospolitej, co rzecz jasna oznaczało także korzyści finansowe. Pragnęli zwolnienia z licznych opłat, ciężarów, ograniczeń itp.⁵⁸¹. Nadzieją na rozwiązanie problemu stał się sejm w Toruniu (19 października-29 listopada 1576). Przybyli na niego delegaci z Gdańska, z burmistrzem – Konstantym Ferberem. Niestety nie doszło do porozumienia – konieczna stała się zbrojna interwencja. Szlachta nie chciała finansować wojny, zgodziła się tylko na zwołanie pospolitego ruszenia.

579R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 238.

580 Tamże, s. 240.

581 A. Pawiński, *Wstęp do Stefan Batory pod Gdańskiem...*; s. XVII-XIX.

Monarcha wiedział, że to nie wystarczy do poskromienia zbuntowanego miasta, a skarb świecił pustkami. Postanowił zatem szukać pomocy wśród przedstawicieli duchowieństwa. Wysłał swego posła na obradujący w Piotrkowie synod prowincjonalny (od 19 maja 1577 roku) i za jego pośrednictwem zaapelował o wsparcie materialne. Dzięki staraniom Stanisława Karnkowskiego udało się przekonać zgromadzonych, iż dla dobra ojczyzny należy spełnić królewską prośbę. Biskup kujawski jako pierwszy ofiarował swój datek, zaś za jego przykładem poszedł prymas i reszta biskupów. Zebrane fundusze zostały jak najprędzej posłane stacjonującemu pod Gdańskiem Batoremu. Do wypełnienia tego zadania wyznaczono Jana Dymitra Solikowskiego oraz Hieronima Powodowskiego⁵⁸². Według *Krótkiego pamiętnika* poza przekazaniem pieniędzy, wysłannicy wykorzystali spotkanie z panującym, by zadbać o interesy duchownych. Poskarżyli się królowi na ...*uciążliwości i krzywdy jakie stan kościelny ponosi*. W odpowiedzi otrzymali obietnicę *poskromienia nadużyć*⁵⁸³.

Przy okazji konfliktu z Gdańskiem na scenie politycznej ponownie pojawiły się Prusy Książęce. Po śmierci Zygmunta Augusta dawne spory między stanami a radą książęcą bynajmniej nie traciły na sile. Panujący Albrecht Fryderyk nie był w stanie kontrolować sytuacji z uwagi na pogłębiającą się chorobę psychiczną. Nieudolne rządy doprowadziły do kryzysu gospodarczego. Na dodatek Prusy po ucieczce Henryka Walezego opowiedziały się za kandydaturą Maksymiliana. Choć ostatecznie uznały Batorego, jednak nie chciały wspomóc go w wojnie z Gdańskiem. To wszystko bardzo negatywnie odbijało się na stosunku monarchy wobec lennika. Wedle relacji Heidensteina, Mikołaj Firlej – kasztelan wiślicki, podczas pobytu w Norymbergii zapoznał się z Jerzym Fryderykiem – margrabią brandenburskim na Ansbachu, spokrewnionym z Albrechtem Fryderykiem. Pragnął on uzyskać prawo do opieki nad niepoczytalnym księciem Prus, deklarując przy tym wsparcie finansowe, tak potrzebne dla kontynuowania działań militarnych⁵⁸⁴. Na sejmie w Toruniu postanowiono wysłać do Królewca komisarzy w celu powołania kilku radców, kontrolujących księcia. Tak się jednak nie stało. Sprytny margrabia poprzez Mikołaja Firleja zdołał przekonać do swego planu Jana Zamoyskiego, będącego blisko króla. Batory pragnąc jak najszybciej zakończyć zmagania z Gdańskiem,

582 A. Pawiński, *Wstęp do Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575-1577 r.: Listy, uniwersały, instrukcje*, oprac. A. Pawiński, Warszawa 1877, s. XXIV; J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 41.; J.Ch. Albertrandy, *Panowanie Henryka...* s. 101.

583 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 41.

584 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s, 254.

coraz bardziej skłaniał się ku tej propozycji⁵⁸⁵. Należy pamiętać, iż monarcha nie znał szczegółów dziejów Rzeczypospolitej i nie zdawał sobie w pełni sprawy z tego, co oznacza realizacja planu Hohenzollernów. Tym bardziej odpowiedzialność w tej kwestii spadała na jego doradców.

We wrześniu 1577 roku, król Rzeczypospolitej spotkał się w Malborku z poselstwem Jerzego Fryderyka oraz wysłannikami kilku ksiąząt niemieckich, między innymi elektora brandenburskiego i saskiego, którzy *...rokując o udzielenie pokoju Gdańszczanom i swych rzeczy nie zapominali...*⁵⁸⁶. W rezultacie 22 września podpisano układ o przekazaniu kurateli nad chorym lennikiem margrabiemu na Ansbachu⁵⁸⁷. Wiadomość o porozumieniu wywołała negatywną reakcję w Prusach. Żona Albrechta Fryderyka – Maria Eleonora, stanowczo się temu sprzeciwiała, gdyż w ten sposób jej mąż właściwie zostawał pozbawiony realnej władzy. Szlachta z kolei obawiała się utraty dotychczasowych przywilejów. By przygotować grunt pod nowe rządy, Batory wysłał poselstwo złożone z Piotra Potulickiego, Andrzeja Firleja oraz Jana Dymitra Solikowskiego⁵⁸⁸. Niewątpliwie obecność w tym gronie autora *Prussi...* nie była przypadkowa. Wszakże za panowania Zygmunta Augusta wiele razy jeździł do Królewca i doskonale orientował się w tamtejszych realiach. Polityka morska cały czas była mu niezwykle bliska.

Instrukcja z 13 grudnia 1577 roku, zalecała posłom, żeby w trakcie rozmów przypomnieć Prusakom o nadrzędnej władzy króla Rzeczypospolitej. Kierując się dobrem powszechnym postanowił on przekazać kuratelę nad lennem Jerzemu Fryderykowi, posiadającemu prawa do sukcesji. W zaistniałej sytuacji, nie można postąpić inaczej, gdyż stan zdrowia nie pozwala Albrechtowi Fryderykowi właściwie wypełniać obowiązków, natomiast działalność rady pozostawia wiele do życzenia. Dodatkowo delegaci mieli podkreślić, iż Batory nie zostawi Prus w potrzebie i nie pozwoli na łamanie dotychczasowych praw oraz wolności⁵⁸⁹. 12 stycznia 1578 roku, książę potwierdził

585 K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich...*, s. 47.

586 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 44.; M. Bielski, *Kronika...*, t. 3, s. 1428.; K. Piwarski, *Dzieje Prus...*, s. 48.

587 *Codex Diplomaticus Regni Poloniae*, t. 4, s. 384-385.; B. Czart. 86, k. 497-503: „Powierzenie kurateli nad Albrechtem Fryderykiem Jerzemu Fryderykowi”.

588 K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich...*, s. 48.

589 AGAD, LL XXI, k. 246-250v-251: Instrukcje dane komisarzom na sejm ziem pruskich: Piotrowi Potulickiemu, wojewodzie płockiemu, Andrzejowi Firlejowi, kasztelanowi lubelskiemu i Janowi Dymitrowi Solikowskiemu, sekretarzowi królewskiemu, 13 grudnia 1577 r.

przybycie delegacji do Królewca⁵⁹⁰. Nastroje w mieście nie napawały bynajmniej optymizmem: *...posłowie znaleźli Prussaków nader niełacnych...* i wiadomym było, że przekonanie ich do margrabiego przyjdzie z wielkim trudem. Niechlubną sławę przyniosły krewnemu Albrechta Fryderyka, *rządy twardej ręki, a ...chciwością i uciskiem swych Frankońskich poddanych, zniechęcił ludzi...*⁵⁹¹. Doszło nawet do tego, iż *...woleliby byli, aby im król dał którego Polaka za gubernatora, bo się Ansbacha srodze bali, by na nie nie był ciężki, jakoż gdzieby go im król nie dawał, postępowali królowi sto tysięcy czerwonych złotych na każdy rok do skarbu...*⁵⁹². Obawiali się despotyzmu nowego administratora, utraty dotychczasowych przywilejów, oraz nie przestrzegania praw⁵⁹³. Solikowski potwierdził taki stan rzeczy w *Pamiętniku*, ukazując przy tym niezwykle smutny obraz sytuacji w Prusach. Żona Albrechta Fryderyka ze łzami w oczach prosiła posłów o pomoc w przekonaniu Batorego do zmiany decyzji. Poruszeni wielką rozpaczą, komisarze obiecali zająć się tą sprawą na zbliżającym się sejmie⁵⁹⁴. Rozpoczęcie obrad wyznaczono na 14 stycznia 1578 roku, w Warszawie. Monarcha wezwał Jerzego Fryderyka w celu złożeniu hołdu, co miało oficjalnie przypieczętować powierzenie mu kurateli nad chorym kuzynem⁵⁹⁵. Przybyli również przedstawiciele Prus, zdeterminowani walczyć o korzystniejsze dla nich rozwiązanie. Niestety na nic się to zdało, władca przyjął hołd od margrabiego przekazując mu zwierzchność w lennie⁵⁹⁶. Solikowskiego zaniepokoił przebieg ceremonii, ponieważ *...król dał inwestyturę Anspachowi, a udzielając mu proporzec Pruski, nie tylko gubernatorem lecz mianował go i uczynił xiążęciem Pruskim (aż dotąd bowiem sam król Polski tytułował się xięciem Pruskim, xiążę tameczny zaś xięciem w Prusiech)*. Gorzko podsumował zdarzenie: *Jakie ta sprawa wydała owoce, jasno się daje widzieć...*⁵⁹⁷. Reinhold Heidenstein również zwrócił uwagę na pewien istotny szczegół. Otóż obecni na uroczystości *...posłowie elektora brandenburskiego na znak wspólnej inwestytury ujęli się chorągwi podanej Jerzemu Fryderykowi*. Gest zaniepokoił

590 AGAD, LL XXI, k. 292-293: Albrecht Fryderyk, margrabia brandenburski i książę Prus do Stefana Batorego, króla polskiego, zawiadania o przyjęciu posłów: Piotra Potulickiego, wojewody płockiego, Andrzeja Firleja, kasztelana lubelskiego i Jana Dymitra Solikowskiego sekretarza królewskiego, Królewiec 12 stycznia 1578 r.

591 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 44.

592 M. Bielski, *Kronika...*, t. 3, s. 1428-1429.

593 AGAD, LL XXI, k. 295-296v: „Odpowiedź Stanów pruskich na poselstwo polskie”, Królewiec, 12 stycznia 1578 r.

594 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 44-45.

595 R. Czart. 86, k. 581: „Król Stefan Batory do margrabiego Jerzego Fryderyka”, Malbork, 15 grudnia 1577 r.

596 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 45; R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 264.

597 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 45.

posłów ziemskich, lecz ich obawy monarcha zbagatelizował⁵⁹⁸.

Decyzja Batorego budziła wiele kontrowersji, a opinie wśród szlachty były podzielone. Część uważała, iż choroba księcia pozwalała na wzmocnienie władzy Rzeczypospolitej w Prusach, zwłaszcza biorąc pod uwagę poparcie Marii Eleonory, stanów pruskich i tamtejszej ludności. Inni wskazywali na ograniczenie wynikające z zagrożenia ze strony Moskwy. Batory pragnął czym prędzej skierować siły militarne na wschód. Liczył na sprawne ustabilizowanie sytuacji w Królewcu i w Gdańsku. Tylko ugoda z Jerzym Fryderykiem mogła mu zapewnić przychyłność książąt Rzeszy⁵⁹⁹. Jan Dymitr Solikowski z pewnością należał do pierwszej grupy – nie aprobował stanowiska monarchy wobec lenna. Polityka bałtycka w czasach Zygmunta Augusta stanowiła jeden z ważniejszych filarów jego działalności. Doskonale rozumiał znaczenie silnej pozycji na morzu w perspektywie potęgi państwa. Ustępstwo na rzecz margrabiego uważał za niewykorzystaną szansę, ogromny błąd. Przewidział zresztą jak poważne konsekwencje niosą dla losów ojczyzny nietrafione decyzje. W liście do Marcina Kromera z 27 listopada 1577 roku zawarł prorocze stwierdzenie, iż za pomyłki przyjdzie kiedyś słono zapłacić⁶⁰⁰. Niestety, kolejne wieki potwierdziły tylko te obawy. Dopuszczenie Jerzego Fryderyka do władzy utorowało drogę do uzyskania większej niezależności, aż do zupełnego odłączenia. Wysłanie do Królewca gubernatora – Polaka, zadziałałoby na odwrót: mogło zapewnić wcielenie prowincji w granice państwa polsko - litewskiego. Abstrahując od spojrzenia na Prusy przez pryzmat polityczny, z pewnością Solikowski przeżywał problemy prowincji również na zasadzie faktycznej troski o dobro jej mieszkańców i rację stanu Rzeczypospolitej. Nie powinno to dziwić – przecież wiele razy angażował się w sprawy Prusaków, dobrze znał Albrechta Fryderyka. Widząc strach przed nowym administratorem, łzy księżnej Marii Eleonory, odczuwać musiał nie tylko rozczarowanie dostrzeganymi błędami króla, lecz także szczere współczucie⁶⁰¹.

Omówione zdarzenia doskonale ukazują ogromne zaangażowanie, ale i rozeznanie autora *Rozmowy kruszwickiej* w polityce międzynarodowej. Potrafił trafnie ocenić sytuację i analizować rzeczywistość na zasadzie przyczynowo – skutkowej. Dobrze rozumiał mechanizmy funkcjonowania państwa, a zarazem dostrzegał zagrożenia, będące wynikiem

598 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 275.

599 M. Bielski, *Kronika...*, t. 3, s. 1429.

600 B. Czart. 1617, k. 415: „List J.D. Solikowskiego do M. Kromera”, 27 listopada 1577 r.

601 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 44-45.

określonych decyzji. Bez wątpienia jego postawa kierowana była przede wszystkim ówczesną racją stanu i wynikała z samodzielnego myślenia o interesach Rzeczypospolitej.

Polityka zagraniczna podczas dziesięcioletniego panowania Stefana Batorego, jak już zostało wspomniane, zdominowana była rywalizacją o wpływy na wschodzie z Wielkim Księstwem Moskiewskim. Iwan IV po śmierci Zygmunta Augusta, a także po ucieczce Henryka Walezego liczył na koronę Rzeczypospolitej⁶⁰². To hamowało jego militarne działania względem Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Bynajmniej nie rezygnował z podboju Inflant, skupił się jednak na ich szwedzkiej części. W styczniu 1575 roku, wojska moskiewskie, pozornie przy okazji podboju północnych ziem, wkroczyły na teren Rzeczypospolitej między rzekami Parnawa i Salis. Moskiewską armię wspierał książę Magnus – brat króla Danii, który liczył, że w przyszłości będzie władał całą prowincją jako wasal władcy Moskwy. Co ciekawe pojął za żonę moskiewską księżniczkę i nazywał siebie *Królem Inflant*, choć w rzeczywistości władał zaledwie kilkoma zamkami.

Gdy Stefan Batory został koronowany na króla, Iwan IV nie widział powodu, by dalej wstrzymywać się ze swoimi wojennymi planami. Okoliczności mu sprzyjały: nowy monarcha zajął się wojną z Gdańskiem a siły zbrojne na granicy wschodniej Rzeczypospolitej nie przedstawiały dużej wartości bojowej. W połowie lipca 1577 roku pierwsze oddziały moskiewskie wtargnęły do polskiej części Inflant. Poprzedzał je Magnus, który miejscowej ludności przedstawiał się jako obrońca przed okrucieństwem Iwana. Dzięki temu kilka miast poddało się w jego *opiekę*⁶⁰³.

Jan Dymitr Solikowski nigdy nie darzył sympatią Państwa Moskiewskiego. W czasie bezkrólewia, w wielu tekstach publicystycznych krytykował starania Iwana IV o koronę Rzeczypospolitej. Negatywnie wyrażał się również o jego poddanych, uważając ich za ludzi bezwzględnych, pozbawionych ogłady. Ze wszystkich sąsiadów byli w jego opinii najgroźniejsi i należało zachować wobec nich największą ostrożność⁶⁰⁴.

Autor *Rozmowy kruszwickiej* zawarł w swym Pamiętniku szczegółową relację

602 A. Podlecka, *Państwo moskiewskie w świetle Pamiętnika Jana Dymitra Solikowskiego*, w: *Rzeczypospolita i Rosja w epoce nowożytnej. Relacje, polityka, kultura*, red. P. Borowy, J. Pomian, Łódź-Wrocław 2019, s.14.

603 D. Kupisz, *Połock 1579*, Warszawa 2003, s. 62.

604 A. Podlecka, *Poglądy Jana Dymitra Solikowskiego na temat sąsiadów Rzeczypospolitej w świetle wybranych pism politycznych*, w: *Polska i sąsiedzi na przestrzeni wieków. Prace doktorantów historii VI, Przekazy, relacje, zależności*, red. W. Skóra, A. Tetrycz-Puzio, Słupsk 2022, s. 145-146.

dotyczącą działań wojennych Stefana Batorego na wschodzie. Wiele zdarzeń związanych ze starciami zbrojnymi miał możliwość widzieć osobiście. Z jego wspomnień dowiadujemy się, iż towarzyszył władcy podczas wyprawy na Połock. Miał za zadanie przede wszystkim wspierać żołnierzy posługą kapłańską. I tak: *...Na trzech miejscach służba Boża odprawiała się u Polaków; przy królu, przy Mieleckim i u Solikowskiego. Z królem był Solikowski....*⁶⁰⁵.

W początkowym okresie wojny, nieprzyjaciel szybko posuwał się naprzód, zajmując kolejne twierdze. Przyszły arcybiskup, zwrócił uwagę na okrucieństwo wroga, który *...dopuszczał się wszelkiego rodzaju gwałtu na mieszkańcach*. Przytoczył zdarzenie, jakie miało miejsce podczas oblężenia Wolmaru. Gdy Iwan zdobył zamek, wezwał przebywającą w nim szlachtę i rozkazał, by Ci, co popierają króla polskiego ustawili się po jednej stronie, a Ci co są za Magnusem, po drugiej. Część osób, w obawie przed srogą karą, wbrew przekonaniom przeszła do zwolenników duńskiego księcia. Iwan IV zadrwił z nich i zostali ścięci, natomiast opowiadających się za władcą Rzeczypospolitej, wywieziono w głąb Moskwy⁶⁰⁶. Ocena zachowania wojska moskiewskiego w relacji pamiętnikarza na pewno nie było przesadna, gdyż inni kronikarze mieli podobne spostrzeżenia. Reinhold Heidenstein odnotował, iż księżę moskiewski *...znaczny kawał Inflant opanował. Zrabowawszy je i okrutnie splądrowawszy*⁶⁰⁷. Dla kontrastu, zupełnie inaczej pokazał Solikowski Stefana Batorego, jako dobrego przywódcę i sprawiedliwego człowieka. W przeciwieństwie do cara, postępował łaskawie z ludnością cywilną, czego doskonały przykład dał po zajęciu Połocka: *...thuszczy ludu przebaczone. Wojewodowie i książęta Ruscy z żonami i dziećmi odesłani są do Wilna, ludowi pozwolono iść, gdzie życzy, jedni tedy poszli zamieszkać w posiadłościach Króla Stefana, drudzy udali się do Moskwy. Tym ostatnim lubo król bez gniewu oddalić się pozwolił...*⁶⁰⁸.

Pomimo łatwości, z jaką na początku, armia Moskwy zdobywała kolejne twierdze w Inflantach, dalsze lata przyniosły Rzeczypospolitej wiele sukcesów. Sekretarz dokładnie opisał największe zwycięstwa, podkreślając talent przywódczy monarchy. Jego zasługi doceniono nawet w Europie: *...Król Hiszpański w wielkiej go miał powadze i stawiał wyżej nad wszystkich innych królów chrześcijańskich....* Natomiast poselstwo Moskwy do

605 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 51.

606 Tamże, s. 43.

607 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 263.

608 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 52.

papieża, mające na celu zdobycie poparcia dla Iwana IV, ostatecznie ...*pomnożyło u wszystkich narodów chwałę bojów i zwycięstw Stefanowych*⁶⁰⁹. Wystawił więc Solikowski władcy niezwykle pochlebną opinię, wszelkie zaś potknięcia starał się przemilczeć lub wytłumaczyć niesprzyjającymi okolicznościami⁶¹⁰. Doskonale to widać w opisie walki o Psków. Klęska została przedstawiona zwięźle, bez wchodzenia w szczegóły. Sekretarz nie winił Batorego ale ...*Niedostatek prochu, fałszywe doniesienia szpiegów, włazenie po drabinach na mury nie w tych miejscach gdzie należało*⁶¹¹.

Relacja Jana Dymitra Solikowskiego na temat konfliktu z Moskwą, uwydatnia przede wszystkim sukcesy wojsk Rzeczypospolitej. Wszelkie porażki, czy uchybienia zostały zupełnie pominięte lub ukazane bardzo zwięźle. Sytuacje, gdy armia polsko – litewska radziła sobie gorzej, autor *Krótkiego pamiętnika*, zawsze starał się usprawiedliwić, a powód niepowodzenia widział zwykle w czynnikach niezależnych od króla, czy polsko-litewskich dowódców. Króla przedstawił jako wybitnego wodza, którego zwycięstwa budziły podziw nie tylko poddanych, ale i innych władców europejskich. Miał on być nie tylko doskonałym żołnierzem, lecz także człowiekiem honorowym, łaskawie traktującym podbitą ludność. Całkowicie odmiennie mówił o władcy Moskwy i jego armii. Wiele razy krytykował Solikowski okrucieństwo moskiewskich żołnierzy, a Iwana IV postrzegał bardzo negatywnie. Wydaje się, iż nie był w tych poglądach osamotniony i z pewnością wiele w tym prawdy. Inni kronikarze, np. Reinhold Heidensten, również ubolewali nad bestialskimi czynami władcy moskiewskiego oraz jego rodaków⁶¹². Przekaz sekretarza stanowi wartościowe źródło wiedzy o wyprawach wojennych Stefana Batorego. Należy mieć jednak na uwadze, że nie jest to do końca obiektywny i pełny opis ówczesnych wydarzeń.

W 1580 roku, monarcha wracając z wyprawy wojennej zatrzymał się Grodnie. Tu też przybyli posłowie z Rygi, która już i wcześniej przysyłała swych reprezentantów ...*do ułożenia warunków podległości*. Co prawda już za panowania Zygmunta Augusta, Ryżanie znajdowali się we władaniu Rzeczypospolitej ...*ale warunki owego zwierzchnictwa królewską powagę osłabiały i miastu więcej chwały niż pożytku przynosiły. Król zarzucał, że podług onych warunków sprzymierzeńcem raczej, a nie poddanym jest Polski*. Głównym

609 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 58.

610 *Przywilej dla miasta Rygi, Ryga 14 stycznia 1581*, w: *Codex diplomaticus...*, t. 5, s. 308-314.

611 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 59.

612 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 263.

problemem okazał się handel po rzece Dźwinie, stanowiący znaczące źródło dochodu mieszkańców Rygi. Wojska Batorego, prawie całkowicie uwolniły okoliczne tereny spod panowania moskiewskiego, chciał więc, aby wprowadzić cło⁶¹³. Król i senat wyznaczyli Jana Dymitra Solikowskiego oraz Litwina Wacława Agryppę, aby ustalili warunki z Ryżanami. Dobrze wywiązali się ze swego zadania, gdyż po dwóch dniach wszystko uzgodniono. Następnie delegaci udali się do Jana Zamoyskiego, do Knyszyna po odpowiedni przywilej, i tu towarzyszył im autor *Prussi...*⁶¹⁴, który również odebrał przysięgę od miasta w imieniu władcy⁶¹⁵. Ustalono, iż za handel na Dźwinie będzie obowiązywało cło, dwie trzecie z niego przypadnie władcy Rzeczypospolitej, zaś jedna trzecia zapewni utrzymanie portu i ewentualne naprawy stacji wodnych. Omówienie innych spraw postanowiono odłożyć do momentu wizyty władcy w Rydze⁶¹⁶. Król zatwierdził przywilej 14 stycznia 1581 roku, w Drohiczynie⁶¹⁷.

Zanim jednak Batory sam udał się do Ryżan, wysłał najpierw Solikowskiego i Agryppę, aby w imieniu królewskim przyjęli od nich przysięgę, co nastąpiło 7 kwietnia 1581 roku⁶¹⁸. Z Krótkiego pamiętnika dowiadujemy się, iż posłowie *...serdecznie od obywatelów przyjęci, załatwiwszy z ludem i Magistratem wszystko co mogli, w dzień oznaczony usiedli pod namiotem na wysokim tronie, jako będący na miejscu Króla i przyjęli w ręce Agryppy przysięgę Stanów miasta na wierność Królowi, Koronie i Litwie...*⁶¹⁹. Kilka tygodni później sekretarz napisał list do Marcina Kromera, w którym opisał pierwsze swe działania w Inflantach. Nie krył zadowolenia z dotychczasowych osiągnięć i był gotowy do dalszej pracy w prowincji⁶²⁰.

Autor *Rozmowy kruszwickiej* był już w tym okresie osobą z dużym doświadczeniem dyplomatycznym. Dotychczasowe misje pozwoliły mu na rozeznanie w sytuacji międzynarodowej oraz nauczyły w jaki sposób rozmawiać z ludźmi, aby osiągnąć określone cele. Umocnienie zwierzchności Rzeczypospolitej w Inflantach wymagało pozyskania przychylności tamtejszej ludności, co nie było łatwe. Wielokrotne pobyty

613 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 363.

614 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 55; W. Nehring, *O historykach...*, s. 52.

615 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 363; W. Nehring, *O historykach...*, s. 52.

616 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 363.

617 *Przywilej dla mieszkańców Rygi*, Drohiczyn 14 stycznia 1581, w: *Codex Diplomaticus...*, t. V, s. 308-314.

618 *Przysięga Ryżan 7 kwietnia 1581*, Ryga, w: *Codex Diplomaticus...*, t. V, s. 306.

619 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 55-56.

620 B. Czart. 403, s. 217-218: „List Jana Dymitra Solikowskiego do Marcina Kromera”, Ryga, 28 maja 1581 r.

Solikowskiego chociażby w Prusach Książęcych, czy na Warmii, na pewno odpowiednio przygotowały go w tym zakresie. Król musiał widzieć jego potencjał i postanowił go wykorzystać na wschodzie. Po raz kolejny dużym atutem okazała się biegła znajomość języka niemieckiego. Przyszły arcybiskup niejednokrotnie dowiódł też, że potrafi stanowczo bronić swego stanowiska, ale gdy zajdzie potrzeba, jest gotowy pójść na kompromis. Podejmowane w latach wcześniejszych działania, świadczyły jednocześnie o jego zdolnościach mediacyjnych, co w warunkach inflanckich było wręcz niezbędne. Wiedza, umiejętności oraz cechy charakteru Solikowskiego idealnie wpasowywały się jeśli chodzi o realia prowincji. Monarcha mógł zatem, z pełnym zaufaniem, powierzyć mu najbardziej skomplikowane i odpowiedzialne zadania.

15 stycznia 1582 roku Rzeczypospolita i Moskwa zawarły dziesięcioletni rozejm. Od pierwotnie wyznaczonego miejsca pertraktacji będzie on nazwany rozejmem w Jamie Zapolskim. Postanowiono, że Moskwa odda zdobycze w Inflantach, nie zgodziła się jednak na potwierdzenie praw do ziem zajętych w czasie działań wojennych przez Szwedów. Batory zobowiązał się zwrócić Chołm, Newel, Rzew Pusty, Wielkie Łuki, Zawłocze oraz zrezygnować z zamków w okolicach Pskowa. Od tej pory nastąpił pokój między sąsiadami, choć wszystkie kwestie sporne nie zostały rozwiązane⁶²¹.

Jan Dymitr Solikowski zastał Inflanty zniszczone i wyludnione długimi wojnami, napaściami wojsk moskiewskich, jak i przemarszami armii Rzeczypospolitej oraz Szwecji. Większość mieszkańców opowiadała się za protestantyzmem, wiele świątyń odebrano Kościołowi, wiele uległo dewastacji, brakowało duchownych, nawet wyznań reformowanych⁶²². Co ciekawe, według Piotra Skargi, w 1581 roku, nie było w Inflantach nawet jednego księdza katolickiego: *...nunc ne unum quidem habet sacerdotem catholicum... (...naprawdę nie mają nawet jednego księdza katolickiego...)*⁶²³. O tym jak wiele wkładu pracy wymagało zbudowanie sprawnej organizacji kościelnej na tych terenach poświadczył również Solikowski. Wspominał o czterech siostrach zakonnych, spotkanych w Rydze, *...które już od lat czterdziestu nie przyjmowały Sakramentu Ciała i krwi Pańskiej*. Słyszac to *...utwierdził je w wierze i wolny dla nich kościół jako dawniej*

621 H. Wisner, *Król i car. Rzeczypospolita i Moskwa w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 17.

622 E. Kuntze, *Utworzenie biskupstwa wendeńskiego*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 444-445.

623 *Skarga do Aquavivvy, Wilno 25 V 1581*, w: *Listy ks. Piotra Skargi T.J. Z lat 1566-1610*, red. J. Sygański, Kraków 1912, s. 146.

było obiecał...⁶²⁴.

Wkrótce po zawarciu rozejmu w Jamie Zapolskim, 12 marca 1582 roku, Stefan Batory osobiście przybył do Rygi. Towarzyszyli mu senatorowie polscy i litewscy. Niedługo dołączył do nich Jan Zamoyski oraz na monarszy rozkaz – Gothard Kettler, książę Magnus i wielu Inflantczyków⁶²⁵. Wspólnie dyskutowano o zajętych przez Ryżan kościołach katolickich, jak i o tym *...jakby można było najlepiej Inflanty urządzić...*⁶²⁶. 20 marca Solikowski w liście do nuncjusza Alberto Bolognettego przedstawił ustalone wówczas zasady. Postanowiono, iż zarządzać prowincją w imieniu króla będzie gubernator (namiestnik) oraz komisarz. Monarcha miał mianować urzędników i nie musieli wywodzić się z tutejszej ludności, ani nawet tu mieszkać. Podjęta została decyzja o przywróceniu katolicyzmu, przy zachowaniu wolności wyznania augsburskiego. W związku z tym przewidziano powstanie biskupstwa⁶²⁷. W późniejszym okresie, ustalenia te włączono do tzw. konstytucji inflanckiej⁶²⁸.

Umocnienie Kościoła, uważał król za priorytetowy aspekt polityki wobec zdobytych terytoriów. Duża popularność protestantyzmu, zwłaszcza wśród szlachty i mieszczaństwa niemieckiego pochodzenia, w naturalny sposób zbliżała ludność do Szwecji, rywalizującej z Rzeczypospolitą. Poza więc pobudkami religijnymi, słusznym powodem okazywały się cele polityczne. Monarcha dążył do jak najszybszego przywrócenia znaczenia katolicyzmu⁶²⁹. Solikowski podzielał ten zapał i przejawiał pełną gotowość do podjęcia wyzwania. Jeszcze podczas pobytu władcy w Inflantach podjęto realizację owego planu: *...dano miejsce na kościoły katedralny, parafialny, Ś. Jakóba i kościół Ś. Maryi Magdaleny z klasztorem zakonnicy, obok każdego kościoła dano przyległe budowy dla kapłanów. Czysze z budowli kanonicznych zostawionych w używaniu miasta, mieszkańcy zobowiązali się wnosić do Ojców Jezuitów, których tutaj król osadził. Rozpoczęto również organizację biskupstwa z siedzibą w Wenden. Król poprosił o pomoc w tym zadaniu Mikołaja Firleja oraz Solikowskiego, ...do czego sądził go być zdolnym dla*

624 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 56.

625 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 425.

626 Tamże, E. Kuntze, *Utworzenie biskupstwa...*, s. 425.

627 J.D. Solikowski do A. Bolognettego, *Ryga 20 marca 1582*, w: *Alberti Bolognetti Nuntii Apostolici in Polonia epistolae et acta 1581-1585*, pars 1, *Monumenta Poloniae Vaticana*, Kraków 1923-1933, nr 270.

628 *Volumina Constitutionum*, t. 2, vol. 1..., s. 469-473; *Volumina Legum*, t. 2..., s. 220.

629 E. Kunze, *Utworzenie biskupstwa...*, s. 446.

znajomości Niemieckiego języka, i przychylności jaką sobie umiał jednać u ludzi...⁶³⁰ Wydaje się, iż faktycznie nieprzypadkowo powierzano mu takie sprawy, gdyż umiejętności lingwistyczne odgrywały tu znaczącą rolę. Ludność prowincji nie znała polskiego, zaś miejscowa mowa stanowiła problem dla duchowieństwa, delegatów z Rzeczypospolitej. Doskonały rozwiązaniem okazywał się w tych okolicznościach język niemiecki, świetnie opanowany przez sekretarza. Jedną z poważniejszych przeszkód w prowadzeniu sprawnej działalności misyjnej, był akcentowany już brak kapłanów, co w połączeniu z wymaganiami językowymi stawało się nie lada wyzwaniem. I tutaj nieoceniona pomoc przyszła od Marcina Kromera. Król zwrócił się do niego z prośbą o przysłanie do Inflant księży władających niemieckim⁶³¹, najliczniejszych na terenie diecezji warmińskiej. Biskup nie zawiódł i rekrutował osoby posiadające potrzebne kwalifikacje. Współpracował przy tym ściśle z autorem *Prussii...*⁶³², który korespondencyjnie informował go o sytuacji katolicyzmu w prowincji i o swoich działaniach⁶³³.

Solikowski z Firlejem bardzo sprawnie przygotowali projekt fundacji nowego biskupstwa. W skład uposażenia planowano włączyć katedrę w Wenden, pałac biskupi, 24 domy dla kanoników, poza tym zamki w Rydze, Wolmarze, Frikaten i Rumburg. Król odrzucił tylko ostatnią pozycję i nakazał autorowi „Rozmowy kruszwickiej...” opracowanie przywileju fundacyjnego. Ten z kolei należało wręczyć do zatwierdzenia papieżowi, co zlecono biskupowi plockiemu – Piotrowi Duninowi Wolskiemu⁶³⁴.

Działania związane z powołaniem biskupstwa wendeńskiego z pewnością nie należały do najłatwiejszych. Jan Dymitr Solikowski bardzo dobrze poradził sobie z powierzonym zadaniem, wykazując się przy tym ponadprzeciętnymi zdolnościami organizacyjnymi. Pobyt w Inflantach był ważnym etapem jego kariery. Udowodnił tu także swoją pracowitość i lojalność wobec władcy, a nabyte doświadczenia jeszcze nie raz okazały się bardzo przydatne.

Analizując poczynania dotyczące polityki wschodniej, warto podkreślić, że Stefan Batory, przy całym swym przywiązaniu do katolicyzmu, nie dążył do dyskryminacji

630 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 61-62.

631 A. Bolognetti, *Alberti Bolognetti Nuntii Apostolici in Polonia Epistolarum et Actorum par I aa. 1581-1582*, w: *Monumenta Poloniae Vaticana, t. 5, Kraków 1923 - 1933*, s. 321 nr 303, nota 7.

632 A. Bolognetti, *Alberti Bolognetti Nuntii...*, s. 360, nr 341, nota 3.

633 B. Czart. 403, k. 126-127: „Jan Dymitr Solikowski do Marcina Kromera”, Ryga, 25 kwietnia 1582 r.

634 W. Nehring, *O historykach...*, s. 54.

różnowierców. Wręcz przeciwnie, pragnął wskrzeszenia Kościoła na ziemi inflanckiej, jednak przy zachowanej wolności wyznania protestanckiego. Nie do końca była to postawa odpowiadająca papieżowi, które liczyło na ekspansję religijną i zupełny tryumf kontrreformacji⁶³⁵. Monarcha prawdopodobnie widział jak silnie zakorzeniona wśród Inflantczyków jest konfesja augsburska, a zbyt silny nacisk mógłby przysporzyć tylko konfliktów i dostarczyć chociażby Szwecji pretekstu do interwencji. Solikowski podzielał niewątpliwie stanowisko królewskie. Choć zawsze stanowczo sprzeciwiał się reformacji, to jednak nie popierał rozwiązań siłowych. W swej twórczości zawsze zalecał aby różnowierców nawracać dobrym przykładem, nie mieczem. To stanowisko także świadczy o klasie umiejętności dyplomatycznych i o doskonałej orientacji w sytuacji politycznej regionu.

29 maja 1582 roku, Batory opuścił Rygę⁶³⁶. Przed wyjazdem administrację prowincji powierzył Jerzemu Radziwiłłowi⁶³⁷, natomiast dopilnowanie spraw Kościoła zlecono Solikowskiemu. Instrukcja upoważniała go do zarządzania świątyniami odebranymi z rąk protestantów. Miał jednocześnie starać się odzyskać inne obiekty, dobra oraz dochody, także te należne klasztorowi cysterek w Rydze. Monarcha uczynił autora *Prussi...* generalnym kuratorem zgromadzenia⁶³⁸, do którego należały wcześniej wspomniane w *Pamiętniku*, trzy sędziwe, żyjące w biedzie zakonnice⁶³⁹. O zadaniu tym wspomniał także Piotr Skarga⁶⁴⁰.

Wraz z Ernestem Wejherem stał na straży porządku wśród ludu, starał się odbudować ogromne zniszczenia wojenne, zapobiegać konfliktom. Dbał o dobre imię Stefana Batorego *...i o laskawości jego ku biednym upewniał...*⁶⁴¹. Relację z ówczesnych działań zawarł w liście adresowanym do Marcina Kromera. Pod koniec sierpnia 1582 roku, pochłaniała go praca przy Wolmarze. Wystawiał kościół, nadzorował odnowienie zamku. Co ciekawe zabiegał również o sprowadzenie osadników na okoliczne tereny: *...mieszkańcami zaludniam miasto*. W natłoku obowiązków organizacyjnych, nie

635 J. Natanson -Leski, *Epoka Stefana Batorego w dziejach granicy wschodniej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1930, s. 122.

636 W. Nehring, *O historykach...*, s. 54.

637 *Instructio*, w: A. Possevino, *Livoniae Commentarius Gregorio XIII. P. M.*, Ryga, 1852, s. 34-35.

638 *Curatio templorum catholicorum Rigae Comissa D.R. Joanni Demetrio Solicowski, Secretario Regiae Mtis.*, w: A. Possevino, *Livoniae Commentarius...*, s. 36-37.

639 W. Nehring, *O historykach...*, s. 53.

640 *Piotr Skarga do Aquavivy, Ryga, 21 kwietnia 1582 r.*, w: *Listy ks. Piotra...*, s. 182.

641 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 62.

zapominał bynajmniej o sprawach wiary i opieką otaczał tutejszych katolików, co zresztą miało się bardzo podobać władcy⁶⁴².

Jak już nadmieniłam, Inflanty mocno ucierpiały w wyniku działań militarnych. Panowała ogólna drożyzna, dokuczał surowy klimat, świątynie zostały splądrowane przez oddziały moskiewskie, brakowało utensyliów niezbędnych w posłudze duszpasterskiej: szat, ksiąg liturgicznych, pojawiały się problemy ze zdobyciem artykułów pierwszej potrzeby itp⁶⁴³. Jan Dymitr Solikowski zdawał sobie sprawę z tych niedogodności w zasadzie od samego początku pobytu w prowincji. Już w maju 1581 roku, korespondując z Marcinem Kromerem, podkreślał dotkliwy niedostatek, z jakim przyszło się mu zmagać. Zwracał się zatem do przyjaciela o pomoc w zorganizowaniu wyposażenia liturgicznego⁶⁴⁴. Podobnie Piotr Skarga w liście do Jana Stefanowskiego z Wilna, wspominał o sprowadzaniu *rzeczy kościelnych*. Poprosił również, aby podskarbi *...pisał do X. Solikowskiego, żebyśmy mieli stół osobny, a inne kłeryki osobno opatrywano*⁶⁴⁵. Warunki były więc niesłychanie trudne i wiele wysiłku kosztowało urządzenie biskupstwa, w zasadzie od zera. Niewątpliwie przyszły arcybiskup dbał nie tylko o sprawy materialne, lecz i o duchowe. Kontreformacyjne poglądy rodziły w nim silną potrzebę nawracania Inflantczyków na katolicyzm i umacniania ich w wierze. W swym pamiętniku odnotował, iż zaangażowanie kapłanów przynosiło wymierne efekty: *...cały lud inflancki gorliwie i pobożnie wiarę katolicką przyjął...*, dodatkowo *...Tak się naród miał życzliwie ku Solikowskiemu, że lubo nieświadom języka niemieckiego, którym mówili kapłani, przychodził się spowiadać przez tłumaczy litewskich ku temu ustanowionych...*⁶⁴⁶. Z pewnością jest to obraz nieco wyidealizowany. Całkowicie odmienne zdanie zaprezentował Piotr Skarga w liście z 24 października 1582 roku. Pisząc do Clauda Aquavivae stwierdził, iż mieszkańcy prowincji nie przejawiają zupełnie żadnych oznak nawrócenia⁶⁴⁷. Przebywający w Parnawie Fabian Quadrantinus, żalił się Kromerowi na wrogie nastawienie ludności pochodzenia niemieckiego, mieli oni także uparcie trwać w

642 B. Czart. 240, k. 199-201: „List J.D. Solikowskiego do M. Kromera”, Ryga 26 sierpnia 1583 r.

643 R. Sawa, *Diecezja wendeńska w świetle korespondencji miejscowego duchowieństwa z biskupem Marcinem Kromerem (1579-1589)*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. XXI, s. 59.

644 B. Czart. 403, s. 217-218: „List Jana Dymitra Solikowskiego do Marcina Kromera”, Ryga, 28 maja 1581 r.

645 P. Skarga do Jana Stefanowskiego, Ryga 2 lipca 1582, w: *Listy ks. Piotra Skargi...*, s. 187.

646 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 63.

647 P. Skarga do C. Aquavivae, Ryga 24 października 1582, w: *Listy ks. Piotra...*, s. 194.

swej wierze⁶⁴⁸. Ten fragment *Krótkiego pamiętnika* należy więc wykorzystywać z zastosowaniem krytyki.

Jan Dymitr Solikowski pomimo licznych trudów, był bardzo zaangażowany w plan umocnienia władzy Rzeczypospolitej w Inflantach i w misję rekatoalizacji. Oddanie z jakim zarządzał diecezją wendeńską, świetna znajomość języka niemieckiego, dotychczasowe doświadczenie dyplomatyczne oraz rozeznanie w realiach prowincji, czyniły go idealnym kandydatem do stanowiska biskupa. Nawet nuncjusz Alberto Bolognetto, w liście z 6 grudnia 1581 roku, widział go w tej roli. Dodatkowo chwalił mądrość sekretarza i umiejętności lingwistyczne⁶⁴⁹. Król doceniał zasługi autora *Krótkiego pamiętnika* i również brał pod uwagę ten scenariusz. Wspomniany reprezentant Stolicy Apostolskiej w sierpniu 1582 roku, był zresztą przekonany, że monarcha tak właśnie postąpi⁶⁵⁰. Nieoczekiwanie jednak Jan Zamoyski zaczął forsować swojego kandydata – Aleksandra Mielińskiego⁶⁵¹, piastującego godność opata kanoników regularnych laterańskich z Trzemeszna. Jego głównym atutem okazały się pieniądze⁶⁵². Choć diecezja została dobrze uposażona, to jednak wyegzekwowanie wszystkich należności stawało się niemożliwe, z uwagi na liczne problemy gospodarcze i społeczne⁶⁵³. Tereny te znajdowały się w tragicznym stanie, zdewastowane wieloletnimi wojnami. Odbudowa zniszczonych budynków i świątyń wymagała ogromnego zaplecza finansowego. Wybór osoby o dużym majątku rozwiązywałby więc znaczną część problemów. Mieliński dysponował pokaźnymi dochodami z opactwa, w wysokości około 6000 florenów. Natomiast Solikowski ze scholasterii łęczyckiej otrzymywał około 1500 florenów, a z kustodii sandomierskiej zaledwie 500. To bezdyskusyjnie przeważało na korzyść protegowanego kanclerza⁶⁵⁴. Z pewnością autor *Krótkiego pamiętnika* mógł czuć się zawiedziony, szczególnie zważywszy jak wiele wysiłku włożył w urządzenie ziemi inflanckiej. Stefan Batory, nie zapomniał jednak o swym wiernym poddanym. Jako, że w 1582 roku zmarł Jan Siemieński – arcybiskup lwowski, monarcha postanowił powierzyć to stanowisko Solikowskiemu⁶⁵⁵.

648 J. Tazbir, *Propaganda kontrreformacji wśród chłopów inflanckich*, s. 722-723.

649 A. Bolognetto, *Albertii Bolognetti...*, t. 1, s. 98, nr 98.

650 Tamże, s. 425, nr 409.

651 Nazwisko podaje za E. Kuntze; występuje także jako Aleksander Mieleński.

652 E. Kuntze, *Utworzenie biskupstwa...*, s. 457-458.

653 R. Sawa, *Diecezja wendeńska...*, s. 59.

654 E. Kuntze, *Utworzenie biskupstwa...*, s. 456-458.

655 W. Nehring, *O historykach...*, s. 55.

Od tej pory, już jako arcybiskup, zajął się, przede wszystkim porządkowaniem swojej diecezji oraz sprawami wewnętrznymi Rzeczypospolitej, o czym będzie mowa w innej części pracy. Nie oznacza to bynajmniej całkowitego odsunięcia od polityki międzynarodowej. Ostatnią misją dyplomatyczną, podjętą za rządów Stefana Batorego okazało się poselstwo do Stolicy Apostolskiej. Po śmierci papieża Grzegorza XIII, tron piotrowy zajął Sykstus V. Arcybiskup udał się do Rzymu *...od Króla i Stanów Polskich*, by złożyć hołd nowej głowie Kościoła. W podróży przebywał od listopada 1585 roku do listopada 1586 roku⁶⁵⁶. 12 czerwca 1586 roku uroczyście wjechał do wiecznego miasta, natomiast dwa dni później odbyło się spotkanie z papieżem w Pałacu Apostolskim. Solikowski przybył z licznym orszakiem, zgodnie z ceremoniałem oddał list uwierzytelniający⁶⁵⁷ i jak zwyczaj nakazywał, wygłosił mowę⁶⁵⁸. Następnie zbliżył się do Sykstusa i złożył hołd obiedencyjny i poprosił o prywatną audiencję⁶⁵⁹. Trudno powiedzieć o czym rozmawiał z głową Kościoła na osobności. Bardzo możliwe, że tematem spotkania były stosunki Stefana Batorego z Moskwą i Turcją. Wydaje się to dość prawdopodobne biorąc pod uwagę, że w czerwcu 1586 roku, poza arcybiskupem lwowskim, poselstwo odbył również Andrzej Batory oraz Jerzy Radziwiłł. Ich pobyt w Stolicy Apostolskiej wiązał się w znacznym stopniu z próbą uzyskania poparcia papieża w konfrontacji z moskiewskim władcą i sułtanem oraz kwestie pomocy finansowej⁶⁶⁰. Nie wiemy też kiedy dokładnie Solikowski zakończył wizytę w Rzymie. 23 lipca wysłał stąd Sykstusowi list⁶⁶¹, co dowodzi, że musiał przebywać nad Tybrem przynajmniej do tego momentu.

W drodze powrotnej doszły do arcybiskupa wieści o śmierci monarchy, które okazały się ostatecznie nieprawdą⁶⁶². W ojczyźnie zastał króla przy życiu, planującego sejm, szykującego się do konfrontacji z Moskwą. Niestety ambitne plany pokrzyżował pogarszający się stan zdrowia: *...Już się sejmiaki po województwach odbywały i wszyscy do zamysłów króla przychylali, gdy wieść jak piorun uderzyła w Polskę, że król umarł (...)*

656 J.D. Solikowski, *Series Legationum...*; J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 73-74.

657 *List uwierzytelniający Stefana Batorego dla J.D. Solikowskiego posła do papieża Sykstusa V*, 6 stycznia 1586 Grodno, w: T. Wierzbowski, *Materiały do dziejów...*, t. 1, s. 259; M. Hirsch, *Protektorat polski przy Stolicy Apostolskiej (1503 -1589)*, Praca doktorska napisana pod kierownictwem Profesora Macieja Foryckiego, Poznań 2021, s. 412.

658 *Mowa J.D. Solikowskiego do Sykstusa V*, 14 czerwca 1586 Rzym, w: T. Wierzbowski, *Materiały do dziejów...*, t. 1, s. 261.

659 M. Hirsch, *Protektorat polski...*, s. 412.

660 Tamże..., s. 400-401.

661 B. Czart. 91, nr 102: „List Solikowskiego do Sykstusa, Rzym 23 lipca 1586”.

662 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 74.

*Zszedł on z tego świata w Grodnie 12 grudnia [1586 roku] wieczorem...*⁶⁶³. Autor *Krótkiego pamiętnika* stał się świadkiem trzeciego bezkrólewia.

Dziesięcioletni okres rządów Stefana Batorego to czas, gdy Jan Dymitr Solikowski był już politykiem i dyplomata z dużym bagażem doświadczeń. Pierwsze lata upływały pod znakiem starań o uznanie praw władcy do korony Rzeczypospolitej. Z jednej strony negocjacje z Maksymilianem II i groźba zbrojnej interwencji Cesarstwa, z drugiej zbuntowany Gdańsk i kryzys w Prusach Książęcych. Autor *Prussi...* bardzo przysłużył się władcy w tym burzliwym momencie. Poselstwo do Habsburga okazało się z pewnością jednym z najtrudniejszych w jego karierze. Nie dość, że mimo ogromnego zaangażowania nie udało się przekonać Habsburga, aby zrezygnował z pretensji do tronu polsko – litewskiego, to na dodatek spędził długie tygodnie w więzieniu. Mimo licznych przeciwności Solikowski zachował zimną krew. Dalsze lata to kolejne wyjazdy: do Prus Książęcych i Inflant. Bez wątplenia przydały się tu umiejętności nabyte w poprzednich latach. Przyszły arcybiskup udowodnił, że z jednej strony potrafił zdecydowanie bronić swego zdania, z drugiej zaś, umiał pójść na kompromis, co stanowiło niezbędny element gry dyplomatycznej. Wykazał się przy tym dobrą znajomością polityki europejskiej i ówczesnych priorytetów państwa. Autor *Rozmowy kruszwickiej* miał też szansę przysłużyć się królowi wyjątkowymi zdolnościami organizacyjnymi. Doskonale radził sobie w Inflantach, gdzie problemem bywała nie tylko niechęć ludności względem wysłanników Batorego, lecz także problemy tak prozaiczne, a jednak uciążliwe, jak braki aprowizacyjne, zniszczenia wojenne oraz surowy klimat.

Przyglądając się ówczesnej działalności Jana Dymitra Solikowskiego, można odnieść wrażenie, iż powoli zdobywał się na samodzielne myślenie polityczne. Dalej na pewno liczył się ze zdaniem Stanisława Karnkowskiego, ale też podejmował własne decyzje i inicjatywy. Widać to dobrze chociażby w Inflantach, gdzie osobiście kierował wieloma przedsięwzięciami, biorąc za nie pełną odpowiedzialność. Dobrze rozumiał potrzeby Rzeczypospolitej i potrafił przewidzieć skutki konkretnych zdarzeń, co zauważamy między innymi w ocenie poczynań monarszych w relacjach z Prusami Książęcymi. Bez wątplenia z rozczarowaniem przyjął strategię króla i dopuszczenie do władzy margrabiego Jerzego Fryderyka. Mimo wszystko nigdy oficjalnie nie krytykował

663 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 508.

Batorego, raczej przemilczał błędy, a eksponował sukcesy. Zaryzykuję stwierdzenie, iż znalazł się w gronie niewielu osób, na których władca mógł naprawdę polegać i nigdy nie zawiódł zaufania, jakim go obdarzono.

2. Jan Dymitr Solikowski wobec polityki wewnętrznej Stefana Batorego

Polityka wewnętrzna Stefana Batorego i czynniki ją warunkujące to zagadnienie niezwykle obszerne i wielokrotnie podejmowane w historiografii. Temat został doskonale opracowany przez wielu wybitnych badaczy, między innymi: Ewę Dubas-Urwanowicz⁶⁶⁴, czy Leszka Kieniewicza⁶⁶⁵.

Wojewoda siedmiogrodzki był z niecierpliwością wyczekiwany w Rzeczypospolitej przez swych elektorów. Opuszczając Siedmiogród z pewnością nie posiadał wystarczającej wiedzy o nowej ojczyźnie: stosunkach społecznych, zwyczajach, ustroju państwa, prawach. Problemem mógł okazać się brak znajomości języka, co stanowiło blokadę w zrozumieniu części spraw⁶⁶⁶. Od startu pojawiły się sprecyzowane oczekiwania względem rozpoczynających się rządów. Jak już wspomniałam Jan Dymitr Solikowski, to jedna z pierwszych osób reprezentujących Rzeczypospolitą, z którą miał styczność przyszły monarcha w drodze po koronę polsko-litewską. Zobligowany do oceny wyznaniowych sympatii elekta oraz pozyskania jego przychylności Kościołowi, od razu przedstawił mu charakterystykę państwa nad Wisłą, oczywiście w sposób ukierunkowany przez Stanisława Karnkowskiego⁶⁶⁷. Już na starcie dostał więc jasno określone wytyczne.

Batory zastał w Rzeczypospolitej sytuację bardzo skomplikowaną: dwie odrębne elekcje przeprowadzone wedle różnych zasad, wynikające z odmiennych oczekiwań i systemów wartości. Szlachta z nielicznymi senatorami stanowiła grono jego zwolenników, grono przeciwników – większość senatorów, która jednocześnie popierała Habsburga. Pierwsza grupa liczyła na korzyści wynikające z osadzenia wojewody siedmiogrodzkiego na tronie oraz na odsunięcie grupy drugiej, która miała stać się, jak to trafnie określił Leszek Kieniewicz – *ofiara*⁶⁶⁸. Ponadto autorzy wygranej elekcji spodziewali się współpracy z monarchą i kontynuowania reform zapoczątkowanych jeszcze za czasów Zygmunta Augusta. Tymczasem król przyjął zupełnie inną taktykę. Postanowił nie karać swoich przeciwników politycznych, lecz zyskać ich aprobatę. Idealnym narzędziem do osiągnięcia tego celu okazały się nominacje na urzędy. Część zwolenników negatywnie

664 E. Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt...*

665 L. Kieniewicz, *Senat za Stefana Batorego*, Warszawa 2000.

666 E. Dubas-Urwanowicz, *Główne siły...*, s. 51.

667 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 26-27.

668 L. Kieniewicz, *Senat za Stefana...*, s. 87.

odniosła się do tej postawy, mając wrażenie, że zostali przez władcę niedocenieni. Nie mogli pogodzić się z wyróżnianiem osób, dotąd okazujących nieufność wobec nowych rządów. Najdotkliwiej odczuli to przedstawiciele rodu Zborowskich, którzy za pomoc w zdobyciu korony spodziewali się dużo większych korzyści⁶⁶⁹. Zgodnie z przekazem Świętosława Orzelskiego, przy rozdzielaniu stanowisk na sejmie koronacyjnym, członkowie obozu prohabsburskiego nie spotkali się z dyskryminacją: *Jeden tylko zatem Stanisław Czarnkowski odpokutował sowiecie za wszystkich Cesarczyków, bo innym przebaczone i dużo nadano...*⁶⁷⁰. Zaś Reinhold Heidenstein stwierdził, iż *...Zaczęto też nie na żarty myśleć o tym, żeby cesarczykom ich godność odebrać i o mało już król nie znając ani stanu rzeczy, ani ludzi, sam wyroku takiego nie wydał. Ale zawczasu przestrzeżony przez Zamoyskiego, odstąpił od tego zamiaru, chcąc łaskawością raczej przyciągnąć innych do siebie niż srogością nową do niezgody dawać podniecie...*⁶⁷¹. Widzimy tu też kolejny problem, jakim okazał się ogromny wpływ Jana Zamoyskiego. Stefan Batory od początku panowania bardzo na nim polegał, co jest w pewnym sensie zrozumiałe z uwagi na nieznamość realiów panujących w nowej ojczyźnie. Nawet jeśli był dobrym obserwatorem, nie wszystko musiał rozumieć. Jednak relacja tych dwóch wybitnych jednostek z czasem doprowadzała do swego rodzaju izolacji panującego. Wbrew oczekiwaniom szlachty, monarcha szybko zaczął dążyć do wzmocnienia władzy królewskiej. Decyzje wolał konsultować z senatem, ignorując jednocześnie izbę poselską. Natomiast sejmiiki ziemskie bardzo zyskały na znaczeniu kosztem sejmu. Takie postępowanie stopniowo doprowadziło do powstania silnej opozycji, z rodem Zborowskich na czele i przyniosło wiele negatywnych konsekwencji⁶⁷².

Do 1583 roku, czyli do momentu nominacji na arcybiskupstwo lwowskie, Jan Dymitr Solikowski, nie piastował oficjalnie żadnej prestiżowej godności w hierarchii państwowej czy kościelnej. Jeszcze w kwietniu 1582 roku podpisywał się jako *Scholasticus Vladislaviensis, Lanciensis, custos Sandomirensis*⁶⁷³. Nie wykluczało to bynajmniej aktywnego uczestnictwa w polityce i tego, że w wielu sprawach odegrał ważniejszą rolę niż mogłoby się z pozoru wydawać. Należy również zaznaczyć szczególne zaangażowanie autora *Prussi...* w zakresie stosunków międzynarodowych. Liczne misje

669 E. Dubas- Urwanowicz, *Główne siły...*, s. 52.

670 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, t. 3 s. 263.

671 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 228.

672 E. Dubas - Urwanowicz, *O nowy kształt...*, s. 17-228.

673 *Codex Diplomaticus...*, t. 5, s. 317.

dyplomatyczne: w Cesarstwie, Prusach, Inflantach, Rzymie, bez wątpienia odsuwały go od problemów wewnętrznych.

Poważne zgrzyty pomiędzy królem, a poddanymi, pokazał już pierwszy sejm zwyczajny czasów Batorego, trwający od 19 do 29 listopada 1576 roku w Toruniu. Jednym z ważniejszych tematów obrad była obrona państwa przed Tatarami oraz bunt Gdańska. Szlachta nie chciała wyrazić zgody na pobór ...*Tylko pospolite ruszenie przeciw gdańszczanom i Tatarom nakazano, ale była to więcej pozorna niż rzeczywista pomoc...*⁶⁷⁴. Jan Dymitr Solikowski oswobodzony z niewoli cesarskiej 29 października, wyruszył do Rzeczypospolitej i udał się od razu do Torunia. Tam zastał atmosferę niezgody: monarcha nie mógł porozumieć się z *posłami ziemskimi*, a sejm ...*nie miał pożądnych skutków...*⁶⁷⁵. Szlachta nie chciała finansować wojny z opornym miastem, gdyż domagała się, aby skarbiec zasilić ściągając zaległe należności od posiadaczy królewszczyzn i od starostów, które, jak zaznaczył w swej mowie Świętosław Orzelski, ...*zatrzymali dla siebie, sprzecnie z rozporządzeniem względem tych arend i dożywoci*. Podkreślił przy tym, że nigdy nie będzie zgody na rozdzielenie pospolitego ruszenia ponieważ byłoby to sprzeczne z prawem⁶⁷⁶. Ostatecznie na sejmie toruńskim nie padły żadne konkretne ustalenia. Według nastawionego przychylnie do Batorego Heidensteina, była w tym duża wina szlachty, przesadnie naciskającej na władcę w kwestii dóbr królewskich, jej bunt został odebrany jako *zuchwałość*⁶⁷⁷. Z kolei prezentujący odmienne stanowisko Orzelski uważał, iż obrady okazały się bezowocne ...*z powodu oporu magnatów, którzy nie chcieli zdać rachunku Królowi i Rzplitej z dochodów publicznych...*⁶⁷⁸.

W sytuacji, gdy skarb dalej świecił pustkami, a osiągnięcie kompromisu w danym momencie stało się nierealne, władca zwrócił się o pomoc finansową do duchowieństwa. I tu niezwykle przydatny okazał się Jan Dymitr Solikowski, który na polecenie monarchy wyruszył do Stanisława Karnkowskiego i Jakuba Uchańskiego, by im sprawę przedstawić. Duchowni obiecali pomóc, a zadania podjął się przede wszystkim biskup kujawski. Miał on dodatkową motywację, ponieważ pragnął przejąć niedawno zwolnione biskupstwo krakowskie. Nie dość, że było prestiżowe, to również pozwalało na kontrolowanie

674 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 249-252; E. Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt...*, s. 32.

675 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 39-40.

676 *Przemowa Świętosława Orzelskiego do króla Stefana na sejmie toruńskim*, w: *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, wyd. W.S. Broel-Plater, t. 4, Warszawa 1859, s. 6-7.

677 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 252.

678 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg...*, s. 263.

Akademii Krakowskiej⁶⁷⁹. Wspomina o tym między innymi w liście do prymasa⁶⁸⁰. Co ważne w realizacji planu pomagał mu Solikowski. Opisał w *Pamiętniku*, jak w imieniu protektora zwrócił się do Batorego z prośbą o zmianę diecezji, ten jednak odparł, iż inną funkcję chciałby powierzyć Karnkowskiemu, ...*gdyż przystało, aby Biskup, który włożył koronę na głowę Króla został Arcybiskupem, i swoją godnością godność królewską umocnił...*⁶⁸¹.

Wracając do sprawy funduszy na wojnę – zgodnie z obietnicą duchowieństwo nie odmówiło wsparcia. W trakcie obrad synodu w Piotrkowie, Jakub Uchański i Stanisław Karnkowski zainicjowali zbiórkę. O wszystkich decyzjach należało jak najszybciej poinformować monarchę. Wysłano więc Jana Dymitra Solikowskiego oraz Hieronima Powodowskiego do stacjonującego pod Gdańskiem Batorego w celu zrelacjonowania przebiegu obrad i przekazania dobrych wieści o finansach⁶⁸². Po raz kolejny autor *Prussi...* występował więc w roli pośrednika, co świadczy o dużym zaufaniu, jakim darzyli go protektorzy. Z drugiej strony z pewnością cieszył się uznaniem władcy, który również powierzał mu podobne zadania.

Dalsze miesiące sekretarz zajmował się przede wszystkim polityką zagraniczną, z powodu licznych poselstw, często przebywał w podróży. W trakcie wojny o Inflanty, Solikowski towarzyszył Stefanowi Batoremu, służąc mu kapłańską posługą. Przed wyprawą na Połock, monarcha zatrzymał się w Wilnie. Pobyt w mieście stał się okazją do wsparcia przedsięwzięcia niezwykle ważnego z punktu widzenia zarówno Kościoła, jak i państwa. Chodziło o rozwój edukacji by młodzież z Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i innych terenów, miała dostęp do wysokiego poziomu nauczania w duchu katolicyzmu. Tamtejsi jezuita prowadzili przy kolegium gimnazjum, które od dawna pragnęli przekształcić w akademię. Wspierał ich w tym szczególnie biskup wileński Walerian Protaszewicz oraz koadjutor Jerzy Radziwiłł. Niewątpliwie sprawa była ważna z dwóch powodów: po pierwsze poziom edukacji na tych terenach prezentował się wyjątkowo miernie, po drugie: powstanie szkoły z prawdziwego zdarzenia nadzorowanej przez członków Towarzystwa Jezusowego pozwoliłoby na skuteczną walkę z prądami

679 W. Nehring, *O historykach...*, s. 48; J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 40.

680 *List Stanisława Karnkowskiego do Jakuba Uchańskiego*, w: *Epistolarum Virorum...*, nr 63.

681 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 40.

682 A. Pawiński, *Wstęp do Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575-1577 r.: Listy, uniwersały, instrukcje*, red. A. Pawiński, Warszawa 1877, s. XXIV; J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 41.; J.Ch. Albertrandy, *Panowanie Henryka...*, s. 101.

reformacyjnymi⁶⁸³. Nic więc dziwnego, że przeciwny dysydentom Solikowski ochoczo zaaprobował owe dążenia, a nawet przekonywał króla o ich ogromnym znaczeniu. Stał się swego rodzaju pośrednikiem między władcą, a Protaszewiczem i Radziwiłłem. Batory, pozytywnie nastawiony do jezuitów, chętnie przystał na prośbę i 7 lipca 1578 roku, wydał we Lwowie przywilej, nadający kolegium wileńskiemu prerogatywy uniwersytetu⁶⁸⁴. Następnie wedle życzenia Waleriana Protaszewicza oraz kasztelana wileńskiego – Jana Chodkiewicza, wystawił 1 kwietnia 1579 roku, osobny akt, potwierdzający prawa akademii⁶⁸⁵. Przygotowanie tekstu dokumentu zlecił Solikowskiemu⁶⁸⁶. Monarcha oficjalny podpis złożył na nim dopiero w listopadzie, z powodu sprzeciwu innowierczych senatorów litewskich, przede wszystkim Mikołaja Radziwiłła, który odmawiał przyłożenia pieczęci Wielkiego Księstwa Litewskiego⁶⁸⁷. Problem udało się jednak rozwiązać, dzięki stanowczej postawie króla. W *Krótkim pamiętniku*, czytamy, iż monarcha kazał wezwać do siebie podkanclerzego – Eustachego Wołłowicza i pod groźbą utraty stanowiska wymógł przystawienie pieczęci⁶⁸⁸. 1 kwietnia 1579 roku, Batory zatwierdził akt fundacyjny, sporządzony przez Protaszewicza⁶⁸⁹. Zarówno na tym dokumencie, jak i na przywileju, widnieje podpis Jana Dymitra Solikowskiego⁶⁹⁰.

Stanowisko autora *Krótkiego pamiętnika*, wobec sytuacji wewnętrznej nabrało nowej perspektywy, co zostało zauważone, wraz z objęciem arcybiskupstwa lwowskiego. Początkowo, z uwagi na zasługi w Inflantach, spodziewano się, iż jego diecezją zostanie biskupstwo wendeńskie. Ze względu jednak na duże problemy finansowe, niedawno zajętych terenów, należało powierzyć tą godność komuś z zasobniejszym portfelem. Król pragnął mimo wszystko docenić oddanie autora *Prussi...*, i choć mógł odczuwać początkowo rozczarowanie, nie został bynajmniej pokrzywdzony. Gdy zmarł dotychczasowy arcybiskup lwowski, Solikowski wydawał się być idealnym kandydatem

683 M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska: próba jej historii: od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w roku 1803*, Poznań 1862, s. 57-58.

684 J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579-1831)*, t. 1, Kraków 1899-1900, s. 32-34.; *Przywilej z 7 lipca 1578 roku króla Stefana dany Jezuitom na ustanowienie Akademii w Wilnie*, w: M. Baliński, *Dawna Akademia...*, s. 415-416.

685 *Przywilej króla Stefana na Akademię wileńską*, Wilno, 1 kwietnia 1579 r., w: M. Baliński, *Dawna Akademia...*, s. 435-438.

686 M. Baliński, *Dawna Akademia...*, s. 68.

687 L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej (1569-1600)*, w: „Nasza Przeszłość”, t. 4, s. 29.

688 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 54-55.

689 M. Baliński, *Dawna Akademia...*, s. 417-426.

690 *Akt fundacji i uposażenia Akademii wileńskiej*, 1 kwietnia 1579 r., w: M. Baliński, *Dawna Akademia...*, s. 425; *Przywilej króla Stefana na Akademię Wileńską*, Wilno, 1 kwietnia 1579 r., w: M. Baliński, *Dawna Akademia...*, s. 437.

do pełnienia tej funkcji⁶⁹¹. Pod koniec 1582 roku, król zwrócił się do papieża z prośbą o zatwierdzenie nominacji⁶⁹². 28 marca 1583 roku Grzegorz XIII wraz ze świętym kolegium, oficjalnie mianował nowego zwierzchnika diecezji lwowskiej, choć zwrócono uwagę na brak doktoratu. Nie stanowiło to raczej dużego problemu, gdyż wielu biskupów nie mogło pochwalić się tym tytułem – chociażby powołany pięć dni wcześniej na biskupstwo przemyskie – Jan Borukowski. Powierzenie diecezji lwowskiej skromnemu sekretarzowi bez wielkiego majątku, koneksji rodzinnych było niezaprzeczalnie dużym osiągnięciem. Szczególnie zważywszy na fakt, iż do tej pory nie zajmował on w hierarchii kościelnej wysokiego stanowiska (scholastyk wrocławski, łączycki, kanonik). Nieco wcześniej - 7 sierpnia 1581 roku, godność kardynała, po śmierci Jakuba Uchańskiego, otrzymał Stanisław Karnkowski⁶⁹³. Protektor, a zarazem przyjaciel Solikowskiego stał się najważniejszą osobą w Kościele Rzeczypospolitej, co dawało znaczące zaplecze skutecznej działalności.

Od tej pory, już jako arcybiskup, zajął się Solikowski, przede wszystkim porządkowaniem swego biskupstwa oraz sprawami wewnętrznymi. 25 czerwca 1583 roku uroczyście wjechał do Lwowa, witany w bramie miejskiej przez radę i mieszkańców. Na jego cześć wystrzelono z dział, następnie nowy arcybiskup udał się do kościoła katedralnego⁶⁹⁴. Awans bardzo cieszył autora „Prussi...”. W liście napisanym do Stanisława Sokołowskiego, na krótko przed przybyciem w granice swej diecezji, wyraził wielką radość z powierzenia tak prestiżowego stanowiska. Czuł się wyróżniony i dziękował Bogu za jego łaskawość i błogosławieństwo. Jednocześnie zapewniał, że z pokorą zamierza służyć i jak najlepiej wypełniać powierzoną funkcję⁶⁹⁵.

Szybko okazało się, jak wiele wyzwań czekało nowego arcybiskupa. Ziemia ruska borykała się z licznymi problemami. Większość wynikała z przygranicznego położenia, co stanowiło źródło ciągłego zagrożenia agresją tatarską i turecką. Dodatkowych zmartwień przysparzało często zbyt zuchwałe zachowanie Kozaków. W liście do przyjaciela – Marcina Kromera, napisanym trzy miesiące po przybyciu do Lwowa, Solikowski pisał, iż

691 W. Nehring, *O historykach...*, s. 55.

692 *Ut nominatio Joannis Demetrii Solikowski in archieppum Leopoliensem...*, w: Alberti Bolognetti..., t. 2, nr 467, s. 541-542.

693 *Analecta Romana quae historiam Poloniae saec. XVI illustrant ex archivis et bibliothecis excerpta*, Kraków 1894, s. 127-128.

694 D. Zubrzycki, *Kronika miasta Lwowa*, Lwów 1844, s. 108-109.

695 BJ 41, s. 116-117: „Jan Dymitr Solikowski do Stanisława Sokołowskiego”, 14 czerwca 1583 r.

na Rusi wcale nie lepiej jest niż w Inflantach. Nieustanny strach przed najazdami, grabieże i duże braki w zaopatrzeniu stanowiły nieodłączny element tamtejszej codzienności⁶⁹⁶.

Obiecujący początek przyćmiły wkrótce też pierwsze konflikty z ludnością prawosławną. Punktem zapalnym stała się reforma rachuby czasu. 24 lutego 1582 roku papież Grzegorz XII ogłosił bullę *Inter gravissimas*, znoszącą dotychczasowy kalendarz juliański na rzecz nowego, wkrótce nazwanego od imienia Ojca Świętego – gregoriańskim. Decyzję podano do opinii publicznej 1 marca, na drzwiach bazyliki św. Piotra i rozesłano do władców państw katolickich⁶⁹⁷. Różne są opinie co do konkretnej daty wprowadzenia zmiany w Rzeczypospolitej, lecz najbardziej prawdopodobne, iż do 4 października 1582 roku posługiwano się dawnym sposobem, zaś od 5 października zastosowano zalecenia Stolicy Apostolskiej. Stefan Batory zalecił, aby reformę przyjął każdy bez względu na wyznanie⁶⁹⁸. Nie wszyscy byli zadowoleni z tej sytuacji. Solikowski wspomniał w *Krótkim pamiętniku*, jak to jeszcze podczas pobytu w Inflantach, za pośrednictwem legata Alberta Bolognetta rozeszła się po biskupstwie wendeńskim wieść o kalendarzu gregoriańskim: *...Ten skoro ogłoszono, wszyscy go przyjęli w zamkach, kościołach, wsiach i miastach krom miasta Rygi, które prosilo aby tę rzecz odłożono do stosowniejszej chwili. Co niezwykle ważne: ..Nie zmuszano ich zgoła...*⁶⁹⁹. Rusini obrządku greckiego, na Litwie i we Lwowie niechętnie przyjmowali decyzję papieską, widząc w tym *wymysły łacinników*⁷⁰⁰. Arcybiskup jednak, w swojej diecezji nie okazał się tak tolerancyjny, jak w Inflantach i starał się jak najszybciej wymóc zalecenia z Rzymu. Posunął się w swych zapędach do rozwiązań wręcz siłowych. 24 grudnia, według dawnego datowania, na 3 stycznia 1584 roku, wedle nowej rachuby, nakazał wyrzucić gromadzących się na modlitwie wiernych i świątynie zaplombować. Dokonał tego za pośrednictwem brata – Wojciecha i grupy uzbrojonych ludzi⁷⁰¹. Władyka Gedeon Bałaban – zwierzchnik kościoła greckiego we Lwowie, nie był wówczas obecny w mieście, jednak 10 lutego 1585 roku, złożył oświadczenie w grodzie halickim przeciwko arcybiskupowi. Wedle jego relacji wysłannicy Solikowskiego odznaczali się wyjątkową brutalnością. Dochodziło nawet do

696 B. Czart. 403, s. 161-163; „List Jana Dymitra Solikowskiego do Marcina Kromera”, 25 września 1584 r.

697 J. Matuszewski, *Wpływ prawa na czas i czasu na prawo*, „Białostockie Teki Prawnicze” z. 7, 2010, s. 16.

698 T. Szulc, *Wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, t. 2, 1995, s. 33-36.

699 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 62-63.

700 K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska: zarys historyczny 1370-1632*, Warszawa 1934, s. 188.

701 D. Zubrzycki, *Kronika miasta...*, s. 109.

sytuacji, gdy w trakcie czynności liturgicznych, zebrani stawali się ofiarami ich agresji, z wielką profanacją miejsca świętego. Zdarzyło się to chociażby w cerkwi Maryi Panny, gdzie *...papa Gabryjela (...) oderwali go od ołtarza, od ofiary i Sakramentu Świętego i zwlókłszy z niego szaty kapłańskie, w których służbę bożą według swego obrzędu odprawował, przemocą z cerkwi samej wyprowadzili. Świątynie zamykano i zabraniano otwierać pod groźbą śmierci*⁷⁰². To dramatyczne wydarzenie dowodzi przesadnej wręcz gorliwości Solikowskiego względem zasad wiary katolickiej. Choć zawsze podkreślał, iż nie wolno używać siły w sprawach religijnych, tym razem postąpił zupełnie inaczej. Sprawa musiała nie spodobać się królowi, który choć stał na straży Kościoła, daleki był od dyskryminacji innych wyznań. Aby załagodzić konflikt i zapobiec podobnym wypadkom w przyszłości Stefan Batory wydał 21 stycznia 1585 roku, zakaz zmuszania przedstawicieli obrządku greckiego do używania kalendarza gregoriańskiego: *...Przeto wolno jest każdemu nabożeństwa i wiary swej używać, święta świecić i obchodzić, a za to oni żadnej trudności, przenagabania, szkody i grabieży cierpieć nie mają*. W podobnym tonie wyraził się monarcha 18 maja tego samego roku. Wówczas zaznaczył też, że *...różnem rozumieniem i niezgodą rzecz w spór przysła, jednak na sejmie bliskim, przyszłym, warszawskim, przez wspólne zezwolenie (...) uspokojona jest...*⁷⁰³. Faktycznie Jan Dymitr Solikowski i Geodon Bałaban pogodzili się i zobowiązali się zachować pokój między różniącymi się w wierze. 15 lutego 1585 roku arcybiskup lwowski i zwierzchnik wyznawców obrządku greckiego podpisali się pod dokumentem potwierdzającym zawarcie kompromisu, odchodząc od wszelkich pretensji: *...takowe zajścia i zaburzenia na obie strony umorzyli i umarzają, już zaraz na wieczne czasy...* Po raz kolejny pozwolono również na obchodzenie świąt według juliańskiego kalendarza⁷⁰⁴.

Spór ten, co prawda dość szybko rozwiązany, jest bez wątpienia jednym z mniej chlubnych momentów w życiorysie Solikowskiego. Do tej pory widzieliśmy go zwykle jako osobę opanowaną, a jego upór pojawiał się raczej w pozytywnym kontekście, gdy bronił swojego zdania mimo niesprzyjających okoliczności. Konflikt z Rusinami lwowskimi ukazał, że potrafił od zdecydowania przejść do zawziętości i gwałtowności, a w sprawach wiary łatwo popadał w radykalizm. Co ciekawe, temat został przemilczany w *Krótkim pamiętniku*. Prawdopodobnie arcybiskup żałował podjętych wówczas decyzji,

702 M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 7, Kraków 1845, s. 583-587.

703 Tamże, s. 589.

704 Tamże, s. 591.

albo po prostu wstydził się takiej rysi na wizerunku, a do zgody zmusił go nakaz królewski.

Atmosfera w państwie, pod koniec rządów Stefana Batorego stawała się coraz bardziej napięta. Opozycja przybierała na sile, czego kulminacyjnym momentem stała się sprawa Zborowskich⁷⁰⁵. Aby właściwie omówić ten problem, należy nieco cofnąć się w czasie. Jeden z braci Zborowskich – Samuel, za zabicie Wapowskiego, został wyrokiem Henryka Walezego skazany na wygnanie. Schronienie znalazł na dworze siedmiogrodzkim, wówczas jeszcze wojewody – Stefana Batorego. Po wygranej elekcji, dołączył do orszaku elekta i wrócił do Rzeczypospolitej. Zamiast jednak spokojnie i dyskretnie poczekać na możliwość złagodzenia kary, poczynił sobie coraz zuchwalej⁷⁰⁶. Nie dość, że swobodnie poruszał się po kraju, to jeszcze uczestniczył w najazdach Kozaków na sąsiednie tereny. Szczególnym problemem okazały się wyprawy na ziemie tureckie, gdyż prowokowały sułtana do agresji, a tego należało unikać za wszelką cenę. Król wydał nakaz pojmania buntownika, by zapobiec nowej wojnie. Samuel został schwytany przez przyjaciół Jana Zamoyskiego, a następnie ścięty⁷⁰⁷. W świetle *Krótkiego pamiętnika*, Solikowski, choć nie pochwałał postępowania Zborowskiego to jednak nie popierał również wyroku, który zamiast zastraszyć opozycję, stał się przyczyną jeszcze większej wrogości upokorzonego rodu wobec władcy i Jana Zamoyskiego. Arcybiskup stwierdził, iż *...Śmierć Samuela Zborowskiego nie tylko jego braci i rodzinę okryła żałobą, lecz dla całego królestwa stała się szkodliwą...*⁷⁰⁸. I rzeczywiście, nie był to koniec problemów. Jeszcze przed egzekucją do króla dotarły dwa listy brata skazanego – Krzysztofa, napisane w imieniu własnym oraz kolejnego z braci Andrzeja. Pierwszy adresowany do Samuela, zawierał informacje wrogich zamiarach względem monarchy⁷⁰⁹, drugi – skierowany do Kozaków, dotyczył wspólnych działań⁷¹⁰. Dodatkowo Batory dowiedział się o spisku na jego życie – planowano go napaść w drodze z wesela Jana Zamoyskiego⁷¹¹. Śmierć brata zintensyfikowała opozycyjne poczynania przedstawicieli rodu. A swój gniew kierowali nie tylko w stronę króla, ale i kanclerza. Doszło nawet do

705 Temat został bardzo dokładnie opracowany w E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*

706 J.Ch. Albertrandy, *Panowanie Henryka...*, s. 273-274.

707 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, 400-403.

708 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 65.

709 *List Krzysztofa Zborowskiego do brata swego Samuela, Kraków 17 lipca 1583 r.*, w: *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich*, oprac. Ż. Pauli, Lwów 1846, s. 37-42.

710 *List Krzysztofa Zborowskiego do Kozaków Niżowych*, w: *Pamiętniki do życia i sprawy...*, s. 43-44.

711 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 394.

tego, że Krzysztof oskarżył Jana Zamoyskiego o próbę otrucia, co zresztą okazało się nieprawdą⁷¹².

Konflikty nie ustawały, toteż w sierpniu 1584 roku, władca zwołał do Lublina konwokację, by uzgodnić strategię dalszego działania w obliczu kryzysu⁷¹³. U Heidensteina czytamy, iż *Wielu jednak w domu zostało, a mianowicie ci, którzy Zborowskim sprzyjali, i ci którzy żadnej strony obrazić nie chcieli...*⁷¹⁴. Część obrad odbywała się w sposób jawny z udziałem szlachty, druga miała charakter tajnej narady monarchy z senatorami⁷¹⁵. Jan Dymitr Solikowski był obecny na obu spotkaniach⁷¹⁶. W czasie zgromadzenia z uczestnictwem izby poselskiej zabrał głos na temat Kozaków (niejednokrotnie wspieranych przez szlachtę) dopuszczających się napaści na tereny tureckie. Wielu chciało ich ukarać za tą samowolę, w obawie przed gniewem sułtana⁷¹⁷. Arcybiskup miał odmienne zdanie: *...aczbym ja (powiada) radniej widział, żeby w pieczy pierwszej Turcy zginęli, niżli jedna głowa krześcijańska na żądanie pogańskie legnąć miała...*⁷¹⁸. Na tajnej części konwokacji monarcha rozprawiał z senatorami przede wszystkim o braciach świętego Samuela. Przedstawił *...listy Krzysztofa Zborowskiego i inne, które mu w ręce wpadły*. Batory dostał rzekomo wiadomość od *...pewnej znakomitej osoby...*, iż Zborowscy planują na niego zamach. Obawiał się zatem o swoje życie, a przybyłym zalecał jak największą ostrożność i prosił ich o radę. Dodatkowo zaręczył, jakoby o wszystkim doniesiono również Stanisławowi Karnkowskiemu. Arcybiskup gnieźnieński nie dotarł do Lublina *...zatrzymany niezdrowiem jako się w listach przed Królem wymawiał, bądź dla innych pobudek*. Skoro jednak Batory zapewniał o jego zaznajomieniu z tematem odkrytej intrygi, zebrani spodziewali się rychłego przybycia prymasa. Tak się jednak nie stało. Zachowanie panującego nie spodobało się Solikowskiemu. Podpieranie się świadectwem osoby nieobecnej nie dawało szans na potwierdzenie wiarygodności królewskiej wersji wydarzeń. Podobno inni uczestnicy spotkania mieli podobne odczucia, nawet Ci, co należeli do grona przeciwników

712 E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu...*, s. 422.

713 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 66.

714 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 479.

715 E. Dubas-Urwanowicz, *Diariusz konwokacji senatu w Lublinie z sierpnia 1584 roku*, „Białostockie Teki Historyczne”, t. 8, Białystok 2010, s. 193-194.

716 E. Dubas-Urwanowicz, *Diariusz konwokacji...*, s. 203.

717 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 479.

718 E. Dubas-Urwanowicz, *Diariusz konwokacji...*, s. 203.

politycznych Karnkowskiego⁷¹⁹.

Według relacji Reinholda Heidensteina *Obecni senatorowie, wszyscy co do jednego, zgodzili się na to, że nie można tej sprawy zaniedbywać i że Zborowscy przed sąd zapozwani zostać powinni*⁷²⁰. Nie wydaje się, aby faktycznie tak było. Późniejsze zdarzenia temu przeczą, podobnie jak przekaz arcybiskupa lwowskiego, opowiadającego się za rozważnym załagodzeniem konfliktu. W trakcie obrad wygłosił mowę, w której przypomniał Batoremu, iż koronę otrzymał z woli ludu, nie siłą czy bronią. Na wzór wcześniejszych władców powinien być niczym ojciec dla poddanych, wykazywać się cierpliwością i zrozumieniem. Opornych należy przekonywać do swoich racji i tym sposobem zdobywać ich lojalność. Solikowski ostrzegł przed konsekwencjami zbytnej stanowczości. Radził, by *...winowajców Król naprzód łaskawie napomniął, lub rozkazał napomnieć Senatorom, nim będzie zmuszony jąć się surowszych środków...*⁷²¹. Z *Krótkiego pamiętnika* dowiadujemy się również, że *...insi którzy po nim mówili, mało co różnili się w zdaniu*. Arcybiskup przedstawił więc wersję całkowicie różną od opisu Heidensteina. Większość senatorów opowiadała się za łagodnym potraktowaniem buntowników, sugerowano również, by monarcha pozwolił najpierw działać senatowi⁷²². Prymas, choć nieobecny na konwokacji, również próbował przekonać króla by zaniechał podejmowania radykalnych kroków, listy na ten temat wysyłał do ostatniej chwili przed rozpoczęciem postępowania przeciwko bratu Samuela⁷²³.

Sejmiki poprzedzające sejm planowany na początek 1585 roku miały niezwykle burzliwy charakter. W Wiszni, doszło nawet do dwukrotnego zwoływania obrad. Pierwszy raz konieczne okazało się odwołanie zgromadzenia z powodu konfliktu o kwatery, jaki wybuchł pomiędzy Janem Tomaszem Drohojowskim – starostą przemyskim, związanym z Janem Zamoyskim, a braćmi Stadnickimi, siostrzeńcami Zborowskich⁷²⁴. Kolejny raz, monarcha zwołał sejmik na 20 grudnia 1584 roku, dodatkowo krytykując szlachtę za niegodziwe zachowanie⁷²⁵. W obradach uczestniczył Jan Dymitr Solikowski., który

719 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 66.

720 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 479.

721 J.D. Solikowski, *Krótki Pamiętnik...*, s. 67-68.

722 Tamże, s. 66-68; L. Kieniewicz, *Senat za Stefana...*, s. 150.

723 W. Zakrzewski, *Stefan Batory...*s. 68.

724 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 484.

725 *Stefan Batory zwołuje sejmik do Wiszni na 20 grudnia 1584 roku*, w: *Lauda wiszeńskie 1572-1648, Lauda sejmikowe t. 20, Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, Lwów 1909, s. 53.

wkrótce bardzo przysłużył się Stadnickim. Król chciał ich wezwać przed sąd za niegodziwe zachowanie i zaburzenie spokoju, jednak arcybiskup lwowski skłonił go, aby odstąpił od tego zamiaru i nie karał tylko jednej strony sporu. W złagodzeniu monarszego gniewu bardzo pomógł mu Stanisław Karnkowski⁷²⁶.

Wracając do sprawy Zborowskiego – na nic się zdały słowa autora *Prussi...* i wielu innych, doradzających rozagę i spokój. 30 listopada 1585 roku Stefan Batory pozwał Krzysztofa Zborowskiego przed sąd królewski zarzucając bunt i spisek przeciwko władcy, naruszanie spokoju Rzeczypospolitej i narażanie jej na niebezpieczeństwo, współpracę z wrogiem oraz obrazę majestatu, godności monarszej i planowany zamach na życie króla. Oskarżonemu nakazywano stawić się na najbliższym sejmie walnym koronnym⁷²⁷.

Sejm rozpoczął się 15 stycznia 1585 roku w Warszawie⁷²⁸. Mszę do Ducha Świętego, inaugurującą obrady odprawił arcybiskup lwowski⁷²⁹. 21 stycznia przystąpiono do czynności procesowych wobec Krzysztofa Zborowskiego, któremu zarzucano współpracę z moskiewskimi posłami w Cesarstwie, spiskowanie z Andrzejem i Samuelem przeciwko władcy, planowanie napaści na Stefana Batorego, obrazę majestatu królewskiego. Dodatkowe zarzuty *...o fałszywe osławienie i mowy szkaradne i uszczypliwe...* dotyczyły rzekomych oskarżeń kanclerza o próbę otrucia⁷³⁰. W czasie trwania przesłuchań, które nieraz okazywały się bardzo burzliwe *Arcybiskupi Gnieźnieński i Lwowski nieprzestawali codziennie prawie monarchę błagać za Zborowskim*⁷³¹.

Stanisław Karnkowski 27 stycznia wygłosił wotum, a po nim głos zabrał Solikowski. Po raz kolejny sugerował królowi by łagodnie obszedł się z buntownikiem. Porównał władcę do głowy, która powinna współpracować z innymi częściami ciała. Tylko wtedy organizm, czyli państwo funkcjonuje właściwie. Przypomniął, iż wcześniejsi monarchowie nigdy nie postępowali w ten sposób, więc i teraz nie należy drastycznych kroków podejmować⁷³². Swoje zdanie powtarzał kilkakrotnie, cały czas wzywając

726 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 68.

727 *Pamiętniki do życia...*, s. 137-138.

728 *Dyaryusze sejmowe r. 1585: w dodatkach: ułamki dyaryusza sejmowego roku 1582, akta sejmikowe i inne akta odnoszące się do sejmu 1585 roku*, wyd. A. Czuczyński, Kraków 1901, s. 1.

729 Tamże, s. 3.

730 Tamże, s. 36-37.

731 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 71.

732 *Dyaryusze sejmowe...*, s. 20-23.

Batorego do łaskawości⁷³³. W czasie procesu zostało przytoczone zdarzenie z udziałem Krzysztofa, gdy w Ratyzbonie utrudnił misję Krotowskiemu i Solikowskiemu. Cesarz usłyszał od niego, iż posłowie przybyli prywatnie a nie jako oficjalna reprezentacja i z tego powodu między innymi kazał ich aresztować⁷³⁴. *...tę wzmiankę Arcybiskup przyjął niemile...* - wyczuł próbę postawienia go w gronie osób przeciwnych oskarżonemu, a było wręcz przeciwnie.

Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku, Krzysztof dowiedział się, jakoby groziła mu śmierć, dlatego zdecydował się zbiec. Solikowski i Karnkowski starali się skłonić władcę do łaskawości względem krnąbrnego szlachcica. W Pamiętniku czytamy jak to *...nie przestawali codziennie prawie monarchę błagać za Zborowskim*. Ewidentnie nie chcieli, aby podzielił los swego brata – Samuela. Należy przy tym zaznaczyć, iż nie kierowali się w tej sprawie powodami osobistymi. To nie sympatia wobec Zborowskich determinowała ich postawę, ale racja państwa. Stefan Batory, wybrany z woli ludu, nie powinien w ten sposób traktować swych poddanych. Stracenie kolejnego przedstawiciela możnego rodu, mogło przynieść mu więcej szkody niż pożytku – przede wszystkim zniechęcić do siebie znaczną część przedstawicieli stanu szlacheckiego.

Gdy król otrzymał wiadomość o ucieczce Krzysztofa, Solikowski i Karnkowski ponownie próbowali pohamować jego gniew. Sugerowali wyrozumiałość i zapewniali o poprawie magnata⁷³⁵. Na nic się to zdało, oskarżony został uznany winnym i ogłoszono wyrok: *władca ...wszystkie prerogatywy i urzędy i wolności, coby stanowi szlacheckiemu należały, od niego odejmuje, a bezecnym go czyni, a nie jeno jego, ale i te wszystkie, którzyby mu consilio, auxilio, favore pomocni byli (...) i nie zaniecha Król Jmć dać mandatów do wszystkich senatorów, aby był iman i na gardle karan...*⁷³⁶.

Sejm warszawski 1585 roku, okazał się ostatnim za życia Stefana Batorego. Pomimo pewnych niezgodności, jakie ujawniły się, szczególnie w związku ze sprawą Zborowskich, arcybiskup musiał pozostawać w dobrych kontaktach z monarchą, skoro w 1586 roku odbył w jego imieniu poselstwo do papieża Sykstusa V. Z pewnością jednak nastawienie Solikowskiego wobec władcy w ciągu dziesięcioletnich rządów uległo pewnej

733 *Dyariusze sejmowe...*, s. 168., s. 214, s. 223-224,

734 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 72, *Dyariusze sejmowe...*, s. 102.

735 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 71-72.

736 *Pamiętniki do życia...*, s. 181.

przemianie. Początkowo postrzegał go bardzo pozytywnie: jeszcze przed koronacją wojewoda siedmiogrodzki odpowiadał mu przede wszystkim jako katolik, stojący na straży Kościoła. Co stanowiło ogromną zaletę biorąc pod uwagę silnie kontrreformacyjne poglądy autora *Krótkiego pamiętnika*. Pierwsze poważniejsze zgrzyty ujawniły się, już po objęciu diecezji lwowskiej, w kontekście konfliktu z powodu nowego kalendarza gregoriańskiego. Z kolei sytuacja wokół buntu Zborowskich, jeszcze wyraźniej zarysowała odmienne postrzeganie dobra powszechnego. Solikowski negatywnie oceniał zdecydowane poczynania monarchy, gdyż w jego mniemaniu podważały one dotychczasowe prawa Rzeczypospolitej. Kilkakrotnie podkreślał, iż jest on władcą elekcyjnym, panuje z woli ludu i z tym ludem powinien się liczyć. Na pogłębienie niezgodności na pewno wpłynęła także silna pozycja Jana Zamoyskiego, stopniowo separującego Batorego od innych osób i mającego duży udział w decyzjach królewskich. Niemniej arcybiskup zawsze okazywał się lojalny względem monarchy, nigdy też otwarcie go nie krytykował. Starał się nie wytykać mu błędów, a raczej służyć dobrą radą. W omawianym okresie, autor *Krótkiego pamiętnika* był już osobą o dużym doświadczeniu politycznym i dyplomatycznym. Nic dziwnego, że uczestniczył w bardzo trudnych i ważnych misjach. Zajmowała go wówczas głównie sytuacja międzynarodowa, choć wciąż interesował się wewnętrznymi sprawami Rzeczypospolitej.

W zakresie ówczesnych spraw wewnętrznych Jan Dymitr Solikowski dalej współpracował ze Stanisławem Karnkowskim. Wydaje się, iż na tym etapie, podobnie rozumieli interesy państwa. Obaj za duży błąd monarchy uważali wywyższenie Jana Zamoyskiego i odseparowanie się od innych przedstawicieli stanu szlacheckiego. Król polegał wyłącznie na jego zdaniu, co często sprawiało trudności w obiektywnej ocenie sytuacji. Szczególnie biorąc pod uwagę niepełną orientację władcy jeśli chodzi o realia Rzeczypospolitej. Poza tym zarówno arcybiskup lwowski, jak i prymas nie pochwalali tego, że król całą uwagę skupiał na polityce zagranicznej, zaniedbując problemy wewnętrzne. Niestety doprowadziło to do wielu zjawisk negatywnych, których konsekwencje były odczuwalne w kolejnych latach.

Rozdział IV

Zaangażowanie polityczne Jana Dymitra Solikowskiego podczas III *interregnum* i elekcji Zygmunta III Wazy

Stefan Batory zmarł 12 grudnia 1586 roku. Chorował już od jakiegoś czasu⁷³⁷, jednak wydaje się, iż nie dopuszczał do siebie myśli o śmierci: rozważał nową wyprawę przeciw Moskwie, przygotowywał się do kolejnego sejm⁷³⁸. U Heidensteina czytamy, że dla większości poddanych ta dramatyczna wiadomość okazała się dużym zaskoczeniem i ...*jak piorun uderzyła w Polskę...* Ponad to ...*już się sejmiki po województwach odbywały...* i co ciekawe: *wszyscy się do zamysłów przychyłali...*⁷³⁹. Chyba rzeczywiście szlachta złagodziła nieco swoje nastawienie do Batorego, a przynajmniej do jego projektów militarnych, gdyż w *Krótkim pamiętniku*, także znajdujemy informację jakoby *Umysły ludzkie wielce się odmieniły; podatki na wojnę ochoczo miano uchwalić...*⁷⁴⁰. Zanim ogłoszono bezkrólewie zdążyły się zebrać dwa sejmiki: w Środzie i w Liwie, na których zgromadzeni zgodzili się finansować wyprawę wojenną⁷⁴¹. Śmierć władcy uniemożliwiła realizację tych planów. 20 grudnia Stanisław Karnkowski wystawił pierwsze uniwersały informujące o *interregnum*⁷⁴². Na 2 lutego, w terminie, gdy miał zacząć obradować sejm przewidziany przez króla, prymas wyznaczył początek konwokacji⁷⁴³.

Arcybiskup lwowski, na krótko przed odejściem monarchy, wrócił z Rzymu, gdzie jak już wspomniałam, odbywał poselstwo do nowego papieża – Sykstusa V⁷⁴⁴. Został Batorego jeszcze *przy życiu* i wedle zaleceń udał się na sejmiki *ziem Ruskich*. Smutne wieści dotarły do niego bardzo wcześnie – trzy dni po śmierci władcy. Zadbał o to Jan Zamoyski – bynajmniej nie bezinteresownie. Chodziło o Stanisława Żółkiewskiego (ojca), który otrzymał od monarchy województwo ruskie jednak nie zdążył go oficjalnie objąć za

737 K. Olejnik, *Stefan Batory 1533-1586*, Warszawa 1998, s. 340.

738 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 74.

739 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 508.

740 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 74.

741 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 35.

742 Tamże, s. 37.

743 J. Bielski, *Joachima Bielskiego dalszy ciąg Kroniki Polskiej zawierający dzieje od 1587 do 1598 r.*, Warszawa 1851, s. 1.

744 *Zbiór Dziejopisów Polskich We Czterech Tomach Zawarty, t. 1, Kronika Marcina Bielskiego [...]: Kronika polska Marcina Bielskiego*, red. F. Bohomolec, Warszawa 1764, s. 741.

życia władcy. Kanclerzowi zależało, aby arcybiskup poparł tą sprawę przed szlachtą ruską⁷⁴⁵. Okazja nadarzyła się niebawem, gdyż Żółkiewski zwołał na 7 stycznia sejmik we Lwowie⁷⁴⁶. Autor *Prussi...* uczestniczył w trwających dwa tygodnie obradach. Ich przebieg okazał się niezwykle burzliwy: dały o sobie znać liczne kwestie sporne, nie rozwiązane w czasie rządów Batorego, jednocześnie pojawiły się nowe problemy, wynikające z nastania *interregnum*. Jan Zamoyski przybył do Lwowa nastawiony na uzyskanie poparcia, tymczasem spotkał się z ostrą krytyką. Do tej pory jego pozycja była tu stosunkowo silna, jednak na miejscu okazało się, iż spora część szlachty została już negatywnie nastawiona przez Zborowskich, bądź też sama krytykowała wpływ kanclerza na króla⁷⁴⁷. Poważne zarzuty pochodziły zwłaszcza od marszałka zjazdu – starosty śniatyńskiego – Mikołaja Jazłowieckiego⁷⁴⁸. Oskarżał on Zamoyskiego o nadużywanie władzy i postępowanie niezgodne z prawem. Wiele kontrowersji budziła kwestia piastowania dwóch urzędów: kanclerza i hetmana, co uważano za nielegalne. Najbliższego współpracownika zmarłego władcy posądzano również o dążenie do obsadzenia tronu członkiem rodu Batorych. Zamoyski odpierał ataki przeciwników, tłumacząc się poświęceniem dla dobra ojczyzny. Wszelkie godności miał zdobyć dzięki ciężkiej pracy. Insynuacje, jakoby chciał uzyskać koronę dla krewnego zmarłego władcy, zbywał zapewnieniem o postępowaniu wyłącznie zgodnym z wolą narodu⁷⁴⁹. Jeśli chodzi o Stanisława Żółkiewskiego – *...niektórzy nie chcieli przyjąć za wojewodę, dlatego iż po śmierci Królewskiej ukazał list na województwo...*⁷⁵⁰. Długo się o to spierano, jednak *...za wpływem Arcybiskupa Lwowskiego wszystko się ukoilo...*⁷⁵¹. Znaczącą rolę Solikowskiego, w zaprowadzeniu spokoju pomiędzy skłóconymi stronami potwierdził również Bielski: *...Mikołaj Jazłowiecki Starosta Śniatyński powstał przeciw Kanclerzowi Koronnemu, także przeciw Stanisławowi Żółkiewskiemu Wojewodzie Ruskiemu: któremu to województwo dane było świeżo, a wszakże Arcybiskup Lwowski y inni uśmierzyli to między nimi...*⁷⁵².

Stosunek wobec osoby Jana Zamoyskiego podzielił uczestników sejmiku. Część

745 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 74-75.

746 *Instrukcja dana posłom województwa ruskiego na konwokację*, Lwów, 7 stycznia 1587 r., w: *Akta grodzkie i ziemskie...*, t. 20., nr 34, s. 57-59.; B. Czart. 92, k. 855: „Informacja o zjeździe lwowskim”

747 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 513-514.

748 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 75.

749 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 514-515; B. Czart. 92, k. 855: „Informacja o zjeździe lwowskim”; A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 66-69.

750 B. Czart. 92, k. 855: „Informacja o zjeździe lwowskim”, B. Czart. 92, k. 865: „Niezgoda na sejmiku lwowskim między Zamoyskim a Jazłowieckim”.

751 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 75.

752 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 1.

aprobować jego postulaty, a część domagała się naprawy egzorbitancji i ograniczenia kompetencji najbliższego współpracownika zmarłego króla. Niektórzy, nie stanęli po żadnej ze stron - możemy ich określić mianem neutralistów. Wydaje się, że Jan Dymitr Solikowski skłaniał się właśnie w tym drugim kierunku⁷⁵³. W materiale źródłowym nie znajdujemy dowodów by ewidentnie występował przeciwko kanclerzowi. Choć bez wątplenia nie wszystko mu się podobało i widział wiele zjawisk niepożądanych. Z drugiej strony, pomimo pewnego zrozumienia dla zarzutów stawianych przez frakcję Zborowskich, bynajmniej nie identyfikował się z jej członkami i nie pochwałiał ich buntowniczego nastawienia.

Sejm konwokacyjny odbył się w Warszawie. Na liście biskupów, którzy byli na nim obecni arcybiskup lwowski został wymieniony jako drugi, zaraz po Stanisławie Karnkowskim⁷⁵⁴. Obrady zaczęły się zgodnie z zaleceniem prymasa, 2 lutego 1587 roku. Początkowo skład był niekompletny, a frekwencja wzrastała stopniowo w ciągu kilku kolejnych dni. Długo wyglądano przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego, aż do 9 lutego⁷⁵⁵. Okazało się to być pierwszą kwestią sporną. Prymas odpierając zarzuty jakoby za późno poinformował Litwinów o planowanym zjeździe *...pod sumieniem to powiadał, że Litwie dwiema niedzielami przed tem rychlej dał znać o tej konwokacji, niżeli inszym, bo bardzo prędko był wysłał do nich pacholę...*⁷⁵⁶. Z powodu braku delegacji litewskiej, Karnkowski próbował odsunąć w czasie wszelkie ważniejsze ustalenia, dlatego też przekładał sesje lub zasłaniał się chorobą i nie przychodził. Część zgromadzonych zaczęła się niecierpliwić. Znaczne niezadowolenie z tego powodu wyraził marszałek – Andrzej Opaliński, gdyż *deklarował się: że w przyszłą niedzielę chce odjechać...* Głos zabrał również Jan Dymitr Solikowski, stwierdzając: *...Litwa przyczyny nie miała, że nie przyjechała i oznajmione im to także było...*⁷⁵⁷. Większość przybyłych, była jednak gotowa czekać na spóźnionych przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego, by nie poczuli się odsunięci od podejmowania decyzji. W czasie *interregnum* groźba zerwania unii zawsze stawała się bardziej realna, toteż koroniarze woleli nie dawać ku temu podstaw. Ostatecznie marszałek także uległ postawie zebranych i obiecał porzucić swoje prywatne

753 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 73-74.

754 HHStA, Polen I 40, k. 100.

755 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 113-115.

756 *Dyaryusze sejmowe...*, s. 1.

757 Tamże, s. 4-8.

sprawy, cierpliwie czekając⁷⁵⁸.

Poza aktywnym uczestnictwem w sesjach arcybiskup postanowił doprowadzić do końca zadanie związane z niedawną misją w Stolicy Apostolskiej. Z Rzymu przywiózł złotą różę, poświęconą przez Sykstusa V, którą następnie uroczyście ofiarował królowej Annie. Odkonanie się to w kościele św. Jana *...przy licznej zgromadzeniu ludu oraz przy obecności Legata Apostolskiego Hieronima Boviusa i kilku biskupów*. Wdowa po Stefanie Batorym przekazała podarunek *kościółowi Warszawskiemu*. Autor *Krótkiego pamiętnika* nawiązał do niedawnej wizyty w Watykanie, również w kontekście wspomnień o zmarłym władcy. Co prawda nie zawsze się z nim zgadzał i miał sporo zastrzeżeń, zwłaszcza w zakresie polityki wewnętrznej – nie pozwalał jednak, szargać dobrego imienia osoby zasłużonej i oddanej państwu. Zdarzało się, że Zborowscy, kierowani żalem i poczuciem krzywdy, uszczypliwościami reagowali, gdy ktoś powiedział coś pozytywnego o Stefanie. By zakończyć słowne utarczki oczerniające zmarłego, arcybiskup postanowił zareagować. Wygłosił mowę ukazującą dokonania siedmiogrodzkiego władcy, którego *...wojenne cnoty, i umysł zrodzony do chwały, uznane są od wszystkich chrześcijańskich książąt, nawet od domu Austriackiego i od Papieża....* Podkreślił jak wielką rolę odegrał nie tylko w Rzeczypospolitej, ale i w całej Europie, broniąc chrześcijańskich wartości. Solikowski odniósł się także do oskarżeń jakoby udał się do Rzymu, zdobyć wsparcie finansowe od papieża na wojnę z różnowiercami. Oburzały go te insynuacje, gdyż zawsze stał na stanowisku pokojowego nawracania dysydentów, przekonywania ich do swych racji dobrym przykładem, edukacją, nie siłą. Ponieważ krążyły plotki, że wizyta w Stolicy Apostolskiej służyła również uzyskaniu rozvodu dla Batorego i Anny. Arcybiskup zdementował te insynuacje: *...Jeśliby jakieś nieroztropne albo ze złych poduszczeń wynikłe włożone nań były polecenia, on nie jest tak niewolniczego umysłu, iżby przyjmował na się, starać się o coś niezgodnego z własnym przekonaniem.... Ojciec Święty przekazując królowej złotą różę dał wystarczający dowód szacunku względem jej osoby*. Na koniec zaapelował do zgromadzonych na konwokacji o zgodną współpracę i prędkie wyznaczenie miejsca i czasu elekcji. Podkreślał konieczność respektowania wytycznych prymasa oraz unikania niepotrzebnych sporów⁷⁵⁹.

12 lutego, w obecności obu izb, odczytana została propozycja arcybiskupa

758 *Dyayrusze sejmowe...*, s. 17.

759 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 76-78.

gnieźnieńskiego⁷⁶⁰. Interreks, apelował do zebranych, aby przed przystąpieniem do wyboru króla, przede wszystkim zapewnić pokój wewnętrzny *...bo uchowaj Boże inaczej nie mogłaby być wolna elekcya...* Równie ważne było zabezpieczenie granic państwa. Dalej należało ustalić szczegóły samej elekcji: *...namówić i postanowić jako się na nie zjachać, a zjachawszy z jakim porządkiem w niej postępować mamy...* Na koniec Karnkowski prosił o odłożenie prywatnych konfliktów na bok. Osobiste problemy nie powinny przeszkadzać w realizacji zadań, jakie w tym trudnym czasie stały przed szlachtą⁷⁶¹.

13 lutego rozpoczęły się wota senatorów, w których odnosili się oni do punktów przedstawionych przez prymasa. Wedle diariusza konwokacji, Solikowski zabrał głos jako pierwszy. Przestrzegał przed pochopnym wydawaniem sądów i ocenianiem innych, samemu mając nieczyste sumienie. Pozytywnie ocenił panowanie zmarłego króla, który uczynił wiele dobrego dla Rzeczypospolitej. Za to należy mu się szacunek, a i Bogu trzeba dziękować za mądrego władcę. Podzielał zdanie interreksa, iż niezwykle ważna jest w zaistniałej sytuacji troska o ład wewnętrzny. Zalecał *...kaptur uczynić, któryby się wszystkim przydał, ruski dobry być powiedział...*, sugerował także wzmocnienie obrony granic, szczególnie od strony Moskwy, oraz wysłanie poselstw do sąsiednich państw *...dla zatrzymania pokoju*. Należało również zapewnić porządek na zbliżającej się elekcji, nie dopuścić do zbrojenia się elektorów, aby zapobiec rozruchom. Jeśli chodzi o samą elekcję, uważał, że *...nie pierwszej przystępować, ażby się obrona namówiła*. Solikowski domagał się również ponownego odczytania listu Jana Zamoyskiego, nieobecnego na zgromadzeniu⁷⁶². Pierwszy raz jego treść została przedstawiona 6 lutego, jednak dyskusję na ten temat odłożono⁷⁶³.

Jedną z ważniejszych decyzji podjętych na konwokacji była data i miejsce elekcji. Ustalono, że nowego króla szlachta wybierze 30 czerwca 1587 roku, w Warszawie⁷⁶⁴. Stało się tak *...za staraniem marszałka Opalińskiego...* Termin, w opinii Heidensteina, wydawał się bardzo niewygodny dla szlachty zajmującej się uprawą roli, stąd wnioskował o prawdopodobieństwie celowego działania *...tych, co już na zewnętrzną pomoc rachowali i*

760 *Dyaryusze sejmowe...*, s. 222.

761 *Po śmierci króla Stefana. Propozycja JM.X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Stanisława Karnkowskiego*, w: *Dyaryusze sejmowe...*, s. 238-242.

762 *Dyaryusze sejmowe...*, s. 223.

763 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 160.

764 *Confederatio Generalis Varsoviensis (28 stycznia 1573 r.)*, w: *Volumina Constitutionem...*, s. 306-307; *Konfederacja Generalna Warszawska r. 1587*, w: *Volumina Legum t. 2*, s. 231.

*chcieli wojnę domową razem z dojrzeniem zboża rozpocząć...*⁷⁶⁵.

Na obradach warszawskich ponownie zrodziła się dyskusja nad egzorbitancjami. Najbardziej kontrowersyjna dotyczyła, jak nie trudno się domyślić, sprawy ściętego Samuela oraz skazanego na banicję Krzysztofa Zborowskich. Przedstawiciele tego rodu cały czas mieli poczucie krzywdy i wykorzystując sytuację *interregnum*, starali się przedstawić działania zmarłego władcy oraz Jana Zamoyskiego w negatywnym świetle⁷⁶⁶. Ich konflikt z kanclerzem, mimo nieobecności drugiego, znacząco wpłynął na przebieg rozmów.

Według arcybiskupa lwowskiego, Zborowscy o wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na ich ród obwiniali właśnie najbliższego współpracownika króla. Dodatkowo wrogo odnosili się do osób, starających się zachować neutralnie lub co gorsza krytykujących te pretensje. Część senatorów pragnąc pojednania między skonfliktowanymi stronami zatwierdziła pismo zawierające postanowienia wedle których miały zakończyć się spory. Korzystając z nieobecności kanclerza, jego przeciwnicy dodali punkty niosące pożytek tylko krewnym Samuela i szlachcie z nimi współpracującej: *Wymogli jednak na wielu to, że zjazd warszawski zatwierdził pewne warunki do zgody między ich partii i Zamoyskim...: wyrok Krzysztofa miał być cofnięty, Jan Zamoyski odpowie za karę wymierzoną Samuelowi, Zniszczone będą nade wszystko komentarze o wojnie z Moskwą...*⁷⁶⁷. Prymas akurat zapadł na zdrowiu lub, co bardziej realne, symulował chorobę, aby uniknąć uczestnictwa w rozmowach dotyczących kontrowersyjnych spraw. Zapewne pragnąc spokoju, w końcu zatwierdził warunki. Solikowski widząc na dokumencie podpis Karnkowskiego, również złożył swój, jednak z zastrzeżeniem *...że to nie może obowiązywać ani Kanclerza, ani kogobądź innego, co się zaocznie bez wiedzy strony interessowanej uchwalilo...*⁷⁶⁸.

Pod koniec zjazdu, tematem długich dyskusji okazała się sprawa zapisu o pokoju religijnym w ustawie generalnej. Duchowieństwo i katolicy senatorowie, rzecz jasna, kategorycznie się temu sprzeciwiali⁷⁶⁹. W *Krótkim pamiętniku* czytamy, iż cały dzień się o to spierano. Zwolennicy tolerancji wyznaniowej próbowali wymusić akceptację *recessu* na

765 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 518.

766 *Dyaryusze sejmowe...*, s. 21.

767 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 519.

768 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 78.

769 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 191.

senatorach świeckich, groźbą obarczenia ich winą za rozwiązana konwokację w wypadku dalszego oporu. Oburzony sytuacją Solikowski, na znak protestu *...ukazał na swą szyję i pierś obnażył, iż prędzej ustąpi z Arcybiskupstwa i z życiem się rozstanie niż podpisze konstytucję przeciwną Bogu, uczciwości praw ojczystych, pożytkowi, ocalenia i obyczajom Rzeczypospolitej...* Chcąc uniknąć dalszych sporów wkrótce opuścił zjazd, co zresztą było szeroko komentowane. Inni biskupi zrobili podobnie, przeważnie tłumacząc się chorobą⁷⁷⁰. W większości wypadków była to wymówka, co zresztą nie umknęło pozostałym uczestnikom obrad: *...trwali przy nas tak długo, a teraz drudzy się rozjechali, a drudzy się porozniemagali...*⁷⁷¹. Ostatecznie 7 marca padła decyzja o włączeniu konfederacji warszawskiej do uchwały generalnej konwokacji⁷⁷². Następnego dnia planowano podpisać i opieczetować ustalenia, jednak pojawił się poważny problem, gdyż nie było żadnej osoby duchownej skłonnej ku temu. Znaczna część opuściła już Warszawę, inni z powodu zapisu o tolerancji religijnej, stanowczo odmawiali, jeszcze inni dalej usprawiedliwiali się złym stanem zdrowia. W rezultacie dokument zatwierdził tylko biskup kamieniecki – Wawrzyniec Goślicki. W świetle diariusza konwokacji, zrobił to z obawy o pokój w państwie. W tym czasie pomiędzy obradującymi rozniosła się plotka o śmierci prymasa. To dodatkowo wzmogło atmosferę chaosu i obaw o zbliżającą się elekcję. Oczywiście informacja na temat zgonu Karnkowskiego okazała się nieprawdą, a Goślickiego później krytykowano za niefortunna decyzję, posadzając, iż uległością zdobył awans⁷⁷³. Solikowski stanął w jego obronie, gdyż wiedział w jak trudnym położeniu się znalazł i *...sam jeden wytrzymywać musiał wszystką burzę...*⁷⁷⁴.

W diariuszu konwokacji znalazła się również informacja o opactwie w Sulejowie. Tamtejsi zakonnicy nie byli zadowoleni ze swego przełożonego, gdyż jego wybór nie został przez nich zaakceptowany. Posłowie proponowali Jana Dymitra Solikowskiego, jako osobę idealnie pasującą do pełnienia tej funkcji. Ich zdaniem dokonania arcybiskupa powinny zostać bardziej docenione, a diecezja lwowska nie przynosi mu wystarczających korzyści: *...jest zasłużony Reipublicae, na wysokim stolku siedzi, a opatrzenia według tego przystojnego nie ma...*⁷⁷⁵. Nic chyba jednak z tego nie wyszło, gdyż w dalszej części relacji,

770 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 79.

771 *Dyaryusze sejmowe...*, s. 50.

772 *Volumina Constitutionum*, t. 2, vol. 2, 1587-1609, red. S. Grodziski, Warszawa 2008, s. 18; *Volumina Legum...*, t. 2, s. 228.

773 *Dyaryusze sejmowe...*, s. 53.

774 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 80.

775 *Dyaryusze sejmowe...*, s. 29.

autor *Krótkiego pamiętnika* zaprzeczył aby ktokolwiek konkretnie z nim o Sulejowie rozmawiał⁷⁷⁶. Dwa dni później, 2 marca, obradujący przekazali, jakoby Solikowski miał powiedzieć o opactwie ...*że go nie pragnie...*⁷⁷⁷.

Konwokacja warszawska z 1587 roku ujawniła daleko idące podziały wewnątrz stanu szlacheckiego, zapoczątkowane jeszcze za życia Stefana Batorego. Monarcha nie potrafił porozumieć się z przedstawicielami stanu szlacheckiego, prawdopodobnie nie bardzo rozumiał ich działania i zaangażowanie w sprawy państwa. Odwoływanie się do sejmików oraz do konwokacji senatu, degradujące rolę sejmu, a także faworyzowanie Jana Zamojskiego powodowało nieufność znacznej części poddanych. Poczynania władcy i kanclerza ukierunkowane na wzmocnienie pozycji króla także negatywnie odbijały się na sytuacji wewnętrznej, co uwidoczniło się zwłaszcza przy sprawie Zborowskich. Niezadowolenie krewnych Samuela, poczucie doznanej krzywdy, powodowało wzrost nastrojów opozycyjnych i utrudniało osiągnięcie kompromisu, zarówno w czasie konwokacji 1587 roku, jak i na późniejszym zjeździe elekcyjnym⁷⁷⁸.

Od początku *interregnum* szlachta polsko-litewska rozważała ewentualne kandydatury do tronu. Królowa Anna, niemal bezpośrednio po śmierci małżonka, zaczęła podsuwać pomysł wyboru ...*syna swej siostry i Jana III Króla Szwedzkiego, troszcząc się, aby go zagraniczni książęta do tronu nieubiegli...*⁷⁷⁹. Jan Zamojski i jego otoczenie propagowali tzw. Piasta, czyli przedstawiciela rodzimego rodu. Podejrzewano, że kanclerz może dążyć do osadzenia na tronie jednego z bratanków Stefana Batorego. Pomysł ten rodził wiele kontrowersji⁷⁸⁰.

W Wielkim Księstwie Litewskim spore grono sympatyków znalazł władca moskiewski – Fiodor⁷⁸¹. Co ciekawe, dyplomacja moskiewska już w styczniu 1587 roku rozpoczęła starania o pozyskanie przychylności przyszłych elektorów. Wielki Książę Moskiewski oraz bojarzy rozesłali listy do Panów Rad Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz do szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego, informujące o zaletach ewentualnego wyboru syna Iwana IV. Ponadto, dla wzmocnienia słowa pisanego,

776 *Dyayrusze sejmowe...*, s.33.

777 Tamże, s. 36.

778 M. Pieńkowski, *Król i kanclerz...*, s. 168.

779 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 80.

780 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 260-261.

781 D. Quirini-Popławska, *Dwór medycejski i Habsburgowie a trzecia elekcja w Polsce*, w: *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 1998, s. 122.

na tereny Rzeczypospolitej oddelegowano również poselstwo, z misją bezpośredniego przedstawienia szczegółów propozycji. Panowie Rad Wielkiego Księstwa Litewskiego wraz z Stanisławem Karnkowskim wystosowali dość powściągliwą odpowiedź, bardziej skupiając się na sprawie pertraktacji pokojowych, zaplanowanych jeszcze za życia Stefana Batorego. Co do ambicji Fiodora – zachowano powściągliwość i grzecznościowo zaproszono reprezentantów Moskwy na zbliżającą się elekcję⁷⁸². Jan Dymitr Solikowski pozytywnie ocenił stanowisko senatorów litewskich, o czym świadczy korespondencja z 6 kwietnia 1587 roku. Bez wątplenia przejawiał dystans w kwestii układów z wschodnimi sąsiadami i zdaje się, że nie widział szans na wygraną kniazia moskiewskiego⁷⁸³.

Znaczna część osób uprawnionych do głosowania, nadzieję pokładała w dynastii Habsburgów. W tym gronie znaleźli się między innymi Zborowscy. Dwór cesarski wytypował aż czterech kandydatów: jednego z arcyksiążąt: Ernesta, Maksymiliana, Macieja lub arcyksięcia Tyrolu - Ferdynanda II⁷⁸⁴. Cesarz Rudolf II pozostawił przyszłym poddanym wybór, który z nich miałby otrzymać koronę. Nieoficjalnie sprzyjał jednak swojemu bratu – Ernestowi⁷⁸⁵.

Dotychczas to pretendenci do polsko-litewskiego tronu, zabiegali o pozyskanie zwolenników nad Wisłą. Nieco inaczej przedstawiała się sprawa Zygmunta Wazy. W tym wypadku to królowa bardzo energicznie działała na rzecz siostrzeńca, nie żałowała przy tym ani swojej energii, ani pieniędzy. Jego główną zaletę stanowiły więzy krwi z Jagiellonami, znajomość języków, w tym polskiego, dobre wykształcenie i wychowanie. Zachęcająca wydawała się też szansa na unię z Szwecją, wzmocnienie pozycji na Bałtyku oraz bogactwo rodu Wazów. Minusem okazywały się kwestie wyznaniowe. Stolica Apostolska nie wyrażała entuzjazmu wobec szwedzkiego pretendenta. Choć wyznawał katolicyzm, obawiano się umocnienia innowierców, do czego miały się przyczynić kontakty z państwem Jan III Wazy⁷⁸⁶. Papież najchętniej widziałby na tronie polsko-litewskim Habsburga, co zapewniłoby dominującą pozycję Kościoła. Oficjalnie przygotowaniami do działań dyplomatycznych związanych z elekcją przewodził cesarz Rudolf II, w rzeczywistości zajmował się tym Stefan Pawłowski, który stanął na czele

782 P. Kasztelan, *Polsko - moskiewskie stosunki dyplomatyczne przełomu XVI/XVII wieku*, Poznań 2014, s. 138-140.

783 AGAD AR II, teka 2 nr 178: „List Jana Dymitra Solikowskiego do senatorów litewskich” 6 kwietnia 1587 r.

784 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 260-261.

785 A. Barwicka-Makula, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 80.

786 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 278 -280.

rakuskiego poselstwa do Rzeczypospolitej. Piastujący godność biskupa ołomunieckiego, Ślązak z pochodzenia, znał język i zwyczaje państwa nad Wisłą, dodatkowo bardzo sprzyjał Habsburgom. Wybór osoby koordynującej sprawą elekcji wydawał się idealny. Poza tym Pawłowski z wielkim zaangażowaniem starał się wypełnić zadanie. Utrzymywał kontakty z licznymi agentami a także korespondował z członkami polsko – litewskiej elity politycznej: Janem Zamoyskim, Andrzejem Zborowskim, Hieronimem Rozważewskim, a także z Janem Dymitrem Solikowskim⁷⁸⁷. Mniej więcej w czasie trwania konwokacji warszawskiej do Rzeczypospolitej przybyli wysłani przez Pawłowskiego: Jan Iwicki i Jakub Pisarzowski – za ich pośrednictwem przekazał arcybiskupowi list⁷⁸⁸. A zatem w zasadzie od początku interregnum podejmowano próby uzyskania wsparcia wśród wpływowych osób. Autor *Krótkiego pamiętnika* w swej odpowiedzi (datowanej na luty 1587) pozytywnie wypowiedział się o arcyksiężętach rakuskich, lecz brak tu zdecydowanej deklaracji. Jak najbardziej pochwalił ich przywiązanie do religii katolickiej, staranne wykształcenie i liczne cnoty (...*Principum educationes libertates, virtutes excellentes & heroiras, amplitudionem, nobilitatem, clementiam, iusticiam...*). Z pewnością na tym etapie nie myślał o konkretnym pretencje z rodu Rudolfa II, a przynajmniej oficjalnie tego nie ujawniał. Raczej czekał na rozwój sytuacji, gdyż mimo wszystko nie zanegował Rakuszanina⁷⁸⁹.

Sytuacja w Rzeczypospolitej u progu kolejnej elekcji odzwierciedlała atmosferę panującą w ostatnich latach rządów Stefana Batorego. Konflikt pomiędzy rodziną Zborowskich, a Janem Zamoyskim bynajmniej nie uległ wygaszeniu. Krewni Samuela twardo obstawali za kandydaturą Habsburga. Spośród czterech proponowanych przez Cesarstwo pretendentów, opowiedzieli się za Maksymilianem. Z ważniejszych działaczy tej grupy możemy wymienić: Stanisława Górkę, Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego, Mikołaja Jazłowieckiego, braci Stadnickich, Spytka Jordana. Uzyskali oni znaczące poparcie nuncjusza papieskiego Annibala z Capui. Z kolei zaplecze kanclerza stanowili: Stanisław Żółkiewski z synem, Andrzej Opaliński, Jan Dulski, Mikołaj Firlej, Mikołaj Zebrzydowski. Choć Zamoyski początkowo opowiadał się za tzw. *Piastem*, z czasem zaczął dopuszczać myśl o koronowaniu Zygmunta Wazy, a nawet pozornie Ernesta, o co

787 A. Barwicka-Makula, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 95-96.

788 E.E. Von Mayer, *Des Olmützer Bischofes Stanislaus Pawłowski Gesantschaftsreisen nach Polen, aus Anlass der Königswahl nach dem Ableben Stefan I 1587-1598*, Wiedeń 1861, s. 25.

789 HHStA, Polen I 36: „List J.D. Solikowskiego do Stanisława Pawłowskiego”, Warszawa, luty 1587 r.

rzecz jasna bardzo zabiegali cesarscy delegaci⁷⁹⁰. Wydaje się jednak, że zainteresowanie bratem jednym z braci Rudolfa II podyktowała chęć rozbicia jedności stronnictwa prohabsburskiego. Stosunki pomiędzy przeciwnikami politycznymi stawały się coraz bardziej napięte, co doskonale podsumował Solikowski: *...Wróźono burzliwą elekcję, jeśli kanclerz nie pogodzi się z domem Zborowskich, aby ich przywieść do pewnego pomiarkowania...*⁷⁹¹.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, 30 czerwca na polu pod Warszawą pojawili się pierwsi elektorzy. Od początku dało się wyczuć napiętą atmosferę, wyższa ranga szlachta przybywała w asyście zbrojnej: *...w wielkich pocztach i wojskach mało kto nie przyjechał...*⁷⁹². To co działo się w czasie najbliższych dni stanowiło pokłosie problemów wewnętrznych ostatnich lat, w szczególności wrogie stosunki Jana Zamoyskiego i Zborowskich. Przedstawiciele stanu szlacheckiego nie stworzyli jednego zgromadzenia, lecz podzielili się na dwa koła: tzw. generalne – złożone ze zwolenników rodziny ściętego Samuela oraz tzw. „czarne” – skupiające grupę przychylną kanclerzowi. Z kolei reprezentanci Wielkiego Księstwa Litewskiego stworzyli własny obóz, po prawej stronie Wisły⁷⁹³. Rywalizacja między najważniejszymi osobami w państwie oraz ich grupami wpływów powodowała rozdzwięk zarówno wśród senatorów, jak i pomiędzy rycerstwem. Główną przyczyną niezgody był stosunek do postanowień niedawnej konwokacji, stąd koło generalne inaczej nazwano prokonwokacyjnym, zaś grupę „czarnych” - przeciwkonwokacyjnym. Spory dotyczyły przede wszystkim zagadnień związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa elekcji, konfederacji warszawskiej, uprawnień hetmana oraz cofnięcia infamii Krzysztofa Zborowskiego. Pomimo mediacji prymasa zaprowadzenie zgody okazało się w zasadzie niemożliwe, co wpłynęło na późniejszy przebieg procedury wyboru nowego króla⁷⁹⁴. Jan Dymitr Solikowski ewidentnie sympatyzował z grupą stojącą na stanowisku iż *...na Konwokacji nie mało było bezprawia...* W jego opinii członkowie obozu Zamoyskiego wykazywali większy spokój, rozważę i łagodność. Z kolei *...W owem Jeneralnym kole szarpano cześć Kanclerza, czyniąc go zdrajcą ojczyzny i wszystkich dobrych ludzi...*⁷⁹⁵. Pierwsze tygodnie obrad

790 K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 13-17.

791 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 80.

792 *Dyaryusze sejmowe...*, s. 58.

793 A. Barwicka-Makula, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 99.

794 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 294-349.

795 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 82-83.

mijały pod znakiem narastającego konfliktu. Zborowscy wraz z grupą swych zwolenników domagali się pociągnięcia do odpowiedzialności osób dopuszczających się nadużyć podczas panowania Batorego. Udało im się pozyskać dla swej sprawy znaczną liczbę szlachty. Głównym celem ataku był oczywiście Jan Zamoyski. Zachowawcze nastawienie senatu, ciągle przekładanie rozpatrzenia tej kwestii, spowodowało, iż w kole generalnym pojawił się pomysł rokoszu, jako szybkiego sposobu na rozwiązanie problemu i osądzenie oskarżonych⁷⁹⁶. To, że sytuacja została w porę opanowana było niewątpliwie zasługą Stanisława Karnkowskiego oraz neutralistów. Do tego grona możemy zaliczyć Jana Dymitra Solikowskiego, który próbował powstrzymać wzburzonych elektorów: *...Arcybiskup Lwowski, głośno napominał swoich... Również ...wielu innych senatorów hamowali zapędy tak Zborowszczyków, jak i stronę Zamojskiego, przedstawiając jak haniebne widowisko wojny domowej dają z siebie światu...*⁷⁹⁷. Rokosz czyli do tej pory wystąpienie szlachty przeciwko królowi, w tym wypadku stał wyrazem niezgody na stanowisko senatu – zarzucano mu łamanie prawa poprzez podważenie zasady wolnej elekcji. Negowano zwłaszcza fakt wykorzystania sił zbrojnych podczas wyboru nowego władcy, co było kategorycznie zakazane. Stanowczy opór wobec zaistniałej sytuacji wyraził prymas i neutralni senatorowie⁷⁹⁸. Faktycznie ich wkład w uspokojenie wzburzonych elektorów musiał być znaczący, skoro nawet Annibal z Kapui wspominał o tym w liście do kardynała Montalto: *...podobalo się Miłosierdziu Bożemu, że za usilną sprawą Arcy – Biskupów Gnieźnieńskiego i Lwowskiego, Wojewody krakowskiego i innych Senatorów zachowujących neutralność, wstrzymali się wszyscy od oręza...*⁷⁹⁹. Jak czytamy w *Krótkim pamiętniku*: *...Tym kształtem ów Rokosz wzburzonej szlachty, czyli koła Jeneralnego na niczem się skończył...*⁸⁰⁰.

Stanisław Karnkowski, widząc, jak trudno będzie zaprowadzić porządek pomiędzy zwaśnionymi przedstawicielami kół, udał się wraz z kilkoma *mężami rady* do zgromadzenia przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego. Towarzyszył mu między innymi arcybiskup lwowski. Chcieli oni rozeznąć się w sympatiach wyborczych Litwinów

796 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 83-84; J.U. Niemcewicz, *Dzieje Panowania Zygmunta III, króla polskiego*, t. 1, Kraków 1860, s. 23-24. *Dyaryusze sejmowe...*, s. 165-166.

797 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 84.

798 A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy...*, s. 297-298.

799 Annibal z Kapui do kardynała Montalto, 28 lipca 1587 roku, w: *Listy Annibala z Kapui arcybiskupa neapolitańskiego, nuncjusza w Polsce, o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III do wyjścia arcyksięcia Maksymiliana z niewoli*, oprac. A. Przeździecki, Warszawa 1852, s. 68.

800 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 84.

i gdyby warunki okazały się bardziej sprzyjające, tu dokonać elekcji⁸⁰¹. Nic jednak z tego nie wyszło, a ponieważ w kole generalnym zupełnie nie dało się dojść do porozumienia, prymas udał się do koła „czarnego” i ...*na osobne miejsce zebrał większa część szlachty, a wezwawszy Ducha Świętego, przystąpił do wyboru Króla...*⁸⁰². Pojawiały się różne propozycje osób, które były najbardziej godne korony. Karnkowski skłaniał się ku pretendentowi moskiewskiemu, gdyby ten zgodził się przejść na katolicyzm. Miał nadzieję, że wraz z władcą nową wiarę przyjęliby także jego poddani, co wzmocniłoby wpływy Stolicy Apostolskiej. Jednak Fiodor niechętnie odnosił się do tego pomysłu, co ostatecznie blokowało mu drogę do zwycięstwa. W tej sytuacji arcybiskup gnieźnieński zaaprobował królewicza szwedzkiego⁸⁰³. Podobnie zagłosowali pozostali i 19 sierpnia w kole „czarnym” wygrał Zygmunt Waza⁸⁰⁴. Zgodnie z przyjętym zwyczajem nominacji dokonał prymas, zaś wybór nowego monarchy opublikował marszałek wielki koronny – Andrzej Opaliński. Nabożeństwo dziękczynne odprawiono w kolegiacie św. Jana w Warszawie⁸⁰⁵. Członkowie koła generalnego szybko zareagowali na sytuację i *zebrali się na radę, żeby innego króla mianować...* Wcześniej unieważnili wyrok Krzysztofa Zborowskiego, wydany przez Stefana Batorego i postanowili przed sądem przedstawić sprawę bezprawnej ich zdaniem egzekucji Samuela. Obie kwestie znalazły się w paktach konwentach przeznaczonych do zaprzysiężenia elektowi⁸⁰⁶. Następnie konwokacjoniści przystąpili do własnego głosowania. Odmiennie niż u „czarnych”, panowała tu większa różnorodność zdań na temat kandydata do tronu. Ostatecznie 22 sierpnia udało się przeforsować kandydaturę Maksymiliana, lecz należy pamiętać, iż znaczna część szlachty nie była w pełni przekonana do tej decyzji, traktując ją jako wyjście awaryjne. Nominacji Habsburga podjął się biskup kujawski – Jakub Woroniecki, zaś wynik elekcji ogłosił marszałek nadworny – Andrzej Zborowski. 23 sierpnia odprawiono nabożeństwo dziękczynne w kościele bernardynów na Krakowskim Przedmieściu⁸⁰⁷. Ugrupowanie popierające Zygmunta Wazę wydało reces, w którym negatywnie oceniło działania Zborowskich, na 19 września zostały zwołane sejmiki poelekcyjne, zaś na 5 października zjazd w Wiślicy. Koronacja miała się odbyć 19 października w Krakowie. Dodatkowo Jan

801 *Dyariusze sejmowe...*, s. 186; J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 85.

802 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 85.

803 *Dyariusze sejmowe...*, s. 124.

804 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 55.

805 A. Barwicka-Makula, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 108.

806 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 545.

807 Tamże, s. 108-110.

Zamoyski uzyskał upoważnienie do przejęcia skarbu kwarcianego i ...*innych koronnych prowentów...* w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa ...*do szczęśliwey koronacyi Pana nowego, od wszelkich postronnych ludzi najazdów...*⁸⁰⁸. 24 sierpnia posłowie szwedzcy zaprzysięgli *pacta conventa*, a ich wykonanie potwierdziła również królowa Anna⁸⁰⁹. Następnie ...*Wyślano kilku znaczniejszych mężów z obu stanów do Gdańska na przyjęcie króla*. Podobnie zwolennicy Habsburga dopilnowali zaprzysiężenia paktów konwentów przez posła – Krzysztofa Teuffenbacha, zaś do Maksymiliana udali się: Jakub Woroniecki, Jan Zborowski i Aleksander Proński, z zamysłem nakłonienia go do jak najszybszego przybycia w granice Rzeczypospolitej⁸¹⁰. Część członków obradujących w kole Zborowskich nie wyraziła aprobaty dla Rakuszanina, dodatkowo uważali obie elekcje za nielegalne. Zrobili sporo zamieszania wśród rycerstwa wielu prowincji rozpowszechniając pisma przekonujące o konieczności ponownego wyboru monarchy. Zdanie to podzielał również Jan Dymitr Solikowski, a na czele tej grupy stanął Jan Herburt - chorąży lwowski. Arcybiskup stwierdził, iż początkowo najchętniej widziałby na tronie Ernesta, ...*na Zygmunta zasie na ostatku się pisał, i z przykrością przyjął mianowanie nowych Królów, tak niejednozgodne i tak szkodliwe dla swej Rusi...*⁸¹¹. Była to pierwsza sytuacja, gdy nie zgadzał się z Stanisławem Karnkowskim i mówił o tym w sposób oficjalny. Prymas osobiście mianował Zygmunta Wazę królem, co bynajmniej wcale nie przekonało Solikowskiego.

Na początku września Jan Zamoyski na czele wojska wyruszył do Krakowa, aby przygotować miasto do obrony i zabezpieczyć insygnia królewskie przed zwolennikami Habsburga. Dalej starał się zdobyć jak największe poparcie dla Zygmunta Wazy na zbliżających się sejmikach⁸¹². Agitacja przyniosła efekt i w większości wypadków szlachta zgodziła się przekazać koronę szwedzkiemu królewiczowi oraz zwołać pospolite ruszenie gromadzone na wypadek starcia z przeciwnikami politycznymi. Ugrupowanie Zborowskiego również organizowało swe siły militarne za pieniądze cesarza, spodziewano się, że i Maksymilian przybędzie niebawem w asyście armii⁸¹³. Odmienne stanowisko przyjęło rycerstwo ruskie z diecezji Jana Dymitra Solikowskiego. Co prawda obradując

808 *Volumina Constitutionum*, t. 2, vol. 2..., s. 44; *Reces Warszawski około elekcyi nowej króla iego M. Zygmunta Trzeciego roku p. 1587*, w: *Volumina Legum*, t. 2, s. 242.

809 *Dyariusze sejmowe...*, s. 157.

810 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 547-548.

811 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 86.

812 M. Pieńkowski, *Król i kanclerz...*, s. 170.

813 M. Pieńkowski, *Koronne zjazdy...*, s. 4-7.

zobowiązali się wyruszyć na zjazd w Wiślicy uzbrojeni, jednak nie popierali żadnego z elektów, dzieląc tym samym stanowisko neutralistów. Planowano przekonać innych przedstawicieli stanu szlacheckiego, do powtórzenia elekcji⁸¹⁴.

5 października do Wiślicy ...zjechało się mnóstwo szlachty i senatorów, aczkolwiek oficjalne obrady rozpoczęto dopiero 8 października. Zgromadzeni potwierdzili wybór syna Jana III Wazy⁸¹⁵, zaś ...*Maksymiliana usunięto i stronników jego za nieprzyjaciół ojczyzny ogłoszono...*, by powiadomić o wszystkim arcyksięcia, wysłano delegację. Ponieważ cały czas brano pod uwagę, iż działania dyplomatyczne okażą się niewystarczające do porozumienia z Cesarstwem, wezwano całą szlachtę do obrony państwa, pod karą konfiskaty majątku. Koronację nowego monarchy wyznaczono na 27 listopada⁸¹⁶.

28 września do portu w Gdańsku zawinęła szwedzka flotylla złożona z 24 okrętów, wioząca królewicza Zygmunta. Niecierpliwie wyczekiwany elekt pozostał jednak na statku do momentu, aż przedstawiciele Rzeczypospolitej nie zaakceptują jego warunków. Był w tym względzie rzecz jasna poinstruowany przez swego ojca, który nieprzychylnie odnosił się do starań syna o koronę po Stefanie Batory. Najwięcej kontrowersji budziła kwestia przyłączenia Estonii do państwa polsko – litewskiego, co było wyjątkowo niekorzystne dla Szwedów. Elekt tłumaczył, że dopóki żyje jego ojciec – władca Szwecji, on nie ma prawa rozporządzać podległym mu terytorium. Zaś delegacja, która w trakcie sejmku elekcyjnego zaaprobowowała to zobowiązanie, przekroczyła swoje kompetencje. Po długich pertraktacjach Polacy zgodzili się na wyłączenie punktu estońskiego z przysięgi królewskiej i złożenie protestu w tej sprawie przez Zygmunta. 7 października elekt wysiadł na ląd i w kościele oliwskim złożył przysięgę. 18 października opuścił Gdańsk i udał się w stronę Krakowa⁸¹⁷.

Mniej więcej w tym samym czasie arcyksiążę Maksymilian przekroczył granicę Rzeczypospolitej⁸¹⁸. Wcześniej przyjął koronę, zatwierdził *pacta conventa* i złożył przysięgę w Ołomuńcu. Po zjeździe w Wiślicy, Zamoyski udał się bezpośrednio do stolicy,

814 *Laudum sejmiku wiszeńskiego o wyruszeniu zbrojnym pod Wiślicę, 20 września 1587 r.*, w: *Akta grodzkie i ziemskie...*, s. 71.

815 *Poparcie wolnej elekcji króla Zygmunta Trzeciego Polskiego i Szwedzkiego, na zjeździe pod Wiślicą namówione (8 października 1587 r.)*, w: *Volumina Constitutionum...*, vol. 2, s. 49-51; *Poparcie wolnej elekcji króla Zygmunta Trzeciego Polskiego i Szwedzkiego na zjeździe pod Wiślicą*, w: *Volumina Legum t. 2*, s. 243-245.

816 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 553-554.

817 K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 49-50.

818 Tamże, s. 43.

aby przygotować miasto do walki z wojskiem cesarskim. Gdy arcyksiążę przybył pod Kraków nie przystąpił od razu do ataku lecz starał się porozumieć z kanclerzem. Czekał również na posiłki ze Śląska i pomoc sprzyjających mu Polaków. Cofnął się do pobliskiej Mogiły, gdzie *...w okolicznych wioskach wojsko rozstawił*. Jak ocenił Reinhold Heidenstein, dużo czasu stracił na rozmowy, które i tak nie przyniosły rezultatu. Bezczyнность tylko zmotywowała stronników Zygmunta. Gdy już przystąpiono do szturmowania miasta, żołnierze Habsburga cierpieli z powodu braku zaopatrzenia, znacząco osłabiało to ich siły⁸¹⁹. Wzorem zjazdu wiślickiego, Maksymilianiści zwołali zjazd szlachty do Mogiły. Planowano tym samym potwierdzić prawa Rakuszanina do korony⁸²⁰. Wyznaczono datę sejmiku koronacyjnego na 4 stycznia 1588 roku oraz samego aktu koronacji na 10 stycznia. Zaaprobowane zostały poczynania Zborowskich i zezwolono na prowadzenie wojny ze stronnictwem proszwedzkim⁸²¹. Nieco później - 18 listopada, wezwano mieszkańców Rzeczypospolitej pod broń do tejże walki⁸²². Zjazd w Mogile bynajmniej nie przyniósł wzmocnienia pozycji arcyksięcia. Frekwencja szlachty okazała się niska, a wydane postanowienia, w obliczu braku poparcia szerszego grona, pozostały nieprzekute w realne działania⁸²³.

Przeciwnicy Habsburga nie ustawiali w działalności agitacyjnej wśród szlachty. Ich głównym celem było w tym momencie ustanowienie podatku w celu wzmocnienia sił militarnych oraz zwołanie pospolitego ruszenia. Zwołano więc do Piotrkowa zjazd szlachty, przybył tu także Zygmunt Waza⁸²⁴. Atmosfera była bardzo napięta, gdyż *...Posłyszawszy Maximilian o Królu że już pewnie iedzie, wyprawił naprzeciw iemu dwu tysięcy ludzi Niemców pospołu z Polaki...*⁸²⁵. Żołnierze arcyksięcia mieli za zadanie zapobiec wysłaniu ewentualnej odsieczy do Krakowa⁸²⁶.

W tym czasie szlachta ruska wytrwale stała na stanowisku neutralnym. 5 listopada odbył się sejmik wiszeński pod wodzą samego Jana Dymitra Solikowskiego oraz Mikołaja Herburta z Fulsztyna – kasztelana halickiego. Zebrani wyrazili zdecydowany sprzeciw

819 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 556-560.

820 K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 54.

821 K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 56.; S. Reszka, *Diariusz Stanisława Reszki*, w: *Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce*, Seria 1, t. 15, cz. 1, red. J. Czubek, Kraków 1915, s. 168-169.

822 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 76-77.

823 K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 56.

824 Tamże, s. 59.

825 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 80.

826 K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 59.

wobec postanowień elekcji i zjazdu wiślickiego. Po raz kolejny skrytykowali wybór obu pretendentów, dokonany bezprawnie i uważali, że należy powstrzymać planowaną koronację. W tym celu wysłane zostało poselstwo do Zygmunta Wazy i do Maksymiliana. Szlachta była oburzona zwołaniem pospolitego ruszenia bez jej aprobaty - postrzegala to jako zamach na dotychczasowe wolności i przywileje. Obawiano się o sytuację w państwie, która z racji podziału na zwolenników Szweda i Rakuszanina, stawała się coraz bardziej niepokojąca. Dodatkowo narzekano na wojewodę ruskiego – Stanisława Żółkiewskiego, wspierającego szwedzkie starania o koronę. Wysłano do niego delegację, wzywającą na wspólne narady wraz z innymi senatorami tej ziemi. Gdyby nie chciał tego uczynić, zgromadzeni byli gotowi wybrać nowego przywódcę. By zaprowadzić porządek w ogarniętym niezgodą państwie, postanowiono zawiązać konfederację. Do Wiszni przybyło przede wszystkim rycerstwo z powiatu lwowskiego, przemyskiego i halickiego. Uznano, że to za mało, więc ostateczne działania zostały zaplanowane na kolejny zjazd w Rzeszowie, 23 listopada 1587 roku ⁸²⁷. Zamiar zrealizowano: szlachta stawiała się w uzgodnionym miejscu, jednakże 2 grudnia. Obrady całkowicie zdominowały nastroje neutralistyczne. Zawiązano konfederację w obronie zachwianego wojną domową porządku w państwie oraz obecności wojsk cudzoziemskich. Wystąpiono przeciwko postanowieniom wiślickim, a także decyzjom zapadłym w Mogile. Ponownie podkreślono fakt, iż dwie elekcje nie odbyły się legalnie. Wysłana została również delegacja, z misją przekonania elektów *...aby jako panowie chrześcijańscy wszystkimi cnotami z urodzenia i ćwiczenia ozdobieni, od tak gwałtownego przedsięwzięcia i krwi chrześcijańskiej i braciej naszej przelewania nie tylko siebie ale i promotory i adherenty swoje baczeniem swym pańskim et autoritate sua odwiedli i zahamowali...* Podobnie posłano do królowej Anny, senatorów oraz prymasa, prosząc o pomoc. Dla uspokojenia sytuacji zebrani domagali się przekazania władzy w ręce prymasa – *interreksa*. Od niego oczekiwano z kolei zwołania generalnego zjazdu całej Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, na którym planowano ustalić sposób rozwiązania konfliktu między dwoma stronnictwami. Gdyby okazało się, że Stanisław Karnkowski nie zechce podjąć się tego zadania, lub elekcji i ich zwolennicy nie zamierzali współpracować, wówczas, ci, co przybyli do Rzeszowa, nie będą odpowiedzialni za sytuację w Rzeczypospolitej. Zapowiedziano również kolejny zjazd we Lwowie, gdzie zamierzano kontynuować rozmowy o *wolności wspólnej*. Postanowienia

827 *Laudum sejmiku wiszeńskiego o zbrojnym wyruszeniu pod Rzeszów, 5 listopada 1587 r.*, w: *Akta grodzkie i ziemskie...*, s. 72.

konfederacji podpisał Jan Dymitr Solikowski oraz, jak to określił Kazimierz Lepszy: *kwiat rycerstwa ruskiego*⁸²⁸. Wydaje się, iż faktycznie podjęte przez nich działania wynikały z potrzeby obrony dotychczasowych praw i obawy o losy, szarganego wojną domową państwa. Niebawem miała się odbyć koronacja szwedzkiego królewicza, jednak, neutraliści konsekwentnie nie zamierzali poprzeć ani jego, ani Maksymiliana. Arcybiskup lwowski popierając stanowisko szlachty z Wiszni i Rzeszowa, pokazał, że potrafi działać samodzielnie, bez asekuracji wieloletniego protektora – Stanisława Karnkowskiego.

Tymczasem Jan Zamoyski odparł szturm Maksymiliana na Kraków i posłał wiadomość do Zygmunta *...żeby co prędzej przybywał, a cały naród przywita go już nie jako króla, ale jako zwycięzcę i zbawcę Polski...*⁸²⁹. Syn władcy Szwecji wjechał do stolicy 9 grudnia 1587 roku, witany przez senatorów i szlachtę⁸³⁰. Dzień później obrady rozpoczął sejm koronacyjny⁸³¹. Sytuacja była szczególna: miasto dotkliwie ucierpiało w trakcie działań wojennych, a wojska arcyksięcia choć zrezygnowały z ofensywy, na innych terenach wciąż stanowiły zagrożenie. 11 grudnia oficjalnie powitano króla. Przybyli posłowie całowali rękę władcy, następnie w imieniu szlachty mowę wygłosił sędzia ziemski kaliski - Świętosław Orzelski⁸³². Pogratulował Zygmuntowi wygranej elekcji, życzył pomyślnych rządów i jednocześnie zwrócił uwagę na miejsce króla w strukturach władzy Rzeczypospolitej. Podkreślił, iż decyzje powinien podejmować w porozumieniu z senatem i rycerstwem, wedle tutejszego obyczaju i praktyki poprzedników⁸³³.

Tego samego dnia przyjęta została także delegacja ze zjazdu rzeszowskiego. Reprezentanci ziemi ruskiej oddali przyszłemu władcy *wierzący list*, uskarżali się przy tym na podwójną elekcję i prosili Zygmunta *...aby staranie czynił, jakoby te sprawy zatrudnione do dobrego a pocieszonego ulacnienia były przywiedzione*⁸³⁴. Ponadto domagano się wyjaśnień dotyczących zajęcia kwarty oraz naprawy egzorbitancji⁸³⁵.

Wiele kontrowersji podczas sejmiku koronacyjnego dotyczyło *pacta conventa*, a zwłaszcza punktu mówiącego o przyłączeniu Estonii: *Zrazu wszyscy razem Estonii się*

828 *Laudum sejmikowe ruskie województwa z postanowieniem konfederacji, 2 grudnia 1587 r.*, w: *akta grodzkie i ziemskie...*, s. 73-79.

829 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 566.

830 *Diariusze sejmiku koronacyjnego Zygmunta III Wazy 1587/1588 roku*, oprac. J. Kaniewska, Kraków 2016, s. 3.

831 Tamże, s. 5.

832 M. Pieńkowski, *Postanowienia wojskowo-skarbowe...*, s. 32.

833 Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, tom wstępny, s. 65-69.

834 *Diariusze sejmiku koronacyjnego...*, s. 5.; Ś. Orzelski, *Bezkrólewia...*, tom wstępny, s. 65-69.

835 B. Czart. 350, k. 395: „Acta Coronationis”.

*domagali, król zaś ciągle odrzucał ten warunek*⁸³⁶. Senat podzielił się wówczas na dwie części: pierwsza z Janem Zamoyskim na czele, stała na stanowisku wypełnienia warunków zaprzysiężonych podczas elekcji, a więc także inkorporacji obiecanych terytoriów. Druga natomiast, podzielała punkt widzenia Stanisława Karnkowskiego i Opalińskiego, którzy dążyli do jak najszybszej koronacji z większą dozą tolerancji wobec realizacji wszelkich zobowiązań. Uważali oni, że z uwagi na zagrożenie ze strony wojsk Habsburga oraz rozłamy ogarniające Wielkie Księstwo Litewskie, należy dokonać wszelkich formalności, co pozwoli na załagodzenie sporów. Gdy syn Jana III Wazy, oficjalnie zostanie królem Rzeczypospolitej, wówczas w naturalny sposób przeciwnicy porzucą swe roszczenia. Problem Estonii uwidoczniał narastający od pewnego czasu antagonizm między kanclerzem a marszałkiem⁸³⁷. W rezultacie przyjęto rozwiązanie korzystne dla Szwedów, nie zmieniając postanowień zawartych w Gdańsku⁸³⁸.

28 grudnia 1587 roku, Zygmunt Waza został przez prymasa koronowany na króla Rzeczypospolitej. Bynajmniej nie oznaczało to zakończenia wewnętrznych sporów. Maksymilian i jego zwolennicy nie zamierzali poddać się tak łatwo. Ich siły zbrojne w dalszym ciągu zakłócały porządek w państwie, *...a Maksymiljan wewnątrz kraju brał pomoce zewsząd, gdzie mu się poszczęściło...*⁸³⁹. Początek panowania nowego władcy okazał się więc wyjątkowo trudny. Czekająca go jeszcze długa droga, by faktycznie został uznany jako prawowity monarcha. Poważnym problemem były nie tylko dążenia Rakuszanina do wyegzekwowania swoich praw do tronu. Wojna domowa wyeksponowała podziały wśród poddanych, ich odmienne wizje przyszłości państwa, osobiste urazy, działania motywowane przeszłymi zatargami. Poza grupą wspierającą Habsburga, Zygmunt musiał uporać się również z obozem neutralistów, do których niezmiennie zaliczał się także Jan Dymitr Solikowski. Choć, wedle przewidywań prymasa, wszelkie niezgody zostaną wyciszone po oficjalnej koronacji – tak się wcale nie stało. Arcybiskup lwowski przejawiał w tym okresie duże zainteresowanie sprawami swej diecezji, brał udział w zjazdach, popierał szlachtę ruską krytykującą walkę elektów. Rycerstwo tej ziemi pragnęło załagodzenia sporów, nie chciało brać udziału w bratobójczej walce, tym bardziej, że z racji położenia na co dzień musiało stawiać czoła zagrożeniu tureckiemu i

836 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 568.

837 K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 73-74.

838 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 569.

839 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 89.

tatarskiemu. Solikowski nie opowiedział się po stronie żadnego z pretendentów do tronu. Do niedawna w większości spraw podzielał zdanie Stanisława Karnkowskiego. Darzył dawnego protektora i przyjaciela ogromnym szacunkiem, cenił za nieprzeciętny talent polityczny. Jednak trzecie *interregnum* ukazało jak zdecydowanie potrafił wyrażać również własne zdanie, i co więcej wytrwale go bronić. Aprobata arcybiskupa dla działań rycerstwa ruskiego na sejmikach w Wiszni oraz Rzeszowie, okazała się niezwykle ważna, zwłaszcza w kontekście konfederacji rzeszowskiej. Jako zwierzchnik diecezji lwowskiej, swoim podpisem wzmacniał głos walczących o przestrzeganie prawa i pokój w Rzeczypospolitej. Jego zaangażowanie między innymi spowodowało, iż działania neutralistów nie zostały odebrane jako bunt rzeszy szlacheckiej o niewielkim znaczeniu.

Zaprezentowany okres stanowił bezsprzecznie bardzo ważny etap kariery Jana Dymitra Solikowskiego. Widać wyraźnie polityczną dojrzałość i znajomość mechanizmów funkcjonowania państwa. Czuł się na tyle pewnie w swych poglądach, aby wyjść z cienia Stanisława Karnkowskiego. Ówczesna postawa świadczy o niezależności podejmowanych decyzji, w oparciu o odpowiedzialność i rozumienie ich konsekwencji. Postępował tak, jak mu nakazywało sumienie oraz wyznawany system wartości. Nie kierował się bynajmniej osobistymi korzyściami, a racją państwa, postrzeganą w określony sposób.

Rozdział V

Działalność arcybiskupa lwowskiego w początkowych latach panowania Zygmunta III Wazy (1588-1603)

Koronacja z 27 grudnia 1587 roku, zapewniła Zygmuntowi legitymizację władzy. Od tej pory stał się oficjalnym panującym Rzeczypospolitej, aczkolwiek Cesarstwo nie uznało tego faktu za wystarczający powód do zaprzestania starań o koronę⁸⁴⁰. Maksymilian wraz z wojskiem w dalszym ciągu plądrował ziemie państwa polsko – litewskiego. Jednak jego położenie stawało się coraz trudniejsze, a szeregi entuzjastycznie nastawionych zwolenników wyraźnie zaczynały się kurczyć. Wielu przedstawicieli szlachty porzucało oddziały Rakuszanina, gdyż *...źle przeciwieć się Panu koronowanemu...*. Inni natomiast *...mało na to dbali, zwłaszcza ludzie służebni, bo im dobrze płacono: do tego im wolno było brać, łupić etc....*⁸⁴¹. Z tego też powodu na sejmie koronacyjnym zatwierdzono asekurację hetmańską, znacząco zwiększającą uprawnienia Jana Zamoyskiego. Otrzymał dostęp do finansów i dużą swobodę decyzyjną w zakresie prowadzenia działań zbrojnych z Habsburgiem i jego adherentami, których uznano za wrogów ojczyzny⁸⁴².

W czasie, gdy trwały obrady w Krakowie, a kanclerz skupiał się na poskromieniu oddziałów Maksymiliana, Jan Dymitr Solikowski przebywał w swojej diecezji. Tutejsza szlachta przygotowywała się do zjazdu lwowskiego. 1 stycznia wydano artykuły z postanowieniem sejmiku i zakazem zbrojenia, starano się zapewnić bezpieczeństwo zgromadzenia: *...Do tego koła aby każdy pacifice inermis bez hajduków et sine tumultibus przyjeżdżał, z rusznicą ani żadną strzelbą tak do koła, jako i do miasta aby żaden nie chodził...*⁸⁴³. Do końca nie jest jasne, kiedy rozpoczął się zjazd, ani jaka była dokładnie frekwencja. Na pewno stawiło się około 250 osób⁸⁴⁴. W czasie obrad, wyjątkowo burzliwych zresztą, czytano *...Edykt Maksymiljanowy, nakazujący wszystkim stawieć się przed sobą, dla złożenia posłuszeństwa, pod karą śmierci*. Do Lwowa przybyli również posłańcy wiozący wieści od Wazy i Habsburga. Z pierwszym spotkali się, jak już nadmieniałam, na sejmie koronacyjnym, z drugim w Częstochowie. Przywieźli oni listy od

840 A. Barwicka-Makula, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 141.

841 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 83.

842 *Volumina Constitutionem...*, vol. 2, s. 75-76; *Volumina Legum*, t. 2, s. 261.

843 *Laudum sejmikowe ruskiego województwa...*, w: *Akta grodzkie i ziemskie...*, s. 79.

844 *Tamże*, s. 80.

dwóch pretendentów do tronu – ich treść stała się również przedmiotem rozmów szlachty ruskiej. Według relacji Solikowskiego *...Pisma Elekta Zygmunta były pojednawcze i pełne dobrej otuchy, ale Maksymiljanowe wspanialsze w obietnicach...*⁸⁴⁵. Co ciekawe, jako pierwsi wysłuchani zostali wysłannicy od arcyksięcia - zdziwiło to stronę przeciwną⁸⁴⁶. Prokop Sieniawski i Jan Płaza, którzy dostarczyli korespondencję Zygmunta, nie wiedzieli *...co mówić i czynić u Stanów Ruskich...*, dlatego *...wzięli objaśnienia u Arcybiskupa Lwowskiego...*⁸⁴⁷. Wydaje się, iż w tym momencie autor *Prussi...* zaczął zdawać sobie sprawę, że najrozsądniej będzie zaakceptować Zygmunta na tronie, gdyż już koronowanemu władcy nie powinno się sprzeciwiać⁸⁴⁸. Atmosfera towarzysząca zjazdowi bynajmniej nie sprzyjała owocnym pertraktacjom. Miasto znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie za przyczyną starosty śniatyńskiego – Mikołaj Jazłowieckiego, który *...przybywał z potężnymi siłami, popierając Maksymiljana*. Postawił zapobieg uznaniu władzy Zygmunta, posługując się w tym celu szczególnie radykalnymi środkami: *...przywiódł ze sobą armaty, które ustawił przed bramą Halicką, rycerstwo na nowo spisał, i powołał do siebie Niżowych Kozaków, którzy się wymknęli z wojen Multańskich...*⁸⁴⁹. Solikowski próbował przekonać Jazłowieckiego do zgody, jednak bez rezultatu⁸⁵⁰. Pisał także listy do Krakowa, informując senatorów o trudnym położeniu prowincji. W korespondencji z biskupem kujawskim – Hieronimem Rozdrażewskim, donosił, iż Rusini *...odjęciem kwarty, i zawiedzeniem żołnierza i obnażeniem ruskich krajów i wiciami a panami tak obrażeni...*. W obliczu intensywnej agitacji zwolenników Habsburga, niewiele brakowało, aby przeszli na jego stronę. Zwłaszcza z racji aktywności stronników i braku jakichkolwiek działań stolicy: *...Rzeczy żadnej dotąd nie wiemy i nic pocieszonego nam nie doniesiono...*. Zdesperowana szlachta ruska myślała nawet o rokoszu. Solikowski skarżył się na postawę wojewody ruskiego – Stanisława Żółkiewskiego, który w tak niespokojnym czasie, zamiast trwać przy boku mieszkańców swej ziemi, przebywał w Krakowie. Opisał również problemy Lwowa broniącego się przed wojskiem Jazłowieckiego. Przede wszystkim dużym utrudnieniem okazało się wstrzymanie zaopatrzenia miasta. Było to najbardziej odczuwalne w związku z brakami

845 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 88.

846 B. Czart. 93, k. 97 – 99: „P. Sieniawski do A. Opalińskiego”, Lwów, 13 stycznia 1588 r.

847 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 88.

848 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 84.

849 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 88, B. Czart. 93, k. 97-99: „P. Sieniawski do A. Opalińskiego”, Lwów, 13 stycznia 1588 r.

850 Tamże

żywności, mieszkańcom groził głód. Słowa Solikowskiego wskazują na rzeczywistą troskę o los Rusi⁸⁵¹. Joachim Bielski, w swej kronice potwierdził, że *...Lwowianie w wielkiej trwodze byli, bramy zamykali straż w mieście we dnie y w nocy...*⁸⁵².

13 stycznia zawiązano we Lwowie kolejną konfederację *...na wypadek potrzeby przeciwko nieprzyjacielowi*. Podpisał ją arcybiskup, Mikołaj Herburt oraz Jan Herburt z Fulsztyna, a także 250 przedstawicieli stanu szlacheckiego⁸⁵³. Autor *Rozmowy kruszwickiej* coraz przychylniej spoglądał na syna króla Szwecji. Choć wcześniej go nie popierał, widział doskonale, iż neutralizm Rusi, zaczyna przynosić szkody. W *Krótkim pamiętniku* odnotował jakoby stronnictwo arcyksięcia uważało ich za zwolenników Szweda, i na odwrót, osoby pragnące korony dla Zygmunta, patrzyły na nich jak na grono oddane Rakuszaninowi. Lwów w dalszym ciągu znajdował się w niebezpieczeństwie za przyczyną Jazłowieckiego i jego oddziałów. Solikowski próbował przekonać starostę śniatyńskiego, aby jednak uznał prawo Zygmunta Wazy do tronu. Przede wszystkim dlatego, iż odbyła się oficjalna koronacja. Niestety kolejne próby znalezienia kompromisu nie powiodły się, więc w obawie o los miasta, wezwał arcybiskup do siebie członków Rady. Nie mógł wybrać się do nich osobiście, ponieważ akurat zmagął się z chorobą. W rezultacie na rozmowy przybyło 15 osób i z nimi odbyła się narada dotycząca dalszych działań. Solikowski pochwalił dotychczasową odważną postawę Lwowian, jednak stwierdził, że czas opowiedzieć za jednym monarchą. Ponieważ kandydat był daleko, a drugi już został koronowany - *Bóg dostatecznie okazał kogo mieć naszym Królem życzy...* Arcybiskup nie popierał Zygmunta bezwarunkowo. Najpierw powinien znieść *ostre Wiślickie ustawy i dalsze ciężary...*, a będzie można *...uznać go za króla i uspokoić się koniecznie...* Dzień później wysłał Solikowski swego brata Zygmunta oraz *dalszych domowników* do obradujących Rusinów, z pismem zalecającym zaprzestanie sporów i opowiedzenie się za nowym monarchą, na którego głowę już włożono koronę. Dodatkowo zaznaczył, że *...z obowiązku dawszy poradę, więcej się w ich rzeczy wdawać nie będzie...* Tym sposobem udało się przekonać Jana i Mikołaja Herburtę oraz Andrzeja Sienińskiego, przywódców neutralistów. Przekazali oni w odpowiedzi list, powierzający arcybiskupowi zadanie przedstawienia spraw prowincji królowi⁸⁵⁴.

851 *List arcybiskupa lwowskiego do biskupa kujawskiego*, w: *Diariusz sejmu koronacyjnego...*, red. I. Kaniewska, s. 84-85; B.Czart 93, k. 91-95.

852 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 85.

853 *Laudum sejmikowe ruskiego województwa...*, w: *Akta grodzkie i ziemskie...*, s. 79.

854 J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 87-89.

Niewątpliwie główną przesłanką porzucenia stanowiska przeciwnego obu elekcjom, stała się wojna domowa, osłabiająca zdolności obronne Rzeczypospolitej. Na Rusi stanowiło to problem szczególny, chociażby ze względu na zagrożenie tatarskie. Poza tym Solikowski musiał zdawać sobie sprawę, że w zaistniałych okolicznościach przeprowadzenie nowej elekcji było nierealne.

Wynik rywalizacji o tron Rzeczypospolitej pomiędzy Zygmuntem a Maksymilianem wydawał się przesądzony. Mimo wszystko arcyksiążę nie zamierzał się tak łatwo poddać. Skierował się na Śląsk, do Byczyny, uważając, że ścigający go Zamoyski nie zechce przekraczać granicy. Oznaczałoby to bowiem zatarg z cesarzem. Dodatkowo w tym miejscu Habsburg miał możliwość zaopatrzenia i wzmocnienia oddziałów. Założenia okazały się mylne, gdyż kanclerz nie zaniechał wyprawy⁸⁵⁵. 24 stycznia 1588 roku doszło do bitwy pod Byczyną, gdzie armia Maksymiliana poniosła klęskę, a sam arcyksiążę został pojmany przez kanclerza⁸⁵⁶. Rzeczypospolita uznała zwycięstwo jako ostateczne zakończenie sporu o tron. Wygrana utwierdziła też pozycję Zygmunta III Wazy, zaś uwolnienie drugiego elekta uzależniano od oficjalnego zrzeczenia się przez niego pretensji do korony⁸⁵⁷.

Odważna i stanowcza postawa rycerstwa ruskiego powstrzymała Mikołaja Jazłowieckiego przed podjęciem decyzji o ataku na Lwów⁸⁵⁸. Kozacy również zaniechali zbrojnego wystąpienia, do czego przyczynił się Mikołaj Herburt i Konstanty Ostrogski⁸⁵⁹. 26 stycznia Prokop Sieniawski dostarczył na sejm koronacyjny list od Jana Dymitra Solikowskiego, w którym zawarte zostały najważniejsze sprawy dotyczące Rusi⁸⁶⁰. Wydarzenia lwowskie nie zostały zlekceważone. W konstytucjach sejmu koronacyjnego zawarto uchwałę *Potwierdzenie Praw Kijowskich, Wołyńskich i Braclawskich*. Zapewniała ona zniesienie postanowień wiślickich oraz potwierdzenie ustaleń unii lubelskiej dotyczących odrębności prawnej i językowej tych terenów. Wydano także zakaz stacji dla wojsk koronnych w dobrach szlacheckich. W przypadku nie przestrzegania tego zapisu istniała możliwość skargi u hetmana. Z kolei konstytucja *Feuda ruskie i podolskie* zapewniała zaniechanie lustracji w dobrach nadanych statutem Aleksandra Jagiellończyka

855 A. Barwicka-Makuła, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 142-143.

856 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 572-575.

857 A. Barwicka-Makuła, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 146.

858 M. Pieńkowski, *Koronne zjazdy...*, s. 25.

859 L. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 94., J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 89.

860 *Diariusz sejmu koronacyjnego...*, s. 13; M. Pieńkowski, *Koronne zjazdy...*, s. 25-26.

oraz przekazanych w dziedziczenie przez Stefana Batorego⁸⁶¹. Nowe ustalenia musiały usatysfakcjonować rycerstwo ruskie. Zgodnie z przekazem pamiętnika arcybiskupa, gdy konstytucje sejmu koronacyjnego doszły do urzędów starościńskich, zapewniono bezpieczeństwo przygranicznych województw, wznowiły działalność sądy i urzędnicy ziemscy złożyli przysięgę Zygmuntowi, wielu rzekomo żałowało, że od razu nie posłuchali Solikowskiego w kwestii poparcia syna króla szwedzkiego. Być może jest to nieco wyolbrzymiona uwaga, lecz na pewno wielu najwytrwalszych zwolenników Habsburga czy też nawet neutralistów, obawiało się w tym momencie konsekwencji swojej postawy. Zwycięstwo Wazy prawdopodobnie oznaczało dla nich represje⁸⁶².

14 marca starosta lwowski – Mikołaj Herburt rozwiązał konfederację lwowską. W poświadczającym to dokumencie stwierdził, że wszystkie wolności szlacheckie były właściwie *obwarowane*, co natomiast wymagało poprawy odłożono do kolejnego sejmu. Jak nietrudno się domyślić, znalazł się tu także podpis arcybiskupa⁸⁶³.

Po zakończonym sejmie koronacyjnym miał odbyć się w Krakowie pogrzeb Stefana Batorego. Na uroczystość przybył Jan Dymitr Solikowski, jak i wielu innych senatorów⁸⁶⁴. Pojawił się również nuncjusz papieski Annibal z Kapui. Przyjęty na audiencji przez króla Zygmunta, zapewnił młodego monarchę o przychylności Watykanu. Tym samym papieństwo oficjalnie uznało legalność jego władzy w Rzeczypospolitej⁸⁶⁵.

Poza uczestniczeniem w ostatniej drodze zmarłego władcy, arcybiskup miał okazję spotkać się także z Zygmuntem III Wazą. Podejrzewał, iż w stolicy był postrzegany jako przywódca neutralistów, jednak nie usprawiedliwiał się z tej kwestii lecz *...złożył hołd swój monarsze, a Senatorów ziemi Ruskiej, Duchowieństwo, Stan rycerski, Lud i Lwowskie miasto polecil*. Zobowiązał się do zachowania lojalnej i posłusznej postawy wobec nowego monarchy, tak jak czynił za jego poprzedników – oby tylko działało się do z korzyścią dla państwa. Ponadto wstawił się za Mikołajem Jazłowieckim, który przed wyjazdem poprosił go o pomoc w przywróceniu łaski królewskiej. W pamiętniku arcybiskup wspominał pobyt w stolicy jako udany – został *...z cześcią przyjęty...* Gdy już wrócił do swojej diecezji

861 *Konstytucje Sejmu Walnego Koronacji Królewskiej Roku Bożego 1588*, w: *Volumina Constitutionum...*, vol. 2, s. 76-78; *Volumina Legum*, t. 2, s. 262-263.

862 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 90.

863 *Oświadczenie starosty lwowskiego o rozwiązaniu konfederacji, Lwów, 14 marca 1588 r.*, w: *Akta grodzkie...*, s. 80.

864 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 93.

865 *Annibal z Kapui do kardynała Montalto, Kraków 27 maja 1588*, w: *Listy Annibala z Capui...*, nr 31; M.A. Pieńkowski, *Trudna droga do władzy w Rzeczypospolitej. Sejm koronacyjny Zygmunta III 1587/1588 i sejm pacyfikacyjny 1589 roku*, Warszawa 2021, s. 247.

...wielu żałowało, że mu nie towarzyszyło w podróży...⁸⁶⁶.

Wygrana z oddziałami arcyksięcia pod Byczyną, bez wątpienia okazała się momentem przełomowym. Ugrupowanie procesarskie poniosło dotkliwą klęskę, zaś pozycja Zygmunta III została zabezpieczona. Nie oznaczało to bynajmniej końca niepokoju: z najpilniejszych spraw trzeba było jeszcze doprowadzić do zawarcia pokoju z Habsburgami, rozliczyć się z jego zwolennikami⁸⁶⁷. Tym sprawom między innymi zamierzano zająć się na kolejnym sejmie, który ostatecznie rozpoczął się 6 marca i trwał do 23 kwietnia 1589 roku, w Warszawie. Był to tzw. sejm pacyfikacyjny⁸⁶⁸. Jan Dymitr Solikowski jest wymieniany w gronie senatorów, którzy od początku w nim uczestniczyli⁸⁶⁹. Jednocześnie trwały rozmowy pokojowe z Habsburgami. Po sześciotygodniowej pracy specjalnie utworzonej komisji oraz za pośrednictwem legata papieskiego – Ippolita Aldobrandiniego udało się osiągnąć kompromis – tzw. traktat bytomsko-będziński. Postanowiono zaprowadzić wieczny pokój i przyjaźń między zwaśnionymi stronami, Maksymilian zobowiązał się nie rościć praw do tronu z racji wcześniejszego wyboru, zarówno za życia Zygmunta III, jak i w przypadku gdyby ten zmarł. Rzeczypospolita do 21 lipca powinna także odzyskać Lubowlę⁸⁷⁰. Niewątpliwie układ okazał się dużym sukcesem polsko-litewskiej dyplomacji i jednocześnie nadwątpił prestiż cesarskiego domu. Komisarze biorący udział w rokowaniach przybyli na trwający akurat sejm, *...a wszyscy Senatorowie (krom Arcybiskupów) i cały dwór królewski – wyszli na ich spotkanie....* Następnie król po wysłuchaniu ich relacji wyznaczył poselstwo do cesarza *...dla dokonania tego, co jeszcze pozostało czynić...*⁸⁷¹. Wedle Annibala z Kapui, stany sejmujące oraz monarcha, z nieskrywaną radością przyjęli wiadomość o pokoju, a warunki uznano za bardzo korzystne⁸⁷².

Jedną z spraw poruszanych podczas obrad okazała się kwestia uporządkowania procedury elekcyjnej, aby w przyszłości uniknąć tak dramatycznej sytuacji, jak po śmierci Stefana Batorego. Bardzo szczegółową propozycję na ten temat przedstawił Jan Zamoyski.

866 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 90.

867 M. Pieńkowski, *Trudna droga do władzy...*, s. 233.

868 *Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569-1793)*, red. L.A. Wierzbicki, D. Kupisz, Warszawa 2021, s. 100-136; W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493-1793*, Kraków 1948, s. 143.

869 M. Pieńkowski, *Trudna droga do władzy...*, s. 392.

870 A. Barwicka-Makuła, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 269 - 271; B. Czart.94, k. 51-84: „Traktat Bytomsko-Będziński”.

871 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 91.

872 *Annibal z Kapui do kardynała Montalto*, 27 marca 1589 r., w: *Listy Annibala z Kapui...*, s. 184.

Zgodnie z koncepcją kanclerza, kandydat do tronu musiał spełnić określone warunki: pochodzić z Korony, Wielkiego Księstwa Litewskiego lub państwa słowiańskiego⁸⁷³. W ten sposób wykluczano udział w elekcji członków dynastii Habsburgów. Choć wymogów było wiele – zabrakło wzmianki o wyznaniu. Oburzyło to Stanisława Karnkowskiego pragnącego włączenia takiego punktu do ustawy. Solikowski cały czas stojący na straży kontrreformacji, podzielał poglądy prymasa⁸⁷⁴. Z kolei *...heretycy sprzeciwiali się temu, utrzymując, że gdy idzie o obranie Króla z samego Królestwa, oni nie powinni być wyłączeni od korony...* W obliczu zdecydowanego oporu duchowieństwa, różnowiercy postanowili się zgodzić, pod warunkiem zatwierdzenia konfederacji warszawskiej. I tutaj także *...zbyli ich Biskupi powiadając, że ani powinni, ani mogą przez żaden sposób zezwalać na rzecz tak przeciwną prawdziwej wierze katolickiej...*⁸⁷⁵. Ta zdecydowana postawa wynikała nie tylko z osobistych przekonań lecz także z obecności legata papieskiego – Annibala z Kapui. Odbył on z przedstawicielami stanu duchownego, tajną naradę w zakrystii kolegiaty św. Jana, na której w imieniu papieża, przekonywał do trwania na straży wiary katolickiej. Zalecał, aby *...bronili powagi Kościoła i swoich przywilejów, i aby na teraźniejszym Sejmie uczynili publiczną protestacją przeciwko tej konfederacji...*⁸⁷⁶. W tej sytuacji nie można było inaczej postąpić, choć akurat Solikowskiego, do zwalczania ustaw tolerancji wyznaniowej nikt nie musiał specjalnie motywować. Arcybiskup niezmiennie aprobował wszelkie działania kontrreformacyjne. Spór związany z nowymi zasadami elekcji nie doczekał się rozwiązania i jak stwierdził Reinhold Heidenstein *...sprawa tak ważna na nieszczęście nasze upadła...*⁸⁷⁷.

Nie będę w tym miejscu szczegółowo opisywać problemów poruszanych na sejmie pacyfikacyjnym, gdyż zostało to dobrze omówione w wielu opracowaniach⁸⁷⁸. Warto jednak przyjrzeć się sprawie, która szczególnie wpłynęła na dalsze rządy młodego króla. Chodziło o wyjazd Zygmunta III do Rewla, na spotkanie z ojcem⁸⁷⁹. Już od jakiegoś czasu szwedzki władca, domagał się tego w korespondencji z synem⁸⁸⁰. Pretekstem było omówienie wystąpienia przeciwko Moskwie, w rzeczywistości szwagier Zygmunta Augusta pragnął przekonać swego następcę, by wrócił do Szwecji. By osiągnąć ten cel już

873 K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 144.

874 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 92.

875 Annibal z Kapui do Kardynała Montalto, 25 kwietnia 1589 r., w: *Listy Annibala z Kapui...* s. 204-205.

876 Tamże, s. 186.

877 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*s. 582.

878 M. Pieńkowski, *Trudna droga do władzy...*, s. 377-445; K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 133-160.

879 Annibal z Kapui do Kardynała Moltano, 27 marca 1589 r., w: *Listy Annibala z Kapui...*, s. 189.

880 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 583.

od 1587 roku pertraktował z Habsburgami na temat przekazania tronu polsko-litewskiego jednemu z przedstawicieli cesarskiego rodu⁸⁸¹. Jan III Waza obawiał się, że jeśli Zygmunt oddali się od szwedzkich poddanych, może zostać odsunięty od władzy po jego śmierci⁸⁸². Co ciekawe władca Rzeczypospolitej, w pewnym momencie, sam rozpoczął pertraktacje z arcyksięciem Ernestem dotyczące ewentualnego przekazania korony polsko-litewskiej. W maju 1589 roku, wysłał do Wiednia Lamberta Wradera, w celu przedstawienia propozycji. Habsburgowie byli jak najbardziej zainteresowani, jednak wiedzieli, że przekazanie sukcesji nie okaże się proste biorąc pod uwagę elekcję *viritim*. Niestety zachowanie Maksymiliana nie sprzyjało owocnym pertraktacjom. Arcyksiążę ociągał się z ratyfikacją pokoju będzińskiego – bytomskiego i wciąż nie pogodził się z klęską. Habsburgowie postanowili zatem poczekać na dalszy rozwój wypadków⁸⁸³.

Choć pomysł zjazdu w Rewlu budził wiele wątpliwości, sejm wydał zgodę na wyjazd władcy⁸⁸⁴. Zgodnie z życzeniem szlachty, Jan Dymitr Solikowski wraz z prymasem napisali do króla by zaniechał podróży⁸⁸⁵. Maciej Pieńkowski zauważył, iż tak naprawdę nie liczyli oni na zmianę planów Zygmunta, zgodnie z ustaleniami zawartymi w paktach konwentach, nie można mu było tego zabronić⁸⁸⁶.

Wracając do tematu spotkania władcy z ojcem: oficjalny powód rozmów w Rewlu, czyli sojusz przeciwko Moskwie nie został osiągnięty. Jan III Waza stanowczo domagał się, aby syn wyruszył z nim do Szwecji. Niespodziewanie szwedzcy możnowładcy oraz przedstawiciele polsko-litewskiej szlachty jednogłośnie się temu sprzeciwili. Wobec ich nieprzejednanej postawy-szwagier Zygmunta Augusta pozwolił młodemu królowi dalej przebywać w nowej ojczyźnie. Uważał, że to chwilowe rozwiązanie, gdyż miał nadzieję na pozytywny przebieg rozmów z arcyksięciem Ernestem i możliwość przekazania mu korony⁸⁸⁷.

Tymczasem agenci Habsburgów rozpowszechniali w Rzeczypospolitej informacje o powrocie monarchy do Szwecji. Zależało na tym także kanclerzowi⁸⁸⁸. Reinhold

881 H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1984, s. 18-20.

882 K. Łopatecki, J. Dąbrowski, W. Krawczuk, W. Walczak, *Listy Anny Wazy (1568-1625)*, Warszawa 2022, s. 21-22.

883 A. Barwicka-Makuła, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 297 – 298.

884 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 583; M. Pieńkowski, *Trudna droga do władzy...*, s. 421.

885 K. Lepszy, *Rzeczypospolita w czasie sejmu inkwizycyjnego*, Oświęcim 2015, s. 53.

886 M. Pieńkowski, *Trudna droga do władzy...*, s. 421.

887 A. Barwicka-Makuła, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 298., *Elementa ad Fontium Editiones...*, t. 16, nr 134, s. 202.

888 M. Pieńkowski, *Kwestia wojny z Turcją na sejmie warszawskim 1590*, w: *Studia historyczno-wojskowe*, red. M. Plewczyński, M. Wagner, Siedlce 2015, s. 20.

Heidenstein przekazał, jak to ...*Złej woli ludzie rozgadywali...*, że w Rewlu najczęściej rozmawiano o tym, aby koronę odstąpić Ernestowi. Ostatecznie król wrócił do Warszawy i co ciekawe ...*Spieszył się bardzo, bo Maksymilian dotąd przysięgi nie wykonał, a Tatarzy i Turcy wojną grozili...*⁸⁸⁹.

Zygmunt III Waza, wracając do Rzeczypospolitej postąpił wbrew oczekiwaniom Jana Zamoyskiego. Przez kolejne lata pojawiała się coraz więcej rys na tej relacji. Król umacniał grono swych zwolenników – regalistów, zaś kanclerz przeszedł do opozycji⁸⁹⁰.

Jan Dymitr Solikowski, pomimo początkowej zdystansowanej postawy, stopniowo zbliżał się do władcy i starał się go wspierać. Wielokrotnie dawał temu dowód na zjazdach i sejmach, w których brał udział⁸⁹¹. Jak chociażby 9 kwietnia 1592 roku, w Lublinie, gdzie z inicjatywy szlachty małopolskiej zamierzano dyskutować nad sytuacją Rzeczypospolitej. Główny problem stanowiło odwołanie sejmu, kontrowersje dotyczące zarządzania skarbem, ślub władcy z Anną Habsburżanką, oraz rzekome niebezpieczeństwo ze strony wojsk cesarza⁸⁹². Frekwencja dopisała: przybyło ...*wielu senatorów i niemało szlachty...* Przy czym ...*Jedni z królem trzymali i godności jego bronili, drudzy na niego powstawali...*⁸⁹³. Władcy zarzucano małżeństwo zawarte bez zgody stanów, przeznaczenie kwarty na cele osobiste zamiast na wojsko, wypomniano również brak przysięgi ze strony Maksymiliana na traktat będziński – bytomski, problemy z przyłączeniem Estonii, nieprawne rozporządzenie biskupstwem krakowskim oraz plany ucieczki do Szwecji⁸⁹⁴. Poważne oskarżenie wobec monarchy stanowiło także posądzenie o *praktyki (...) z domem Rakuskim...*⁸⁹⁵.

Zjazd upływał pod znakiem sporów pomiędzy regalistami i przeciwnikami króla czyli popularystami. W rezultacie oba stronnictwa wysłały swych posłów do monarchy. W grupie pierwszej znalazł się Jan Dymitr Solikowski. Jak podaje Reinhold Heidenstein, wraz z kilkoma innymi senatorami, stał na czele *22 mężów*⁸⁹⁶. Popularyści zarzucali władcy *praktyki cudzoziemskie*, planowanie powrotu do Szwecji, niedopatrzenie pełnej realizacji

889 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 588-589.

890 M. Pieńkowski, *Król i kanclerz...*, s. 199-200.

891 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 33.

892 *Uniwersał zwołujący zjazd*, w: *SRP*, t. 21, *Dyaryusze i akta sejmowe r. 1591-1592*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1911, s. 22; K. Lepszy, *Rzeczypospolita w dobie sejmu...*, s. 272.

893 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 598.

894 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 598-599; *Karta w Lublinie czytana przez pana Kazimierskiego...*, w: *SRP*, s. 29-31; J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 155-156.

895 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 156.

896 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 599; S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 247.

traktatu bytomsko-będzińskiego, zbyt długie odwołanie sejmu, kontakty z posłami cudzoziemskimi. Domagali się jednocześnie zwołania sejmu przed weselem królewskim, w celu rozwiązania wszystkich tych spraw⁸⁹⁷. Regaliści natomiast podważali legalność zjazdu lubelskiego, który w założeniu miał być poświęcony kwestiom religijnym, a całkowicie zdominowały go dyskusje polityczne. Wyrażali przekonanie, iż król powinien zdementować wszelkie pogłoski o swym rzekomym porzuceniu Rzeczypospolitej i o *praktykach cudzoziemskich*. Okazywali przy tym swoje poparcie dla Zygmunta III⁸⁹⁸. 10 maja 1592 roku, król wystosował odpowiedź, której treść niewątpliwie nie dała satysfakcji popularystom. Podważał legalność ostatnich zjazdów w Chmielniku, Radomiu i Lublinie. Nie przyznawał się także do jakichkolwiek zamiarów opuszczenia nowej ojczyzny i do tajnych rozmów z domem rakuskim. Na 6 września zapowiedział zwołanie sejmu, na którym pragnął rozwiać wszelkie wątpliwości co do swych poczynań⁸⁹⁹.

Koronacja królowej Anny oraz confirmacja małżeństwa odbyły się 13 maja 1592 roku. Aktu dokonał biskup kujawski – Hieronim Rozdrażewski. Co prawda był to obowiązek prymasa, jednak Stanisław Karnkowski wymówił się chorobą. Solikowski *...żalił się, że go pominięto...* w kwestii zastępstwa kardynała. Jednak według zwyczaju, *koronacji powinien dopełniać biskup wielkopolski...* ponieważ później *...koronę Królestwa w Małej Polsce się przechowuje...*⁹⁰⁰.

Zaraz po uroczystościach odbył się nowy zjazd opozycji, tym razem w Jędrzejowie (1 – 5 czerwca 1592 roku)⁹⁰¹. Wysłannicy z Lublina zrelacjonowali tu swoje poselstwo do władcy, a następnie wotowali senatorowie. Atmosfera okazała się ponownie bardzo napięta, gdyż *...posłowie ziemscy głośno powstawali na króla, że małżeństwo bez zezwolenia stanów zawarł i cudzoziemców zawsze przy sobie trzyma...* Sugerowane nadużycia postanowiono omówić na najbliższym sejmie⁹⁰². Na sejmikach przedsejmowych jednym z najczęściej poruszanych tematów były układy Zygmunta oraz innych osób z Habsburgami dotyczące cesji korony. Wisznia stanowiła jedno z niewielu miejsc, gdzie

897 *Postulata posłów jednych Lubelskich*, w: SRP, s. 42-46.

898 K. Lepszy, *Rzeczypospolita w dobie...*, s. 275; *Postulata drugich posłów lubelskich*, w: SRP, s. 46-48; *Diariusz zjazdu lubelskiego*, w: SRP, s. 428.

899 *Respons posłom z Lublina do J.K.Mci posłanym, przez J.M.ks Podkanclerzego dany, w Krakowie 10 maja Roku Pańskiego 1592*, w: SRP, s. 50 -52; K. Lepszy, *Rzeczypospolita w dobie...*, s. 276.

900 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 604; J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 169-170; A. Barwicka-Makula, *Od wrogości do przyjaźni...*, s. 338.

901 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 604-605, K. Lepszy, *Rzeczypospolita w dobie...*, s. 277.

902 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 605.

szlachta opowiedziała się za królem. Niewątpliwie przyczynił się do tego Solikowski⁹⁰³. W laudum tamtejszym, podpisanym przez arcybiskupa lwowskiego, znalazł się zapis o konieczności przeprowadzenia inkwizycji na początku obrad, z pierwszeństwem wobec innych spraw. Zebrani ustalili, że *...jeśliby się kto praktykantem pokazał, tedy takowego skarać, ochraniając jednak w tem dostojęństwo i przełożęństwo króla JMci samego, któremu nad sobą długo fortunnego panowania życzymy...*⁹⁰⁴.

Sejm inkwizycyjny rozpoczął się 7 września 1592 roku, w Warszawie⁹⁰⁵. Od samego początku obrady zdominował temat oskarżeń o praktyki cudzoziemskie. Zastanawiano się czy należy przejść do inkwizycji zaraz po przywitaniu władcy, czy też po wysłuchaniu propozycji królewskiej. Spór rozgorzał zarówno w izbie poselskiej, jak i w senacie. Stanisław Karnkowski skłaniał się ku pierwszej opcji, z tym, że w jego opinii inkwizycja powinna odbyć się przed samym senatem, co miało zapewnić uszanowanie osoby króla. Podobne stanowisko przyjęło wielu regalistów, w tym Jan Dymitr Solikowski⁹⁰⁶. Arcybiskup za priorytet uważał naprawę zjawisk negatywnych: *...sejm dlatego jest złożony, żeby leczyć te choroby Rzpltej, dziękuję P. Bogu, że te choroby Rzpltej, które latebant, na wierzch wychodzą, za czym łatwi je leczyć potrzeba...* Zgadzał się przy tym z prymasem, aby zaczerpnąć rady izby poselskiej, jednak sprawę rozwiązywać *...nie tumultem, nie gromadą...*⁹⁰⁷. Uznanie konieczności jak najszybszego rozprawienia się ze wszelkimi pomówieniami i wyjaśnienia wątpliwości, bynajmniej nie miało zaszkodzić Zygmuntowi III. Wydaje się, iż Solikowski postrzegał inkwizycję w kategoriach drogi do wyciszenia opozycji i ugruntowania pozycji króla. Idąc tym tokiem myślenia, władca powinien niezwłocznie ustosunkować się do stawianych zarzutów, dowieść swych dobrych intencji, nawet jeśli miał coś na sumieniu – wyciągnąć wnioski i zmienić swe postępowanie w przyszłości.

Przebieg obrad sejmu inkwizycyjnego przedstawił w dobrze znanym opracowaniu Kazimierz Lepszy. Warto jednak nadmienić, iż 28 września Zygmunt III złożył deklarację, która w pewnym sensie stanowiła przyznanie się do pertraktacji z Habsburgami i planów opuszczenia Rzeczypospolitej. Sposób wypowiedzi sugerował jednak szczerą skruchę. Ponadto władca odniósł się do drażliwego tematu ostatnich zjazdów, uznając,

903 K. Lepszy, *Rzeczypospolita w dobie...*, s. 289.

904 *Laudum sejmiku wiszeńskiego*, Wisznia 7 sierpnia 1592, w: *Akta grodzkie...*, s. 91-93.

905 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 179; *Diariusz sejmu walnego inkwizycyjnego 1592 r.*, w: *SRP*, s. 206.

906 K. Lepszy, *Rzeczypospolita Polska...*, 299-300, *Diariusz sejmu walnego...*, w: *SRP*, s. 206-211.

907 *Diariusz sejmu walnego...*, w: *SRP*, s. 211-212.

że ...wszystkie jako w dobrej myśli czynione za słuszne uzna i nikogo za nie prześladować nie będzie. Zobowiązał się również zawsze dbać o dobro państwa polsko-litewskiego. I choć w danym momencie nastroje w Szwecji wymagały jego obecności, obiecał nie wyjeżdżać. Zamiast tego, prosił o wysłanie poselstwa. Miał przy tym zapobiegać szukaniu wsparcia ...u obcych monarchów. W razie gdyby w przyszłości ktokolwiek się tego dopuścił, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności⁹⁰⁸. Część debatujących nie była do końca usatysfakcjonowana monarszymi zapewnieniami, dlatego też zamierzano uchwalić konstytucję zabezpieczającą tron Rzeczypospolitej. Przede wszystkim chodziło o zakaz wyznaczania następcy za życia władcy i zablokowanie ewentualnych dalszych działań Maksymiliana⁹⁰⁹. Nie udało się jednak osiągnąć porozumienia. Choć Jan Zamoyski starał się o przedłużenie obrad, sejm zakończył się 19 października, nie uchwalivszy konstytucji⁹¹⁰.

Przez kolejne lata Jan Dymitr Solikowski zajmował się przede wszystkim sprawami swojej diecezji i Kościoła. Wiek, jak i obowiązki związane z posługą kapłańską, stopniowo ograniczały zakres podejmowanych działań politycznych i dyplomatycznych. Nie oznaczało to bynajmniej, że arcybiskup przestał interesować się sytuacją wewnętrzną i międzynarodową Rzeczypospolitej. Był uważnym obserwatorem, trzymającym rękę na pulsie, gotowym służyć ojczyźnie, gdy tylko zajdzie taka potrzeba.

Podczas panowania Zygmunta III niezwykle istotnym problemem okazała się Turcja. Sprawa niewątpliwie zajmowała Solikowskiego, tym bardziej, że ziemie ruskie, z racji położenia szczególnie mogły odczuć niepokoje w kontaktach z Portą. Przez wiele lat w państwie polsko – litewskim, starano się zachowywać pokojowe relacje z Osmanami. Stało się to szczególnie widoczne przy rozpatrywaniu potencjalnych kandydatów do tronu, w czasie bezkrólewia. Obawa przed reakcją sułtana, w znaczącym stopniu wpływała na niechęć do przekazania korony Habsburgowi. Sam Jan Dymitr Solikowski, w swych utworach podkreślał ten argument. Przez pierwszy rok po koronacji Zygmunta III, relacje polsko – tureckie nie budziły zastrzeżeń. Zmiany zaczęły zachodzić, gdy do Konstantynopola doszły wieści o uwolnieniu arcyksięcia Maksymiliana, planach małżeństwa króla z Anną Habsburżanką oraz za przyczyną kozackich najazdów na tereny

908 *Diariusz sejmu walnego...*, w: *SRP*, s. 250-252; R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 611-612; J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 183-184; S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 251.

909 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 613.

910 K. Lepszy, *Rzeczypospolita Polska...*, s. 326; R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 613, J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 186., *Diariusz...*, w: *SRP*, s. 338.

tureckie⁹¹¹.

18 sierpnia 1589 roku Tatarzy napadli na Ruś i Podole. Monarcha był wówczas w drodze do Rewla, gdzie miał spotkać się z ojcem. Na domiar złego, w Rzeczypospolitej rozeszła się informacja o zbliżającym się jednocześnie wojsku tureckim. Wróg plądrował z niezwykłym okrucieństwem. Nawet Lwowianie przeżyli chwile grozy, gdy orda dotarła na odległość zaledwie czterech mil od miasta. Wielu ludzi zginęło, wielu wzięto do niewoli. Zniszczone zostały liczne dobra szlacheckie, ucierpiał też majątek Kozłów należący do Jana Dymitra Solikowskiego. Szturm odparły *chorągwie najemne* i Kozacy Niżowi, jednak nie oznaczało to pokoju w obliczu nadciągającej kolejnej armii⁹¹². Było jasne, że Tatarzy współpracowali z Turkami, a ich atak stanowił zaledwie fazę wstępną ostatecznego starcia⁹¹³.

Goniec powiadomił władcę o wypadkach na Rusi i Podolu, gdy ten akurat stacjonował w Wilnie. Zygmunt *...się strapiał, rozesłał listy do Senatorów i Szlachty, ale się nie wstrzymał od podróży, dla widzenia się z ojcem, o którym mniemał, że już jest z tej strony Bałtyckiego morza....* Lwów był zagrożony, trwały przygotowania do starcia z wrogiem. Okazało się to niezwykle trudne, gdyż większa część wojska towarzyszyła królowi lub też eskortowała Maksymiliana poza granice Rzeczypospolitej. Jan Zamoyski zamierzał więc obwarować się w mieście i osobiście nie uczestniczyć w walce. Wiedział bowiem, iż z racji uszczuplonych sił militarnych nie ma szansy wygrać na otwartym polu. Sprzeciwił się temu Solikowski. Nie podobał mu się pomysł wysłania niewielkiego oddziału na pewną śmierć. Radził, by wyjść naprzeciw nieprzyjacielowi i czekać na posiłki. Kanclerz był skłonny postąpić w ten sposób o ile dysponowałby większym zapleczem militarnym. I tu pojawiał się duży problem gdyż żołnierzy trzeba opłacić, a pieniędzy brakowało. Arcybiskup nie załamywał się i mimo wszystko postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Zdecydował się opłacić wojsko z własnych pieniędzy, co zresztą później miało zostać zwrócone z państwowych zasobów. Widząc tak stanowczą postawę, kanclerz zmienił dotychczasową koncepcję i zaczął działać wedle zaleceń autora *Rozmowy kruszwickiej*. Powaga sytuacji zmobilizowała Rusinów – zwołano publiczną naradę, na której starano się przemyśleć strategię obrony. Nadciągająca armia zagrażała nie tylko Rusi ale całej Rzeczypospolitej. Solikowski nadmienił w *Krótkim pamiętniku*, iż na

911 M. Pieńkowski, *Kwestia wojny...*, s. 18.

912 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 93.

913 M. Pieńkowski, *Kwestia wojny...*, s. 18.

zgromadzeniu szlachta sugerowała aby udał się *...do Wielkopolski, do Stanów Państwa, donosząc o klęskach jakie już od nieprzyjaciół ponoszą, a srozsze jeszcze grożą, i wyjednał rychłe zasilki dla ocalenia od zguby...* Z tą samą prośbą zwrócił się także kanclerz. Arcybiskup w liście do Zamoyskiego z 25 sierpnia 1589 roku, poświadczył swą troskę o los ojczyzny w tak trudnym momencie. Był gotów dopominać się o wsparcie, gdzie tylko to możliwe, aż do skutku⁹¹⁴. Niebawem wyruszył więc w drogę, wcześniej uprzedzając prymasa o wizycie. Zaznaczył, iż sprawa z którą przybywa jest najwyższej wagi państwowej. Zalecał przy tym, aby Karnkowski zgromadził szlachtę 11 września, kiedy to planowano organizować sędziów do Trybunału i w terminie tegoż zwołać sejm. Arcybiskup gnieźnieński, rozumiał powagę sytuacji, przekazał więc listy swoje i Solikowskiego, na zjazdy wojewódzkie i ogłosił, że 20 września stany Wielkopolskie są wzywane do Łęczycy. Dodatkowo autor *Krótkiego pamiętnika* poinformował o niebezpieczeństwie sejmik śródki⁹¹⁵.

Szlachta nie zbagatelizowała ostrzeżenia. 11 września na sejmiku nadzwyczajnym w Środzie zobowiązano się zapewnić: *...700 koni rotmistrzom tu naznaczonym, którym służbę na pół roku przepowiadamy, na koni jeden po zł dwudziestu, a na kuchnię rotmistrzowi na każde 100 koni półtorasata zł...* Zebrani wiedzieli jak wielką wagę odgrywał w tych okolicznościach czas, dlatego zastrzeżono: *...Co aby tym rychli do efektu przyszło, chcemy żeby ten pobór wszelaki, okrom tego, który cały rok się wybiera, najdalej do dwu niedziel od publikacyjnej praesentium był złożony...*⁹¹⁶. Sejmik wyznaczył również reprezentację na zjazd do Łęczycy (20 września 1589) zwołany *...za obwieszczeniem i poselstwem z ruskich krajów przez jm. ks. arcybiskupa lwowskiego*. Jeśli chodzi o planowane sądy – na dany moment padła decyzja o ich wstrzymaniu. Według szlachty priorytetową sprawą była obrona ojczyzny i na tym należało się skupić⁹¹⁷.

Zgodnie z zapowiedzią, 20 września do Łęczycy zjechało rycerstwo i senatorowie. W pamiętniku Solikowski podkreślił, iż frekwencja dopisała i *...bardzo licznie zgromadzili się Senatorowie ze wszystkich województw...* Arcybiskup wygłosił mowę, w której opisał dramatyczną sytuację Rusi i Podola. Zwracał uwagę, by nie bagatelizować problemu i użyć wszelkich możliwych środków do walki z wrogiem, zagrażającym nie tylko pogranicznym

914 AGAD, AZ I nr 358: „List Jana Dymitra Solikowskiego do Jana Zamoyskiego”, 25 sierpnia 1598 r.

915 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 93-95.

916 *Uchwała sejmiku nadzwyczajnego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie*, 11 września 1589 r., w: *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego...*, s. 80-81.

917 Tamże, s. 82-83.

terenom, ale i innym częściom Rzeczypospolitej: *...kłęski już się stały, a jako sroższe jeszcze kraj czekają, jeśli całe królestwo rychło i potężnie nie pójdzie na spotkanie wojsk Beglerbega*. Prymas także zabrał głos i *...w poważnej mowie wzywał wszystkich braci do dzieła ocalenia ojczyzny...* Według przekazu autora *Krótkiego pamiętnika* inni senatorowie przyznali im rację i z wielkim entuzjazmem zobowiązali się wesprzeć dzieło ocalenia Rzeczypospolitej. Podobne stanowisko przyjęła szlachta i obiecała *...na tak potężnego nieprzyjaciela uderzyć ostatnimi siłami...*⁹¹⁸. Ustalono, że z dziesięciu włók należy wyprawić jednego uzbrojonego jeźdźca oraz pewną liczbę piechoty z miast. Uchwała zjazdu zalecała pośpiech w działaniu, by jak najprędzej wysłać wojsko w najbardziej zagrożone rejony⁹¹⁹.

Solikowski był bardzo zadowolony z tego, co udało się uzyskać w Wielkopolsce. W jego opinii szlachta stanęła na wysokości zadania i poważnie potraktowała ostrzeżenie. Miał przy tym poczucie dobrze wypełnionej misji⁹²⁰. Odmienne zdanie wyraził Reinhold Heidenstein. W kronice wspominał jak to Zamoyski przekonał arcybiskupa lwowskiego, aby wyruszył do innych województw szukać *...wszędzie i u wszystkich pomocy przeciw groźnemu nieprzyjacielowi...*, jednak *...nic nie wskórał...*⁹²¹. W świetle wspomnianych uchwał sejmiku i zjazdu, wydaje się, iż nie jest to do końca prawdą. Nawet jeżeli Solikowski wyolbrzymił skuteczność podjętych działań, to bez wątpienia nie okazały się one bezowocne. Władysław Nehring tłumaczył postawę Heidensteina bliską relacją z Janem Zamoyskim i rodzącą się od pewnego czasu niechęcią między kanclerzem, a autorem *Rozmowy kruszwickiej*⁹²². Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy faktycznie dochodziło między nimi do spięć. Wydaje się, iż arcybiskup doceniał zasługi hetmana, lecz nie wszystkie jego działania pochwalał. W mojej opinii przyczyny należy szukać w osobie króla. Autor *Krótkiego pamiętnika* choć początkowo nie popierał kandydatury syna Jana III Wazy, później starał się zachować lojalność. Zamoyski natomiast próbował utrzymać dominującą pozycję w państwie wypracowaną za rządów Stefana Batorego. Młody władca nie stanowił dla niego żadnego autorytetu, a ich drogi stopniowo się rozmięły. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że ewentualne rozdzwigi pojawiały się właśnie na tym tle.

918 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 96.

919 *Uchwała zjazdu senatorów i posłów województw wielkopolskich w Łęczycy 20 września 1589 r.*, w: *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego...*, s. 83-90.

920 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 96.

921 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 585.

922 W. Nehring, *O historykach...*, s. 69.

Zygmunt III, wiedząc o zagrożeniu, w jakim znajdowała się Rzeczypospolita ze strony Tatarów i Turków, pośpiesznie wracał z Rewla. Miał na uwadze także zaległą sprawę arcyksięcia Maksymiliana, który wciąż ociągał się z zaprzysiężeniem traktatu bytomsko – będzińskiego. W tym czasie wysłano do sułtana Pawła Uchańskiego, którego misja mocno się opóźniła z powodu problemów ze zdrowiem (złamał nogę)⁹²³. Gdy w końcu udało mu się spotkać z Osmanami, Ci nie przyjęli go życzliwie, lecz czynili wyrzuty w związku z występkami kozackimi. Przedstawili też zupełnie nierealne do wypełnienia warunki zawarcia pokoju⁹²⁴.

Wzrastające napięcie w kontaktach z Portą oraz niedane poselstwo zrodziło w Rzeczypospolitej obawy, że faktycznie dojdzie do wojny. Rozpoczęły się przygotowania do obrony. Na sejmie 1590 roku zdecydowano o organizacji licznej armii, hetman wielki koronny otrzymał rozszerzone uprawnienia jako wódz i dyplomata mający możliwość pertraktacji z wrogiem o pokój. W celu kontrolowania Kozaków uchwalono *Porządek ze strony Niżowców i Ukrainy*, ustanowiono także podatek pogłówny oraz pożyczki⁹²⁵. Zygmunt III starał się jednocześnie o pomoc zagraniczną, jednak bez większych sukcesów⁹²⁶.

Zaraz po sejmie wysłano kolejnego posła do Turcji Jana Zamoyskiego, herbu Grzymała, sekretarza królewskiego. Dzięki wsparciu ambasadora angielskiego w Konstantynopolu – Edwarda Burtona, udało mu się zawrzeć pokój z Osmanami⁹²⁷. Groźba zbrojnej interwencji, na jakiś czas przynajmniej, została zażegnana.

W 1593 roku wybuchła wojna austriacko-turecka, co napawało Papiestwo niepokojem. Gdyby sułtanowi udało się zająć Wiedeń, Rzym mógł stać się kolejnym łatwym celem. Porażki cesarskiej armii na polu bitwy potęgowały obawy. Z tego powodu w Rzymie zrodziła się koncepcja sojuszu państw chrześcijańskich, łączących siły do walki ze wspólnym wrogiem. Przekonanie Rzeczypospolitej do wystąpienia przeciwko wspólnemu wrogowi niewątpliwie miało duże znaczenie strategiczne⁹²⁸.

Już w marcu 1594 roku, Jan Dymitr Solikowski pisał do Jana Zamoyskiego o

923 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 589.

924 D. Milewski, *Zabiegi Zygmunta III o pomoc zagraniczną na wojnę z Turkami w 1590 roku*, „Balcanica Posnaniensia”, 28/2, Poznań 2021, s. 43.

925 D. Milewski, *Zabiegi Zygmunta...*, s. 44; R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 590; M. Pieńkowski, *Kwestia wojny...*, s. 26-32.

926 D. Milewski, *Zabiegi Zygmunta...*, s. 44-53.

927 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 591-592;

928 J. Smołucha, *Aktywność publiczna Mikołaja Zebrzydowskiego w czasie krakowskich negocjacji w sprawie zawarcia Ligi Świętej w 1596 r.*, „Rocznik Filozoficzny Ignatium”, nr 1, 2023, s. 104-105.

planach międzynarodowego porozumienia, mającego na celu zahamowanie ekspansji Porty. Rzekomo cesarz ...*sam się do tego jakoby skłaniał, aby dla namowy tej pomocy przeciw Turkowi zjazd złożon jaki był*. Arcybiskup został nawet poproszony o rozeznanie się w nastawieniu senatorów ziemi ruskiej odnośnie tego pomysłu⁹²⁹.

Wiosną 1596 roku, z polecenia papieża Klemensa VIII, przybył do Krakowa kardynał Enrico Caetani. Miał on za zadanie przekonać Rzeczypospolitą, aby przyłączyła się do inicjowanej przez Rzym Antytureckiej Ligi Świętej⁹³⁰. Zadanie nie było proste, gdyż szlachta polsko – litewska, zwłaszcza po ostatniej elekcji nie przejawiała sympatii względem domu rakuskiego. Sprawę pogarszała kwestia nie uznanego dotąd traktatu bytomsko - będzińskiego⁹³¹. Rudolf II nie wykazywał większego zainteresowania projektem. Dodatkowo ustanowił Maksymiliana dowódcą wojsk na Węgrzech, co rodziło podejrzenia, iż ponownie zechce odebrać Zygmuntowi koronę. Rozdźwięk pogłębiła także wyprawa Jana Zamoyskiego do Mołdawii w 1595 roku. W jej wyniku osadzono na tronie w Jassach, przychylnego Rzeczypospolitej Jeremiego Mohylę i zawarto układ z Ahmedem Paszą, namiestnikiem Sylistrii. Zaplanowano poselstwo do sułtana, w celu zatwierdzenia tego porozumienia i odnowienia pokoju. Habsburgowie obserwując działania na wschodzie zaczęli obawiać się sojuszu polsko-tureckiego i podejrzliwie obserwowali wydarzenia nad Wisłą⁹³². Pomimo wielu przeciwności, Stolica Apostolska liczyła na możliwość zjednoczenia sił Zygmunta III i Rudolfa przeciw Osmanom. Tym bardziej, że relacja polsko – turecka daleka była od ideału, a znaczna część spraw konfliktowych czekała wciąż na rozwiązanie. Samowolne najazdy Kozaków na tereny znajdujące się pod turecką zwierzchnością i odwetowe wyprawy Tatarów, stały się źródłem konfliktów, niezwykle trudnych do załagodzenia. Szczególnie narażone na agresję były pograniczne województwa, między innymi tereny diecezji Jana Dymitra Solikowskiego⁹³³. Dodatkowo zwycięstwa Turków na Węgrzech zbliżały wroga coraz bardziej do granic państwa polsko-litewskiego, które stawało się w dosłownym tego znaczeniu ...*przedmurzem*

929 AGAD AZ I nr 358: „List Jana Dymitra Solikowskiego do Jana Zamoyskiego”, 10 marca 1594 r.

930 J. Smołucha, *Okoliczności rozpoczęcia w Krakowie w sierpniu 1596 r. pertraktacji w sprawie zawiazania przez papieża Klemensa VIII Antytureckiej Ligi Świętej*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne”, t. 29, 2020, s. 30.

931 J. Smołucha, *Aktywność publiczna...*, s. 105.

932 J. Gałuszka, *Poselstwo Jana Szczęsnego Herburta do Porty Ottomańskiej (1598 r.) i nieudana próba jego recepcji na sejmiku wiszeńskim*, „Rocznik Przemyski”, t. 53, Historia z.1 (20), 2017, s. 5-6.

933 M. Bogucka, *Szlachta polska wobec wschodu turecko-tatarskiego: między fascynacją a przerażeniem (XVI-XVIII w.)*, „Sobótka” 1982, s. 188.

*chrześcijaństwa*⁹³⁴.

Od 7 do 31 sierpnia 1596 roku, w Krakowie, rozmowy zaczęła specjalnie powołana komisja złożona z przedstawicieli Rzeczypospolitej i Cesarstwa, pod przewodnictwem Enrico Caetani'ego⁹³⁵. Jej zadaniem było doprowadzenie do zawarcia przymierza antytureckiego⁹³⁶. Obrady miały burzliwy przebieg. Każda ze stron przedstawiła swoje warunki sojuszu, jednak trudno było znaleźć kompromis. Mimo starań papieskiego legata rozmowy zakończyły się fiaskiem⁹³⁷. Klemens VIII, nie tracił jednak nadziei, i wysłał Caetani'ego do Warszawy, by tam kontynuował misję⁹³⁸.

Od 10 lutego do 25 marca 1597 roku, obradował sejm⁹³⁹, który *...Król złożył (...) aby abo Ligę z Pany Chrześcijańskimi zawarł: albo iesliby iey też statecznie poprzeć Panowie Chrześcijańscy nie chcieli, przymierze gruntowne wziął z Cesarzem Tureckim...*⁹⁴⁰.

Jan Dymitr Solikowski w swym wotum poparł działania Stolicy Apostolskiej, zmierzające do zawiązania sojuszu. Podkreślił potrzebę przeciwstawienia się Turcji, stanowiącej wielkie zagrożenie dla państw chrześcijańskich. Arcybiskup był zdania, że skoro sam papież zwrócił się o pomoc do Rzeczypospolitej, nie można tego zlekceważyć. Jednak przed podjęciem konkretnych decyzji, należy ustalić wszelkie zasady współpracy, tak, aby układ nie przyniósł więcej szkody, niż pożytku: *...A tak nam potrzeba w tym sobie mądrze i ostrożnie poczynać, nie biorąc wszytkiego ciężaru na swoją głowę. Zobowiązał się aprobować Przymierza Tureckie, o ile ...co słusznego a zdrowego będzie za zgodą znalezionego. Poza tym sugerował konieczność kontrolowania Kozaków, by swymi zbrojnymi eskapadami nie prowokowali Turków.*

Stanowisko Solikowskiego było w zasadzie zgodne z wotum Stanisława Karnkowskiego. Prymas doceniał zaangażowanie Klemensa VIII, jednocześnie zalecając ostrożność w formułowaniu warunków porozumienia z Cesarstwem. Odnosił się do budzącej wiele wątpliwości postawy arcyksięcia Maksymiliana, nadal nie uznającego traktatu bytomsko-będzińskiego. Oficjalne zrzeczenie się pretensji do korony Rzeczypospolitej stanowiło duży problem od którego rozwiązania uzależniano przystąpienie państwa polsko-litewskiego do Ligi⁹⁴¹.

934 *Relacje nuncjusów...*, t. 2, s. 78.

935 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 677.

936 Tamże, s. 683.

937 *Diariusz kongresu...*, w: *SRP*, t.20, s. 248-322, R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 683.

938 J. Smółucha, *Aktywność publiczna...*, s. 113.

939 W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493-1793*, Kraków 1948, s. 144.

940 J. Bielski, *Joachima Bielskiego...*, s. 297.

941 *Diariusz sejmu 1597*, w: *SRP*, t. 20, s. 28-35.

Inni senatorowie duchowni również pozytywnie oceniali koncepcję Kurii Rzymskiej, aczkolwiek zwracano uwagę na konieczność postępowania w sposób rozważny wobec projektowanego układu. Natomiast senatorowie świeccy mieli już więcej zastrzeżeń. Obawiano się nieszczerych intencji Habsburgów i tego, że nie wypełnią podjętych zobowiązań. Ważnym argumentem był także stosunek Maksymiliana do traktatu bytomsko-będzińskiego⁹⁴². Szczególnie krytyczny okazał się głos Jana Zamoyskiego, który, nie pierwszy raz zresztą, negatywnie odniósł się do pertraktacji z domem rakuskim. Uważał, że pomysł Ligi jest słuszny, jednak zachowanie cesarza budzi zastrzeżenia. Rudolf nie wysłał reprezentantów do Warszawy, by kontynuować rozmowy, nie wykazał żadnej inicjatywy i chęci porozumienia. Co do Turcji – kanclerz zalecał gotowość do ewentualnego starcia. Uważał, że należy jak najszybciej wydelegować oficjalne poselstwo do sułtana, jednocześnie organizując wojsko na wypadek wojny⁹⁴³.

Monarcha z kolei, był skłonny przystąpić do sojuszu, jednak w obliczu skrajnie różnych poglądów, jakie uwidoczniły się w czasie obrad, osiągnięcie kompromisu stawało się coraz trudniejsze. Jak to ocenił Reinhold Heidenstein: szlachta z jednej strony pragnęła *...pokój z Turcją odnowić...*, z drugiej zaś niektórzy radzili, by *...idąc na pomoc Austrii, na nich uderzyć i przymierze z nią zawrzeć...*⁹⁴⁴.

Istotnym tematem poruszonym w trakcie obrad okazał się również problem Kozaków. Chan tatarski domagał się ich likwidacji, co Jan Dymitr Solikowski i wojewoda rawski – Wojciech Wilkanowski uważali za zbyt ryzykowne. Kozacy pomimo licznych problemów, jakie stwarzali byli potrzebni do obrony granic przed najazdami Tatarów. Zasugerowali zatem, aby do chwili ustalenia konkretnych przepisów, władzę nad Kozakami przekazać hetmanom⁹⁴⁵.

Sejm 1597 roku *zszedł na niczym*⁹⁴⁶. Nie padły żadne konkretne decyzje dotyczące udziału Rzeczypospolitej w Lidze Świętej. Wydaje się, iż głównym powodem okazał się brak porozumienia między obradującymi oraz nie dość zaangażowana postawa Cesarstwa. Zdanie Jana Dymitra Solikowskiego było zgodne z poglądami większości przedstawicieli stanu duchownego. Przede wszystkim, jako kapłan, podlegał papieżowi – oficjalny sprzeciw wobec planów Watykanu, zostałby uznany za przejaw buntu. Poza tym,

942 J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników...*, t. 2, s. 147.

943 *Diariusz sejmu 1597...*, w: *SRP*, t. 20, s. 70-86; J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników...*, t. 2, s. 147.

944 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 685.

945 J. Rzońca, *Sejmy z lat 1597 i 1598, cz. I, Bezowocny sejm z 1597 roku*, Warszawa-Wrocław 1989, s. 54.

946 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 687.

zarządzając diecezją lwowską, niejednokrotnie doświadczył uciążliwych, tatarskich najazdów, oraz zagrożenia tureckiego. Niewątpliwie rozumiał, że utrzymanie pokoju na dłuższą metę jest nierealne. I choć w dwóch pierwszych bezkrólewicach opowiadał się za unikaniem wojny z Turcją, jednak w latach 90-tych, XVI wieku, sytuacja diametralnie się zmieniła, o czym już wspomniałam. Arcybiskup domyślał się, że wcześniej, czy później i tak dojdzie do zbrojnego starcia. Widział przy tym, jak wielkie siły potrzebne są, by stawić czoło nieprzyjacielowi. Chęć współpracy z Cesarstwem wynikała z rzeczywistej troski o dobro państwa. Arcybiskup upatrywał w lidze szansę na skuteczniejszą obronę ojczyzny. Warto jednak podkreślić, że jego aprobata dla działań Stolicy Apostolskiej nie była bezwarunkowa. Wskazywał potrzebę starannego przygotowania ewentualnych postanowień, z uwzględnieniem interesu Rzeczypospolitej.

Ostatecznie nie doszło do zawiązania Ligi Świętej i wkrótce wysłano do Turcji, Stanisława Golskiego, kasztelana halickiego, który *powrócił z traktatem pokoju*. Ponieważ jednak nastąpiły zmiany w warunkach, do Porty udał się jeszcze starosta dobromilski - Jan Szczęsny Herburt⁹⁴⁷. Udało mu się wynegocjować nienaruszalność granic Rzeczypospolitej, pomoc Tatarów w wyprawach Zygmunta III, potwierdzenie władzy Jeremiasza Mohyły w gospodarstwie wołoskim, zwolnienie z części ceł dla polskich kupców w Konstantynopolu⁹⁴⁸.

O pozytywnym przebiegu tej misji doniósł Zygmuntowi III, Jan Dymitr Solikowski w liście z 4 września 1598 roku. Zanim Herburt osobiście stawił się przed władcą, arcybiskup przekazał, iż zadanie zostało wypełnione, choć nie należało ono do najłatwiejszych. Jednak pomimo trudności, starosta dobromilski *tak fortunnie posłużył, że godzien zaprawdę łaski królewskiej*⁹⁴⁹.

Choć autor *Prussi...* popierał koncepcję Ligi Świętej i zbrojnej konfrontacji z Osmanami, bez wątplenia zawarcie pokoju przyjął z zadowoleniem. Gdyby nie udało się rozwiązać tego problemu na drodze dyplomacji, z pewnością tereny jego diecezji byłyby narażone na skutki działań militarnych. Po raz kolejny Solikowski kierował się przede wszystkim racją stanu, a w obliczu niepewnego zaangażowania Cesarstwa, porozumienie z Tatarami i Turkami stało się najkorzystniejszym wyjściem z kłopotliwej sytuacji.

Doświadczenia wcześniejszych lat pozwoliły arcybiskupowi nie tylko z oddaniem

947 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 690; B. Czart 97, nr 113: „Instrukcja dla Jana Szczęsnego Herburta”; J. Gałuszka, *Poselstwo Jana...*, s. 11-12.

948 J. Gałuszka, *Poselstwo Jana...*, s. 11-12.

949 B. Czart. 97, nr 84: „List Jana Dymitra Solikowskiego do Zygmunta III”, 4 września 1598r.

troszczyć się o dobro ziem ruskich. Miał też okazję jeszcze raz przysłużyć się państwu jako osoba doskonale zorientowana w realiach Inflant. Sytuacja na tych terenach pod koniec XVI wieku niewątpliwie stawała się coraz bardziej kłopotliwa. Liczne nadużycia lokalnych organów władzy, sprzedaż urzędów, ogólny chaos i bezprawie były na porządku dziennym. Już przed sejmem inkwizycyjnym w propozycji królewskiej znalazł się zapis o konieczności zajęcia się prawami, administracją oraz sadownictwem inflanckim, podobne stanowisko prezentowała szlachta wielu sejmików. Jednak z racji burzliwego charakteru obrad w 1592 roku, nie wystarczyło na to czasu. Sprawa ożyła ponownie na sejmie w 1597 roku. Przybyli wówczas posłowie z Inflant, którzy dopominali się u króla, aby zniósł konstytucję z 1582 roku⁹⁵⁰ i *...o dawanie narodowi swemu dygnitarstw, urzędów jako i o nadanie ziemi Inflanckiej prawa JKMc i prosili...*⁹⁵¹. Poseł stanów inflanckich – Dawid Hilchen, wskazywał, że nie należy Inflant postrzegać w kategoriach terenów podbitych. Korzystniej będzie zadbać o tamtejszą ludność. Skoro wypełnia ona obowiązki wobec Rzeczypospolitej, powinna również czerpać z korzyści. Podobnie wypowiedział się biskup wendeński – Otto Schenking⁹⁵², który *...Przyczyniał się za Inflanty, aby im prawa jakie dawane albo nadane były, zalecając ich zasługi i powolności, wierne poddaństwo...*⁹⁵³. Natomiast Eliasz Pielgrzymowski – poseł powiatu oszmiańskiego, znający dobrze realia tych ziem, sformułował aż osiem postulatów. Domagał się między innymi wypełnienia przez monarchę pacta conventa (przyłączenie Estonii do Rzeczypospolitej), nadawania dóbr na wieczność, ukarania zdrajców⁹⁵⁴.

Choć jak już zostało wspomniane, sejm 1597, zakończył się bez uchwalenia konstytucji, jednak zasygnalizowany problem należało jak najszybciej rozwiązać. Bez wątpienia od śmierci Stefana Batorego Inflanty nieco zaniedbano. Niepokoje w Rzeczypospolitej powodowane komplikacjami elekcyjnymi, skomplikowane stosunki z Habsburgami, zatargi turecko – tatarskie, zabiegi Zygmunta III o utrzymanie szwedzkiej korony – wszystko to, z jednej strony odciągało uwagę od problemu, z drugiej go pogłębiało. Karol Sudermański, rywalizujący z bratankiem o władzę, dążył do negatywnego nastawienia mieszkańców prowincji, poza tym nie zamierzał też ustąpić

950 *Dyariusze...*, w: *SRP*, t. 20, s. 102; *Konstytucje Inflanckie za Stefana króla w Warszawie 1582*, w: *Volumina Constitutionem...*, vol. 2, s. 469-473; *Volumina Legum*, t. 2, s. 220-223.

951 *Dyariusze...*, w: *SRP*, t. 20, s. 102.

952 E. Kuntze, *Organizacja Inflant...*, s. 35.

953 *Dyariusze...*, w: *SRP*, t. 20, s. 52.

954 E. Kuntze, *Organizacja Inflant...*, s. 35, *Dyariusze...*, w: *SRP*, t. 20, s. 467.

Estonii⁹⁵⁵. Stanowił realne zagrożenie także za przyczyną przystąpienia do podboju Finlandii i planów pertraktacji z Moskwą. Szlachta niemieckiego pochodzenia mniej lub bardziej otwarcie sprzyjała Szwecji. Ogólny chaos rodził coraz większe niezadowolenie. Inflanccy narzekali zwłaszcza na niejasności dotyczące własności ziemskiej, pomijanie miejscowej ludności w obsadzaniu ważniejszych stanowisk, niegodne zachowanie żołnierzy⁹⁵⁶.

Położenie katolicyzmu, na rzecz którego, za panowania Stefana Batorego, tak intensywnie działał Solikowski, wyglądała wcale nie lepiej. Mieszkańcy Rygi, po elekcji Zygmunta III, domagali się oficjalnego zatwierdzenia wolności wyznaniowej. W międzyczasie w kościołach nadanych wcześniej jezuitom odprawiano nabożeństwa protestanckie. Zakonnicy zaś musieli opuścić miasto. Co prawda wysłani przez monarchę Seweryn Bonar (kasztelan krakowski) i Lew Sapieha (kanclerz litewski) przywrócili względny porządek⁹⁵⁷. 26 kwietnia 1591 roku, władca polsko – litewski wydał dekret, przywracający kolegium ryskie jezuitów i nakazał udostępnienie im dwóch, wcześniej zajmowanych kościołów: św. Jakuba i św. Marii Magdaleny⁹⁵⁸. Nie doprowadziło to bynajmniej do wyciszenia konfliktu, a wręcz go zaogniło⁹⁵⁹.

Z uwagi na pogarszającą się sytuację w 1598 roku, sejm warszawski *Chcąc Ziemię Inflancką, dla której tak wiele się krwi przelało, w dobry porządek wprowadzić...* uchwalił *Ordynacye Ziemi Inflanckiej*. Przewidywała ona stworzenie nowego kodeksu praw, reformę zbliżającą administrację do koronnej i litewskiej, rewizję zamków, osądzenie winnych zbrodni stanu, rozwiązanie sporów granicznych. Znalazł się też zapis o równouprawnieniu wszystkich narodowości jeśli chodzi o piastowanie urzędów. To kompetencje i zasługi kandydata powinny decydować o nominacji, nie pochodzenie⁹⁶⁰.

Należało jak najszybciej przejść od teorii do praktyki, dlatego niebawem, również zgodnie z ustaleniami ordynacji, powołano specjalną komisję której polecono przywrócić ład w prowincji. Misja niewątpliwie nie należała do najłatwiejszych, dlatego starannie wybrano przyszłych komisarzy. W ówczesnej Rzeczypospolitej niewiele

955 K. Tyszkowski, *Polska polityka kościelna w Inflantach*, w: *Polska a Inflanty: praca zbiorowa, z przedm. S. Kutrzeby*, Gdynia 1939, s. 76-77.

956 E. Kuntze, *Organizacja Inflant...*, s. 36.

957 K. Tyszkowski, *Polska polityka...*, s. 77-78.

958 J. Wielewicki, *Ks. Jana Wielewickiego S.J. Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u ś. Barbary w Krakowie od r. 1579 do r. 1599*, Kraków 1881, s. 141.

959 K. Tyszkowski, *Polska polityka...*, s. 78.

960 *Ordynacja Ziemi Inflanckiej...*, w: *Volumina Constitutionem...*, vol. 2, s. 254-255; *Volumina Legum...*, t. 2, s. 377-378.

było osób tak doskonale rozeznanych w realiach inflanckich jak Jan Dymitr Solikowski. Wieloletnie doświadczenie dyplomatyczne i umiejętności językowe, stanowiły dodatkowy atut. Nie więc dziwnego, że arcybiskup stanął na czele delegacji reprezentującej króla⁹⁶¹. Towarzyszyć mu mieli: Jan Zborowski – kasztelan gnieźnieński, Lew Sapieha – kanclerz litewski, Zbigniew Oleśnicki – podkomorzy sandomierski, Maciej Leniek – starosta nowogrodzki, Jerzy Schenking – radca w Dorpacie, Piotr Ostrowski, Bertram Holshner – podkomorzy dorpacki, Mikołaj Niewieściński – sekretarz królewski, Jan Wilczek – także sekretarz królewski oraz Dawid Hilchen – sekretarz i notariusz generalny wendeński⁹⁶².

20 kwietnia 1598 roku, król wystawił instrukcję szczegółowo określającą zakres działań komisarzy. Wszelkie zalecenia zostały sformułowane w oparciu o ordynację⁹⁶³. Solikowski i jego towarzysze od razu zabrali się do pracy. Jeszcze w 1598 roku, a następnie w 1599 przeprowadzono rewizję starostw i dóbr, po której pozostała dokładna dokumentacja⁹⁶⁴. 4 października 1599 roku opublikowana została w Inflantach ordynacja⁹⁶⁵. W liście z 28 października, Solikowski poinformował króla, że wraz z Lwem Sapiehą 5 października wyjechali z Inflant. Wcześniej osobiście dopilnował najważniejszych spraw związanych z miastem Rygą, rewizją zamków oraz jezuitami. Część komisji pozostała jeszcze na miejscu, misja nie została skończona, jednak arcybiskup zaręczał, iż *...porządnie wszystko spisane będzie, acz iuż wiele rzeczy gotowych i popisanych*. Swój wcześniejszy powrót wytłumaczył nadwątlonym męczącymi podróżami zdrowiem. Nie powinno to bynajmniej dziwić: w tym czasie miał już 60 lat, nie był więc młodzieńcem, a warunki pobytu nie sprzyjały rekonwalescencji⁹⁶⁶.

Podczas kontroli majątków, rewizorzy zwracali uwagę także na świątynie, ich stan oraz na sytuację duchownych katolickich. Ta, nie była najlepsza. W wielu miejscach kościoły zajęli protestanci. Okoliczna ludność często skłaniała się ku protestantom, z powodu braku kapłana i warunków do wypełniania obrzędów religijnych. Za dobry przykład może posłużyć zamek Rzeżyca. We wcześniejszych latach znajdowały się tu dwa kościoły, zaś komisarze zastali już tylko jeden i to zajęty przez różnowierców, gdyż *...przez niedostatek kapłana katolickiego ludzie żywią bez sakramentów, dziatki nie*

961 W. Nehring, O historykach..., s. 72.

962 B. Czart. 97, nr 65: „Instrukcja komisji inflanckiej”, Warszawa, 20 kwietnia 1598 r.; W. Nehring, O historykach..., s. 72; Codex Diplomaticus..., t.5, s. 349.

963 B. Czart. 97, nr 65: „Instrukcja komisji...”; Codex diplomaticus..., t. 5, s. 349-350, W. Nehring, O historykach..., s. 73.

964 *Źródła dziejowe, t.24, Inflanty cz. 1*, red. J. Kordzikowski, J. Jakubowski, Warszawa 1915.

965 E. Kuntze, Organizacja Inflant..., s. 39.

966 BK 293, k. 31: „Kopia listu Jana Dymitra Solikowskiego do króla”, Zamość, 28 października 1599 r.

swoim porządkiem bywają kzczone, minister tak wszystko odprawuje. Komisja zobowiązała starostę do wybudowania większego kościoła, zaś ...poddani tak królewscy, jako i szlacheccy powinni będą... zatroszczyć się o utrzymanie księdza⁹⁶⁷. Podobnie sprawa przedstawiał się w zamku Lucyn, gdzie znajdowała się drewniana świątynia, postawiona przez starostę na miejscu dawnej, spalonej przez armię moskiewską. W czasie rewizji zarządzał nią *minister jewangelicki*⁹⁶⁸. Z kolei przy zamku Lenowarth, nad rzeką Dźwiną, w ogóle nie było kościoła, choć ...*bywał przedtem na pagórku drzewiany, którego teraz nie masz i potrzeba go zbudować*. Co więcej, dużo ludzi mieszkało w okolicy, lecz nigdzie w pobliżu nie mieli możliwości uczestniczenia w katolickich nabożeństwach⁹⁶⁹.

Poza sprawdzeniem stanu zamków, starostw i innych majątków, komisja zajęła się także sądami, zarówno w prywatnych sporach, jak i tych o charakterze publicznym. Solikowski podkreślił trud tego zadania: ...*W prywatnych rzeczach, niektórym się nie dogodziło ale cóż było innego czynić*. Zaznaczył też, że wraz z towarzyszami starał się postępować przede wszystkim uczciwie, ...*czynić jeno to, czego sumienie, prawo i wiara nasza ku WKMci uczyła...*⁹⁷⁰. Niektóre dobra, w czasie rewizji, niewątpliwie zostały uszczuplone, co stanowiło główny powód niezadowolenia.

Kodyfikacją praw zajął się Dawid Hilchen. Jako prawnik z wykształcenia stworzył kodeks łączący elementy dawnych ustaw inflanckich, polskich oraz III Statutu Litewskiego. Wzory zaczerpnął także z prawa rzymskiego. Jego propozycja odpowiadała oczekiwaniom miejscowej szlachty, została też zaakceptowana przez komisarzy, a następnie przez króla⁹⁷¹.

Solikowski w przytoczonym liście, delikatnie zaznaczył, że nie zawsze działania komisarzy spotykały się z pozytywną reakcją miejscowych. Inny członek tego grona – Lew Sapieha, okazał się mniej powściągliwy w ocenie. Pisząc do Krzysztofa Radziwiłła z Rygi, określił sytuację, jako wyjątkowo niespokojną. Zachowanie Inflantczyków powodowały nie tylko problemy gospodarcze, czy wyznaniowe, lecz także agitacja szwedzka. Wedle jego spostrzeżeń ...*ludzie w Inflanciech spraktykowane i tak gotowe do rebeliej, wierę ledwie by byli tego lata nie pokusili się o to, zwłaszcza jeśliby Karolus Finlandyą i Estonią okkupował (...) pewnie i Inflanty wszystkie za nimi poszły*. W

967 Inflanty, cz.1, w: Źródła dziejowe..., s. 151-152; P.A. Jeziorski, *Z dziejów luteranizmu w Łatgalii w tzw. czasach polskich (1561-1772)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” LXIII 2019, s. 128.

968 Inflanty, cz. 1..., s. 4-5; P.A. Jeziorski, *Z dziejów luteranizmu...*, s. 127.

969 Inflanty, cz. 1..., s. 50.

970 BK 293, k. 31: „Kopia listu Jana Dymitra Solikowskiego...”.

971 E. Kuntze, *Organizacja Inflant...*, s. 40.

provincji uwidoczniło się wiele zaniedbań, praca komisja przeciągała się ku niezadowoleniu Sapiehy, jednak rozumiał on, że nie można tej misji zaniechać. Narzekał przy tym na problemy aprowizacyjne, wysłannikom Zygmunta III dokuczała po prostu bieda: *...tu w Kiesi, gdzie primaria civitas tej prowincyi, wielki niedostatek potrzeb cierpimy.* Mimo wielu przeciwności, tak jak stwierdził arcybiskup lwowski – wiele udało się zrobić. Pomijając wspomnianą rewizję majątkową, zreformowano i usprawniono administrację oraz sądy, obsadzono urzędy, ustalono *sposób poborów sejmowych*. Poza tym Inflantcyzy zobowiązali się wspomagać króla w zakresie militarnym⁹⁷².

Jan Dymitr Solikowski pozytywnie wyrażał się o działalności komisarzy, chwalił ich kompetencje i zaangażowanie. Pod koniec misji napisał do nich list, w którym dziękował *...za wierną pomoc y dobre towarzystwo, żaden tu nic przed inszemi nie uganiał, wszyscyście W.M. Wiernie, pilnie i godnie pracowali...*⁹⁷³.

Arcybiskup widział, że poza rozwiązaniem problemów gospodarczych, politycznych, religijnych należy również kształtować mentalność ludności w Inflantach. Tak, aby z własnej woli chciała zachować wierność Rzeczypospolitej. W tym celu napisał utwór *Ad Liviones...* Pierwotna wersja powstała w języku łacińskim i ukazała się w Zamościu w 1600 roku⁹⁷⁴, czyli zaraz po powrocie z misji. W tym samym roku wyszło we Lwowie polskie tłumaczenie⁹⁷⁵. Niewielki odstęp czasu między dwoma wydaniem może sugerować, iż Solikowski dedykował tekst nie tylko Inflantczykom, lecz również mieszkańcom Rzeczypospolitej. Zwraca uwagę niezwykle życzliwy, opiekuńczy ton autora, wyrażającego troskę o los prowincji. Nie będę tu szczegółowo omawiać *Ad Liviones...*, gdyż zostało to ujęte w rozdziale poświęconym twórczości politycznej. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż Jan Dymitr Solikowski, starał się łagodnie przekonać ludność Inflant o korzyściach płynących z uznania zwierzchności króla polsko – litewskiego: *Oto już Bóg wszechmogący was i te ziemie wasze do lepszego rządu przywiódł (...) do portu pożądanego przyprowadził*⁹⁷⁶. Wspomniął zasługi Stefana Batorego oraz swój

972 List Lwa Sapiehy do Krzysztofa Radziwiłła, 18 marca 1599 r., Kiesia, w: *Archiwum domu Radziwiłłów*, Kraków 1885, s. 224-225.

973 List Jana Dymitra Solikowskiego do Komisarzy, Ryga 5 października 1599, dodatek do *Do obywatelów Inflanckich Jaśnie Wielębnego (...) Jana Dimitra Solikowskiego (...) Oycowskie Y Zyczliwe Napomnienie (...)*, Lwów 1600.

974 J.D. Solikowski, *Ad Livione Rdissimi in Christo Patris et D.D. Ioannis Demetrii Solikowski, Dei, et Apostolicae Sedis gratia, Archiepiscopi Leopoliensis [et] R.P. Ac M.D. Lithuanie, in Livonia, cum aliis Collegis, Generalis Commisarii: Paterna [et] amica paraenesis*, Zamość 1600.

975 J.D. Solikowski, *Do obywatelów...*

976 Tamże, s. 2.

wkład w szerzenie katolicyzmu. Zachęcał do trwania w wierności Kościołowi i przestrzegał przed uleganiem prądom reformacyjnym. Ukazał wiarę protestancką w negatywnym świetle, obwiniał ją za upadek moralny i chaos. Odejście od religijnej postawy miało przynieść katastrofalne skutki. Arcybiskup stwierdził że *...skoro bojaźń Boża u serc ludzkich wygasła, a wzgarda chrześcijańskiego nabożeństwa u ludzi (...) górę wzięła (...) skoro od wierności wiary odstąpiono... to ...jedność też między obywatelami zginęła i pokój wszelaki; miast to miłości/waśni; miast to pokoju/wojny (...) miast to męstwa/słabość...*⁹⁷⁷. Przesłanie do Inflantczyków dotyczyło więc dwóch zagadnień. Po pierwsze powinni zaakceptować „opiekę” państwa polsko-litewskiego, przyjęcie proponowane reformy i dostosować się do nowych praw, po drugie zalecał przyjęcie katolicyzmu, który uważał za jedyne słuszne wyznanie. *Ad Liviones* Polakom i Litwinom miało uzmysłwić konieczność pokojowego wzmocnienia swych wpływów na tych terenach. Pokazania zalet ustroju Rzeczypospolitej, aby sami zapragnęli ściślejszej współpracy. Istotnym narzędziem pozyskania wierności obywateli, był niewątpliwie Kościół, oddalający wyznawców od szwedzkich manipulacji. Rekatolizacja w Inflantach postępowała bardzo opornie. Do takiego stanu znacząco przyczyniła się działalność Karola Sudermańskiego, który dążył do umocnienia protestantyzmu. Im większa stawała się grupa różnowierców, tym łatwiej mógł nastawiać ludność przeciwko Rzeczypospolitej, gdyż Zygmunta III Szwedzi przedstawiali jako ortodoksyjnego katolika, zwolennika kontrreformacji. Znaczącym utrudnieniem dla Kościoła okazał się też fatalny stan zaopatrzenia prowincji, zniszczenia wojenne, trudne warunki bytowania, surowy klimat. Kapłani niechętnie przybywali w takie miejsca. Rewizja zamków pokazała, że często powodem odejścia od katolicyzmu stawał się brak kontaktu z duchownymi, zniszczone świątynie. Wierni nie mogli więc uczestniczyć w nabożeństwach, przyjmować sakramentów i stopniowo odsuwali się w stronę dostępniejszych form wyrażania pobożności.

Jan Dymitr Solikowski odegrał niebagatelną rolę w procesie umacniania wpływów Rzeczypospolitej w Inflantach. Stając na czele komisji podjął się zadania bardzo odpowiedzialnego i trudnego jednocześnie. Jego doświadczenie i rozeznanie w realiach prowincji pozwoliło na usprawnienie administracji, sądownictwa oraz umocnienie pozycji Kościoła. Wiele świątyń zostało przywróconych katolikom, zadbano o utrzymanie parafii i

⁹⁷⁷ J.D. Solikowski, *Do obywatelów...*, s. 4.

kapłanów. Arcybiskup lwowski dowiódł swoich zdolności organizacyjnych, okazało się także, iż potrafi sprawnie kierować grupą, jakże różnych osób. Życzliwie wyrażał się o pozostałych komisarzach, doceniał ich zaangażowanie i pracowitość. Jak już wspomniałam, warunki nie były komfortowe. Wiele niedogodności musieli znosić wysłannicy Zygmunta III od strony materialnej. Często, poza brakiem wygód, walczyli też z dużo gorszym w skutkach, negatywnym nastawieniem ludności. Pomimo tylu problemów, arcybiskup zachował pozytywny stosunek wobec Inflantczyków i głosił potrzebę szukania pokojowych rozwiązań. Lojalność należało, w jego opinii, zdobywać nie siłą, lecz troską o dobro obywateli. Z pewnością możemy uznać Solikowskiego za jednego z wybitniejszych znawców spraw inflanckich drugiej połowy XVI wieku.

Niezwykłe ciekawym epizodem w życiu arcybiskupa, w czasie rządów Zygmunta III, okazała się działalność związana z unią brzeską, czyli unią zawartą między Cerkwią prawosławną, a Kościołem łacińskim w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Część duchowieństwa i wyznawców prawosławia uznała prymat papieża, przyjęła dogmaty katolickie, zachowując liturgię bizantyjską (unici). Druga część zachowała odrębność (dyzunicy)⁹⁷⁸.

Idee zjednoczeniowe, od wieków pojawiały się w Kościele powszechnym, w różnych czasach, miejscach i okolicznościach. Nie sposób w tym miejscu opisać, choćby najważniejsze inicjatywy⁹⁷⁹.

Reformacja i walka z protestantyzmem, stała się znaczącą siłą napędową koncepcji stworzenia unii. Papież Grzegorz XIII, powołał tzw. Kongregację Grecką, która zajęła się popularyzowaniem na Wschodzie *Katechizmu rzymskiego* oraz postanowień Soboru Trydenckiego. Powstało również Kolegium Greckie (1577) propagujące połączenie katolicyzmu i prawosławia⁹⁸⁰. Stolica Apostolska pragnęła tym sposobem zrekompensować straty powodowane agitacją różnowierczą, a także zapobiec rozprzestrzenieniu się protestantyzmu wśród wyznawców prawosławia⁹⁸¹. W 1581 roku Iwan IV Groźny zwrócił się do Ojca Świętego z prośbą o pośredniczenie w rozmowach pokojowych ze Stefanem Batorym. W tym celu Grzegorz XIII wysłał do Rzeczypospolitej legata, jezuitę – Antonio Possevina. Zręczny dyplomata doprowadził do rozejmu i otrzymał od cara obietnicę unii⁹⁸².

978 M. Kuriański, *Unia brzeska (1596): Geneza, zawarcie i dalsze losy*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczne – Historyczne”, nr 2, 2016, s. 84.

979 M. Kuriański, *Unia brzeska...*, s. 88.

980 Tamże, s. 93.

981 Z. Lec, *Jezuici wobec Unii Brzeskiej*, „Saeculum Christianum”, 1998 nr 1, s. 43.

982 J. Krasieński, *Unia brzeska: kontekst i treść aktu unijnego, unicy*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 35/1,

Nic jednak z tego nie wyszło ponieważ w międzyczasie moskiewski władca zmarł i nie udało się zdobyć wsparcia pozwalającego na podjęcie konkretnych działań⁹⁸³. Niepowodzenie misji skłoniło Kurię Rzymską, by ideę jedności Kościoła realizować przede wszystkim na terenie Rzeczypospolitej. Nieoceniona okazała się tu pomoc jezuitów, dla których był to cel szczególnie bliski⁹⁸⁴. Zakon dążył do uzyskania wsparcia wśród możnowładców prawosławnych, w czym między innymi miało pomóc wydanie rozprawy rektora seminarium w Wilnie – Piotra Skargi, pt. *O rządzie i jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim od tej jedności odstępstwie*⁹⁸⁵. Centrum propagandowym jezuitów stała się Akademia Wileńska, jednak agitację na rzecz unii prowadzili także na innych terenach⁹⁸⁶. Inicjatywa zyskała grono znaczących zwolenników: np. Stanisława Sokołowskiego – profesora Akademii Krakowskiej, biskupa wileńskiego – Jerzego Radziwiłła oraz Jana Dymitra Solikowskiego⁹⁸⁷. Arcybiskup lwowski sprowadził jezuitów do swej diecezji wkrótce po jej objęciu, około 1584 roku. Co ciekawe, początkowo mieszkali oni w pałacu arcybiskupim i otrzymywali pensję od swego protektora. Solikowski wspierał więc działania zakonników, i zależało mu na ich obecności⁹⁸⁸.

Myśl unijna odpowiadała nie tylko katolikom, ale też osobom związanym z Cerkwią, takim jak chociażby metropolita kijowski – Michał Rachoza. Z kolei pod patronatem wojewody kijowskiego księcia Konstantego Ostrogskiego, w Ostrogu odbyły się pierwsze rozmowy biskupów i duchownych prawosławnych na temat jedności Kościoła. Później jednak zmienił on zupełnie swoje nastawienie i zwrócił się ku kalwinizmowi⁹⁸⁹. Po soborze trydenckim Stolica Apostolska intensywnie zabiegała o odnowę swojej organizacji. Pod tym względem Cerkiew nie nadążała za zmianami. To z pewnością tym bardziej zachęcało do podjęcia dialogu. Król Zygmunt III z aprobatą odnosił się do unii. Przyświecały mu cele zarówno natury religijnej, jak i politycznej. W 1589 roku powstał w Moskwie patriarchat. W praktyce dawało to władcy moskiewskiemu możliwość ingerowania w sprawy Rzeczypospolitej, pod pretekstem dbania o interesy wiernych.

1997, s. 145.

983 Z. Lec, *Jezuici wobec...*, s. 44.

984 Tamże, s. 43-44.

985 A. Mironowicz, *Duchowni i świeccy wobec unii kościelnej na soborach brzeskich w 1596 r.*, „Latopisy Akademii Supraskiej”, cz. 9 *Rola laikatu w życiu cerkwi*, Białystok 2018, s. 38-39.

986 Z. Lec, *Jezuici wobec...*, s. 46.

987 J. Krasieński, *Unia brzeska: kontekst i treść aktu...*, s. 146.

988 S. Załęski, *Oo. Jezuici we Lwowie*, Lwów 1880, s. 1-2.

989 J. Krasieński, *Unia brzeska...*, s. 147.

24 czerwca 1590 roku odbył się w Bełzie zjazd wyższych duchownych prawosławnych. Tam podjęto decyzję o zerwaniu z patriarchatem w Konstantynopolu i wystawiono pismo, zawierające obietnice posłuszeństwa papieżowi, z prośbą o zachowanie dotychczasowej liturgii. Od Zygmunta III spodziewano się zapewnienia swobód i przywilejów. Z Bełzy, zgromadzeni udali się do Brześcia na synod. W 1591 roku, Cyryl Terlecki – władca łucki, przedstawił władcy, dokument z Bełzy. W marcu 1592 roku, król pozytywnie ustosunkował się do tych postulatów, dziękując zaangażowanie wobec sprawy. Nie wszyscy jednak popierali unię, a w międzyczasie trwały burzliwie pertraktacje. Do obozu przeciwników przejścia pod zwierzchnictwo papieża, przeszedł między innymi Michał Rachoza⁹⁹⁰.

Między 6 lutym a 21 marca, w Krakowie obradował sejm⁹⁹¹. Równolegle trwały rozmowy monarchy z przedstawicielami Cerkwi o zjednoczeniu Kościołów. Na konferencjach monarchy, Zamoyskiego i Cyryla Terleckiego, Zygmunt III zgodził się na wszelkie warunki, tylko w kwestii miejsc biskupów prawosławnych w senacie musiał zasięgnąć opinii szlachty⁹⁹². Jan Dymitr przebywał wówczas w Krakowie i uczestniczył w zgromadzeniu senatu⁹⁹³. Niewątpliwie z uwagą śledził wszelkie zabiegi około unii. O sytuacji poinformował nuncjusza papieskiego Germanico Malaspinę. W liście z 17 lutego 1595 roku, pisał o aktywnej postawie Cyryla Terleckiego, o jego zabiegach o unię. Z zadowoleniem oceniał szanse osiągnięcia celu. Prawosławni byli gotowi oddać się w opiekę Ojca Świętego. Król także pozytywnie odnosił się do sprawy i bardzo im sprzyjał⁹⁹⁴.

12 czerwca w Brześciu, odbył się kolejny synod biskupów obrządku wschodniego. W rezultacie podjętej dyskusji ułożono dwa dokumenty. Pierwszy adresowany był do Zygmunta III, wcześniejsze ustalenia z monarchą zostały uzupełnione zgodą na przyjęcie kalendarza gregoriańskiego. Drugi natomiast, skierowany do Głowy Kościoła, zawierał deklarację gotowości do zjednoczenia, popartej zgodą monarchy. Cyryl Terlecki i Hipacy Pocij – biskup włodzimierski, uzyskali aprobatę i podpisy wszystkich biskupów ruskich. Stało się tak ponieważ osobiście udali się do osób nieobecnych w Brześciu⁹⁹⁵. Jak

990 M. Kuriański, *Unia brzeska...*, s. 93-97.

991 W. Konopczyński, *Chronologia sejmów...*, s. 144.

992 M. Kuriański, *Unia brzeska...*, s. 97; E. Likowski, *Unia brzeska (r. 1596)*, Kraków 1896, s. 128.

993 *Recesy Stanów, między innymi sejm w Krakowie 6 lutego-22 marca 1595*, w: *Akta miasta Gdańska – Recesy Stanów Prus Królewskich*, k. 272.

994 J.D. Solikowski *do Garmanico Malaspiny*, Kraków, 17 lutego 1595 r., w: *Documenta Unionis Berestensis Eiusque Auctorum (1590 -1600)*, Rzym 1970, s. 49.

995 E. Likowski, *Unia brzeska...*, s. 131.

nietrudno się domyślić, Jan Dymitr Solikowski również zajął przychylne stanowisko wobec tych postulatów. Co istotne swoje poparcie udzielił jeszcze przed synodem. Za dowód może posłużyć list Pocięja do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, datowany na 11 czerwca 1595 roku, czyli dzień przed rozpoczęciem obrad. Znajdujemy tu informację, że *...Ojciec Arcyepiskop coraz się z prium nieco ociągał, ale na wszystko pozwolił, uniwersał zezwolenia podpisał, także i artykuły wszystkie, a nadto i kredens do Ojca Świętego, papieża...*⁹⁹⁶.

W lipcu 1595 roku biskup włodzimierski i łucki udali się do Krakowa, na dalsze rozmowy z królem. W rezultacie 2 sierpnia Zygmunt III podpisał przywilej dla duchowieństwa ruskiego. Jesienią Cyryl Terlecki i Hipacy Pocięj wyruszyli w stronę Rzymu, aby złożyć akt posłuszeństwa i oficjalnie dokończyć dzieło zjednoczenia Kościoła⁹⁹⁷. 16 września 1595 roku, Jan Dymitr Solikowski wysłał list do kardynała Pietro Aldobrandino, w którym uprzedzał o przybyciu dwóch biskupów ruskich. Podkreślał, że przybywają jako przyjaciele i bracia, pragnący oddać się pod opiekę Ojca Świętego, a tym samym doprowadzić do tak długo wyczekiwanej unii. Powrót na łono Kościoła tylu wiernych powinien być powodem wielkiej radości. Arcybiskup lwowski wskazywał na doniosłość tego zdarzenia i nie krył zadowolenia⁹⁹⁸. Faktycznie Terlecki i Pocięj dotarli do Rzymu, gdzie kilka tygodni trwały rozmowy, a 23 grudnia odbyła się uroczystość proklamowania aktu unijnego⁹⁹⁹. Reprezentanci Cerkwi, wracając do Rzeczypospolitej przywieźli listy od papieża dla króla Zygmunta III, do części senatorów duchownych i świeckich, do metropolity Michała Rachozy i innych biskupów ruskich. Warto zwrócić uwagę, iż w tym gronie znalazł się także Jan Dymitr Solikowski¹⁰⁰⁰. Co więcej został on przez Klemensa VIII wyznaczony do udziału w synodzie ruskim, gdzie miał wraz z Bernardem Maciejowskim i Stanisławem Gomolińskim, reprezentować Kurię Rzymską. Było to bardzo duże wyróżnienie, ponieważ miało się wówczas odbyć uroczyste ponowienie i ogłoszenie aktu unii¹⁰⁰¹.

996 Hipacy Pocięj do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 11 czerwca 1595, Brześć Litewski, w: T. Kempa, *Nieznane listy dotyczące genezy unii brzeskiej (1595/1596)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 2000, s. 112.

997 M. Kuriański, *Unia brzeska...*, s. 97-98.

998 *List Solikowskiego do Aldobrandino*, 16 września 1595 Lwów, w: *Documenta unionis...*, s. 148.

999 M. Kuriański, *Unia brzeska...*, s. 98-99.

1000 E. Likowski, *Unia brzeska...*, s. 163-164; *Vetera monumanta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia maximam partem nondum edita ex tabularis Vaticanis deprompta collecta ac serie chronologica disposita, t. 3, Asixto PP. V usque ad Innocentium P.P. XII. 1585-1695*, Rzym 1863, s. 254.

1001 *Vetera monumenta...*, s. 254; E. Likowski, *Unia brzeska...*, s. 164.

Choć wiele osób cieszyło zjednoczenie Kościołów, grono przeciwników okazało się również liczne. Książę Konstanty Ostrogski prowadził szeroko zakrojoną akcję propagandową, mającą na celu zahamowanie tego procesu. Negatywnie do sprawy odniósł się biskup lwowski Gedeon Bałaban oraz bractwa stauropigialne we Lwowie i Wilnie. Konflikt zainteresował patriarchat carogrodzki, który przysłał do Rzeczypospolitej swych agentów.

W dniach 6-10 października 1596 roku, w Brześciu Litewskim, odbył się zapowiadany synod. Wśród przybyłych znaleźli się zarówno zwolennicy unii, jak i osoby ją zwalczające¹⁰⁰². Obrady zwołał metropolita Michał Rachoza. Towarzyszyli mu biskupi ruscy: z Włodzimierza, Łucka, Chełma, Połocka, Pińska, 3 archimandrytów oraz niższe duchowieństwo. Delegacja króla składała się z: Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła – wojewody trockiego, Lwa Sapiehy – kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego i Demetriusza Chaleckiego – starosty brzeskiego. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami Klemensa VII reprezentowali: Jan Dymitr Solikowski, biskup łucki - Bernard Maciejowski i biskup – chełmski Stanisław Gomoliński. Pojawili się również teologowie katoliccy z Piotrem Skargą na czele. Unia została uroczyście proklamowana, a wszystkich prawosławnych z Rzeczypospolitej, wezwano do przyjęcia jej postanowień.

Przeciwnicy zjednoczenia bynajmniej nie dali za wygraną i w tym samym czasie zwołali własny synod, również w Brześciu. Przewodził mu biskup lwowski Bałaban oraz biskup przemyski - Michał Kopysteński. W sprawę zaangażował się także książę Konstanty Ostrogski, który przekonał wiele osób do potępienia aktu poddania się Stolicy Apostolskiej¹⁰⁰³. Dużym wsparciem dla tej grupy okazał się egzarcha patriarchy carogrodzkiego – Nicefor. Zygmunt III nie pozwolił mu na udział w oficjalnych obradach dotyczących unii, z powodu oskarżeń o szpiegostwo. Synod prawosławny potwierdził zwierzchność patriarchatu konstantynopolitańskiego i nałożył ekskomunikę na duchownych unickich¹⁰⁰⁴. Wszystko wskazywało na to, iż zakończenie konfliktu nie będzie ani szybkie, ani proste.

19 października 1596 roku, Jan Dymitr Solikowski, Bernard Maciejowski, Stanisław Gomoliński, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, Lew Sapieha oraz Demetriusz Chalecki, napisali z Brześcia list do Zygmunta III, w którym potwierdzili wykonanie

1002 M. Kuriański, *Unia brzeska...*, s. 99.

1003 J. Krasieński, *Unia brzeska...*, s. 149-150.

1004 A. Mironowicz, *Duchowni i świeccy wobec unii...*, s. 44 - 46.

powierzonego zadania: *...stawiliśmy się i to wszystko, czego ta pobożna a świątobliwa sprawa do zjednoczenia Kościołów greckich albo ruskich Cerkwi i narodu z Kościołem katolickim rzymskim w państwach Waszej Królewskiej Miłości potrzebowała, czynili.* Zapewnili, że przedstawiciele Cerkwi postąpili według obietnicy złożonej w Rzymie papieżowi. Aktu zjednoczenia nie chcieli jednak uznać biskupi: lwowski oraz przemyski. Według relacji posłów, przeciwnicy unii pomimo prób nawiązania dialogu okazali się niewzruszeni. Niechętnie odnieśli się także do Nicefora, który zresztą został wtrącony do więzienia. Negatywne nastawienie części prawosławnych, ich zdaniem *...najwięcej z tych Greków cudzoziemskich pochodziło.* Dla bezpieczeństwa, sugerowali, aby nie dozwolili im na przekraczanie granic Rzeczypospolitej. Również bractwa cerkiewne należało pociągnąć do odpowiedzialności, za buntowanie wiernych¹⁰⁰⁵.

Z pewnością, możemy uznać, iż Jan Dymitr Solikowski odegrał ważną rolę w doprowadzeniu do zawarcia unii brzeskiej. Jako zagorzały katolik stał na stanowisku jedności Kościoła. Dotyczyło to nie tylko dysydentów. Poza aspektami religijnymi, widział w podziałach zagrożenie polityczne. W jego opinii wolność wyznania wprowadzała możliwość zbyt dużej dowolności w interpretowaniu zasad wiary, a tym samym rozluźnienie moralne, większą skłonność do buntu obywateli. Choć, jak już nieraz zaznaczyłam: nie pochwalał rozwiązań siłowych, jednak daleko mu było także do pełnej tolerancji. Pełniąc godność arcybiskupa lwowskiego często miał kontakt z przedstawicielami Cerkwi i nie zawsze były to pozytywne relacje. W Rzeczypospolitej, postrzegano unię również w kontekście ograniczenia wpływów moskiewskich. Jej zwolennicy w większości kierowali się dobrymi intencjami. Niestety w praktyce okazało się, że działania mające na celu zjednoczenie chrześcijan, doprowadziły do jeszcze ostrzejszych podziałów i konfliktów. Niemniej powierzone Solikowskiemu zadanie reprezentowania papieża na synodzie w Brześciu, pokazało jak dużym szacunkiem cieszył się wówczas w państwie polsko-litewskim.

Wydaje się, iż od około 1600 roku, arcybiskup ograniczył swoją aktywność na polu polityki i dyplomacji. Jak nietrudno się domyślić głównym powodem był wiek i mniejsza sprawność fizyczna utrudniająca podróżowanie. Prawdopodobnie opisana misja w Inflantach podczas panowania Zygmunta III Wazy stanowiła dla niego już bardzo duży wysiłek, szczególnie biorąc pod uwagę trudne warunki aprowizacyjne i surowy klimat.

1005 T. Kempa, *Nieznane listy...*, s. 127-128.

Źródła nie mówią zbyt wiele o ostatnich trzech latach życia Jana Dymitra Solikowskiego, stąd można wnioskować, iż zajął się wówczas przede wszystkim sprawami Kościoła. W 1600 roku został wybrany przez benedyktynów opatem komendatoryjnym zakonu w Sieciechowie. 26 lipca 1602 roku wprowadził do tutejszego kościoła parafialnego bractwo św. Anny¹⁰⁰⁶. Widać interesował się sytuacją opactwa, zarówno w zakresie duchowości, jak i spraw materialnych. Niecały miesiąc później, 21 sierpnia, pisał arcybiskup do Zygmunta III na temat terenów przysługujących klasztorowi. Prosił o wysłanie komisarzy, którzy mieliby dokonać rewizji gruntów będących przedmiotem sporu. Jednocześnie zapewniał władcę, iż dostosuje się do każdego wyroku i zdaje się zupełnie na jego wolę¹⁰⁰⁷. W tym samym roku ukazał się panegiryk Sebastiana Fabiana Klonowica – *Honos Paternus...*¹⁰⁰⁸. Tekst ten stanowił pochwałę Jana Dymitra Solikowskiego oraz benedyktynów. Pozytywna ocena została podkreślona negatywnym spojrzeniem na poprzednika - opata Józefa Wereszczyńskiego. Autor nie szczędził mu krytyki: wypominał chciwość, egoizm i zupełny brak zainteresowania życiem zgromadzenia¹⁰⁰⁹.

Wydaje się, iż tuż przed śmiercią arcybiskup lwowski nie brał udziału w żadnych akcjach politycznych bądź dyplomatycznych na szerszą skalę. Co nie oznacza bynajmniej bierności. W dalszym ciągu sprawy ojczyzny i Kościoła były mu bliskie. Doskonale to widać na przykładzie listu do Zygmunta III Wazy z 1602 roku. Solikowski poruszył tu temat zbliżającego się sejmu oraz kwestii organizacyjnych z tym związanych. Prosił monarchę o podanie szczegółów planowanych obrad, w momencie, gdy uda się już wszystko ustalić. Jego ton sugeruje rzeczywiste zaangażowanie i zaufanie względem króla¹⁰¹⁰.

Autor *Krótkiego pamiętnika* starał się być na bieżąco również jeśli chodzi o zagadnienia międzynarodowe. Zachowała się jego korespondencja z kardynałem Inicusem de Avalos de Aragona (1601 rok), gdzie opisywał sytuację ziemi ruskiej i zwracał uwagę

1006 J. Gacki, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych*, Radom 1872, s. 188.

1007 BK 1402: „List Jana Dymitra Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego do króla Zygmunta III”, Sieciechowo, 25 sierpnia 1602 r.

1008 S.F. Klonowic, *Honos Paternus Illustrissimo Principi Regni Poloniae [...] D. Johanni Demetrico Solikowski [...] Archiepiscopo Leopoliensi: A suo Monasterio Sieciechouiensi reuenter perquam honorifice Habitus*, Kraków 1602.

1009 J. Gacki, *Benedyktyński klasztor...*, s. 188-189.

1010 B. Czart. 318, s. 103: „List Jana Dymitra Solikowskiego do króla Zygmunta III Wazy”, klasztor w Sieciechowie, 9 października 1602 r.

na zagrożenie tureckie¹⁰¹¹. Dodatkowo utrzymywał inne kontakty, często inspirowane zapędami naukowymi, jak chociażby z Dawidem Hilchenem czy Hieronimem Ferreriuszem¹⁰¹².

Biorąc pod uwagę szczególną religijność Solikowskiego, nie powinno dziwić, iż u schyłku życia, w znacznym stopniu zajmowała go działalność charytatywna. Wspomagał ubogich, a także pomagał w edukacji młodzieży. Otaczał opieką materialną i duchową zakony jezuitów i benedyktynek. Z pewnością sporo czasu spędzał też na modlitwie i innych praktykach nabożnych. W 1603 roku, podupadł na zdrowiu i zmarł 27 czerwca we Lwowie, mając 64 lata¹⁰¹³.

1011 B. Czart 6832 II, k. 68-70: „List Jana Dymitra Solikowskiego do kardynała de Avalos” 1601 r.

1012 W. Nehring, *O historykach...*, s. 80-81.

1013 Tamże, s. 74.

Rozdział VI

Publicystyka polityczna w działaniach publicznych Jana Dymitra Solikowskiego

Jan Dymitr Solikowski okazuje się postacią niezwykle wszechstronną. Zajmował się nie tylko sprawami państwa, czy Kościoła. Nie można zapominać, że posiadał również talent literacki, przy czym znaczna część jego twórczości ściśle wiązała się z podejmowanymi działaniami politycznymi i dyplomatycznymi. Pokazanie losów i kolejnych etapów kariery arcybiskupa, bez przybliżenia tej strefy aktywności, niewątpliwie byłoby niepełne.

W swoich badaniach, skupiam się przede wszystkim na publicystycznej części dorobku, należy jednak brać pod uwagę niezwykle wszechstronność Solikowskiego. Spod jego pióra wychodziły także dzieła o charakterze religijnym i poetyckim. W staropolskim piśmiennictwie powszechnym zjawiskiem był synkretyzm, i często konkretna klasyfikacja gatunku niesie wiele wątpliwości, a nawet bywa niemożliwa. Z tego powodu selekcji dokonam wedle ustaleń Edmunda Kotarskiego, którego badania uważam za bardzo rzetelne. Wyznacznikiem postanowiłam uczynić przesłanie danego utworu¹⁰¹⁴. Jeśli w zamiśle autora miał on służyć kształtowaniu opinii publicznej, propagowaniu określonych postaw politycznych, społecznych, to pomimo współwystępowania cech innych form literackich, pozwoliłam sobie na umieszczenie go w poniższym opracowaniu.

Już w latach młodości podejmował Solikowski pierwsze próby literackie. Prawdopodobnie jeszcze przebywając w Wittenberdze, lub na krótko po powrocie do kraju, napisał zbiór poezji *Poemata*¹⁰¹⁵. Tekst wydano w 1562 roku, w Krakowie i zawiera on dedykację dla Jana Krzysztoporskiego, sekretarza królewskiego i pisarza ziemskiego sieradzkiego, oraz wiersz do tegoż. Znajdujemy tu wspomnienia z pobytu Wittenberdze, między innymi ciekawą informację o ówczesnych problemach zdrowotnych młodego autora. Główną część stanowią cztery łacińskie poematy o tematyce religijnej: *Carmen in Natalem Jesu Christi Nazareni filii Dei et virginis, Oratio at Jesum in Cunis jacentem, De Tribus Magis, qui ab orientali parte mundi infantem Christum natum Bethleemae stella*

1014 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 5-8.

1015 W. Nehring, *O historykach...*, s. 80; J.D. Solikowski, *Joan[nis] Demetrii Solikowski Poemata*, Kraków 1562.

ducente conseverant. Et de antiqua naturali magia acuritia, tum et de Herodis saevitia. Zbiór kończy wierszowany list, również po łacinie, napisany jeszcze za granicą, adresowany do Jana Krzysztoporskiego¹⁰¹⁶. Te debiutanckie, można powiedzieć wprawki literackie, nie odznaczają się bynajmniej wysokim poziomem językowym, a nawet są dość nieudolne. Sporo jednak mówią o autorze. Już z dedykacji dowiadujemy się, że Krzysztoporski był dla Solikowskiego jednym z pierwszych autorytetów. Zaznajomił go ze sprawami publicznymi i niewątpliwie dostrzegął duży potencjał w zdolnym, choć nie specjalnie zamożnym, młodzieńcu z Sieradza.

Pobyty u biskupów kujawskich w Wolborzu rozbudził w umyśle autora *Poematy* jeszcze większe zainteresowanie problemami państwa i Kościoła. Obcowanie z przedstawicielami wyższego duchowieństwa, chociażby z Jakubem Uchańskim - nowym protektorem, zaowocowało cennymi doświadczeniami, pozwoliło na zaznajomienie z kulisami niejednej ważnej akcji politycznej lub dyplomatycznej¹⁰¹⁷. W 1563 roku powstał utwór *Ziemiańin albo rozmowa Ojca z Synem o sprawie Polski...*, w którym Solikowski stanął na straży praw stanu duchownego. Wydany bezimiennie tekst długo przypisywano Stanisławowi Orzechowskiemu¹⁰¹⁸. Impulsem do jego napisania był sejm piotrkowski z 1562 roku, znoszący jurysdykcję duchowną w sprawach świeckich. We wcześniejszych latach takie prawo przysługiwało przedstawicielom duchowieństwa, zaś ich wyroki wykonywali starostowie królewscy. W XVI wieku używano zwykle tego przywileju do zwalczania szlachty, która nie wypłacała dziesięciny proboszczom, czy to z powodu sympatii różnowierczych, czy ze skąpstwa. Pod wpływem nacisku królewskiego, na sejmie w 1552 roku, biskupi czasowo zawiesili swoją jurysdykcję. Dziesięć lat później, w Piotrkowie, sprawa ponownie stała się przedmiotem zaciętej dyskusji. Szlachta nie chciała dopuścić do uzyskania takich praw przez przedstawicieli Kościoła. W końcu ustalono, że duchowni mogą sądzić świeckich w kwestiach związanych z wiarą, jednak wyroki nie będą egzekwowane przez władzę świecką, co oznaczało w praktyce odebranie jurysdykcji. Nie zgadzał się z tym Solikowski, zaś *Ziemiańin* miał pomóc wpłynąć na opinię publiczną, tak aby na przyszłych sejmach sprawę rozwiązano korzystniej dla Kościoła¹⁰¹⁹. Z tego powodu tekst został napisany po polsku – chodziło o dotarcie również do odbiorcy mniej

1016 J.D. Solikowski, *Joan[nis] Demetrii Solikowski Poemata*, Kraków 1562; S. Estraicher, *Bibliografia Polska...*, s. 44.

1017 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 16.

1018 *Bibliografia Polska...*, s. 46.

1019 H. Gaertner, Przedmowa do *J.D. Solikowski, Pseudo -Orzechowskiego Ziemiańin*, oprac. H. Gaertner, Lublin 1921, XIX-XX.

wykształconego. W obliczu braku wystarczającego poparcia ze strony magnaterii, stan duchowny dążył do pozyskania przychylności niższych warstw¹⁰²⁰.

Jak sam tytuł wskazuje, mamy tu do czynienia z formą dialogu pomiędzy *Ojcem i Synem*. Pierwszy to *Ziemianin starej daty, prostoduszny i prawowierny*, drugi – młodzieniec, bywający za granicą, odcytany, bardziej tolerancyjny, również pod względem nowinek religijnych. Poprzez ich konwersację, autor negatywnie ocenił sytuację w Rzeczypospolitej: *...swawola i niekarność, (...) rozterki i zjatrzenie, tak między stany, iako między osobami we wszech staniach, niewstydlivość, gwałty, zufalstwa, okrucieństwa, uciski poddanych, mordy (...) wzgarda nie tylko niższych ale y przedniejszych Urzędów, Dostojeństw i Majestatu...*¹⁰²¹. Zwrócił również uwagę na zagrożenia, jakie niosła ze sobą reformacja: *...Toć daleko szkodliwsze jest niżli obcy nieprzyjaciel*. Podał przykład Francji ogarniętej wewnętrznymi wojnami religijnymi, obawiał się podobnych rozruchów nad Wisłą¹⁰²². Solikowski nieprzychylnie ocenił przedstawicieli innych wyznań, stwierdził, że *...ci ewangelikowi, widzę, nie chcą żadnego popuszczenia ani naprawy*. W jego opinii wszelkie odstępstwa od Kościoła katolickiego są szkodliwe dla moralności, a zbyt duża dowolność w sprawach wyznaniowych powoduje chaos i odejście od właściwych norm postępowania. Dopuszczał pewne reformy, jednak powinny się one odbyć w obrębie Kościoła, od którego nie należy odchodzić, a raczej go naprawiać: *...są niektóre rzeczy w sprawach kościelnych, któryby czasem folgując, złożone albo odmienione być mogły bez ubliżenia gruntu wiary krześcijańskiej*.

Autor wyraził wątpliwości także względem programu ruchu egzekucyjnego, który *...pożytku żadnego Koronie nie przyniesie, ale jeszcze więcej zajątrzenia szkodliwego...*¹⁰²³. Nie kwestionował bynajmniej potrzeby reform, zarówno w środowisku duchownym, jak i świeckim lecz każdy przede wszystkim powinien zaczynać naprawę od siebie, później dopiero niech *...w cudzą mantykę pogląda...*¹⁰²⁴. Jeżeli przeprowadzać egzekucję to *...musi być wszystkiemu, a jako mówią, od deszczki do deszczki...*¹⁰²⁵. Wracając do wcześniej wspomnianej jurysdykcji, Solikowski uważał, iż prawo duchownych do sądenia świeckich w sprawach wiary utwierdziła wieloletnia praktyka i tradycja, więc *...czemuż im to odejmować?* Jest to potrzebne dla zachowania porządku, walki z niemoralnymi

1020 H. Gaertner, Przedmowa do *J.D. Solikowski, Pseudo-Orzechowskiego Ziemianin...*, s. XXI.

1021 J.D. Solikowski, *Pseudo-Orzechowskiego Ziemianin...*, s. 4-5.

1022 Tamże, s. 8.

1023 Tamże, s. 25-26

1024 Tamże, s. 8-10.

1025 Tamże, s. 26.

występkami jednostek. Odstąpienie od tej zasady może doprowadzić do katastrofalnych wręcz konsekwencji (*Boże daj to, by się ten rzemyk kiedy nie przerwał*¹⁰²⁶).

W dialogu Jan Dymitr Solikowski poruszył też problem planowanej unii z Wielkim Księstwem Litewskim. Zwrócił uwagę na wątpliwości Litwinów dotyczące połączenia z Koroną. Mieli się oni obawiać, tego, iż będą obywatelami drugiej kategorii, ... *jako kiedy wilk kozę poźrze: albo jako on dział szczuki a piskorza między plebanem a klechą*. Ponadto nie widząc ... *wielki nierząd, słabą obronę i też nie rychłą* nie chcieli wcale połączenia z takim sojusznikiem¹⁰²⁷.

Według Henryka Gaertnera Solikowski w *Ziemaninie* zaprezentował poglądy zgodne ze stanowiskiem wielu wybitnych postaci obozu duchownego, zwłaszcza Jakuba Uchańskiego. Jak już wspomniałam służył zdobyciu aprobaty *gminu szlacheckiego*. Podobne zjawisko będzie można zaobserwować jeszcze wyraźniej podczas pierwszego bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta i elekcji Henryka Walezego¹⁰²⁸. Nie atakował więc szlachty, z którą Kościół i tak miał w omawianym okresie wystarczająco napięte stosunki. Starał się raczej nakierować opinię publiczną na inny tok myślenia, z tego też powodu zaprezentowany dialog odbywał się pomiędzy dwoma typowymi przedstawicielami najwyższej grupy społecznej¹⁰²⁹.

Pobyty w Wolborzu, nowe doświadczenia i znajomości bez wątpienia, odcisnęły swoje piętno w kolejnym dziele Jana Dymitra Solikowskiego – *Hamaxa sive religionis et republice currus*¹⁰³⁰. Tekst powstał dla uczczenia szczególnej okazji – ingresu Jakuba Uchańskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Według *Bibliografii Polskiej* druk miał miejsce w 1564 roku, w Krakowie, w pracowni Łazarza Andrysowicza¹⁰³¹. Solikowski ukazał tu swego protektora jako człowieka sprawiedliwego, zycziwego i gotowego nieść pomoc potrzebującym. Pochwalał decyzję króla o wyniesieniu na stolicę arcybiskupią osoby tak szlachetnej. Przedstawienie Jakuba Uchańskiego w idealnym świetle, służyło podkreśleniu, iż postawy przeciwne są niewłaściwe. W ten sposób w *Hamaxie* znajdujemy również krytykę negatywnych zjawisk społeczno-politycznych¹⁰³². Autor nie popierał postulatów ruchu egzekucyjnego, nie wierzył w skuteczność proponowanych rozwiązań. Z

1026 J.D. Solikowski, *Pseudo-Orzechowskiego Ziemanin...*, s. 29-30.

1027 Tamże, s. 39-40.

1028 H. Gaertner, „*Ziemanin*” *bezimienny dialog XVI wieku na tle współczesnej publicystki (myśl, styl, autorstwo)*, Kraków 1922, s. XIX- XXI.

1029 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 87.

1030 Ks. J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 94-95.

1031 *Bibliografia Polska...*, s. 42.

1032 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 63-65.

drugiej strony dostrzegał także błędy wielu duchownych. Ich często niemoralne postępowanie stało się przyczyną kryzysu w Kościele¹⁰³³. Przemyslenia Solikowskiego odzwierciedlały ówczesne poglądy episkopatu. Na sejmie piotrkowskim w 1562 roku, Uchański, w swym wotum postulował konieczność reform, jednak uważał, iż stan duchowny powinien zachować dotychczasowe prawa¹⁰³⁴.

Początkowe lata twórczości zaowocowały również dziełem, którego tytuł, wedle pierwszych rękopisów to *Facies perturbatae Reipublicae*. Później w druku tekst ukazał się jako *Apocalipsis Stanislai Orechovii* (1626, 1630) oraz *Idea Apocalypica seu Apocalipsis Stanislai Orechovii* (1660, 1696, 1747, 1763)¹⁰³⁵. Polskim tłumaczeniem jest z kolei *Sen na Jawie albo Widowisko*. Kolejne tytuły wskazują, iż utwór napisał Stanisław Orzechowski. Faktycznie sprawa autorstwa przez wiele lat była przyczyną sporów. Władysław Nehring wspominał o Abrahamie Penzlu, który rzekomo posiadał rękopis z podpisem: *Parcovii 5. Augusti 1554. Sac. Maj. Tuae Regiaefidele Mancipium Jan. Dem. Solikowski*¹⁰³⁶. Informację potwierdził Ignacy Chodynicki¹⁰³⁷, natomiast Stanisław Estreicher w *Bibliografii Polskiej* dokładnie omówił wszelkie wątpliwości dotyczące tego zagadnienia. Ostatecznie również przyznał, że tekst wyszedł spod pióra Solikowskiego. Głównym argumentem okazało się wyraźne podobieństwo stylu młodocianej manieri literackiej charakteryzującej jego inne wczesne pisma¹⁰³⁸.

Podobnie jak w *Hamaxie*, autor uczynił alegorię podstawową formą wyrazu. Widoczne nawiązania do Apokalipsy św. Jana tłumaczą później dodany tytuł *Apocalipsis*. Interesującym zabiegiem stało się tu zastosowanie toposów religijnych w celach publicystycznych¹⁰³⁹. We śnie bądź w stanie halucynacji, narrator opisał nieprzyjaciół Ojczyzny, co nawiązywało do niezgody stanów, problemów religijnych i braku jedności wśród obywateli¹⁰⁴⁰. Obóz wrogów pokazany został jako widok z wyspy Patmos. Wśród nich znalazł się: *Moskal, Tatarzy, Kozacy, Niemcy i ...inne woyska*¹⁰⁴¹. Autor ukazał dwór

1033 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 49.

1034 *Źródłopisma do dziejów Unii Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, cz. 2, wyd. T. Działyński, Poznań 1861, s. 9.

1035 *Bibliografia Polska...*, s. 37; J. Wolak, *Apokryficzna apokalipsa Rzeczypospolitej, czyli jak „Facies perturbatae et affictae Reipublicae” Jana Dymitra Solikowskiego przeistoczyła się w „Apocalipsis Stanislai Orechovii”*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” LXVI 2022. s. 37.

1036 W. Nehring, *O historykach...*, s. 85.

1037 I. Chodynicki, *Dykcjonarz uczonych Polaków*, t. 3, Lwów 1833, s. 164.

1038 A. Podlecka, *Pisma polityczne Jana Dymitra Solikowskiego w „Bibliografii” Stanisława Estreichera*, „Bibliotekarz Podlaski” 2018, s. 125.

1039 J. Wolak, *Apokryficzna apokalipsa...*, s. 37.

1040 S. Tarnowski, *Pisarze polityczni XVI wieku*, Kraków 2000, s. 285-286.

1041 J.D. Solikowski, *Sen na Jawie Albo Widowisko Stanisława Orzechowskiego*, w *Którym Postawa*

jako szereg domów i namiotów, skupionych, z jednej strony wokół *Domu Rzeczypospolitej*, z drugiej wokół *Domu Dobra Własnego*¹⁰⁴². Dalej widzimy Rzeczypospolitą na wozie w towarzystwie Sprawiedliwości i Religii. Od prawdy dowiedziała się, iż jej dzieci odwróciły się od niej. Poza niebezpiecznymi sąsiadami zagrożenie stanowili trzej uzbrojeni mężowie: *...pierwszemu nazwisko napisane był: Przyjaźń Zmyślona (...) Drugiemu było: Nienawiść Domowa (...) Trzeciemu: Nieprzyjaźni Jawne....* Napadli oni na wóz, po czym okrutnie sprofanowali insygnia Sprawiedliwości i Religii¹⁰⁴³. W międzyczasie personifikacje grzechów splądrowały Dom Rzeczypospolitej. Sytuacja wydawała się tragiczna¹⁰⁴⁴, jednak ku pokrzepieniu, w X rozdziale są wskazówki, dotyczące sposobu zwalczania negatywnych zjawisk. Należy zatem: wymierzać surowe kary *na plądrującą rozpustę, (...) uciśnionych i zniedołężnianych ludzi bronić, (...) wszystkim słuszności i sprawiedliwości miarę zachowywać, (...) Poddanych Królestwa Urzędników w powinnościach utrzymywać, król zaś powinien otaczać się ludźmi poczciwymi i najbardziej uczonymi, wystrzegać się buntowników, zbytek ze wszystkich stanów wykorzeniać, Nadostatek starać się o to, aby to wszystko na sobie samym znać było, co się w Chrześcijańskim Panie znajdować powinno*¹⁰⁴⁵.

Następnie autor przedstawił opis spotkania króla z trzema pannami (cnotami), z wolnościami oraz z alegoriami wad społecznych. Jako ostatni przybyli posłowie obcych narodów (*...do Domu Rady przybywa nadesłanych Kilku od Narodów Posłów*). Rzeczypospolita szykowała się do walki i szczęśliwie zwyciężyła: *Także insi pochowawszy orężę i postawiwszy chorągwie spieszo z zasadzek ustąpili. Uspokoiwszy tym sposobem rzeczy, wracają do Domu, ta prowadząca Wszystko Zacznej Urody Panna imieniem Zwycięstwo*¹⁰⁴⁶.

Niewątpliwie *Apocalipsis* ściśle nawiązuje do sejmów egzekucyjnych lat 1562-1564. Solikowski ukazując upadek Rzeczypospolitej krytykował niemoralne poczynania obywateli, których celem stało się własne dobro, korzyści finansowe, a nie interes ojczyzny. Postulował konieczność reform i zaznaczał ogromną rolę króla w procesie naprawy. Krytykował także reformację, podkreślając przy tym jak ważna jest jedność

Zamieszanej i uciemiężonej Rzeczypospolitej, tudzież naprawienia iey sposób okazuie się/ przez M. Zygmunta Alexandra Włyńskiego [...] z łacińskiego na Polskie Przetumaczone w Roku Pańskim 1767, Kraków 1767, s. 3-5.

1042 Tamże, s. 9.

1043 Tamże, s. 13-23, J. Wolak, *Apokryficzna apokalipsa...*, s. 38.

1044 Tamże, s. 23-24.

1045 Tamże, s. 6-7.

1046 J.D. Solikowski, *Sen na jawie...*, s. 14-19.

wiary dla zachowania ładu państwowego. Choć widział wiele niewłaściwych postaw wśród duchownych nie aprobował umniejszenia władzy kościelnej.

Obecnie uznaje się *Apocalipsis* za tekst raczej nieudany pod względem literackim, jednak jego odbiór był pozytywny, przez co doczekał się wielokrotnego druku¹⁰⁴⁷. O znacznej popularności świadczy również fakt, iż inni autorzy, w późniejszych latach, chętnie do niego nawiązywali. W 1589 roku, Piotr Grzegorzowic, przejęty trudnym położeniem ojczyzny, wydał wierszowaną przeróbkę dzieła pt. *Wizerunek Utrapionej Rzeczypospolitej z Naprawą Piotra Grzegorzowica. Z ksiąg Stanisława Orzechowskiego Wzięta*. Tu zapewne należy szukać źródła późniejszych wątpliwości odnośnie autora. W każdym bądź razie, jest to pierwsza próba wykorzystania doświadczeń Solikowskiego¹⁰⁴⁸. Łaciński, wierszowany tekst pt. *Monitor somnias seu...* wydany przez Marcina Świątkowskiego w XVIII wieku, także wyraźnie nawiązywał do *Apokalipsis*, a zdaniem Estreichera okazuje się wręcz jego skrótem¹⁰⁴⁹. Utwór zdobył duże grono odbiorców lecz pierwotnie głoszona idea uległa pewnej modyfikacji¹⁰⁵⁰. Podobnie rzecz się miała z tekstem *Tron dla próżnej powagi, szlachta do poddaństwa*, który wydano w 1788 roku. Jego autorstwo przypisywano Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu¹⁰⁵¹. Jednak sprawa okazuje się dyskusyjna. W *Bibliografii Polskiej*, znajdujemy informację o polskim przekładzie dzieła Solikowskiego pt. *Sen na jawie*, dokonany przez Zygmunta Włyńskiego. Podobno ta wersja miała zainspirować Hugo Kołłątaja do napisania *Tronu dla próżnej powagi...* Zgodził się z tym Bronisław Treger i przytoczył wiele argumentów zaprzeczających, jakoby Jezierski mógł stworzyć kontrowersyjny utwór¹⁰⁵². Istotnym dowodem jest również rękopis znajdujących się w zbiorach krakowskiego PAN-u, zawierający ów tekst. Na pierwszej stronie widnieje rozbudowany tytuł: *Tron dla próżnej powagi. Bayka z powieścią prawdy o wolnym królestwie napisana w języku łacińskim przez [Jana Dymitra] Sulikowskiego a teraz na polski przetłomaczona. Z rękopisu Hugo Kołłątaja 1788*. Dalej mamy adnotację o właścicielu dokumentu: Profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego – Ferdynandzie Kojśiewicz¹⁰⁵³. Nie wchodząc w szczegóły dyskusji na ten temat, warto

1047 B. Kumor, E. Kotarski, dz. cyt., s. 282-283.

1048 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 80-81.

1049 *Bibliografia Polska...*, s. 40-41.

1050 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 81-82.

1051 J. Wolak, *Apokryficzna apokalipsa...*, s. 52.

1052 B. Treger, *Kołłątaj czy Jezierski? Zagadnienie autorstwa „Tronu dla próżnej powagi...”*, „Napis”, seria 4, 1998, s. 75-129.

1053 B PAU/PAN 231: „Tron dla próżnej powagi. Bayka z powieścią prawdy o wolnym królestwie napisana w języku łacińskim przez Jana Dymitra sulikowskiego, a teraz na polski przetłumaczona”.

podkreślić jak silnie dzieło Solikowskiego musiało działać na czytelników, skoro nawet tyle lat później dalej niosło przekaz w wielu aspektach aktualny. O sukcesie *Apokalipsis* zadecydowała głównie forma wypowiedzi publicystycznej przyjętej przez późniejszego arcybiskupa lwowskiego. W czasach ożywionego życia politycznego alegoryczny obraz Rzeczypospolitej stał się wyjątkowo przydatny¹⁰⁵⁴. Niewątpliwie idea ojczyzny uciemnionej moralnym upadkiem obywateli idealnie wpasowała się w realia XVIII wieku. Na chwilę przed sejmem czteroletnim, zarówno Jezierski, jak i Kołłątaj mieli wiele zastrzeżeń co do postępowania rodaków i obawiali się o przyszłość państwa.

Innym pismem publicystycznym, związanym z tym okresem pracy literackiej Jana Dymitra Solikowskiego jest *Querimonia Calamitosi Ducatus Lituaniae ad Serenissimum Regem Polonia Sigismundum Augustum*¹⁰⁵⁵. Nie znamy daty powstania utworu lecz Stanisław Estreicher uznał, iż najbardziej prawdopodobny wydaje się rok 1564. Świadczyć ma o tym poruszony problem napaści Państwa Moskiewskiego na Inflanty. Według Jana Nowaka Dłużewskiego inspiracją dla autora mogły być zwycięstwa wojsk Rzeczypospolitej pod Ulą i Orszą, które miały miejsce właśnie w styczniu i w lutym 1564 roku¹⁰⁵⁶. Solikowski starał się zwrócić uwagę na niekorzystne położenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, po wygaśnięciu rozejmu z Moskwą w 1562 roku. Szczególnym ciosem okazał się upadek Połocka w lutym 1563 roku. Iwan IV stawał się coraz bardziej zuchwały i należało jak najszybciej powstrzymać jego militarne zapędy. Solikowski w *Quiremoni...* wzywał do podjęcia walki z wrogiem. Uważał, że nie ma sensu dążyć za wszelką cenę do pokoju, ponieważ wschodni sąsiad jest zbyt zuchwały. Zapewne nie będzie przestrzegał podpisanych warunków i tylko wojna przywróci porządek¹⁰⁵⁷.

Już pierwsze wersy *Queirmonii...* oddają tragiczną sytuację Litwy¹⁰⁵⁸. Zrujnowane zamki, kłopoty finansowe ograniczały możliwości militarne. Według autora już dawno należało interweniować, zanim jeszcze doszło do tylu zniszczeń. Bez pomocy Korony, odparcie wroga nie będzie możliwe. Co więcej, w obliczu ciągłego zagrożenia ze strony Państwa Moskiewskiego, Wielkie Księstwo Litewskie powinno oprzeć się na Koronie w dłuższej perspektywie. Planowana unia okazuje się więc rozwiązaniem korzystnym, a

1054 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 81-82.

1055 J.D. Solikowski, *Querimonia Calamitosi Ducatus Lituaniae Ad Serenissimum Regem Poloniae Sigismundum Augustum*, Kraków 1564.

1056 J. Nowak- Dłużewski, *Poezja okolicznościowa w Polsce. Czasy Zygmunto-wskie*, Warszawa 1966, s. 269.

1057 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 54-55; J.D. Solikowski, *Querimonia...*, k. 7-9.

1058 J. D. Solikowski, *Queiremonia...*, s.1.

nawet koniecznym.

Dodatkowo Solikowski przedstawił problem także przez pryzmat interesów stanu duchownego. Król Zygmunt August powinien zaangażować się w konflikt również po to, aby wesprzeć katolicyzm na tych terenach. Unia byłaby nie tylko gwarancją bezpieczeństwa, lecz sposobem na umocnienie pozycji Kościoła w dobie reformacji¹⁰⁵⁹. Ponad to pojawiły się tu postulaty skierowane przeciwko *heretykom*¹⁰⁶⁰. Według autora stanowią oni poważny problem, są niczym zaraza, a ich nauki to nic innego jak bluźnierstwo. Sprzyjanie reformacji uważał za brak wiary, który groził gniewem samego Boga¹⁰⁶¹. W utworze znajdujemy ostrzeżenie przed brakiem pobożności, które groziło nie tylko potępieniem jednostki, lecz także klęską całego państwa. Tylko głęboka wiara i wypełnianie chrześcijańskich obowiązków zapewnią pomoc Stwórcy i wygraną na frontach wojennych¹⁰⁶².

Prawdopodobnie w czasie powstania *Querimonia...*, Solikowski rozpoczął pracę w kancelarii Zygmunta Augusta. Jak już zostało to podkreślone w innym rozdziale pracy - stanowisko sekretarza królewskiego stanowiło nie lada zaszczyt jak na młody wiek przyszłego arcybiskupa. Było też okazją do zdobycia doświadczenia dyplomatycznego oraz lepszego rozeznania w sytuacji wewnętrznej państwa. Końcowe lata rządów ostatniego Jagiellona okazały się czasem wyjątkowo interesującym, zaś jego humanistyczna osobowość skupiała wiele wybitnych jednostek¹⁰⁶³. Również zadania z jakimi należało się zmierzyć wymagały umysłów świątłych. Reformacja, ruch egzekucyjny, kwestia unii z Wielkim Księstwem Litewskim, sprawy morskie – wszystko to wymagało działań rozważnych i przemyślanych. Praca w kancelarii była doskonałą okazją do rozwinięcia kariery, którą Solikowski niewątpliwie wykorzystał. Szybko udało mu się zdobyć zaufanie przełożonych, dzięki czemu mógł uczestniczyć w licznych poselstwach, zjazdach, spotkaniach na najwyższym szczeblu. Swoją pierwszą misję, do ksiąząt pomorskich, odbył już w roku 1564. Podejmowane wówczas działania zaowocowały świetnym rozeznaniem w meandrach zawilej polityki bałtyckiej, która pozostała mu bliska w zasadzie do końca życia¹⁰⁶⁴.

Ówczesne doświadczenia znalazły odzwierciedlenie także w twórczości literackiej,

1059 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 54-56;

1060 *Bibliografia Polska...*, s. 45; J.D. Solikowski, *Querimonia...*, k. 14.

1061 J.D. Solikowski, *Querimonia...*, k.14.

1062 Tamże, k. 15.

1063 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 96-97.

1064 Tamże..., s. 99.

czego przykładem jest z pewnością utwór *Prussia Regi Optimo Maximo*. Autor odniósł tu do rywalizacji o władzę w Prusach, w 1566 roku, o czym była już mowa w rozdziale poświęconym działalności Solikowskiego podczas panowania Zygmunta Augusta. Według przekazu Estreichera w tym samym roku utwór wyszedł drukiem, jednak nie znamy ostatecznego miejsca druku¹⁰⁶⁵. Edmund Kotarski podaje za Kazimierzem Piekarskim, iż dzieło wydano najprawdopodobniej w Królewcu¹⁰⁶⁶. W *Prussi...* poruszony został problem wewnętrznych konfliktów pomiędzy księciem Albrechtem a opozycją. Starzejący się władca pragnął zabezpieczyć los jedynego syna i następcy. Czternastoletni wówczas Albrecht Fryderyk przejawiał objawy choroby psychicznej, co skłoniło ojca do przygotowania specjalnego testamentu uznającego zwierzchność polską. Grupa jego przeciwników, inspirowana przez boczną linię Hohenzollernów starała się przejąć rządy i zaprowadzić nowy ład. Z perspektywy interesów Rzeczypospolitej było to bardzo niekorzystne¹⁰⁶⁷. Chaos i zacięta walka polityczna destabilizowały sytuację w Królewcu, zmuszając Zygmunta Augusta do ingerencji w sprawę prowincji. Monarcha wysłał Jana Dymitra Solikowskiego, aby przygotował grunt pod działania komisarzy królewskich. Sekretarz doskonale wywiązał się z powierzonego zadania. Wykazał się dużą rozważą, dyplomacją, dowiódł też świetnego rozeznania w realiach pruskich. *Prussia...*, napisana w formie mowy, służyła wyeksponowaniu zasług komisji. Tylko dzięki zaangażowaniu jej członków, udało się spacyfikować opozycję i przywrócić względny spokój¹⁰⁶⁸.

Autor opisał wydarzenia roku 1566: wymienił nazwiska posłów: Jana ze Służewa, Piotra Zborowskiego, Mikołaja Firleja, Jana Kostkę. Wspomniał także młodego wysłannika królewskiego, oddelegowanego do Prus jeszcze przed ich przyjazdem. Miał on poinformować miejscowych o powołaniu przez monarchę specjalnej komisji, której powierzono przywrócenie porządku w prowincji. Tą osobą był rzecz jasna sam Jan Dymitr Solikowski¹⁰⁶⁹. Komisarze zostali porównani do czterech wielkich lamp/ świateł/ jasności, niosących wybawienie. Mimo trudów podróży, licznych niedogodności, bez wahania podjęli trud misji. Szlachetni, sprawiedliwi i odważni, okazali się ratunkiem dla Prusaków, nękanymi intrygami Skalicha i opozycji. Niewątpliwie w *Prussi...* wystąpił Solikowski w obronie interesów stanów pruskich. Zwracał się jednocześnie do Zygmunta Augusta z

1065 *Bibliografia Polska...*, s. 44-45.

1066 E. Kotarski, „*Prussia*” Jana Dymitra Solikowskiego: z dziejów literatury politycznej polskiego *Odrodzenia*, w: „*Rocznik Gdański*”, t. 21, 1962, s. 180.

1067 J. Zalewski, *Arcybiskup J.D. Solikowski...*, s. 107.

1068 E. Kotarski, „*Prussia*”..., s. 183-185.

1069 J.D. Solikowski, *Prussia...*, k.3; E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 58.

prośbą o opiekę nad lennem. Przekonywał o korzyściach wynikających ze zwierzchnictwa Rzeczypospolitej, a nawet o konieczności zachowania tego układu, dla dobra zarówno państwa polsko – litewskiego, jak i księstwa. Monarcha rozprawiając się z wicherzycielami i przyznając większe prawa szlachcie, powinien dalej troszczyć się o Prusy, a w przyszłości dążyć do silniejszego zespolenia tych terenów z Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim¹⁰⁷⁰.

Przedstawione do tej pory utwory dowodzą, iż Jan Dymitr Solikowski, już w początkach swej pracy literackiej był baczny obserwatorem życia publicznego. Szybko zaczął wykorzystywać „pióro” do celów politycznych. Zakres poruszanych problemów okazuje się dość szeroki. Podejmował tematy dotyczące reformacji, stanu duchownego, władzy świeckiej, ruchu egzekucyjnego czy wad społecznych. Interesował się również sprawami morskimi oraz stosunkami międzynarodowymi. Z tekstów sekretarza wyłania się obraz autora faktycznie zatroskanego losem ojczyzny, wrażliwego na ludzką krzywdę i dążącego do sprawiedliwości. To co zwraca uwagę, to również postawa wobec różnowierców. Pomimo pochodzenia z rodziny sprzyjającej protestantom, stał się ortodoksyjnym katolikiem i przeciwnikiem wszelkich nowinek religijnych.

Dalsze lata przyniosły dalszy rozwój publicystyczny Jana Dymitra Solikowskiego. Szczególnym przełomem stał się rok 1572, gdy bezpotomnie zmarł król Zygmunt August. Brak następcy trony postawił jego poddanych w niezwykle trudnej i bezprecedensowej sytuacji bezkrólewia. Szlachtę czekały zadania wielkiego formatu. Przed wszystkim należało stworzyć nowy sposób wyboru władcy, a więc rozpatrzyć ewentualne kandydatury i dalej dokonać samej elekcji. Trzeba było również zapewnić porządek wewnętrzny oraz bezpieczeństwo granic¹⁰⁷¹.

Co ciekawe w ten trudny moment dziejowy okazał się w wypadku Jana Dymitra Solikowskiego najbardziej płodnym literacko okresem życia. Jana Czubek, który zebrał piśmiennictwo czasów *interregnum* dowodzi, iż arcybiskup lwowski napisał wówczas 19 tekstów¹⁰⁷². Część z nich wydano bezimiennie.

Brak władcy rodził wiele obaw o przyszłość państwa polsko-litewskiego. Niepokój i trwoga ogarnęły poddanych zmarłego władcy. Do tej sytuacji odniósł się sekretarz w utworze *Prędką rada przed upadkiem*. Porównał tu Rzeczypospolitą do okrętu, który

1070 E. Kotarski, *Publicytyka...*, s. 58-60.

1071 S. Płaza, *Próby reform...*, s.11.

1072 J. Czubek, *Wstęp do Pisma polityczne.....*, s. XXXV.

...wiatrem albo fortuną i żeglarzów umiejętnością stoi. Negatywnie ocenił zachowanie szlachty, nie skłonnej do kompromisu, skłóconej i zapatrzonej tylko na własne potrzeby: ...ludzie na kiel biorą, co dalej, to mniej zdrowego baczenia w nich, mniej sprawy, mniej serca ku dobremu, atóż my już wszyscy królami... Nawiązał przy tym do sporu pomiędzy prymasem a marszałkiem o pełnienie funkcji interreksa. Wyraźnie dał do zrozumienia, że powinien nim zostać Jakub Uchański, zaznaczając przy tym zbyt dużą samowolę wielu osób, brak pokory oraz dążenie do przejęcia władzy wbrew prawom i zwyczajom. Jako jedną z przyczyn negatywnych zjawisk autor wskazał odejście od Boga, co niewątpliwie odnosiło się do zgubnego jego zdaniem wpływu reformacji na moralność obywateli. Nawoływał do pojęcia konkretnych działań, mających na celu naprawę państwa. Co więcej wyraził zdanie, iż *Więtsza rzecz (...) Rzeczypospolitą naprawić, mniejsza króla obrać...* Radził aby w danym momencie odprawić zagranicznych posłów, koronować Annę Jagiellonkę i dopiero pomyśleć o nowym władcy. Gdy tak się stanie, ucichną spory, Bóg wskaże kto będzie najwłaściwszym kandydatem do tronu¹⁰⁷³.

Podobnej tematyce poświęcił Solikowski jeszcze jeden utwór: *Pokazanie błędów i naprawy ich*. Jak sugeruje tytuł, zostały tu przedstawione negatywne zachowania szlachty tuż przed śmiercią Zygmunta Augusta oraz w czasie *interregnum* oraz sposoby na uporanie się z tymi problemami.

Autor wytknął rodakom niemoralne postępowanie, podążanie za korzyściami finansowymi i zupełny brak troski o dobro ojczyzny. Jego zdaniem wiele spraw zaniedbano jeszcze za życia ostatniego Jagiellona. Panowie narzekali na monarchę, ale sami źle mu radzili, wprowadzali w błąd, nie traktowali z należyтым szacunkiem. Przekupstwa, obsadzanie urzędów na podstawie koneksji a nie kompetencji, nadużycia finansowe, oszustwa były na porządku dziennym. Sekretarz wzywał stan szlachecki do opamiętania: *...Poradź się każdy sumienia swego, a tkni się: obaczysz, jakoś wiele winien został Rzplitej...*¹⁰⁷⁴. Negatywne zjawiska trzeba wyeliminować przed elekcją, nie czekać na nowego króla i oczekiwać, że on się tym zajmie: *...teraz tego trzeba, wyczyścić wszystkie stany od tych plugawych a szkaradnych błędów...* Dalej mamy wytyczne, którymi należy się kierować, aby zażegnać kryzys: *...prawa naprawić, wolność nachyloną podnieść i obwarować, urzędy koronne ludźmi godnymi osadzić, dwór z urzędy wszystkimi według zwyczaju dawnego, z cnotliwymi a niepodejrzanymi ludźmi przyszłemu panu nagotować...*

1073 J.D. Solikowski, *Prędka rada przed upadkiem*, w: *Pisma polityczne...*, s. 252-256.

1074 Tegoż, *Pokazanie błędów i naprawy ich*, w: *Pisma polityczne...*, s. 160-171. s.

Podobnie jak w *Prędkiej radzie...* Solikowski dowodził, że najpierw powinno się unormować sytuację, a później myśleć o elekcji. Podał szczegółowe zalecenia dotyczące najważniejszych jednostek organizacyjnych i urzędów. W kancelarii potrzeba ludzi przede wszystkim dobrze wykształconych i uczciwych, nie nadużywających swych kompetencji dla korzyści finansowych. Podobnie jeśli chodzi o skarb państwowy oraz dwór królewski. Przyszły władca powinien być otoczony ludźmi lojalnymi, sprawiedliwymi, szczerze troszczącymi się o dobro ojczyzny¹⁰⁷⁵. Uwagi te niewątpliwie miały związek z osobistymi doświadczeniami autora. W czasie panowania Zygmunta Augusta pracował w kancelarii, zapewne więc zdarzało mu się zauważyć nie zawsze właściwe postępowanie urzędników. Z kolei po śmierci monarchy, znalazł się w gronie osób, które zajęły się porządkowaniem spraw dworskich, co także dało okazję do obserwacji otoczenia królewskiego¹⁰⁷⁶.

W pismach *Prędką radą...* i *Pokazanie błędów...* sekretarz nie opowiedział się za żadnym pretendentem, nie oznacza to jednak, że nie miał w tej sprawie nic do powiedzenia. W pierwszych tygodniach *interregnum* sprzyjał pomysłowi przekazania korony przedstawicielowi dynastii Habsburgów, co potwierdza broszura *Zdanie względem wyboru króla*¹⁰⁷⁷. Tekst powstał prawdopodobnie w lipcu 1572 roku, na krótko po śmierci Zygmunta Augusta (zmarł w lipcu). Solikowski jako duchowny, negatywnie nastawiony do reformacji nie miał wówczas innej katolickiej alternatywy, stąd zapewne aprobatą rodu cesarskiego. Bez wątplenia liczył się też ze zdaniem protektorów – Jakuba Uchańskiego i Stanisława Karnkowskiego, którzy na początku bezkrólewia skłaniali się ku kandydaturze rakuskiej¹⁰⁷⁸. W *Zdaniu względem wyboru króla* autor przekonywał, iż ta droga przyniesie Rzeczypospolitej najwięcej korzyści. Tłumaczył wcześniejsze nie zawsze pozytywne relacje z Cesarstwem, stwierdzeniem, iż *...nabliższe narody zawsze ku sobie waśniwe były*. Jako przykład na potwierdzenie swej tezy wspominał Francuzów i Hiszpanów, Anglików i Szkotów, a nawet Polaków i Litwinów¹⁰⁷⁹. Zwracał uwagę prestiż rodu Habsburgów, *...w którym tak wiele cesarzów fortunnych, sprawiedliwych i cnotliwych było*¹⁰⁸⁰. Niekwestionowany atut stanowiło świetne wykształcenie przedstawicieli *domu rakuskiego*, wysoki poziom intelektualny, wychowanie i przygotowanie do sprawowania władzy, a także dobre kontakty w monarchiami innych państw czy przeszłe związki matrymonialne z

1075 J.D. Solikowski, *Pokazanie błędów...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 163-169.

1076 Tegoż, *Krótki pamiętnik...*, s. 1.

1077 B. Kumor, E. Kotarski, „*Solikowski Jan Dymitr*”..., s. 283.

1078 J. Czubek, Wstęp do *Pisma polityczne...*, s. XXVII.

1079 J.D. Solikowski, *Zdanie względem wyboru króla*, w: *Pisma polityczne...*, s. 435.

1080 Tamże.

Jagiellonami. Kapitalne znaczenie miało również przywiązanie Habsburgów do religii katolickiej, jeden z podstawowych warunków, jakie wedle Solikowskiego powinien spełniać kandydat do tronu polsko-litewskiego¹⁰⁸¹. Na tym tle inni pretendenci budzili spore wątpliwości.

Z krytyką sekretarza spotkał się pomysł przekazania władzy przedstawicielowi rodzimego rodu, tzw. *Piastowi*. Zbyt dużo konfliktów wewnętrznych przyniosłaby ta elekcja. Taki król *swójak* zapewne nie cieszyłby się należnym szacunkiem i nie budziłby respektu wśród poddanych.

Negatywnie oceniony został także Iwan IV Groźny, znany z rządów *twardej ręki*. Jego despotyczne zapędy zupełnie nie współgrały z mentalnością przyzwyczajonej do licznych swobód szlachty. Moskwa, choć kraj wielki i potężny nie przyniesie Rzeczypospolitej żadnych korzyści, ani finansowych, ani prestiżowych, gdyż *...żadnym obyczajem przyrodzeniu naszemu nie ugodzi*. O poddanych Iwana Groźnego autor nie wyrażał się pochlebnie: *...oni prawie z natury okrucieństwa a tyrranidem ze sobą przynoszą, oni żadnej ludzkości naśladową*. Poza tym wstydem byłoby przekazać tron władcy państwa, z którym tyle wojen toczyło się przez wieki, tyle się za jego przyczyną wycierpiało. Mogło to zostać odebrane jako akt bezsilności wobec nieprzyjaciela: *Boby tego inaczej nikt pewnie nie rozumiał, jedno iżechmy go z niewoli za pana wzięli, gdychmy mu odporu dać nie mogli*.

W utworze znajdujemy także przestrożę przed wyborem króla szwedzkiego: *...i tam niepewna nasza pociecha*. Główny problem stanowiła znaczna odległość dzieląca dwa państwa, utrudniająca sprawne zarządzanie Szwecją i Rzeczypospolitą jednocześnie. Istniała zupełnie uzasadniona obawa, iż dla władcy największe znaczenie zawsze będzie miała pierwsza, *rodzona ojczyzna*.

Solikowski poza poglądami na temat przyszłego władcy, zawarł tu też zalecenia dotyczące uporządkowania spraw państwowych przed elekcją. Przede wszystkim należało wysłać do sąsiednich władców poselstwa, zająć się zabezpieczeniem zamków, obroną granic, nagrodzić osoby zasłużone ojczyźnie, a ukarać nieuczciwych, dopilnować przestrzegania praw. Dopiero, gdy zapanuje ład i sprawiedliwość, można będzie myśleć o wyborze króla¹⁰⁸².

Kolejne tygodnie przyniosły całkowicie nowe spojrzenie sekretarza na

1081 J.D. Solikowski, *Zdanie względem wyboru króla*, w: *Pisma polityczne...*, s. 435.

1082 Tamże, s. 431-433.

pretendentów do korony polsko-litewskiej. Jak już wspomniałam w rozdziale poświęconym pierwszemu bezkrólewiu, kluczowe znaczenie miało tu nawiązanie kontaktów z przedstawicielami stronnictwa profrancuskiego, zwłaszcza z sekretarzem Jean'a de Monluc'a – J. Chosnin'em. Francuz doceniał zalety autora *Prussi...*, wielokrotnie chwalił jego talent literacki oraz zdolności intelektualne¹⁰⁸³. Nic więc dziwnego, że Solikowski bardzo szybko przeszedł do obozu popierającego Henryka Walezego, co więcej – stał się jednym z najwytrwalszych zwolenników brata Karola IX. Niezwykle przydatnym narzędziem w procesie budowania pozytywnego wizerunku preferowanego kandydata okazała się twórczość publicystyczna. Potwierdził to Jean Choisin, który wspomniął o wydawanych anonimowo broszurach Solikowskiego, pisanych w języku polskim. Wysoko ocenił ich kunszt i pochwalił talent autora¹⁰⁸⁴.

Już 21 września 1572 roku ukazał się krótki traktat w języku polskim, ale pod łacińskim tytułem *Sententia cuiusdam de eligendo rege*¹⁰⁸⁵. Po raz kolejny znajdujemy tu omówienie poszczególnych pretendentów i jak nie trudno się domyślić, żaden nie dorównywał Walezemu. Już na początku tekstu odrzucony został Piast, kurfirst saski August, książęta pomorscy, książę cieszyński, wojewoda siedmiogrodzki, książę z Ansbachu, Karol – brat cesarski. Również *Książę pruski dobrze mieć towarzyszem, a nie panem...*, natomiast *Król szwedzki i nam i Szwedom razem rozkazywać nie może*. Co do wcześniej popieranych Habsburgów, autor docenił ich zalety: *...Synowie cesarscy są snąc panięta czyste et bene educati principes*. Jednak i oni nie wydawali się najkorzystniejszym rozwiązaniem, gdyż z czasem Rzeczypospolita mogłaby podzielić los Czechów, Ślązaków i Węgrów, nie funkcjonujących na równi z Niemcami, ale im podporządkowanych. Największe wątpliwości budził niewątpliwie kandydat moskiewski. Solikowski skrytykował stanowisko części szlachty, mającej nadzieję, iż wybór Iwana IV to doskonały sposób aby zapewnić pokój na wschodzie. W jego opinii krzywdy jakich doznało Wielkie Księstwo Litewskie, były wystarczającą przesłanką aby nie wierzyć wschodnim sąsiadom: *...Panowie Litwa, bracia naszy, lepiej to wiedzą i tym tam panięciem się brzydzą...* Nie warto sugerować się potęgą Moskwy, gdyż choć kraj wielki, nic dobrego z tego nie wyniknie, a i żadnych nabytków terytorialnych nie przybędzie: *...Jeśli się wam chce Połocka i Smoleńska, lepsza jest wszystka Rzeczypospolita*.

1083 J. Choisin, *O elekcyi...* s.106.

1084 Tamże, s. 114.

1085 B. Kumor, E. Kotarski, „*Solikowski Jan Dymitr*”..., s. 282.

Tylko jeden człowiek w opinii autora jest godzien korony polsko-litewskiej. To francuski królewicz. Posiadał szereg zalet pożądanych u przyszłego władcy: odwagę, waleczność, sprawiedliwość. Mimo młodego wieku wiele razy zwyciężył na polu walki i miał dobrą opinię na arenie międzynarodowej. Wybranie go królem stanowiło gwarancję dobrych stosunków z Turcją i innymi państwami. Dużą wagę przywiązywał Solikowski do spraw morskich. Ponieważ Francja dysponowała silną flotą, liczył, iż przez osobę Walezego uda się wzmocnić wpływy Rzeczypospolitej na Bałtyku. W traktacie poza pochwałą brata Karola IX, znalazły się też słowa uznania dla jego rodaków. Mieli być oni ludźmi podobnymi do Polaków, co sugerowało owocną współpracę. W *Zdaniu względem...* sekretarz rozwiewał wątpliwości dotyczące znacznej odległości dzielącej oba państwa. Uważał to wręcz za atut, gdyż dzięki temu uniknie się zbyt inderencji poddanych Henryka w sytuację nad Wisłą, pozwoli na swobodę działania¹⁰⁸⁶.

W październiku wyszła kolejna broszura Solikowskiego: *Responsum ad praecedentem epistolam pro duce Andium*. Tekst stanowił odpowiedź na pismo propagujące pretendenta rakuskiego, który miał być lepszą opcją, niż królewicz francuski. Sekretarz w swoim utworze starał się dowieść, że wręcz przeciwnie – korzystniej zdecydować się na brata Karola IX. Nie krytykował co prawda kandydata cesarskiego, doceniał mocne strony: *...ja go nie ganię, ale co jemu do nas...*, jednak miał też wiele obaw. Elekcja arcyksięcia Ernesta niosła groźbę agresji tureckiej, w ówczesnej sytuacji Rzeczypospolita nie miała możliwości podjęcia zwycięskiej walki z tak silnym wrogiem. Poza tym zwrócił uwagę na Czechów, którzy wcale nie przejawiali sympatii wobec Habsburgów, a ich rządy rodziły powszechne niezadowolenie. W *Responsum...* zawarł autor też ripostę na zarzut, że Francja to zbyt odległy kraj i lepiej przekazać koronę członkowi bliższego, cesarskiego rodu. Solikowski, jak czynił to już we wcześniej utworach, przedstawił tą kwestię raczej w kategoriach zalety. Sąsiedzi często popadają w konflikty i łatwiej utrzymać poprawne stosunki z dalszymi sojusznikami¹⁰⁸⁷.

Mniej więcej w tym samym czasie wyszło drukiem pismo, stanowiące reakcję na *Krakowski skrypt przeciwko królewicowi francuskiemu*. W zbiorze Jana Czubka znajdziemy ten utwór pt. *Respons na tenże skrypt*. Solikowski jeszcze raz ostrzegał przed wojną z Turcją, jaka z pewnością czeka państwo polsko-litewskie, gdy na tronie zasiądzie Ernest: *...pokoja z Turkiem...mieć nie będziemy jeśli Rakuszanina weźmiemy*. Jednocześnie

1086 J.D. Solikowski, *Sententia cuiusdam de eligendo rege*, w: *Pisma polityczne...*, s. 448-450.

1087 Tegoż, *Responsum ad praecedentem epistolam pro duce Andium*, w: *Pisma polityczne...*, s. 454-458.

przypomniawszy dawne, niekiedy pokojowe stosunki z Niemcami i nie wierzył, by na dłuższą metę zgoda była możliwa¹⁰⁸⁸.

W listopadzie 1972 roku Jan Dymitr Solikowski zabrał głos na temat pomysłu elekcji Jana III Wazy. Powstał wówczas tekst, w którym ustosunkował się do utworu *Circumstantiae albo kondycje, które za sobą ma król Szwedzki*. Na każdy punkt, będący zaletą tegoż kandydata, przedstawione zostały argumenty ją podważające¹⁰⁸⁹. Autor pragnął tym sposobem pokazać słabe strony konkurenta Henryka i wzbudzić wątpliwości wśród jego zwolenników. Zanegował więc pogląd jakoby mąż Katarzyny Jagiellonki był bogobojny, dzielny czy sprawiedliwy. Nie wierzył, że *Inflanty uspokoi (...) jako chyba żeby z nich holdował cesarzowi*. Podobnie zanegował szansę na zażegnanie konfliktu z Moskwą i ułożenie dobrych kontaktów z Turcją. Doceniana przez wielu znajomość języka polskiego, nie była przez autora postrzegana jako wielkie osiągnięcie, gdyż powtarzać słowa to i papuga potrafi. W utworze poddane w wątpliwość zostały szanse na uzyskanie dzięki tej elekcji znacznie silniejszej pozycji na Bałtyku. Poza Szwecją, inne państwa także rywalizowały o wpływy na morzu, więc: *...Morze się może uspokoić; o to nie mówię, ale też nie dalej, jedno między naszym a szwedzkim brzegiem*. Poza tym Solikowski zakwestionował bogactwo Jana III Wazy oraz umiejętności przywódcze. Jego poddaniymi byli w większości chłopci, którzy nie dysponowali wielkimi dobrami, a i łatwiej rządzić takim ludem niż szlachtą. W utworze nie znajdujemy pochwały francuskiego pretendenta gdyż chodziło przede wszystkim o umniejszenie poparcia dla szwedzkiego kandydata. Sekretarz zamiast atakować przeciwników politycznych, starał się uzmysłwić odbiorcy, iż wybór szwagra Zygmunta Augusta wcale nie przyniosłby spodziewanych korzyści.

W lutym 1573 roku ukazała się *Rozmowa kruszwicka*, stanowiąca odpowiedź na pismo Andrzeja Dudycza pt. *Dialogi de regis Poloniae electione*, w którym cesarski rezydent wychwalał Habsburga¹⁰⁹⁰. Co ważne, utwór ten, w przeciwieństwie do poprzednich, dedykował Solikowski nie elitom intelektualnym, ludziom wykształconym, obytym w świecie. Tym razem zwrócił się do prostej szlachty, jak określił to Władysław Syrokomla do *mazowieckich prostaków*. Nie starał się również atakować innych pretendentów do tronu, a raczej zaprezentować idealny obraz Henryka Walezego – najwłaściwszego kandydata do zastąpienia Zygmunta Augusta.

1088 J. D. Solikowski, *Respons na tenże skrypt*, w: *Pisma polityczne...*, s. 462-463.

1089 Tegoż, *Respons na circumstantiae szwedzkie*, w: *Pisma polityczne...*, s. 464-466.

1090 B. Kumor, E. Kotarski, „*Solikowski Jan Dymitr*”..., s. 284.

Tekst posiada formę dialogu między *Piastem*, a *Gościem*, wyraźnie nawiązującą do dzieła Andrzeja Dudycza, który przedstawił rozmowę *Peregrinusa z Polonusem*¹⁰⁹¹. Autor ponownie posłużył się tu alegorią, chętnie wykorzystywaną w debiutanckiej twórczości.

Dyskusja dwóch bohaterów o sytuacji Rzeczypospolitej stała się okazją do pokazania czytelnikowi, że to właśnie francuski królewicz byłby najlepszym monarchą. Na jego tle, inne osoby ubiegające się o koronę polsko-litewską, wypadły niezwykle mizernie. Kogo by nie skonfrontować z Francuzem, okazuje się niegodny tak ważnej funkcji. Według autora *...domator w Polsce królem być nie może*, a więc wykluczał na starcie przedstawicieli rodzimych rodów. Mieli oni za mało doświadczenia, wiedzy, umiejętności aby zarządzać wielkim królestwem z własną flotą: *...państwa morskiego nie broni domak albo swojski król*.

Solikowski wykluczał także wybór moskiewskiego władcy, gdyż *...nie będzie na to nigdy wiódł, aby bogactwa nowe były rozmnażane, ale obcinane i ujmowane....* Choć układ z wschodnim sąsiadem wydawał się korzystny z uwagi na sprawy morskie, jednak Iwan IV nie pozwolił na wzbogacenie państwa polsko-litewskiego. Wstydem wręcz byłoby dla Rzeczypospolitej *...Moskwie się poddać, który nam tak wiele pobrał i tak blisko nas posiadał*.

Dalej zanegowany został przedstawiciel rodu Habsburgów: *...między Polaki a Niemcy na wieki zgoda być nie może*. Oba narody miały zupełnie inną mentalność: *...strony niemieckie z polskimi na lutni się nie zgodzą i orzeł czarny z białym*. Na dodatek echa dawnych konfliktów stanowiły przeszkodę w budowaniu dobrych relacji. Wbrew pozorom również bliskie położenie dwóch państw okazywało się przeszkodą, gdyż łatwo Niemcy mogli zacząć ingerować w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. Choć część szlachty uważała, że układ ten przyniesie rozwiązanie problemów w Inflantach, Solikowski nie wierzył w podobny scenariusz. Dodatkowo zwracał uwagę na zagrożenie wojną z Turcją, w momencie wygranej Rakuszanina.

W *Rozmowie kruszwickiej* pojawiły się też zastrzeżenia, co do szwedzkiego pretendenta. Problemem okazywały się tu różnice kulturowe, religijne oraz odmienna organizacja władzy. W Szwecji przeważali chłopci, nie było tam tak znaczącej grupy szlachty jak nad Wisłą. To stałoby się niewątpliwie przyczyną nieporozumień. Podstawowy jednak minus widział autor w ogromnej odległości dzielącej państwa.

1091 J. Czubek, *Wstęp do Pisma polityczne...*, s. XXVII-XVIII.

Niezwykle kłopotliwe byłoby w tej sytuacji właściwe wypełnianie obowiązków królewskich, zaś rozporządzenia wydawane przez *gubernatora* na pewno nie przyniosłyby nic dobrego. Z tego powodu Rzeczypospolita niewiele by skorzystała z morskiej potęgi Szwedów: *...bo Szwecya armaty swej do Polski nie puści.*

Ponieważ każdemu kandydatowi można było coś zarzucić, najlepszym rozwiązaniem okazał się przedstawiciel Francji – Henryk Walezy. Autor przedstawił go w niezwykle pozytywnym, wręcz wyidealizowanym świetle: *...książę możne, mądre, dzielne, fortunne i bogate, w którym ja owe wszystkie własności widzę.* Nie miał wątpliwości, że tylko on jest godny korony polsko-litewskiej: *...wielkie pożytki z nim, żadnej szkody ani trudności ani niebezpieczeństwa....*¹⁰⁹².

W *Rozmowie kruszwickiej* autor nie tylko skupił się na zaletach brata Karola IX. Odniósł się także do podejrzeń jakoby uczestniczył on w rzezi Hugentów w Paryżu. Miała ona miejsce w słynną noc św. Bartłomieja (sierpień 1573 roku). Agenci austriaccy wykorzystywali tą informację jako sposób na odebranie poparcia Francuzowi wśród szlachty¹⁰⁹³. Jean Choisinin wspominał o niechlubnej sprawie w swoim pamiętniku: *...coraz odnawiano różnemi sposobami gorzki wspomnienia rzezi, rozraniono nie tylko serca różnowierców ale i czułość wszystkich brzydzących się podobnym okrucieństwem, przysyłając co tydzień z Paryża, to pisma, to rysunki i sztychy, które różnych katusz i rodzajów zamordowania opis i widok wystawiały*¹⁰⁹⁴. Omawiany utwór miał przekonać czytelników o niewinności Henryka. *Gość-* jedna ze stron dialogu, podsumował sprawę stwierdzeniem: *...do tej prawdy wiele fałszu przysadzono.* Niewątpliwie powiązanie Walezego z krwawymi prześladowaniami różnowierców, mogło mu znacząco utrudnić lub nawet uniemożliwić wygraną elekcję. Szlachta polsko-litewska nade wszystko ceniła wolność i swobodę, nie poparłaby pretendenta który ograniczającego ich pozycję. Dlatego niezwykle ważnym zadaniem okazało się podważenie wiarygodności wieści znad Sekwany. Solikowski aby silniej wpłynąć na opinię publiczną wskazał argumenty świadczące o braku wiarygodności rozgłaszanych plotek. Przede wszystkim zasugerował, że wcale nie zginęło tak wielu ludzi, jak to jest rozgłaszane. Zaś Henrykowi zależało na pokoju, nie na konfliktach. Nie wszczynalby tak lekkomyślnie tumultów, zwłaszcza w Paryżu, gdzie z uwagi na rozmiar miasta, sprawne opanowanie jakichkolwiek rozruchów

1092 J. D. Solikowski, *Rozmowa kruszwicka*, w: *Pisma polityczne...*, s. 479-486.

1093 S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia...*, s. 7.

1094 J. Choisinin, *O elekcji...*, s. 108.

graniczyło z cudem¹⁰⁹⁵.

Solikowski pozytywnie wyrażał się nie tylko o francuskim pretendencie. Pochwały kierował również w stronę samych Francuzów. Uważał, iż są ...*ludscy, szczyrzy, hojni, waleczni...*, a także *barzo naszemu narodowi podobni*.

Elekcja Walezego okazywała się lekiem na wszelkie bolączki szlachty. Według słów autora tylko w ten sposób uda się wzmocnić pozycję międzynarodową Rzeczypospolitej, Zachowany zostanie pokój z Turcją, ułożą się stosunki z Tatarami, nastąpi rozwój gospodarczy państwa. Co niezwykle istotne: ...*morze i nawigacje podług myśli i pożytków naszych pójdą...*¹⁰⁹⁶.

W omawianym utworze, obok zachęty do elekcji brata Karola IX, znalazły się uwagi autora na temat ówczesnej sytuacji państwa i niepokojących go zjawisk. W rozmowie między *Piastem* a *Gościem* uwidocznili się problem reformacji oraz konfederacji warszawskiej. Solikowski, jak już wielokrotnie zostało wspomniane sprzeciwiał się protestantom i nie popierał wolności wyznania. W jego opinii swoboda religijna była źródłem samowoli, buntów i upadku moralnego. Krytykował konfederację, uważał, że wiele osób podpisało ją nie z przekonania, a dla zachowania pokoju¹⁰⁹⁷.

Analizując pisma Solikowskiego, zachęcające do wyboru francuskiego królewicza, nie można zapomnieć o jeszcze jednym utworze: *Kompetytorów do Korony polskiej commoda*¹⁰⁹⁸. W bardzo czytelnej formie, autor dokonał tu porównania Walezego z Ernestem, pretendencem moskiewskim, szwedzkim oraz *Piastem*. Wymienione zostały cechy każdego z nich, z wyraźnym zaakcentowaniem wielu zalet brata Karola IX, przy prawie zupełnym ich braku u konkurentów. Ewentualne plusy pozostałych kandydatów wydają się mało istotne¹⁰⁹⁹. I tak oto pozytywy Ernesta to: pochodzenie z prestiżowego rodu, znajomość języka czeskiego, zapewnienie importu węgierskiego wina bez cła, możliwość kształcenia szlacheckiej młodzieży w Wiedniu, szansa na ułożenie części spraw międzynarodowych. Negatywne aspektami są natomiast: młody wiek i konieczność wspomagania się gubernatorami, przynależność do narodu niemieckiego, *zawždy przeciwnego*, zbyt mała odległość pomiędzy Rzeczypospolitą a Cesarstwem, problemy ze strony Turcji, Tatarów, Moskwy i Wołochów, brak dostępu do morza. Solikowski obawiał

1095 J.D. Solikowski, *Rozmowa kruszwicka...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 486.

1096 Tamże, s. 488.

1097 Tamże, s. 474.

1098 J.D. Solikowski, *Kompetytorów do Korony polskiej commoda*, w: *Pisma polityczne...*, s. 492-494.

1099 E. Dubas-Urwanowicz, *Polskie opinie o Henryku...*, s. 65.

się, iż Habsburg na tronie dążyłby do podporządkowania nowej ojczyzny swej rodzonej.

Jeśli chodzi o władcę moskiewskiego, wymienione zostały tylko dwie zalety: rozumienie języka polskiego oraz *pokój dożywotni z nim samym*. Długa natomiast okazała się lista słabych stron: wojna z Turkami, Tatarami, Cesarstwem i Wołochami, zdominowanie polityki bałtyckiej przez Narwę, despotyczne rządy i wstyd z powodu poddania się Moskwie.

Jan III Waza również posiadał niewiele pozytywnych cech: znajomość języka polskiego, doświadczenie życiowe, rozwój polityki morskiej między Rzeczypospolitą a Szwecją. I tym razem minusy jednak przeważały, gdyż wybór Jana III Wazy przyniósłby liczne komplikacje w stosunkach międzynarodowych, przede wszystkim wojnę z Moskwą, problemem była też odległość dzieląca oba państwa, a także fakt, iż miał już żonę, co wykluczało ślub z Anną Jagiellonką.

I Piast nie wydawał się dobrym kandydatem do korony, choć na jego korzyść przemawiała znajomość języka i realiów. Jednak bardzo trudno wyłonić właściwą osobę spośród przedstawicieli rodzimych rodów bez wszczynania konfliktów. Osiągnięcie stabilizacji w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych stałoby się nierealne. Poza tym *swojak* na tronie nie zyskał by szacunku innych władców, ze szkodą dla wizerunku państwa.

Na koniec autor opisał Henryka Walezego, który okazywał się idealnym rozwiązaniem: *...zacny królewic, dorosły, ćwiczony, waleczny...* Jego wybór miał przynieść wiele korzyści finansowych, spłatę długów, pokój z Turcją, podźwignięcie polityki morskiej, możliwość kształcenia młodzieży szlacheckiej w Krakowie i Paryżu. Duży atut stanowiła też odległość Francji, co zapewniłoby odcięcie władcy od zagranicznych doradców i mieszania się obcokrajowców w ojczyście sprawy. Rodacy królewicza mieli być podobni do mieszkańców Rzeczypospolitej *...we wszem*. Obie nacje łączyły zbliżone obyczaje i mentalność. Słabą stroną tej kandydatury stanowiła niezajomość języka polskiego, co dało się szybko nadrobić, biorąc pod uwagę umiejętności Francuza. Natomiast ewentualne komplikacje z kontaktach z Moskwą także według Solikowskiego nie oznaczały wielkiego problemu. Minusy tej kandydatury zostały zatem przedstawione jako drobne komplikacje, łatwe do usunięcia¹¹⁰⁰.

Zestawienie cech poszczególnych pretendentów służyło wyeksponowaniu

1100 J.D. Solikowski, *Kompetytorów do Korony...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 492-494.

wyższości Henryka nad przeciwnikami. Czytając tekst odbiorca nie powinien wątpić, kto zasługiwał na koronę. Przekaz jest bardzo czytelny, nawet dosadny.

Jan Dymitr Solikowski wielokrotnie stawał w obronie Walezego w obliczu ataków zwolenników innych pretendentów. Oczywiście pióro było jego najlepszą bronią, czego dowodzi tekst zamieszczony w zbiorze Jana Czubka jako *Odpowiedź na odpis jakiś uczyniony przeciwko posłowi francuskiemu*. Jak sam tytuł nam wskazuje autor rozprawiał się tu z zarzutami postawionymi królewiczowi w innym piśmie – niestety nieznanym. Na każdy minus wskazany przez osobę nieprzychylną Henrykowi, zostało przedstawione sprostowanie. Sugestię, iż Francja to kraj daleki, sekretarz podsumował wielokrotnie przytaczanym zdaniem o korzyściach z tego wynikających: *Że człowiek odległy, tym lepiej, bo nam nie tak szkodzić może, jako ludzie sąsiedzcy, którychby się tu łącno naprowadziło, a nasze wszystkie fortuny w cudze ręceby się obracały..* Zaprzeczył też, jakoby królewicz nie znał języków i używał tylko włoskiego i francuskiego. Solikowski przypomniał: *To fałsz: bo umie i łaciński*. Dalej podważył wiarygodność pogłosek o problemach finansowych Francji i o braku rozeznania Walezego w sprawach bałtyckich. Było to w opinii autora zupełnie nieuzasadnione pomówienie. Dużo szkody dla budowania pozytywnego wizerunku francuskiego pretendenta stanowiły pogłoski o jego udziale w rzezi hugenotów i innych krwawych potyczkach. Autor pisma, na które odpowiadał sekretarz niewątpliwie chciał wykorzystać ten argument do swoich celów. I tu jednak, obszerne tłumaczenie kwestionowało wiarygodność wieści znaną z Sekwany. Jeśli nawet zdarzyło się królewiczowi przelać krew, to tylko i wyłącznie krew wroga. Na poddanych z pewnością ręki nie podniósł, a jedynie bronił się przed wrogiem plądrującym zamki i kościoły.

Tekst poruszył również temat religii i tolerancji. Część szlachty obawiała się francuskiego władcy mając w pamięci toczące się w ich państwie wojny wyznaniowe. Nie chciano by czarny scenariusz powtórzył się nad Wisłą. Solikowski nie podzielał tego stanowiska. Co więcej, bronił rodaków, podkreślając ich dobroć i sprawiedliwość. Nie wierzył w możliwość rozlewu krwi z przyczyn religijnych. Choć stał zawsze po stronie kontrreformacji, nie pochwalał rozwiązań siłowych i miał pewność, że w Rzeczypospolitej krzywda nikomu się nie stanie¹¹⁰¹.

Innym utworem, w którym autor *Rozmowy kruszwickiej* starał się zneutralizować

1101 J.D. Solikowski, *Odpowiedź na odpis jakiś uczyniony przeciwko posłowi francuskiemu*, w: *Pisma polityczne...*, s. 507-510.

głosy krytyki wymierzone w francuskiego pretendenta, był tekst *Contra G. Contra te. Qui scribis contra G.*. Formą przypomina nieco omówiony już *Respons na tenże skrypt...*. Na każdy zarzut przedstawiony w piśmie zniechęcającym do wyboru Henryka, Solikowski dowodził jego nieprawdziwości. Obawę przed gniewem cesarza, w sytuacji przegranej elekcji, skomentował: *Nie strasz tym cesarzem, boć nie tak straszny*. Wszelka współpraca z Cesarstwem nie zostanie zachwiana, gdyż Niemcom nie wyjdzie to na dobre. Sugestia, że Walezy został narzucony przez Turcję również mijała się z prawdą. A nawet jeśli, i tak wydawało się to korzystniejsze niż np. postępowanie wedle wskazań Moskwy. Dalej autor po raz kolejny odniósł się do opinii jakoby na przeszkodzie kontaktom z Francją stało jej położenie: *Odległość lepsza, niżli przyległość...*. Problemem jego zdaniem nie była też bariera językowa. Choć Henryk nie znał polskiego, świetnie władał łaciną a wszelkie braki mógł z łatwością nadrobić w krótkim czasie. A i szlachcie powinna się więcej czasu poświęcić zdobywaniu wiedzy: *...a niechajże się uczą: lepiej, niżli pić*. Solikowski zaprzeczał aby miały wystąpić problemy z przyjazdem francuskiego królewicza nad Wisłę, nie przewidywał również pogorszenia sytuacji międzynarodowej państwa z powodu osadzenia brata Karola IX na tronie. Trzeba przyznać, iż bardzo zręcznie tłumaczył wszelkie wątpliwości przeciwników. Przejrzysty, prosty układ tekstu wydaje się czytelny w odbiorze, a przedstawione argumenty niezwykle przekonujące¹¹⁰².

Przytoczone pisma polityczne niewątpliwie bardzo przysłużyły się stronnictwu profrancuskiemu. Z jednej strony miały za zadanie przekonać osoby niezdecydowane do wyboru Walezego, z drugiej wskazać zwolennikom innych opcji, że ta właśnie droga to najlepsze rozwiązanie dla Rzeczypospolitej. Teksty sekretarza zmarłego króla, okazały się niezwykle skutecznym narzędziem propagandowym. Z pewnością dobrym posunięciem była rezygnacja z łaciny i próba pisania w sposób zrozumiały nie tylko dla elit intelektualnych. Według Jean'a Choisnin'a teksty autora *Prussi...* przedstawiały idealnego kandydata do tronu – Henryka, a dodatkowo rozprawiły się z krytyką i atakami przeciwników politycznych. O głównym celu tworzenia tych publicystycznych utworów wyraził się także w kontekście planów Jeana Monluc'a: *mniemał (...), że wpędziwszy przez pisma różne wielu obywateli w niepewność i w wahanie się, do której się mają przychylić strony, łatwiej ich przeciągnie na swoją*¹¹⁰³.

Należy przypomnieć, iż autor *Rozmowy kruszwickiej* wspierał stronnictwo

1102 J.D. Solikowski, *Contra G. - Contra te. Qui scribis contra G.*, w: *Pisma polityczne...*, s. 511-513.

1103 J. Choisnin, *O elekcji...*, s. 106-108.

Walezego nie tylko poprzez publicystykę. Bardzo dużą pomocą okazało się tłumaczenie z francuskiego listów, broszur, memoriałów, masowo rozpowszechnianych wśród szlachty. Bez tego zwycięstwo niewątpliwie stałoby się trudniejsze, lub wręcz niemożliwe¹¹⁰⁴.

Analizując tą część twórczości Jana Dymitra Solikowskiego, nasuwa się pytanie na ile teksty propagujące brata Karola IX odzwierciedlały faktyczne poglądy sekretarza, a na ile powstawały pod wpływem członków obozu profrancuskiego? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, z uwagi na brak źródeł. Wydaje się jednak, że ewentualna ingerencja w proces twórczy miała charakter raczej zachęty, inspiracji, nie zlecenia. W świetle późniejszych wydarzeń, niewiarygodnego zaangażowania Solikowskiego w sprawę Walezego, nie mam wątpliwości co do jego rzeczywistej wiary w postulaty głoszone w ówczesnych pismach. Wszak jako jeden z ostatnich bronił on Francuza, nawet gdy potajemnie opuścił nową ojczyznę, a wszyscy stracili nadzieję na powrót władcy. Mało realne aby poświęcił tyle energii i ryzykował dobre imię dla osoby popieranej wyłącznie za przyczyną chłodnej kalkulacji.

Warto podkreślić, iż Jan Dymitr Solikowski, w okresie *interregnum*, pisał nie tylko o elekcji czy o potencjalnych pretendencjach do tronu. Poruszał również inne, jego zdaniem istotne tematy, takie jak chociażby sprawa różnowierców i konfederacji warszawskiej. Wiele zostało zaznaczone negatywne nastawienie sekretarza do reformacji, przy czym do końca życia nie zmienił swego nastawienia. Po śmierci Zygmunta Augusta, poza kwestią wyboru króla, niezwykle zajmującym problemem okazały się zagadnienia tolerancji wyznaniowej. Zabezpieczeniem swobody i zachowaniem dotychczasowych praw dysydentów miała być konfederacja warszawska. Solikowski, co zostało także powiedziane znalazł się w gronie przeciwników tego rozwiązania. Mówił o tym w wielu utworach, a szczególnie w tekście *De cofoederatione Varsoviensi...* W przeciwieństwie do innych pism, całość poświęcił kontrowersyjnej uchwale. Przyznał, iż nie krytykuje przyczyny jej powstania: *Wszystka tedy konfederacya, rozumiem, dla tego uczyniona bywa, aby Rpta zdrowa i cała była...* Jednak miał sporo obaw, czy faktycznie takie rozwiązanie przyniesie spodziewany skutek, czy raczej zaszkodzi ojczyźnie. Pojawił się tu często wykorzystywany przez autora argument, jakoby owa wolność religijna miała doprowadzić do upadku moralnego. Jeśli każdy, zacznie wierzyć wedle własnego uznania, to w rezultacie w ogóle przestanie wierzyć i odsunie się od Boga. Swoboda w tych

1104 M. Serwański, *Henryk III ...*, s. 55.

sprawach spowoduje zbyt dużą dowolność w interpretowaniu przykazań, ludzie porzuca zasady i prawa, nastanie chaos. To z kolei odbije się na sytuacji w państwie: *...sprawiedliwości być nie może, gdzie prawa nie masz; prawa nie masz, gdzie religiję nie masz, religiję nie masz, gdzie wszyscy żyją jako chcą (...) i całej Rptej nie masz, ale szkoda i prędki upadek...* Solikowski stwierdził, iż konfederacja warszawska nie powinna wejść w życie, z uwagi na brak zgody większości obywateli. Poza tym i tak nie uda się respektować jej postanowień, gdy tak wiele osób wyraziło sprzeciw. Autor nawoływał do zwolenników uchwały do opamiętania i zmiany stanowiska¹¹⁰⁵. Starał się nie krytykować, ale przekonywać za pomocą rzeczowych argumentów.

Zwycięstwo Henryka Walezego bez wątplenia satysfakcjonowało Jana Dymitra Solikowskiego. Nie oznacza to bynajmniej, że z chwilą elekcji nastąpiła stabilizacja sytuacji w Rzeczypospolitej. Francuski królewicz nie śpieszył się z przyjazdem do nowej ojczyzny, a gdy już się tu zjawił, ościągł się z oficjalną koronacją. Znaczna część szlachty nie kryła niezadowolenia z tego powodu¹¹⁰⁶. W tym momencie autor *Rozmowy kruszwickiej* napisał tekst *O przyjeździe króla Jego Mości pana naszego obranego wierna i potrzebna przestroga*, który miał uspokoić opinię publiczną i zapobiec utracie poparcia dla brata Karola IX. Wiele osób niecierpliwie czekając na przyszłego władcę, sugerowało konieczność powtórzenia elekcji. Solikowski krytykował taką postawę. Uważał, że skoro Rzeczypospolita ma unormowane stosunki z sąsiadami, nie robi różnicy czy Walezy stawi się tu kilka tygodni wcześniej, czy później. Rozważania o szukaniu innego monarchy postrzegał jako bardzo szkodliwe. Podążanie tym tokiem myślenia mogło mieć katastrofalne skutki dla sytuacji w państwie. Kolejne rozpatrywanie kandydatur do tronu, wprowadziłoby zamęt i wystawiło ojczyznę na niebezpieczeństwo. W tekście pojawiło się zdanie, iż *...obieranie tego króla jest dzieło Boga; a więc kto z tego króla kontent być nie chce, z Bogiem walczy i zginąć mu pewnie*. Autor negatywnie ocenił też szlachtę, pertraktującą w dalszym ciągu z cesarzem na temat korony. Zachęcanie Habsburgów do dalszych starań o panowanie w państwie polsko-litewskim przyczyniło się też do spóźnienia Walezego: *...Cesarz Jego Mość (...) widzi, że trudno już z nami praktyką, ale że samiz nasi zwodzją, więc nie dziw, że i gleitu nie dał...*¹¹⁰⁷. Wina leżała zatem nie tylko po

1105 J.D. Solikowski, *De confoederatione Varsoviensi...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 552-559.

1106 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 112.

1107 J.D. Solikowski, *O przyjeździe króla Jego Mości pana naszego obranego wierna i potrzebna przestroga*, w: *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, t. 2, red. W.S. Broel-Plater, Warszawa 1858, s. 109-112.

stronie francuskiej.

Swoje spostrzeżenia dotyczące ówczesnej sytuacji w państwie polsko-litewskim Solikowski zawarł również w utworze *Rozsądek o warszawskich sprawach na elekcyej do koronacyey należący*¹¹⁰⁸. Sam autor wspomina o nim w swoim pamiętniku przy okazji relacjonowania sejmu koronacyjnego. Tekst został podzielony na cztery części: *...pierwsza traktuje o radzie szesnastu (de Sedecimviratu); druga o różności sądów; trzecia o uwolnieniu od posłuszeństwa poddanych jeśli Król nie uczyni zadość któremu z warunków umówionych; czwarta o różnowiercach...*¹¹⁰⁹. Na początku sekretarz szczegółowo omówił czy jest koronacja i znaczenie tego aktu, wyraźnie akcentując, iż poza charakterem świeckim stanowi ona wydarzenie także religijne. W końcu sam Bóg pozwolił wybrać monarchę i z Niebios pochodzi władza. Dalej pojawia się krytyka zachowania szlachty, brak zgody i chęci do współpracy, liczne nadużycia kompetencji. Wiele decyzji podjęto w nielicznym gronie, bez konsultacji z całym stanem, zastrzeżenia dotyczyły też sposobu sprawowania sądów. Dużym problemem okazała się ponadto znaczna absencja szlachty na sejmie elekcyjnym. W *Rozsądku...* sporo miejsca poświęcił autor sprawom wiary. Nie pierwszy raz, stanowczo sprzeciwiał się konfederacji warszawskiej. Jak widać, było to zagadnienie często obecne w jego pismach. Sięgnął przy tym do sprawdzonych argumentów: wolność religijna przyniesie zbyt dużą dowolność interpretacji praw Bożych, co w konsekwencji zaowocuje swawolą, upadkiem moralnym, nierządem. Wątpliwości Solikowskiego budziły artykuły henrykowskie oraz pacta conventa. Podał 12 zaleceń, jakie należało zrealizować, gdyż *...Te rzeczy są takowe, że żadnym obyczajem opuszczone być nie mogą, ale zaraz o nich na koronacyey mówiono być musi...* Pojawiły się tu wytyczne związane z polityką zagraniczną i wewnętrzną, między innymi: organizacja dworu, obsadzenie urzędów, wysłanie poselstw do sąsiednich mocarstw, uporządkowanie relacji z Inflantami, Prusami, Szwecją, Moskwą¹¹¹⁰.

Rozsądek..., jak już wspomniałam w innej części pracy, wywołał niemałe zamieszanie w czasie obrad sejmu koronacyjnego. Przyznał to zresztą sam autor. Niezadowolone różnowierczej szlachty wywołały przede wszystkim fragmenty stawiające konfederację warszawską w złym świetle. Ponieważ pismo wydano anonimowo, karę poniósł drukarz – Siebeneiher. Z więzienia uratowało go jednak przyznanie się

1108 J.D. Solikowski, *Rozsądek o warszawskich...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 578.

1109 Tegoż, *Krótki pamiętnik...*, s. 11.

1110 Tegoż, *Rozsądek...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 585.

Solikowskiego, że to on napisał kontrowersyjny tekst¹¹¹¹.

Z omawianym okresem twórczości wiąże się również utwór *In Funere D. Sigismundi Augusti Poloniae Regis, Magni Ducis Litvaniae etc: Oratio Joan Demetrii Soliconij a Solki Regii Secretarii*¹¹¹². Stanisław Estreicher uważał wersję łacińską za wcześniejszą, lecz mowa w języku francuskim ukazała się pierwsza. W każdym bądź razie różnica jest nieznaczna - wynosi zaledwie kilka miesięcy.

Co ciekawe tematyka tego pisma odbiega od omówionych do tej pory dzieł. Jest to bowiem mowa napisana z okazji pogrzebu króla Zygmunta Augusta. Uroczystość ta odbyła się w lutym 1574 roku, zatem prawdopodobnie utwór powstał na początku tegoż roku¹¹¹³.

Solikowski przedstawił tu dokonania władcy w zakresie polityki zagranicznej. Omówił relacje z poszczególnymi sąsiadami: z Turcją, Tatarami, Mołdawią, Wołoszczyzną, Moskwą, Szwecją, Niemcami. Chwalił szczególnie zaangażowanie w sprawy morskie, które uważał za kluczowe dla budowania silnej pozycji państwa¹¹¹⁴. Następnie zostało ukazane prywatne życie Zygmunta Augusta. Mamy zatem informacje o jego pochodzeniu, rodzicach: Zygmuncie Starym i Bonie, o edukacji. Autor podkreślił zdolności intelektualne króla, znakomite wykształcenie, talent do nauki języków¹¹¹⁵. Opisał także młodzińcze lata oraz kolejne małżeństwa¹¹¹⁶.

Utwór prezentuje ostatniego Jagiellona w wyjątkowo korzystnym świetle. Nie powinno to dziwić, gdyż Solikowski darzył go wielkim szacunkiem. Wydaje się, iż *In funere...* stanowiło nie tylko hołd oddany zmarłemu władcy, lecz również próbę ocieplenia wizerunku. W czasie *interregnum* pojawiały się głosy krytykujące rozwiązły tryb życia Zygmunta Augusta, co na pewno raziło sekretarza. Mowa napisana z okazji pogrzebu stanowiła doskonałą okazję, aby przypomnieć pozytywne cechy zmarłego monarchy, zasługi i wkład włożony w budowanie potęgi państwa polsko-litewskiego.

Choć Solikowski wierzył, że Henryk godnie zastąpi ostatniego z Jagiellonów, rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Walezy od samego początku nie czuł się dobrze w nowej ojczyźnie. Gdy dowiedział się o śmierci brata – króla Francji, bez żalu postanowił wrócić nad Sekwanę i starać się o rodzimą koronę. Rzeczypospolitą opuścił potajemnie

1111 J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. 11-12.

1112 J.D. Solikowski, *In funere...*

1113 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 112.

1114 J.D. Solikowski, *In funere...*, s. 4-8.

1115 Tamże, s. 19-23.

1116 Tamże, s. 25-29.

nocą z 18 na 19 maja 1574 roku¹¹¹⁷.

Autor *Rozmowy kruszwickiej* długo miał nadzieję na powrót Francuza. Wyruszył nawet z misją, mającą na celu sprowadzenie młodego monarchy. Podczas tej wyprawy powstała broszura pt. *Probi et Galiae Ac Poloniae Amantis Viri Ad Gallos Et Sarmatos*¹¹¹⁸. Według Stanisława Estreichera została napisana w czerwcu 1574 roku, zapewne we Francji. Solikowski starał się pertraktować z Walezycem i zachęcić, aby nie rezygnował z tronu polsko-litewskiego. *Probi et Galiae* natomiast miało pozytywnie nastawić do tej koncepcji rodaków niefortunnego króla. Autor starał się przekonać Francuzów o możliwości pogodzenia interesów obu państw. Co więcej, widział w tym wiele korzyści. Zdaniem Stanisława Estreichera francuskim tłumaczeniem utworu jest *Discours d'un Polonais Catholique sur la fuite de Henri III de Valois hors du Royaume de Pologne*, wydany w 1574 roku w Paryżu. *Probi et Galiae*, choć uznane za pierwowzór, wyszło drukiem rok później w Bazylei¹¹¹⁹.

Jan Czubek dostrzegł wyraźną inspirację broszurą dedykowaną Francuzom w innym dziele Solikowskiego: *Rozmowa Gąski ze św. Bartłojem*. W jego opinii, niektóre fragmenty zostały wręcz bezpośrednio przetłumaczone¹¹²⁰. Tekst został napisany po ucieczce Walezego, gdy autor wrócił do kraju po nieudanej misji sprowadzenia władcy. Prawdopodobny wydaje się wrzesień, gdyż bohaterowie wspominają o konwokacji, a ta obradowała między 30 sierpnia a 18 września 1574 roku¹¹²¹. Ponownie mamy tu do czynienia z dialogiem, tym razem między św. Bartłojem, a szlachcicem o nazwisku Gąska. Tematem ich rozmowy jest sytuacja w Rzeczypospolitej po wyjeździe Walezego do rodzimej ojczyzny. Poprzez pozornie prostą formę Solikowski niewątpliwie zamierzał dotrzeć do jak największej grupy odbiorców i przekonać ich do swego stanowiska. Gąska miał początkowo sporo wątpliwości co do osoby Henryka, zaś św. Bartłoj tłumaczył, że król wcale nie zasłużył na potępienie. Postąpił tak jak musiał, nie jak chciał. Po śmierci Karola IX Francja znalazł się niebezpieczeństwie, nie mógł więc zrzec się swego dziedzicznego królestwa¹¹²². Solikowski zawarł w omawianym tekście opinię, iż Henryk zostając władcą Francji, wcale nie musi rezygnować z tronu Rzeczypospolitej, a sprawne

1117 R. Heidenstein, *Dzieje Polski...*, s. 154.

1118 J.D. Solikowski, *Probi et Galiae Ac Poloniae Amantis Viri Ad Gallos Et Sarmatos*, w: *Pisma polityczne...*, s. 594.

1119 *Bibliografia Polska...*, s. 44-45.

1120 J. Czubek, Wstęp do *Pisma polityczne...*, s. XXX.

1121 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 113.

1122 J.D. Solikowski, *Rozmowa Gąski ze św. Bartłojem*, w: *Pisma polityczne...*, s. 616.

rzządzenia dwoma państwami z pomocą gubernatorów to najlepsze rozwiązanie. Należało więc jak najszybciej wysłać do Paryża oficjalne poselstwo, aby nakłonić do tego monarchę¹¹²³.

Pisząc *Rozmowę...*, autor pomimo niesprzyjających okoliczności, nieustannie wierzył w powrót brata Karola IX. W kolejnym utworze - *Komornik i burmistrz*, jego nastawienie uległo zmianie, a wcześniejszy optymizm ustąpił miejsca wątpliwościom. Tekst, o którym mowa to jeszcze jeden dialog, tym razem między tytułowym *Komornikiem* i *Burmistrzem*. Pierwszy wrócił akurat z konwokacji warszawskiej i wywiązała się między nimi dyskusja o aktualnych wydarzeniach w Rzeczypospolitej. W ich wypowiedzi Solikowski wplótł własne spostrzeżenia i przemyślenia wobec sprawy Henryka. Przede wszystkim nie spodziewał się już aby Walezy mógł dalej być królem polsko – litewskim. Usprawiedliwiał go jednak, stwierdzając, *...iż za słuszną przyczyną odjechał, a za słuszną przyczyną na czas namieniony przyjechać nie mógł*. Odjechał ratować rodzoną ojczyznę, co wydaje się zupełnie zrozumiałe. Zrobił to po kryjomu, gdyż wybranie kilku osób do powierzenia tajemnicy wywołałoby więcej jeszcze zamieszania i konfliktów. Szlachta zdaniem autora, również nie zachowała się odpowiednio. Należało wyprawić odpowiednie poselstwo do Francji i osobiście ustalić z bratem Karola IX zrzeczenie się korony, zamiast tego ograniczono się do korespondencji. Solikowski sprzeciwiał się nowej elekcji i radził raczej wstrzymać się z ostatecznymi deklaracjami. Jeden z bohaterów utworu, Burmistrz przypomniał o dobrych intencjach i zaangażowaniu władcy: *...Rychło to; słyszę ja, iż jest poseł jakiś króla Henryków, który przyjazd pewny obiecuje: nie wadziłoby poczekać*. Ponadto nie widział innego kandydata, który okazałby się godnym korony polsko-litewskiej. Zanegował Piasta, kandydata moskiewskiego, cesarskiego, szwedzkiego czy pruskiego. Wyraził również obawę względem procedury wyboru monarchy. Szlachta nie potrafiła osiągnąć kompromisu, wciąż wybuchały konflikty, a to nie sprzyjało rozsądnym decyzjom.

Komornik i burmistrz stanowił nie tylko głos przeciwko nowej elekcji. Tłumaczenie postępowania Walezego było odpowiedzią na ataki kierowane w stronę zwolenników zbiegłego króla. W gronie tym znalazł się między innymi autor tekstu. Wydaje się, iż Solikowski starał się przekonać opinię publiczną o bezpodstawności tych pretensji. Henryk znalazł się przecież w sytuacji bez wyjścia, zaś nikt z otoczenia nie wiedział o planach

1123 J.D. Solikowski, *Rozmowa Gąski...*, s. 623.

ucieczki. Znaczna część szlachty, swym zachowaniem, pełnym agresji, doprowadza państwo do upadku. Kolejny raz sekretarz krytykował brak zgody i jednomyślności wśród przyszłych elektorów. Zamiast dążyć do zabezpieczenia ojczyzny tracili czas na bezsensowne kłótnie. Zbyt duża swoboda powodowała rozluźnienie moralne, wzmagane dodatkowo konfederacją warszawską. Autor znowu starał się wskazać destrukcyjny wpływ uchwały i nazwał ją *...konfederacją przeciwko Słowu Bożemu, prawu pospolitemu i starej konfederacyj przodków...*¹¹²⁴.

Twórczość związana z pierwszym bezkrólewem po śmierci Zygmunta Augusta i niefortunnym panowaniem Henryka Walezego bez wątpienia stanowi ważną część publicystyki Jana Dymitra Solikowskiego. Omówione utwory oddają poglądy autora: poparcie dla francuskiego pretendenta do tronu, krytyka konfederacji warszawskiej i różnowierców, priorytetowa rola spraw morskich w stosunkach międzynarodowych, negatywna ocena wielu zachowań społecznych, konieczność zachowania pokoju z Turcją. Kolejne lata przyniosły zdecydowanie mniej dzieł, lub po prostu nic o nich nie wiemy. Wydaje się też, że pod koniec życia arcybiskup po prostu więcej mówił niż pisał.

Jednym z późniejszych utworów jest *Votum Szlachcica Polskiego Oyczyznę wiernie miłującego*¹¹²⁵. Jak wskazuje już tytuł, pismo powstało w 1589 roku, jednak ukazało się anonimowo dopiero siedem lat później w 1596 roku, w Krakowie. Solikowski był już wówczas od dawna arcybiskupem lwowskim, bardzo zaangażowanym w życie zarówno religijne, jak i polityczne swej prowincji. Posiadał znaczny bagaż doświadczeń i cieszył się u współczesnych nieskrywanym szacunkiem. W *Votum...* przedstawił swoją propozycję reformy skarbowej, dzięki której udało by się stworzyć silne wojsko, w pełni zdolne do obrony ojczyzny. Niewątpliwie poruszył ten temat za przyczyną osobistych doświadczeń. Będąc na co dzień związanym z ziemią ruską, obserwował efekty napaści tatarskich i strach tamtejszej ludności przed zagrożeniem tureckim. Wiedział również, jak ogromnym utrudnieniem za każdym razem, gdy trzeba było zorganizować obronę, okazywały się pieniądze. Autor apelował, aby zatroszczyć się o finanse dla armii. Mając tak groźnych sąsiadów powinno się uczynić z tego sprawę priorytetową. Zwrócił uwagę na powszechną rozrzutność i apelował do rodaków: *...Pohamujemy iedno samych siebie/ marnotractwa*

1124 J.D. Solikowski, *Komornik a burmistrz...*, w: *Pisma polityczne...*, s. 643-654.

1125 Tegoż, *Votum Szlachcica Polskiego Oyczyznę wiernie miłującego o założeniu skarbu Rzeczypospolitey y o obronie krajów Ruskich Napisane od Authora Roku 1589 A teraz między ludzi poslane*, Kraków 1596; zob. też BN BOZ 1335: „Rotmistrza i żołnierza dawnego myśli patriotyczne względem wojny z Turczynem. Uwagi nad stanem wojska, trudnościami i potrzebami wojennymi”.

swego y zbytków swych/ jak w jedzeniu/ w picciu/ jako i w drogich stroiach/ chowaniu stu slug niepotrzebnych/ koni/ myślistwa/ y inkszych rzeczy bez miary... W utworze przypomniany został także król Stefan Batory i jego zasługi wojenne. Solikowski uważał, iż był on niedoceniony i nieszanowany choć wiele dobrego uczynił i pragnął potęgi Rzeczypospolitej. Nagła śmierć tegoż monarchy to kara za niegodziwe postępowanie poddanych¹¹²⁶.

Następnie autor wskazał trzy elementy wpływające na sprawne wojsko. Potrzebni byli dobrzy wodzowie, rycerscy, odważni i szczerze zatroskani losem ojczyzn. Po drugie należało zadbać o odpowiednie fundusze, aby dobrze wynagrodzić ich trud i zachęcić do działania. Ostatnia kwestia to rozsądne gospodarowanie finansami, pozwalające na zapewnienie żołdu, uzbrojenia. W dalszej części tekstu znajdujemy szczegółowe zalecenia jak zorganizować to zaplecze materialne i zasilić skarb na cele wojenne¹¹²⁷. Solikowski wysunął bardzo konkretne propozycje. Sugerował lustrację i otaksowanie wszystkich domen Rzeczypospolitej, przy czym uzyskane w ten sposób dochody należało podzielić na trzy równe części dla: skarbu publicznego, skarbu królewskiego oraz dla tentariuszy¹¹²⁸.

Arcybiskup uważał, iż skuteczny opór przeciwko nieprzyjaciołom nie będzie możliwy, jeśli w państwie nie zapanuje zgoda. Co do Turcji – zdawał sobie sprawę z jej siły militarnej. Pokonanie takiego wroga wymagało zjednoczenia państw chrześcijańskich we wspólnej walce. Popierał więc koncepcję Ligi, jednak miał też pewne obawy względem deklaracji sąsiadów: *...Liga dawno pożądana i proponowana. Lecz iż nie do końca szczerze...*¹¹²⁹.

Votum szlachcica... stanowi dowód zaangażowania autora w sprawy diecezji lwowskiej oraz całej Rzeczypospolitej. Starał się on zwrócić uwagę rodaków na problem obronności ziem ruskich, niewystarczającą liczbę żołnierzy i nieprawidłowe zarządzanie finansami uniemożliwiający inwestycje wojskowe. Co więcej, wskazywał, iż zagrożenie tureckie, tatarskie i kłopoty z Kozakami nie są wyłącznie sprawą pogranicza, ale również pozostałych prowincji a nawet innych państw chrześcijańskich. Przedstawione propozycje okazują się bardzo konkretne i szczegółowe, jednak z pewnością nie było łatwym zadaniem wprowadzić w życie tak radykalne reformy.

1126 J.D. Solikowski, *Votum szlachcica...*, k. 17-18.

1127 Tamże, k. 10.

1128 A. Sucheni - Grabowska, *Walka o wymiar i przeznaczenie kwarty w końcu XVI i na początku XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 56/1, 1965, s. 30.

1129 J.D. Solikowski, *Votum szlachcica...*, s. 5.

Pomimo licznych obowiązków wynikających z objęcia diecezji lwowskiej, Solikowski wciąż interesował się również innymi kwestiami politycznymi. Świadczy o tym chociażby wspomniane już w niniejszej pracy, dzieło *Ad Liviones R/ disiimi In Christo Patris Et D.D. Joannus Demetrii Solikowski Dei Apostolicae Sedis Gratia Archiepiscopi Leopoliem et R.P. ac N.D. Lithuaniae In Liuania cum aliis Collegis Generalis Commisari: /paterna et Amica Paraensis*. Utwór skierowany do obywateli Inflant ukazał się 1600 roku, w Zamościu. Mniej więcej w tym samym czasie wydano tłumaczenie¹¹³⁰.

Tekst powstał jako rezultat działalności arcybiskupa w prowincji. Warto w tym miejscu podkreślić, że brał on udział w organizacji administracji kościelnej i naradach nad ustrojem, za Stefana Batorego. Natomiast pod rządami Zygmunta III Wazy, trzykrotnie należał do komisji zajmującej się rewizją własności prywatnej i opatrzenia starostw. Nie będzie na pewno nadużyciem nazwanie Solikowskiego jednym z najlepszych znawców spraw inflanckich w tamtej dobie¹¹³¹.

Utwór *Ad liviones...* wyrażał zapewnienie o przyjaźni i chęci budowania pozytywnych relacji z Inflantczykami. Już w pierwszych wersach wybrzmiewa niezwykła życzliwość: *...moja ku tobie życzliwość Miasto Ryskie/ Inflancka perło, jaka miłość y jaka chęć i jaka przychylność ku wam....* Dalej opisane zostały dzieje prowincji, aż od czasów pogańskich, ukazanych jako ponure, biedne, ciemne i straszne: *...co była Inflancka ziemia przed czterechset lat/ wiecie i jaka prostota i ślepotą była/ jakie gusta/ czary/ y bałwochwalstwa były....* Następnie mamy omówienie początków chrześcijaństwa i pierwszych organizacji kościelnych oraz burzliwe okresy wypełnione wojnami. Sytuacja tak naprawdę według Solikowskiego poprawiła się dopiero wraz z wkroczeniem na te tereny Stefana Batorego. Dzięki niemu Inflantczycy uniknęli okrutnego panowania Moskwy, a Ryga uzyskała przywileje i szansę na rozwój¹¹³². Również Jan Zamoyski okazał się ważną postacią w historii prowincji. Jego sukcesy wojenne, męstwo, odwaga i talent wojskowy zapewniły zwycięstwo nad armią cara¹¹³³. Autor wspominał przy tym swoje zasługi dla Inflant: trud jaki włożył w przywrócenie praworządności i budowanie organizacji kościelnej¹¹³⁴. Temat wiary został zresztą wyraźnie zaakcentowany w mowie. Arcybiskup wyraził głęboki żal z powodu porzucania katolicyzmu przez mieszkańców

1130 J.D. Solikowski, *Votum szlacheica...*, s. 42-43.

1131 E. Kuntze, *Organizacja Inflant...*, s. 37.

1132 J.D. Solikowski, *Do obywatelów...*, s. 1-3.

1133 Tamże, s. 18.

1134 Tamże, s. 2.

provincji: ...*O dziwna odmiano rzeczy wszystkich/ y przewrócenie na głowę. Bo skoro bojaźń Boża z serc ludzkich wygasła/ a wzgarda chrześcijańskiego nabożeństwa w ludzi weszła...*¹¹³⁵. Martwił go także brak szacunku dla kościołów, miejsc świętych. Uważał, że nie przyniesie to nic dobrego gdyż tylko sumienne wypełnianie obowiązków chrześcijańskich stanowi gwarancję powodzenia, spokoju i szczęścia. Stanowczo sprzeciwiał się reformacji i zachęcał do trwania w wierze katolickiej, która miała być jedyną właściwą religią¹¹³⁶.

Cały tekst *Ad Liviones...* utrzymany jest w łagodnym, troskliwym tonie. Autor starał się udzielać dobrych rad, nie krytykować, nie nakazywać. Wszelkie uwagi miały przysłużyć się Inflantczykom, świadczyły o dobrych intencjach: *Radzę tedy i upominam jako Ojciec jako prawy przyjaciel Wasz...*¹¹³⁷. Był to celowy zabieg – chodziło o zachęcenie do zaakceptowania zwierzchności Rzeczypospolitej i do trwania przy Kościele katolickim.

Jak widać Solikowski interesował się sytuacją w Inflantach, również pod koniec życia. Z pewnością zależało mu na ściślejszym połączeniu prowincji z Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim oraz na umocnieniu pozycji tamtejszego Kościoła. Takie były też główne postulaty omówionego utworu. Należy przy tym podkreślić, iż autor kierował swe przesłanie nie tylko do Inflantczyków, lecz również do Polaków i Litwinów. Zalecał budowanie jak najlepszych relacji, gdyż tylko tym sposobem można było skutecznie stawiać opór nieprzyjaciołom.

Interesującym utworem Solikowskiego, o którym zresztą wiele razy wspomniałam w tej pracy, jest jego pamiętnik. W zasadzie, jak stwierdził Edmund Kotarski, trudno go nawet nazwać typowym pamiętnikiem, dlatego też zdecydowałam się na umieszczenie go w gronie dzieł publicystycznych¹¹³⁸.

Arcybiskup ukazał tu niecałe dwadzieścia lat, od śmierci Zygmunta Augusta, do roku 1589, gdy Rzeczypospolita została najechna przez siły oddziały turecko-tatarskie¹¹³⁹. Opisał zdarzenia, w których uczestniczył, lub których był naocznym świadkiem. Pojawiają się co prawda drobne pomyłki i luki, lecz nie wydaje się aby wynikały one z celowego działania, raczej wyglądają na efekt pośpiechu, czy luk w pamięci¹¹⁴⁰. Porządek chronologiczny i duże nagromadzenie faktów może sugerować kronikę. Jednak tekst

1135 J.D. Solikowski, *Do obywatelów...*, s. 6.

1136 Tamże, s. 8.

1137 Tamże, s. 17.

1138 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 37.

1139 W. Syrokomla, Wstęp do J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. XI.

1140 W. Nehring, *O historykach...*, s. 100-101.

bardziej przypomina komentarz charakterystyczny dla twórczości Cezara. Selekcja materiału okazuje się dość znaczna. W pierwszym rzędzie omówił arcybiskup wypadki eksponujące jego osobiste zasługi, lub stawiające w pozytywnym świetle biskupa, później prymasa – Stanisława Karnkowskiego. Sytuacje budzące wątpliwości wobec nieskazitelnosci tych dwóch postaci, zostały przemilczane. Podobnie nie znajdziemy zbyt wiele informacji o dokonaniach innych osób odgrywających wówczas ważną rolę. Dość lakonicznie wypowiedział się autor o Jakubie Uchańskim czy Franciszku Krasieńskim, na drugim planie umiejscowił także króla Stefana Batorego oraz Jana Zamoyskiego. W ten sposób sukcesy popieraných postaci stały się jeszcze bardziej uwypuklone¹¹⁴¹.

Solikowski w *Krótkim pamiętniku* poza ukazaniem, istotnych, jego zdaniem wydarzeń, odsłonił również sporo swych poglądów politycznych. Przede wszystkim stał w obronie stanu duchownego, krytykował wiele negatywnych zachowań przedstawicieli stanu szlacheckiego, i co szczególnie widoczne, występował przeciwko różnowiercom. Tolerancję religijną, podobnie, jak w innych tekstach, ukazywał w kontekście przyzwolenia na samowolę i upadek moralny. Uważał, iż dowolność w sprawach wiary przyniesie szkodę nie tylko Kościołowi, ale także Rzeczypospolitej. Obawiał się zakłócenia powszechnego ładu, pogwałcenia praw i nie respektowania dotychczasowych norm społecznych.

Przedstawione pisma polityczne wyraźnie wskazują, iż dorobek literacki Jana Dymitra Solikowskiego odegrał znaczącą rolę i wydaje się być trochę niedocenionym. Przyszło mu tworzyć w szczególnych czasach, gdy niestabilna sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Rzeczypospolitej pobudzała umysły wielu wybitnych jednostek do podejmowania dyskusji o konieczności naprawy ustrojowej, społecznej, religijnej państwa.

Arcybiskup już w debiutanckich tekstach widział potrzebę rozprawienia się z negatywnymi zjawiskami. Choć dostrzegał potrzebę zmian, występował przeciwko ruchowi egzekucyjnemu. Nie wierzył, że postulaty szlacheckie są w stanie przynieść korzystne rozwiązania. Krytykował zwłaszcza próby ograniczenia przywilejów duchowieństwa, które z racji utrwalenia wielowiekową tradycją powinny zostać nienaruszalne. Utwory Solikowskiego wyraźnie pokazują również jego wrogi stosunek do reformacji. Jest to jeden z tematów najczęściej poruszanych przez autora *Krótkiego pamiętnika*. W tej kwestii prezentował stanowisko bezkompromisowe i nigdy nie przejawiał

1141 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 37-38.

nawet cienia wątpliwości. Wyznania protestanckie postrzegał w kategoriach herezji, odstąpienia od praw Bożych, grzechu i bluźnierstwa. Nie przejawiał jednak nienawiści i nie zalecał nawracania *na siłę*. Według arcybiskupa, różnowierców należało łagodnie zachęcać, aby powrócili na łono Kościoła, wskazywać wyższość katolicyzmu ponad innymi konfesjami. Tolerancję religijną uważał za przyzwolenie na bezprawie i akceptację niemoralnych zachowań. Widział tu jednocześnie zagrożenie dla państwa: zbyt duża dowolność przyniesie chaos i zachwianie autorytetu władzy. Bez wątplenia, nieraz wyolbrzymiał negatywne aspekty wolności wyznaniowej, co nie dziwi jednak biorąc pod uwagę przynależność do stanu duchownego.

W omówionych pismach ważne miejsce zajmują sprawy morskie oraz stosunki Rzeczypospolitej z Prusami i Inflantami. Jan Dymitr Solikowski wielokrotnie przypominał jak istotna dla budowania potęgi państwa jest stabilna pozycja na Bałtyku. Dostrzegał tu ogromne możliwości gospodarcze i polityczne. Wieloletnie doświadczenie dyplomatyczne i świetna znajomość tych zagadnień, z pewnością pozwalała mu na obiektywną ocenę sytuacji i trzeba przyznać, że ten wątek twórczości arcybiskupa niesie interesujące i wartościowe spostrzeżenia. Co do Prus Książęcych i Inflant – domagał się podjęcia działań pozwalających na ściślejsze powiązanie z tych ziem z Rzeczypospolitą. Zalecał pokojowe metody postępowania z ludnością. W tekstach arcybiskupa pojawiają się więc nie plany podboju, ale pełne życzliwości deklaracje przyjaźni i wzajemnej współpracy. Należało pokazać, że zwierzchność polsko – litewska nie będzie niewolą, a raczej opieką i najlepszą drogą rozwoju.

Jednym z ważniejszych tematów twórczości publicystycznej Solikowskiego okazuje się z pewnością bezkrólewie i elekcja nowego króla. Wydarzenia po śmierci Zygmunta Augusta stały się niezwykłą inspiracją i zaowocowały wieloma wartościowymi tekstami. Większość utworów miała za zadanie zachęcić rodaków do osadzenia na tronie Henryka Walezego. Twórca *Krótkiego pamiętnika* wyjątkowo skutecznie argumentował swoje przekonania. Udało mu się wykreować obraz idealnego kandydata i zyskać przychylność wielu elektorów. Należy podkreślić, iż skupiał się na pokazaniu zalet Francuza, a przeciwników ripostował językiem nie agresywnym i nie obraźliwym. Widać tu zatem dużą kulturę polityczną arcybiskupa, który kolejny raz starał się dowodzić swych racji za pomocą konkretnych argumentów.

W twórczości politycznej autora *Prussi...*, poza wskazanymi problemami,

odnajdujemy również krytykę wad społecznych, przemyślenia o roli króla, stanu szlacheckiego i duchownego, kwestie stosunków z sąsiadami, relacji Korony z Wielkim Księstwem Litewskim. Warto podkreślić, że Solikowski nie oddawał się poważnym rozważaniom o charakterze filozoficznym, ideologicznym, nie zagłębiał się w teorie prawne czy ustrojowe. W porównaniu z innymi wybitnymi publicystami: Piotrem Skargą, Janem Fryczem Modrzewskim, analizował głównie bieżące sprawy, czasem nawet mniej ważne¹¹⁴². Mimo wszystko wniósł znaczący wkład do rozwoju piśmiennictwa politycznego, a jego dorobek odegrał istotną rolę w kształtowaniu opinii publicznej Rzeczypospolitej drugiej połowy XVI wieku. Najlepszym tego dowodem jest chociażby zwycięstwo Henryka Walezego w pierwszej elekcji po śmierci Zygmunta Augusta oraz nawiązania do literackich dokonań arcybiskupa w twórczości późniejszych autorów.

1142 E. Kotarski, *Publicystyka...*, s. 179.

Zakończenie

Poza wzmiankami o chorobie, nie wiemy nic konkretnego o przyczynach i okolicznościach śmierci Jana Dymitra Solikowskiego. Według Władysława Syrokomli, Jan Zamoyski posłał mu lekarza, jednak arcybiskup nie chciał skorzystać z jego usług. Stwierdził, że dolegają mu *prace i wiek*, a na to nie ma lekarstwa. Prawdopodobnie odchodził pogodzony ze swym losem. Tak przynajmniej sugeruje pozostawiony testament. Jest to w rzeczywistości piękny tekst zawierający podziękowanie dobrodziejom, pożegnanie z bliskimi i rozliczenie z popełnionych uczynków. Arcybiskup cieszył się dobrą opinią współczesnych, wypowiadano się o nim z życzliwością i szacunkiem, doceniano przymioty intelektualne¹¹⁴³.

Przeprowadzone badania jasno wskazują, iż Jan Dymitr Solikowski odegrał istotną rolę w zakresie polityki wewnętrznej i zewnętrznej Rzeczypospolitej drugiej połowy XVI wieku. Pomimo pochodzenia ze środowiska średniozamożnej szlachty, braku koneksji rodowych oraz majątku, udało mu się znaleźć w najbliższym otoczeniu kolejnych władców i mieć realny wpływ na ówczesną sytuację w państwie. Doskonała znajomość języka niemieckiego, francuskiego, swobodne posługiwanie się łaciną, a także zdolności organizacyjne i mediacyjne, pozwalały mu efektywnie wypełniać powierzone misje o charakterze dyplomatycznym.

Niniejsza rozprawa prezentuje jego szczególne zaangażowanie w politykę morską. Już u progu kariery, za rządów Zygmunta Augusta, miał okazję zaznajomić się z sytuacją nad Bałtykiem. Brał czynny udział w pertraktacjach dotyczących wojny północnej, czego momentem kulminacyjnym był Kongres Szczeciński. Wyraźnie przyczynił się do wyciszenia niepokoju w Prusach Książęcych i na Warmii. Nieoceniona okazała się również jego pomoc w procesie wzmacniania wpływów Rzeczypospolitej w Inflantach. Choć pracę w kancelarii królewskiej zaczynał jako człowiek młody i nieobyty, szybko stało się jasnym, iż posiada naturalne predyspozycje do zawodu dyplomaty. Analizując ówczesną aktywność sekretarza oraz podejmowane decyzje, widać jak doskonale odnajdywał się w sferze kontaktów międzyludzkich. Gdy trzeba było potrafił być stanowczy, a innym razem rozumiał, kiedy należy się wycofać i pójść na kompromis.

Czas rządów ostatniego Jagiellona, stał się dla Solikowskiego, szczególną

1143 W. Syrokomla, Wstęp do J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik...*, s. XII; J.D. Solikowski, *Testament w: J.D. Solikowski, Krótki pamiętnik...*, s. XII-XIX.

sposobnością, nauki i praktyki polityczno-dyplomatycznej. Zdobyte doświadczenie czyniło z niego osobę świetnie zorientowaną w sprawach bałtyckich. Co ważne, jako jeden z nielicznych w pełni rozumiał znaczenie morza dla budowania potęgi państwa. Wszak prężnie działające porty, umożliwiały rozkwit handlu, zaś silna flota była gwarancją bezpieczeństwa międzynarodowego. W tej dziedzinie przewyższał wielu współczesnych sobie wybitnych polityków. Widział błędy Stefana Batorego popełnione względem Prus Książęcych i przewidział jak negatywne skutki przyniosą w przyszłości owe zaniedbania.

Z kolei w Inflantach, autor *Krótkiego pamiętnika* pomógł w odbudowaniu powojennych zniszczeń, reaktywacji administracji i struktur kościelnych. Starał się o umacnianie pozytywnych relacji z miejscową ludnością i rozszerzanie zwierzchności władcy polsko – litewskiego, na zasadzie przyjaźni i równości. Z pewnością dużą stratą dla prowincji stało się odsunięcie go od diecezji wendeńskiej. Ponadprzeciętna wiedza na temat inflanckich, realiów czyniła z niego idealnego kandydata do pełnienia funkcji tamtejszego biskupa.

Dyplomacja okazała się bez wątpienia mocną stroną autora *Prussi...* W świetle źródeł, wyraźnie widać, że potrafił podejmować trafne decyzje i prowadzić nawet najtrudniejsze pertraktacje. W początkowym okresie kariery dużo mu dały misje odbywane w towarzystwie innych, bardziej doświadczonych osób, takich jak chociażby Marcin Kromer. Trzeba jednak przyznać, iż do wielu spraw dochodził samodzielnie. Z czasem powierzano mu coraz trudniejsze zadania, wymagające nie lada odporności psychicznej. Dobrym przykładem jest niewątpliwie wyjątkowo niewdzięczne poselstwo do Ratyzbony, które choć przyniosło Solikowskiemu wiele zmartwienia, pokazało jednocześnie, doskonale przygotowanie do prowadzenia pertraktacji na najwyższym szczeblu, umiejętność racjonalnego analizowania sytuacji oraz opanowanie w chwilach zagrożenia.

Niniejsza rozprawa pokazuje drogę kariery Solikowskiego i proces osiągnięcia przez niego samodzielności politycznej. Nie podlega dyskusji, iż był on postacią dynamiczną i na przestrzeni kolejnych lat systematycznie rozwijał się w sferze aktywności publicznej. Przez pewien okres skrywał się w cieniu protektorów. Nie powinno to jednak dziwić, zważywszy na brak silnych fundamentów do budowania indywidualnej postawy. Co już niejednokrotnie zaznaczyłam, autor *Krótkiego pamiętnika* nie mógł poszczycić się prestiżowym pochodzeniem, czy majątkiem. Jediną opcją w tej sytuacji, była więc ciężka praca i próba udowodnienia otoczeniu swojej rzeczywistej wartości. Silna więź połączyła

Solikowskiego zwłaszcza ze Stanisławem Karnkowskim. Dobrze to widać podczas pierwszego i drugiego *interregnum*, oraz w okresie krótkiego panowania Henryka Walezego. Bardzo liczył się on ze zdaniem biskupa kujawskiego i często był przez niego wykorzystywany do realizacji specjalnych, nierzadko tajnych przedsięwzięć. Należy w tym miejscu przypomnieć zwłaszcza misję mającą na celu rozpoznanie stosunku Stefana Batorego do wyznań reformowanych, tuż przed jego przybyciem w granice nowej ojczyzny.

Z pewnością bliska relacja z Karnkowskim przyniosła wiele pozytywnych efektów. Przede wszystkim, przebywanie w otoczeniu człowieka obdarzonego tak szczególną intuicją, kapitalnie zorientowanego w mechanizmach funkcjonowania państwa i zależnościach międzyludzkich, a przy tym błyskotliwego i przedsiębiorczego, okazało się doskonałą szkołą polityki. Autor *Krótkiego pamiętnika...* nie zaprzepaścił bynajmniej szansy nauki u mistrza w swoim fachu. Już pod koniec rządów króla Stefana zaczął śmiało wyrażać własne poglądy, a objęcie diecezji lwowskiej dało mu większą niezależność i swobodę podejmowania decyzji. Stopniowo dojrzewał i kreował osobistą wizję nadrzędnych potrzeb Rzeczypospolitej. Przełom nastąpił w trzecim *interregnum*, gdy doszło do podwójnej elekcji. Stając na czele grupy tzw. neutralistów, a tym samym nie uznając legalności wyboru żadnego kandydata, przyjął postawę sprzeczną z oczekiwaniami, wówczas już prymasa - Karnkowskiego. Dzięki poparciu Solikowskiego, postulaty tego stronnictwa nie zostały odebrane jako bunt niezdiscyplinowanej masy szlacheckiej. Nie kierował się jednak pobudkami osobistymi lecz racją stanu. Stąd ostatecznie, chcąc zapobiec wojnie domowej, przekonał ruskie rycerstwo do akceptacji Zygmunta Wazy. Był to krok bardzo odpowiedzialny, dowodzący rzeczywistej troski o dobro wspólne. Przeprowadzone analiza materiału źródłowego potwierdza, iż Jan Dymitr Solikowski nie funkcjonował w przestrzeni publicznej wyłącznie jako marionetka protektorów, lecz doszedł też do etapu faktycznej niezależności politycznej. Potrafił przy tym wpływać na tłumy i skutecznie osiągać obrane cele. Co jednak bardzo istotne, przy podejmowaniu decyzji, kierował się w pierwszym rzędzie racją stanu. Nie próbował przeforsowywać swych indywidualnych preferencji, a raczej starał się sugerować wspólnym dobrem. Pomimo wielu zalet, nie był wolny również od wad, a główną z nich okazała się zapalczywość religijna. Tak jak w innych sferach umiał znaleźć kompromis, to jednak w sporach wyznaniowych stawał się niewzruszony.

Istotą część aktywności arcybiskupa stanowiła twórczość publicystyczna. Jego dorobek na pewno nie został jeszcze w pełni odkryty i doceniony. Pisma te powstawały najczęściej w celu przekonania czytelnika do określonych racji. W pracy udowodniono ważną rolę utworów Solikowskiego w procesie kształtowania opinii publicznej. Widać to doskonale podczas pierwszego *interregnum*, gdy sekretarz zmarłego Zygmunta Augusta, umacniał swym piórem kampanię propagandową prowadzoną na rzecz Henryka Walezego. Z podjętych badań wynika, iż to narzędzie okazało się niezwykle skuteczne i w dużej mierze przyczyniło się do wygranej Francuza.

Zaprezentowane badania rzucają nowe spojrzenie na postać dotąd mało znaną i często pomijaną w literaturze przedmiotu. Jego osiągnięcia dyplomatyczno-polityczne, zazwyczaj bagatelizowano i nie poświęcano im wystarczającej uwagi. Bez wątpienia wiele kwestii nie udało się w pełni omówić – dalszego rozpoznania wymaga aktywność związana z posługą duszpasterską czy twórczością literacką. Tak jak zaznaczyłam we wstępie, rozległość tych zagadnień wymaga odrębnej analizy. W przyszłości warto pogłębić również kwerendy zagraniczne, przed wszystkim wiele interesujących informacji mogą dostarczyć zasoby znajdujące się w archiwach Szwecji, Estonii oraz we Lwowie.

Wykaz skrótów:

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa

AR – Archiwum Radziwiłłów

AZ – Archiwum Zamojskich

B. Czart. - Biblioteka Czartoryskich, Kraków

BJ – Biblioteka Jagiellońska

BK – Biblioteka Kórnicka

BN – Biblioteka Narodowa, Warszawa

BN PAU/PAN – Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie

BOZ – Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, Warszawa

HHStA- Haus-, Hof- und Staatsarchiv, Wiedeń

LL – Libri Legationum

PSB – Polski Słownik Biograficzny

SRP – Scriptores Rerum Polonicarum

Summary

The dissertation presents a figure often overlooked and underestimated in contemporary historiography - Jan Dmitri Solikowski. He was born in 1539, in Sieradz. He received a thorough education: he studied at the Cracow Academy and then for a year in Wittenberg. On his return to his homeland, he was ordained a priest and assumed various dignities: both clerical and secular. He was royal secretary, diplomat, canon of Wrocław, Sandomierz and Łęczyca, papal legate and archbishop of Lwów. In addition, he had literary talent and wrote many valuable works.

Research focuses on Solikowski's political and diplomatic achievements, although it is important to remember the particular role he also played in the religious life of the Polish-Lithuanian Commonwealth at the time.

The source base consists of materials available in Polish libraries and archives and collections held in Vienna.

The dissertation consists of six chapters. The first one: *Political activity connected with the chancellery of King Sigismund Augustus (1564-1572)* presents the beginnings of Jan Dymitr Solikowski's activity, connected with the internal and external policy of the Polish-Lithuanian Commonwealth, during the reign of the last Jagiellon. A particular moment in this regard was his assumption of the post of secretary in the royal chancellery (1564). This was a great honour and an excellent opportunity to learn about the mechanisms of the state and gain valuable experience. The future archbishop quickly showed his potential and his superiors trusted him. This gave him the opportunity to participate in many diplomatic missions. At this stage, he was primarily concerned with maritime affairs, which also played an important role in his career in later years. He was sent to Denmark, Pomerania, Prussia and Warmia. Another important achievement was his participation in the deliberations of the Congress of Szczecin.

The second chapter presents the secretary's activities during the first and second *interregnums* and during the short reign of Henry Valois. After the death of Sigismund Augustus, he sided with the French pretender to the throne and became extremely committed to supporting his side. Particularly helpful in this regard was his work as a journalist, effectively encouraging the election of the French king's brother and fending off attacks from political opponents. Solikowski was one of King Henry's most loyal

supporters. Solikowski was one of King Henry's most loyal supporters. When the monarch secretly left for France, he believed in his return for a very long time. He even went to Paris to convince him not to give up the Polish-Lithuanian throne. The unsuccessful reign of the Valois did not discourage the secretary from continuing his political activities. During the second interregnum, he became the right hand of his protector Stanisław Karnkowski (Bishop of Kujawy). After the election of Stefan Batory, he undertook a secret mission to find out the religious preferences of the future king. When he made sure that Batory would be positive about the church, he showed him his support.

The third chapter presents the activities of Jan Dmitri Solikowski during the reign of Stefan Batory. The first part concerns foreign policy. Solikowski carried out missions to Regensburg, Rome and to Prussia and Inflants. These were missions of great importance to the position of the Polish-Lithuanian Commonwealth on the international stage. By undertaking such difficult tasks, the future archbishop once again proved his diplomatic talent, mental toughness and loyalty to the ruler. The second part of this chapter reveals Solikowski's stance towards the internal situation of the state. Despite many military successes, Stefan Batory came into conflict with the nobility, clearly exacerbated by the controversial case of the Zborowski brothers. Although Solikowski did not always agree with the monarch, he tried to behave loyally, bearing in mind the *raison d'être* of the state. By this time, he already had considerable political and diplomatic experience, which was also appreciated by the monarch. His successful missions and diligence earned him the dignity of Bishop of Lvov (1584).

The next part of the work: *Political involvement during the Third Interregnum and the election of Sigismund III Vasa*, presents a particular phase of the archbishop's career. The interregnum after the death of Stefan Batory was even more turbulent than the previous ones. When a double election took place: Sigismund Vasa and Maximilian, Solikowski did not support either of them. Moreover, he headed the so-called neutralists, a the group of people, who believed that both elections were illegal. He demonstrated his political independence and proved that he could act independently, without the support of patrons. Ultimately, in order to avoid a civil war, he supported the son of the Swedish king and, and tried to convince the nobility of the diocese of Lwów to do the same. The archbishop was certainly, at the time, not motivated by personal sympathy towards the Swede. He only changed his mind for the good of the state.

The fifth chapter, as the title indicates - *Activity in the early years of the reign of Sigismund III Vasa (1588-1603)*, describes Solikowski's activity at the threshold of the new king's reign. Although he was no longer a young man, he continued to participate actively in public life. He took part in the sessions of the Diet of Inquisition, where he sided with the king. He was involved in the affairs of his diocese. With great devotion, he fought to ensure the security of the Ruthenian lands, supported the initiative of the established the Holy League against Turkey. He acted as an advocate of Church unification and played an important role in the work on the Union of Brest. In this part of the dissertation we also find a discussion of the archbishop's last mission to Inflants, where he went as an outstanding expert on the realities there.

The last chapter of the dissertation deals with the journalistic works of the Archbishop of Lwów. This is a controversial topic because some of the texts were published anonymously. This gave rise to many erroneous theories. Works of a clearly political nature have been analysed. As far as possible, the circumstances, the motives for their creation, and the links between the proclaimed content and Solikowski's public activities have been shown. An important aspect turns out to be the question of the reception of the individual works by the potential recipient.

The conclusion presents a summary of the analysis of the source material and attempts to answer the research questions posed. Solikowski has not been a figure willingly discussed by researchers so far. This dissertation proves that his significance is much greater than it appears and that he played a significant role in the history of the Commonwealth in the second half of the 16th century.

Bibliografia:

I Źródła rękopiśmienne:

Haus -, Hof – und Staatsarchiv w Wiedniu

Polen I 23, 32, 36, 40

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Metryka Koronna, Księgi Poselstw Libri Legationum: XIX, XX. XXI, AR II teka 2 nr 178,
AZ I nr 358

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

76, 77, 79, 81, 83, 85, 86, 91, 92, 93, 94, 97, 99, 240, 300, 301, 308, 318, 403, 1577, 1611,
1617, 1969, 2368 I, 6832 II

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie:

41, 77, 6306 II

Biblioteka Kórnicka

271, 293, 1402

Biblioteka PAU/PAN w Krakowie:

231, 950

Biblioteka Ordynacji Zamojskiej:

1335

II Źródła drukowane:

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego

bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego, t. 20 Lauda sejmikowe, t. 1 Lauda wiszeńskie 1572 – 1648, Lwów 1909.

Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego, 1569 – 1573, cz. 1; Obejmująca akta od 9 stycznia 1569 roku do 1 kwietnia 1570, Warszawa 1869.

Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t.1, 1572 – 1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932.

Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego, t. 1 (1572 – 1632), cz. 1. (1572 – 1616), red. W. Dworzaczek, Poznań 1957.

Analecta Romana quae historiam Poloniae saec., XVI illustrant ex archivis et bibliothecis excerpta, Kraków 1894.

Archiwum Domu Radziwiłłów, Kraków 1885.

Bielski J., Joachima Bielskiego dalszy ciąg Kroniki Polskiej zawierający dzieje od 1587 do 1598 r., Warszawa 1851.

Bielski M., Kronika Marcina Bielskiego, t. 2, Sanok 1856.

Choisnin J., O elekcyi Henryka Walezjusza na króla polskiego pamiętniki Jana Szoanę (Jean Choisnin) sekretarza Mąłuka Biskupa Walencyi i Radzcy Tayney Rady Królewskiej XVI wieku, Wilno 1818.

Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae, t. 4, Wilno 1764.

Confederatio Generalis Varsoviae, w: M. Korolko, Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573 – 1658, Warszawa 1974.

Diariusz poselstwa polskiego do Francji po Henryka Walezego w 1573 roku, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963.

Diariusze sejmu koronacyjnego Zygmunta III Wazy 1587/1588 roku, oprac. I. Kaniewska, Kraków 2016.

Documenta Unionis Berestensis Etusque Auctorum (1590 – 1600), Rzym 1970.

Dyaryusze sejmowe r. 1585: w dodatkach: ułamki dyaryusza sejmowego roku 1585, akta sejmikowe i inne akta odnoszące się do sejmu 1585 roku, wyd. A. Czuczyński, Kraków 1901.

Elementa ad Fontium Editiones, wyd. K. Lanckorońska, t. XXXII, Rzym 1974.

Epistolarum Virorum Illustr. Liber Tertius, w: J. Długosz, Historiae Polonica, t. 2, Lipsk 1712.

Grazini A.M., Skrócony Pamiętnik Kardynała Commendoniego przez Antoniego Marię

Graziniego, w: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. 1, oprac. J.U. Niemcewicz, Warszawa 1822.

Heidenstein R., *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594, Ksiąg XII*, oprac. J. Byliński, W. Kaczorowski, Opole 2015.

Jagiellonki polskie w XVI wieku, wyd. A. Przeździecki, t.3 i 4, Kraków 1868.

Jana Krasieńskiego Polska czyli opisanie topograficzno – polityczne Polski w wieku XVI oraz materiały do panowania Henryka Walezjusza, oprac. S. Budziński, Warszawa 1852.

Kochanowski J., *Proporzec Albo Hołd Pruski Iana Kochanowskiego*, Kraków 1587.

List Marcina Kromera i Jana Dymitra Solikowskiego do króla Zygmunta Augusta, red. W. Polak, „Almanach Historyczny” 1999, t. 1.

List posłów polskich do Danii – Jana Dymitra Solikowskiego i Piotra Kłoczowskiego do króla Zygmunta Augusta z 9 stycznia 1569 r., w: W. Polak, *List posłów polskich do Danii – Jana Dymitra Solikowskiego i Piotra Kłoczowskiego do króla Zygmunta Augusta z 9 stycznia 1569 r. Przyczynek do dziejów podróży w XVI wieku*, w: *Czasy Nowożytne*, t. 1, Toruń – Lublin – Stalowa Wola – Olsztyn- Kielce 1996.

Listy Annibala z Kapui arcybiskupa neapolitanskiego, nuncjusza w Polsce, o bezkrólewii po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III do wyjścia arcyksięcia Maksymiliana z niewoli, oprac. A. Przeździecki, Warszawa 1852.

Listy ks. Piotra Skargi T.J. Z lat 1566 – 1610, red. J. Sygański, Kraków 1912.

Montluc J., *Legacya na elekcyey króla nowego Polskiego [...] Francuskiego do [...] Panów Rady Rycerstwa Wszystkiego Koronnego. Przez [...] Jana Monluka [...] 1573 Dnia 10 miesiąca Kwietnia, tłum. pol. z j. fr. J.D. Solikowskiego*, Kraków 1573.

Noailles E., *Henri de Valois et la Pologne en 1572 par le Marquis de Noailles*, t. 3, Paryż 1867.

Orzelski Ś., *Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli Dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576 skreślone przez Świętosława z Borzejowic Orzelskiego starostę radziejowskiego*, oprac. W. Spasowicz, t. 1,2 i 3, Petersburg – Mohylew 1856.

Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich, oprac. Ż. Pauli, Lwów 1846.

Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, wyd. J. Czubek, Kraków 1906.

Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575 – 1577 r.: Listy, uniwersały, instrukcje, red. A. Pawiński, Warszawa 1877.

Ponętowski J., *Krótki rzeczy polskich sejmowych, pamięci godnych, komentarz przez Jana Ponętowskiego z łęczyckiej ziemie, roku 1569 oczyniony*, Kraków 1858.

Possevino A., *Livoniae Commentarius Georgio XIII. P. M.*, Ryga 1852.

Przywilej króla Stefana na akademię Wileńską, 1 kwietnia 1579 Wilno, w: M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska próba jej historii: od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w roku 1803*, Poznań 1862.

Przywilej z 7 lipca 1578 roku króla Stefana dany Jezuitom na ustanowienie Akademii w Wilnie, w: M. Baliński, *Dawna Akademia...*

Recesy Stanów, między innymi sejm w Krakowie 6 lutego – 22 marca 1595, w: *Akta miasta Gdańska – Recesy Stanów Prus Królewskich*.

Relacja o Polsce z roku 1575 przez posła weneckiego Hieronima Lippomano, w: *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 1, wyd. E. Rykaczewski, Berlin – Poznań 1864.

Reszka S., *Diariusz Stanisława Reszki*, w: *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, Seria 1., t. 15, cz. 1, red. J. Czubek, Kraków 1915.

Rzeczycki A., *Andreae Recici (...) Accusationis in Christophorum Sborovium Actiones tres...*, Kraków 1585.

Scriptores Rerum Polonicorum, t. 21, Dyaryusze i akta sejmowe r. 1591 – 1592, wyd. E. Barwiński, Kraków 1911.

Solikowski J.D., *Ad Livione Rdissimi in Christo Patris et D.D. Joannis Demetrii Solikowski, Dei, et Apostolicae Commisarii: Paterna [et] amica paraenesis*, Zamość 1600.

Tenże, *Do obywatelów Inflanckich Jaśnie Wielebnego [...] Jana Dymitra Solikowskiego [...] Oycowskie Y Zyczliwe Napomnienie [...]*, Lwów 1600.

Tenże, *In funere D. Sigismundi Augusti Poloniae regis Magni Ducis Lituaniae etc. Oratio Joan[nis] Demetrii Solikoui regii secretarii*, Kraków 1574.

Tenże, *Jana Dymitra Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego Krótki Pamiętnik Rzeczy Polskich od zgonu Zygmunta Augusta, zmarłego w Knyszynie 1572 r. w miesiącu lipcu, do r. 1590*, Mohylew – Petersburg 1855.

Tenże, *Prussia regi optimo maximo, patri patriae foelicitatem*, Królewiec 1566.

Tenże, *Series legationum (...) Ioannis Demetrii Solikowsky (...) cum thaenodia adiuncta a Ioanne Theodoro Solikowsky*, Kalisz 1603.

Sprawy Prus Książęcych za Zygmunta Augusta w r. 1566 – 1568: dyaryusz trzykrotnego

- poselstwa komisarzy królewskich*, w: *Źródła dziejowe*, t.7, Warszawa 1879
- Stefan Batory pod Gdańskiem*, oprac. A. Pawiński, Warszawa 1877.
- Uchańsciana czyli Zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakóba Uchańskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, legata urodzonego Królestwa Polskiego i Pierwszego Księcia*, + 1581, t.3, oprac. T. Wierzbowski, Warszawa 1890.
- T. Wierzbowski, *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, t. 1, 1398 – 1600, Warszawa 1900.
- Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia collecta ac serie chronologica disposita*, t. 3. *Asixto PP. V usque ad Innocentium P.P. XII. 1585 – 1695*, Rzym 1863.
- Volumina Constitutionum* t. 2, vol. 1, 1550 – 1585, red. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005
- Volumina Constitutionum* t. 2, vol. 2, 1587 – 1609, red. S. Grodziski, Warszawa 2008
- Volumina Legum* t. 2, Petersburg 1858.
- Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, wyd. W.S. Broel – Plater, t. 4, Warszawa 1859.
- Źródłopisma do dziejów Unii Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, cz. 2, wyd. T. Działyński, Poznań 1861.

III Opracowania:

- Achremczyk S., *Indygena bez indygenatu*, „Komunikaty Mazursko – Warmińskie” 3 (277), 2012
- [Albertrandi J.Ch.], *Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego królów polskich z rękopisów Albertrandiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1861.
- Baliński M., *Dawna Akademia wileńska: próba jej historii: od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w roku 1803*, Poznań 1862.
- Bartoszewicz J., *Anna Jagiellonka*, t. 1, Kraków 1882.
- Barwicka – Makuła A., *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587 – 1592*, Katowice 2019.
- Barycz H., *Historia Uniwersytetu jagiellońskiego w epoce humanizmu. Księga druga: Zmierzch świetności (1536 – 1572)*, Kraków 1935.

- Bibl V., *Maksymilian II. Zagadkowy cesarz*, Oświęcim 2017.
- Bibliografia Polska Karola Estreichera. Ogólnego zbioru tom XXIX*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1933.
- Bieliński J., *Uniwersytet Wileński (1579 – 1831)*, t. 1, Kraków 1899 – 1900.
- Bodniak S., Skorupska Z., *Jan Koszka kasztelan gdański prezes komisji Morskiej i rzecznik unii Prus z Koroną*, Gdańsk 1979.
- Tenże, *Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej*, Kraków 1929.
- Tenże, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 3, Kórnik, 1946.
- Tenże, *Polska a Prusy Książęce u schyłku rządów Albrechta*, Gdańsk 1936.
- Bogucka M., *Szlachta polska wobec wschodu turecko – tatarskiego: między fascynacją a przerażeniem (XVI – XVIII w.)*, „Sobótka” 1982.
- Bues A., *Stosunki Habsburgów z Polską i ich starania o polski tron w latach 1572 – 1573*, „Kwartalnik Historyczny” r. 102, nr 2, 1995.
- Chodynicki K., *Kościół prawosławny a Rzeczypospolita Polska: zarys historyczny 1370 – 1632*, Warszawa 1934.
- Chodynicki I., *Dykcjonarz uczonych Polaków*, t. 3, Lwów 1833.
- Chronologia sejmu Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569 – 1793)*, red. L.A. Wierzbicki, D. Kupisz, Warszawa 2021.
- Dubas – Urwanowicz E., *Diariusz konwokacji senatu w Lublinie z sierpnia 1584 roku*, „Białostockie Teki Historyczne”, t. 8, Białystok 2010.
- Tejże, *Główne siły wpływające na politykę wewnętrzną Rzeczypospolitej w dobie panowania Stefana Batorego*, w: *Stefan Batory – król Rzeczypospolitej i książę Siedmiogrodu*, red. A. Körmendy, R. Lolo, Pułtusk 2008.
- Tejże, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewicach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998.
- Tejże, *Królestwo bez króla. Kompetencje monarsze w dwóch pierwszych bezkrólewicach po śmierci Zygmunta Augusta*, „Przegląd Historyczny”, t. 43, z. 2, Warszawa 2002.
- Tejże, *Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy? Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku*, Warszawa 2018.
- Tejże, *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576 –*

1586, Warszawa 2013.

Tejże, *Polskie opinie o Henryku Walezym*, „Przegląd Historyczny” 81/ 1-2, 1990.

Tejże, *Stosunek Korony do unii z Litwą w latach 1562 – 1574*, „Studia Podlaskie”, t. 5, 1995.

Tejże, „*Warunek warszawski*” z września 1574 roku a status prawno – polityczny państwa, „Czasopismo Prawno – Historyczne” t. 60, z. 1, 2008, s. 193 – 201.

Eichhorn A., *Der ermländische Bischof und Cardinal Hosius: Sein wirken als Cardinal*, t. 2, Mainz 1855.

Gacki J., *Benedyktynski klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych*, Radom 1872.

Gaertner H., „*Ziemianin*” bezimienny dialog XVI wieku na tle współczesnej publicystyki, *Rozprawy PAU Wydział Filologiczny*, t.60, Kraków 1922.

Gałuszka J., *Poselstwo Jana Szczęsnego Herburta do Porty Ottomańskiej (1598) i nieudana próba jego recepcji na sejmiku wiszeńskim*, „Rocznik Przemyski” t. 53, Historia z 1 (20), 2017.

Gruszecki S., *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572 – 1573)*, Warszawa 1969.

Grzybowski S., *Król i kanclerz*, Kraków 1988.

Grzybowski S., *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994.

Hirsch M., *Protektorat polski przy Stolicy Apostolskiej (1503 – 1589)*. Praca doktorska napisana pod kierownictwem Profesora Macieja Foryckiego, Poznań 2021.

Hochleitner J., *Biskup Stanisław Hozjusz a Elbląg. Przyczynek do zrozumienia form, znaczenia i dziedzictwa aktywności Hozjusza w dobie reformy katolickiej*, „Studia Elbląskie”, I/ 1999.

Kamieniecki W., *Zjazd jędrzejowski w 1576 r.*, w: *Studia historyczne wydane ku czci Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908, s. 175 – 201.

Karabowicz A., *Sprawy sejmowe i dorobek prawodawczy „Tempore Generalis Torunensis A.D. 1576” w świetle Metryki Koronnej*, w: *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*,

- t. 2, red. W. Uruszczak, D. Malec, Kraków 2008.
- Kieniewicz L., *Senat za Stefana Batorego*, Warszawa 2000.
- Konopczynski W., *Chronologia sejmów polskich 1493 – 1793*, Kraków 1948.
- Korolko M., *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573 – 1658*, Warszawa 1974.
- Kotarski E., *Kto ma państwo morskie... Problemy morza w opinii dawnej Polski*, Gdańsk 1970.
- Tenże, „Prussia” Jana Dymitra Solikowskiego: z dziejów literatury politycznej polskiego Odrodzenia, „Rocznik Gdański” t. 21, 1962.
- Tenże, *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego*, Toruń 1970.
- Kraśński J., *Unia brzeska: kontekst i treść aktu unijnego, unicy*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 35/1, 1997.
- Kuntze E., *Utworzenie biskupstwa wenedeńskiego*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938.
- Kupisz D., *Połock 1579*, Warszawa 2003.
- Kuriański M., *Unia brzeska (1596): Geneza, zawarcie i dalsze losy*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczne – Historyczne”, nr 2, 2016.
- Lec Z., *Jezuici wobec Unii Brzeskiej*, „Saeculum Christianum”, nr 1, 1998.
- Lepszy K., *Rzeczypospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego*, Kraków 1939.
- Tenże, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929.
- Likowski E., *Unia brzeska (r. 1596)*, Kraków 1896.
- Liske K., *Marcina Kromera relacja o Kongresie Szczecińskim*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 3, 1889.
- Łopatecki K., Dąbrowski J., Krawczuk W., Walczak W., *Listy Anny Wazy (1568 – 1625)*, Warszawa 2022.
- Małłek J., *Dwie części Prus: studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987.
- Matwiejczuk P., *Korespondencja Filipa Melanchtona do możnowładców litewskich*, „Gdański Rocznik Ewangelicki”, vol. VIII, 2014.
- Matuszewski J., *Wpływ prawa na czas i czas na prawo*, „Białostockie Teki Prawnicze”, z. 7, 2010.

- Milewski D., *Zabiegi Zygmunta III o pomoc zagraniczną na wojnę z Turkami w 1590 roku*, „Balcanica Posnaniensia”, 28/2, Poznań 2021.
- Mironowicz A., *Duchowni i świeccy wobec unii kościelnej na soborach brzeskich w 1596 r.*, „Latopisy Akademii Supraskiej”, cz. 9 Rola Laikatu w życiu cerkwi, Białystok 2018.
- Natanson – Leski J., *Epoka Stefana Batorego w dziejach granicy wschodniej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1930.
- Nehring W., *O historykach polskich XVI wieku, cz. 3, O życiu i pismach J.D. Solikowskiego*, Poznań 1860.
- Niemcewicz J.U., *Dzieje panowania Zygmunta III, króla polskiego*, t. 1, Kraków 1860.
- Nowak – Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, 1969.
- Olejnik K., *Stefan Batory 1533 – 1586*, Warszawa 1988.
- Opaliński E., *Zjazd w Jędrzejowie w 1576 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2002.
- Quirini – Popławska D., *Dwór medycejski i Habsburgowie a trzecia elekcja w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1998.
- Piechnik L., *Dzieje Akademii Wileńskiej*, Rzym 1984.
- Piechnik L., *Początki Akademii Wileńskiej (1569 – 1600)*, „Nasza Przeszłość”, t. 4,
- Pieńkowska A., *Zjazdy i sejmy okresu bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego (1586 - 1587)*, Pułtusk 2010.
- Pieńkowski M., *Król i kanclerz. Relacje między Zygmuntem III a Janem Zamoyskim w latach 1587 – 1589*, „Nowożytnicze Zeszyty Historyczne”, z. 7, 2015: Król i jego poddani w Rzeczypospolitej polsko – litewskiej w XVI – XVIII w., s. 166 – 202.
- Tenże, *Kwestia wojny z Turcją na sejmie warszawskim 1590*, w: *Studia historyczno – wojskowe*, red. M. Plewczyński, M. Wagner, Siedlce 2015.
- Tenże, *Postanowienia wojskowo – skarbowe sejmu koronacyjnego Zygmunta III (1587 – 1588)*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, red. Z. Hudert, J.J. Sowa, K. Żojdź, t. 4, Oświęcim.
- Tenże, *Trudna droga do władzy w Rzeczypospolitej. Sejm koronacyjny Zygmunta III 1587/1588 i sejm pacyfikacyjny 1589 roku*, Warszawa 2021.
- Piwarowski K., *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk – Bydgoszcz 1946.

- Płaza S., *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia*, Kraków 1969.
- Tenże, *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988.
- Podlecka A., *Państwo moskiewskie w świetle Pamiętnika Jana Dymitra Solikowskiego*, w: *Rzeczypospolita i Rosja w epoce nowożytnej. Relacje, polityka, kultura*, red. P. Borowy, J. Pomian, Łódź – Wrocław 2019.
- Tejże, *Pisma polityczne Jana Dymitra Solikowskiego w „Bibliografii” Stanisława Estreichera*, „Bibliotekarz Podlaski” 2018, s. 121 – 137.
- Tejże, *Poglądy Jana Dymitra Solikowskiego na temat sąsiadów Rzeczypospolitej w świetle wybranych pism politycznych*, w: *Polska i sąsiedzi na przestrzeni wieków. Prace doktorantów historii, VI. Przekazy, relacje, zależności*, red. W. Skóra, A. Tetrycz – Puzio, Słupsk 2022.
- Rybak P. *Zjazd szlachty w Steżycy (maj – czerwiec 1575 r.) na tle drugiego bezkrólewia*, Toruń 2002.
- Rzońca J., *Sejmy z lat 1597 i 1598 cz. 1. Bezowocny sejm z 1597 r.*, Warszawa – Wrocław 1989
- Samplawski H., *Jan Dymitr Solikowski. Zaduma w czterechsetlecie śmierci (1539 – 27 czerwca 1603)*, „Pismo Politechniki Gdańskiej” nr 6, 2004.
- Sawa R., *Diecezja wendeńska w świetle korespondencji miejscowego duchowieństwa z biskupem Marcinem Kromerem (1579 – 1589)*, „Miscellanea Historico – Archivistica” t. XXI.
- Serwański M, *Henryk III Walezy w Polsce. Stosunki polsko – francuskie w latach 1566 – 1576*, Kraków 1976.
- Smółucha J., *Aktywność publiczna Mikołaja Zebrzydowskiego w czasie krakowskich negocjacji w sprawie zawarcia Ligi Świętej w 1596 r.*, „Rocznik Filozoficzny Ignatium”, nr 1, 2023.
- Smółucha J., *Okoliczności rozpoczęcia w Krakowie w sierpniu 1596 r. pertraktacji w sprawie zawiązania przez papieża Klemensa VIII Antytureckiej Ligi Świętej*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne”, t. 29, 2020.
- Starnowski J., *Marcin Kromer w poselstwie morskim lat 1569 – 1571*, „Studia

Warmińskie”, t. 26, 1989, s. 26 – 34.

Szorc A., *Artykuły zaprzysiężone Marcina Kromera z 1571 roku*, „Echa Przeszłości” 3, 2002.

Tenże, *Hozjusz jako rzecznik interesów polskich i katolickich w Prusach*, „Studia Warmińskie” XX 1983.

Tenże., *Stanisław Hozjusz a reformacja w Elblągu*, „Studia Warmińskie” VII, 1970.

Szpaczyński P, *Anna I Jagiellonka kontra Jan Zamoyski. Kilka uwag w sprawie dążeń królowej do zapewnienia ciągłości dynastii Jagiellonów*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” t.28 (1) 2014.

Szulc T., *Wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego w Rzeczpospolitej szlacheckiej*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, t. 2, 1995.

Tarnowski S., *Pisarze polityczni XVI wieku*, Kraków 2000.

Tazbir J., *Propaganda kontrreformacji wśród chłopów inflanckich*, „Kwartalnik Historyczny” 65, 1958.

Tomczak A., *Kilka uwag o kancelarii królewskiej w drugiej połowie XVI w. (na marginesie nowego z r. 1960 wydania „Cancellarius sive dignitate...” R. Heidensteina*, „Archeion”, t. 37, 1962.

Tenże, *Walenty Dembiński. Kanclerz egzekucji (ok. 1504 – 1584)*, Toruń 1963.

Treger B., *Kołątaj czy Jeziński? Zagadnienie autorstwa „Tronu dla próżnej powagi...”*, „Napis”, seria 4, 1998.

Wagner A., *Wolumin z księgozbioru Mikołaja Korycińskiego z rękopiśmiennym fragmentem tekstu Filipa Melanchtona*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, LVIII 2014.

Wąsowicz J., *Rola polskiego modelu tolerancji religijnej dla hugenotów*, „Seminare. Poszukiwania naukowe”, t. 15, 1999.

Wierzbowski T., *Jakób Uchański, arcybiskup gnieźnieński (1502 – 1581)*, t. 5, Monografia Historyczna, Warszawa 1895.

Wimmer J., *Odparcie najazdu arcyksięcia Maksymiliana w 1587-1588 r.*, Warszawa 1955

- Winter E., *Elekcje polskie 1575- 1587 r.- z perspektywy Habsburgów*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 88, 1981, z.1, s. 107- 120
- Wisner H., *Król i car. Rzeczypospolita i Moskwa w XVI i XVII w.*, Warszawa 1995.
- Wiszniewski M., *Historia literatury polskiej*, t. 7, Kraków 1845.
- Wolak J. *Apokryficzna apokalipsa Rzeczypospolitej, czyli jak „Facies perturbatae et afflictatae Reipublicae” Jana Dymitra Solikowskiego przeistoczyła się w „Apocalipsis Stanislai Orechovii”*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” LXVI 2022, s. 35 – 76.
- Wyczański A., *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506 – 1548)*, Warszawa 1990
- Von Meyer E.E., *Des Olmützer Bischofes Stanislaus Pawłowski Gesantschaftsreisen nach Polen, aus anlass der Königswahl nach dem Ableben Stefan I 1587 – 1598*, Wiedeń 1861.
- Zakrzewski W., *Po ucieczce Henryka. Dzieje bezkrólewia 1574-1575*, Kraków 1878
- Zalewski J., *Arcybiskup J.D. Solikowski obrońca naszych praw morskich w XVI wieku*, Kraków 1947
- Zubrzycki D., *Kronika miasta Lwowa*, Lwów 1844.
- Żelewski R., *Organizacja koronnej służby dyplomatycznej za Zygmunta Augusta*, w:
Polska służba dyplomatyczna XVI – XVIII wieku, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966,